Indeks 363081
Cena 30,- zł (w tym 5% VAT)
PL ISSN 0023-589X

POLSKA AKADEMIA NAUK ♦ INSTYTUT HISTORII NAUKI

KWARTALNIK HISTORII NAUKI I TECHNIKI

QUARTERLY JOURNAL
OF THE HISTORY OF SCIENCE AND TECHNOLOGY

ROK LXI NR 1
WARSZAWA 2016

POLSKA AKADEMIA NAUK ♦ INSTYTUT HISTORII NAUKI

KWARTALNIK HISTORII NAUKI I TECHNIKI

QUARTERLY JOURNAL
OF THE HISTORY OF SCIENCE AND TECHNOLOGY

ROK LXI NR 1

WARSZAWA 2016

Streszczenia opublikowanych prac są dostępne *online* w międzynarodowej bazie danych „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities"

Wydawnictwa IHN PAN
Adres redakcji: 00–330 Warszawa
Pałac Staszica – Nowy Świat 72 pok. 19d
telefon: +48 (22) 65 72 732
fax: +48 (22) 826 61 37
e-mail: ihn@ihnpan.waw.pl

nakład 150 egz.

Wydawnictwo RETRO-ART
01-052 Warszawa, ul. Anielewicza 30/58
tel. +48 (22) 838-18-28

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

KOMUNIKATY I MATERIAŁY

RECENZJE

KRONIKA

CONTENTS

ARTICLES

COMUNICATIONS AND MATERIALS

REVIEWS

CHRONICLE

Piotr Biliński
Instytut Studiów Międzykulturowych
Uniwersytet Jagielloński, Kraków

OKUPACYJNE LOSY WŁADYSŁAWA KONOPCZYŃSKIEGO

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie okupacyjnych losów znakomitego historyka Władysława Konopczyńskiego (1880–1952). Podstawą źródłową ustaleń jest obejmujący lata 1895–1952 dziennik uczonego, który znajduje się w prywatnym archiwum Rodziny Konopczyńskich w Warszawie. Obejmuje on około 7 000 stron tekstu w formacie 10 x 16 cm. Zawiera przede wszystkim (ok. 90%) informacje dotyczące życia rodzinnego historyka i zarządu majątku w Młyniku. Resztę zapisków wypełnia praca naukowo-dydaktyczna, działalność polityczna i społeczna. Jeśli chodzi o działalność naukowo-dydaktyczną to obejmuje ona zagadnienia związane z kwerendami archiwalnymi, lekturą książek, opracowywaniem fragmentów rozpraw, prowadzeniem seminariów i wykładów, a także aktywność w krakowskim Oddziale PTH, Komisji Historycznej PAU i redakcji PSB. Dziennik jest pisany w formie krótkich lakonicznych zdań i niezwykle rzadko zawiera odautorskie oceny. Wpisy dzienne liczące od 15 do 20 wierszy zajmują zazwyczaj pół strony. Zapiski często były pisane z pewnym opóźnieniem, nawet miesięcznym, przez co niekiedy zawierają błędy i nieścisłości dotyczące dat opisywanych zdarzeń. Każdy zapis zaczyna się od podania dnia tygodnia i daty dziennej. Oprócz dzienników w pracy wykorzystano materiały źródłowe rozproszone w różnych krajowych archiwach i bibliotekach, m.in. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego i Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, prace naukowe Konopczyńskiego, artykuły wspomnieniowe i pamiętnikarskie, a także literaturę przedmiotu.

Druga wojna światowa zmieniła życie uczonego i jego rodziny. Po silnym bombardowaniu, 6 września 1939 roku, wojska niemieckie wkroczyły do Krakowa. Konopczyński ze zgrozą obserwował przez okno wkraczające kolumny wojska i przelatujące nad miastem samoloty. Niemal od razu pojawiła się niemiecka policja polityczna –

gestapo. Rozpoczęły się rewizje mieszkań profesorskich i przymusowe eksmisje. Przy okazji dochodziło do licznych pobić, szykan i kradzieży[1].

Tuż przed zajęciem przez Niemców Krakowa, profesor wraz z żoną wszedł w skład utworzonego z inicjatywy Stanisława Kutrzeby i abpa Adama Stefana Sapiehy Obywatelskiego Komitetu Pomocy. Powołano go w Kurii Metropolitalnej w Krakowie 3 września 1939 roku, podczas spotkania, w którym oprócz Konopczyńskich wzięli udział m.in.: Stanisław Kutrzeba, Stanisław Rymar, Ludwik Piotrowicz i Zygmunt Lasocki. Komitet którego zadaniem było udzielanie pomocy materialnej uchodźcom, podzielono na trzy sekcje: propagandowo-prasową, charytatywną i finansowo-gospodarczą. Działał do wiosny 1940 roku, kiedy został włączony do nowoutworzonej Rady Głównej Opiekuńczej (RGO)[2]. 6 września członkowie Komitetu zostali zatrzymani przez wojsko niemieckie – w charakterze zakładników – na czas przemarszu idącej na wschód armii. Z listy aresztowanych wyłączono metropolitę krakowskiego[3].

17 września 1939 roku w domu Konopczyńskiego zjawił się niespodziewanie Władysław Studnicki,

> ...aby omówić potrzebę natychmiastowego pokoju i utworzenie rządu po stronie niemieckiej. Mówił o swym memoriale z maja t. r., gdzie przepowiedział pogrom, zapowiadał wkroczenie Sowietów i jako jedyny ratunek wskazywał ów rząd proniemiecki.

Komentując w dzienniku wypowiedź gościa, Konopczyński ze wzgardą stwierdził:

> ...gotowy Gauleiter na Polskę. Teraz próbuje swej nieomylnej polityki z Sapiehą, Kutrzebą, różnymi profesorami – wszędzie odsyłany jak maniak. Szuka endeków i ludowców – na próżno. Odpowiedziałem mu, że polityką czynną od dawna się nie zajmuję, że ludzi muszą mu dostarczyć ci, co Polską ostatnio rządzili[4].

Komentując przystąpienie sowietów do wojny, Konopczyński proroczo przewidywał, że „po zwycięstwie demokracji zachodnich" nad Niemcami „trzeba będzie wydzierać Polskę z objęć bolszewizmu"[5]. Informację o ucieczce marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego do Rumunii skomentował we właściwy dla siebie sposób:

> Cały ten Rydz moralnie nie istnieje. Marszałkiem został za ucieczkę z Kijowa przed Budionnym, marszałkiem być przestanie za milionową ucieczkę przed czołgami wroga do Rumunii[6].

Wieść o kapitulacji Warszawy, uczony przyjął z ulgą, gdyż „to było nieuniknione", a poza tym nikt z rodziny nie zginie „od bomby lub szrapnela" – pisał w dzienniku[7]. Konopczyński nie wiedział jeszcze wówczas o śmierci Karola Lutostańskiego. Chory na cukrzycę szwagier został podczas bombardowania stolicy raniony odłamkiem w szyję; rana nie chciała się goić i brat żony zmarł z upływu krwi[8]. Informacje o skupieniu „wszystkich Żydów w getcie na Stradomiu i Kazimierzu" uczony przyjął z oburzeniem, przewidywał, że towarzyszyć temu będzie wywłaszczenie ze sklepów, domów i mieszkań. „To kryminał, niegodziwość i wstęp do bolszewizmu" – konstatował[9].

W połowie września Konopczyński jako dziekan włączył się w przygotowania do rozpoczęcia nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Najpierw dokonał przeglądu wszystkich zakładów Wydziału Filozoficznego. Idąc ul. Grodzką do Instytutu Geografii widział „pierwsze popisy antysemickie Niemców", konfiskowanie żydowskich sklepów i wywożeniu skrępowanych ekspedientów w nieznane[10].

Mimo napiętej sytuacji nie zaniedbywał też pracy naukowej, robiąc z Janiną Bieniarzówną indeksy dla PSB i *Ostatnich lat Stanisława Augusta* Waleriana Kalinki. „W ten sposób uciekamy z roku 1939 w lata 1773–88" – pisał w dzienniku[11]. Rozważał pisanie życiorysów dla PSB i sprawdzanie przepisanych już tekstów traktatów międzynarodowych, ale miał wątpliwości „czy po tym strasznym Ragnarök będą jakieś traktaty, czy będzie kontynuacja słownika?"[12]. Na początku października zabrał się do pisania biogramów, starał się przekonać Kutrzebę „do wyznaczenia pieniędzy na honoraria dla współpracowników i sięgnięcia może poza literę F"[13]. W połowie miesiąca wyjechał na kilka dni do Warszawy, aby uporządkować i zabezpieczyć zrujnowane po niemieckim bombardowaniu mieszkanie rodziców na ul. Moniuszki. Podczas pobytu w stolicy spotykał się ze szwagierką Aleksandrą Rząśnicką, Elżbietą Widerszalową, Antonim Olszewskim, Włodzimierzem Antoniewiczem, Józefem Tretiakiem, Adamem Lewakiem i Romanem Rybarskim, który dał mu do przeczytania rękopis niedrukowanej pracy o *Skarbie i pieniądzu w latach 1648–96*[14].

2 października 1939 roku rektor Tadeusz Lehr-Spławiński pod naciskiem większości senatu tj. profesorów: ks. Tadeusza Glemmy, Władysława Woltera, Feliksa Rogozińskiego, Janusza Supniewskiego i Władysława Konopczyńskiego zdecydował o rozpoczęciu roku akademickiego w dniu 13 listopada. Podczas posiedzenia senatu, na którym zapadła ta decyzja, uczony stwierdził, że „trzeba robić swoje, wtedy się też więcej znaczy, wtedy się ma rację bytu i może rację żywności". Natomiast „co do Żydów" postulował, aby nie wprowadzać «numerus clausus», „bo toby zakrawało na kokietowanie okupantów"[15]. Podczas posiedzenia Rady Wydziału Filozoficznego w dniu 6 października Konopczyński zadeklarował, że otwarcie wykładów „to nasze powołanie, nasz obowiązek wobec kraju i zwłaszcza wobec młodzieży". Z jego wnioskiem zgodziła się przytłaczająca większość zebranych, co uczony powitał z satysfakcją stwierdzając, że „Rada zrobiła dobre, krzepiące wrażenie"[16].

Na kilka dni przed ustaloną datą rozpoczęcia zajęć, rektor otrzymał zawiadomienie, że Obersturmbannführer Bruno Müller zaprasza profesorów na wykład do Collegium Novum w dniu 6 listopada. W przeddzień zjawił się u Konopczyńskiego Ignacy Chrzanowski, radzić się, czy jako emeryt powinien iść na ów wykład. Po krótkiej naradzie obaj doszli do wniosku, że pójdą, aby nie zawieść rektora, który prosił o jak najliczniejszy udział, tak aby nie urazić prelegenta i nie stworzyć wrażenia bojkotu. Decyzję Chrzanowski przypłacił życiem w obozie koncentracyjnym[17]. Na wykładzie Müller powiedział m.in.:

Panie i Panowie. Doszło do naszej wiadomości, że przystępujecie do pracy naukowej [...] rozpoczynacie wykłady [...] urządzacie egzaminy [...]. Jak widać nie zdajecie sobie sprawy z waszego i naszego położenia. Otóż takie postępowanie jest dla Niemiec aktem wrogim i złośliwym; zresztą Uniwersytet Krakowski był zawsze głównym ogniskiem naukowej walki z niemczyzną. Ogłaszam wam, że gmach ten jest otoczony, uniwersytet zamknięty, i to zarządzenie ma obowiązywać co najmniej na czas trwania wojny – a wy wszyscy jesteście aresztowani i zostaniecie przeniesieni do obozu jeńców, gdzie będziecie mieli czasu dość, by się zastanowić nad swym postępowaniem[18].

Do dyskusji Müller nie dopuścił, wskazując rektorowi drzwi na korytarz, gdzie esesmani krzyczeli i popychali uczonych kolbami karabinów. Ogółem zaaresztowano 183 osoby, w tym Konopczyńskiego[19].

Z uniwersytetu przewieziono więźniów na Montelupich, gdzie przetrzymywani byli dobę. Tam też udały się żony i rodziny zatrzymanych. Jak wynika ze wspomnień córki Konopczyńskiego, Haliny:

Okna więzienia zasłonięte były od ulicy zasłonami z blachy, ale na wyższym piętrze było kilka okien bez zasłon, zauważyli nas aresztowani. Żeby umożliwić wszystkim wzajemne pożegnanie bodaj wzrokiem, aresztowani profesorowie ustawili się na tle okna i niezauważeni przez pilnującą przy bramie straż niemiecką zaczęli przesuwać się na tle okna także każda z nas mogła zobaczyć ojca, czy męża. I tak ciągnął się ten korowód cieni[20].

W nocy profesorowie przewiezieni zostali do koszar 20. pułku piechoty na ul. Mazowiecką. Rankiem rodziny aresztowanych przyniosły do koszar paczki z ciepłą odzieżą i przyborami toaletowymi. Według Haliny Haitzmanowej:

...zaczęły się przewlekłe pertraktacje między delegacją rodzin a komendą niemiecką. Pertraktacje prowadzone w niepokoju, że czyjś nieostrożny okrzyk przerwie dalsze rozmowy. Wreszcie po dłuższych konsultacjach Niemcy ustąpili. Kazano nam ustawić się w dwuszeregu i po zgłoszeniu nazwisk pozwolono wejść na teren zamkniętego dziedzińca. Z koszar wysunął się dwuszereg szarych niewyspanych, nieogolonych postaci i ustawił się naprzeciwko naszego dwuszeregu. Gdy ktoś wywoływał nazwisko aresztowanego, wtedy z naszych linii występowała żona, dzieci i tak na milcząco spotykaliśmy się na przestrzeni pustej, uściskali się, podawali paczuszkę i dalej milcząco wstąpili na swoje miejsca. Czekających przejmował lęk, czy Niemcy nie przerwą tego spotkania. Gdy opróżniono z nas dziedziniec, a aresztowani wrócili do budynku, pociągnęłyśmy ku domowi[21].

W koszarach Konopczyński mieszkał w sali ze Stanisławem Leszczyckim i Lechem Haydukiewiczem[22]. Okoliczności aresztowania Haydukiewicza przedstawił we wspomnieniach profesor prawa Jan Gwiazdomorski:

W sekretariacie Wydziału Filozoficznego przetrzymano stud.[enta] fil.[ozofii] Lecha Haydukiewicza, którego prof. Konopczyński przedstawił jako swojego asystenta, czym

wyrządził mu najgorszą przysługę, bo ta właśnie prezentacja zadecydowała o jego uwięzieniu[23].

Nie miał on tego mistrzowi za złe, w obozie w Sachsenhausen wiele razy się spotykali i rozmawiali na tematy historyczne. Konopczyński uważał, że Haydukiewicz „bardzo grzeczny i rozsądny chłopak", z którym warto spędzać czas[24].

Po wizycie w koszarach delegata Polskiego Czerwonego Krzyża Mariana Ciećkiewicza uczeni przypuszczali, że po rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości – 11 listopada – zostaną wypuszczeni na wolność[25]. „Wtedy nikt jeszcze nie znał prawdy o dokonywanych przez hitlerowców zbrodniach" – wspominała najmłodsza córka uczonego Wanda[26]. Jednak na trzeci dzień zostali wywiezieni do Wrocławia i przez dłuższy czas nie było z nimi żadnego kontaktu. Pierwsza wiadomość nadeszła z Wrocławia przed Bożym Narodzeniem. W liście do żony, matki i córek z 17 listopada 1939 roku, Konopczyński pisał:

> ...jestem jako tako zdrów, tylko ze snem i kolanem niezupełnie dobrze. Różnych rzeczy brak, ale na to nie ma rady. Dziś dopiero dostałem ten arkusik papieru, a poza tym o papier dla pracy naukowej prosimy bez skutku. Jedzenie trzy razy na dzień, proste ale wystarczające. Dużo chleba, kawy, kartofli. Raz na dzień godzinny spacer na podwórzu. [...] Na resztkach papieru robię notatki. Obmyślam, rozmyślam, aby nie stracić wprawy do pracy umysłowej. Dla równowagi ducha zacząłem szkicować swą autobiografię. [...] Trzymamy się nieźle, o ile wiem nikt poważnie nie choruje (oglądamy siebie nawzajem na przechadzce). Co z nami będzie dalej, nie wiemy, ani tu nikt zapewne nie wie[27].

Po otrzymaniu listu od męża Jadwiga Konopczyńska przesłała wiadomość do przebywającej w Młyniku teściowej[28].

We wrocławskim więzieniu uczeni zostali zamknięci w pojedynczych celach. Profesor przebywał w celi nr 479, o której żartobliwie pisał: „bitwa pod Platejami"[29]. Konopczyński planował wtedy napisanie tomu dotyczącego czasów saskich, a także starał się ukończyć indeks do protokołu delegacji traktatowej 1773–1775 roku[30].

Po dwudziestu dniach pobytu we Wrocławiu, profesorowie zostali przewiezieni do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen pod Oranienburgiem, mniej więcej 40 kilometrów na północ od Berlina[31]. W obozie odebrano im ubrania, zegarki, pieniądze i kosztowności. Potem rozebrano wszystkich do naga dla oględzin lekarskich, ostrzyżono głowy, ogolono twarze i polewano gorącym prysznicem, a następnie przebierano w obozowe pasiaste stroje. Klerykom i księżom odbierano brewiarze, krzyże i medaliki. Konopczyński wspominał, że „trudno było się nie śmiać z tych osmyczonych twarzy, jak wyglądał Chrzanowski bez swojej stalowosrebrnej czupryny, jak Siedlecki bez majestatycznej brody, Kutrzeba bez wąsów!"[32].

W obozie profesorowie stanowili oddzielną grupę aresztowanych. Obóz był otoczony murem i drutem kolczastym pod napięciem, baraki były szarozielone z pochyłymi dachami, izby mieściły po kilkanaście osób leżących na ziemi na cienkich sienni-

kach. Przenikliwe zimno powodowało, że wszyscy kaszleli i kichali, panowała grypa. W całym obozie przetrzymywano ponad 13000 więźniów. Jak wspominał Konopczyński, hitlerowcy szczególnie ostry terror stosowali wobec księży:

> ...esesman pyta, czy jest wśród obecnych jakiś ksiądz. Wskazują mu rektora, księdza Michalskiego. Władza wywołuje go z szeregu, urąga od Polaków i klechów [...] i pięć czy sześć razy wali go pięścią w brzuch, aż ksiądz profesor zwija się z bólu. Waliłby go Niemiec po twarzy, ale się boi pokaleczyć dłoń okularami księdza[33].

W obozie pastwiono się nad chorymi, ludzi w gorączce polewano zimną wodą, tak że umierali na mrozie w ciągu kilkunastu minut. Obozowi lekarze nie udzielali pierwszej pomocy, a sanitariusze byli opryskliwi i ordynarni. Chorego na zapalenie płuc, kaszlącego i gorączkującego Ignacego Chrzanowskiego bito po głowie mokrymi ręcznikami, za to tylko, że poszedł w nocy po szklankę wody[34].

We wspomnieniach Konopczyński pomieścił słowa dezaprobaty dla zachowanie niektórych, niewymienionych z nazwiska kolegów:

> Były wprawdzie duchy słabsze, które sądziły, że coś można osiągnąć pokorą i posłuszeństwem; ci upajali się hasłem: nie wolno, zatapiali się w bezczynności i we wspomnieniach, unikali rozmów na tematy wojenno-polityczne, jak gdyby ktoś, ktokolwiek z nas, miał doznać ulgi w nagrodę za uległość. Były przykłady apatii i melancholii[35].

W dzienniku uczony zapisał, że jego najbliższy współpracownik z redakcji *Polskiego Słownika Biograficznego* Kazimierz Lepszy „trochę razi sobkostwem [...] Ciekawym bardzo jaki będzie Lepszy w stosunku do mnie po obozie: bo w Sachsenhausen raczej ode mnie stronił"[36]. Natomiast Stanisław Kutrzeba pobity przez esesmana przestał się odzywać i pogrążył w „depresji"[37]. Milczenie przerwał na krótko, wygłaszając referat o tym, jak został historykiem prawa i wspomnienie pośmiertne o Stanisławie Estreicherze [38].

Konopczyński z pomocą profesorów: Stefana Kołaczkowskiego, Adama Heydla i Stanisława Skowrona zorganizował serię pogadanek na różne naukowe tematy. Opowiadał o polityce kardynała Richelieu, Janie Zamoyskim, Szymonie Askenazym, konfederacji barskiej i losach Serbii. Adam Heydel w ciągu kilku dni opowiedział o swojej podróży do Ameryki, Zygmunt Bielski o metodach wierceń naftowych, Kazimierz Stołyhwo o swoich podróżach do Azji, Kazimierz Lepszy o Wacławie Sobieskim, a Michał Siedlecki o Stanisławie Wyspiańskim i Adamie Asnyku[39]. Największą popularnością cieszyły się tzw. przeglądy prasowe wygłaszane przez Kazimierza Piwarskiego. Polegały one na streszczaniu wiadomości zawartych w prasie z dnia poprzedniego[40]. Prelekcji mogło słuchać jednocześnie tylko 10–20 uczestników, aby nie zwracać uwagi Niemców. Prawdopodobnie to właśnie Konopczyński miał największy udział w wymyśleniu takiego spędzania czasu. Dowodzi tego nie tylko relacja żony, wedle której to mąż „zainicjował pogadanki koleżeńskie, aby uchronić siebie i towarzyszy od upadku ducha"[41], ale także żartobliwy tytuł „rektora uniwersytetu oranienburskiego", nada-

ny historykowi przez kolegów, współtowarzyszy niedoli[42]. O jego harcie ducha w tych trudnych miesiącach świadczą wspomnienia innych współuczestników niewoli, którzy postrzegali go jako człowieka odważnego o bardzo twardym charakterze[43].

Od grudnia 1939 roku do lutego 1940 roku z wycieńczenia i chorób zmarło 19 krakowskich uczonych. Konopczyński w dzienniku odnotował śmierć kilku Stanisława Estreichera, Michała Siedleckiego, Stefana Kołaczkowskiego i Ignacego Chrzanowskiego[44]. Pod wrażeniem odejścia kolegów uczeni zaczęli myśleć o testamentach, powierzając sobie nawzajem decyzje „Kutrzeba powiedział, że na krakowski Oddział PTH przeznacza 10 000 zł" – Konopczyński odnotował w dzienniku[45]. „Lepszy zakomunikował swoją ostatnią wolę: wszystko dla żony"[46]. Konopczyński na rzecz PTH przeznaczył 10 000 zł, wyrażając nadzieję, że „co do papierów może Czapliński i Feldman w potrzebie udzielą rad"[47].

8 lutego 1940 roku, po przeszło trzech miesiącach więzienia, 102 starszych wiekiem profesorów Niemcy zwolnili. Pozostało w obozie 43 młodszych uczonych, którzy nie ukończyli jeszcze czterdziestego roku życia. W tym m.in.: Kazimierz Piwarski, Henryk Batowski, Władysław Semkowicz, Lech Haydukiewicz, Józef Wolski i Kazimierz Lepszy, którzy spędzili w obozie jeszcze kilka miesięcy, zaś nieliczni przeżyli jeszcze roczne piekło w bawarskim obozie koncentracyjnym w Dachau.

> Pozwolono nam spędzić cztery godziny w baraku, pożegnać się z młodszymi i z resztą towarzyszy. Notatki zostawiłem pod opieką Leszka, resztki zapasów i całe konto u Vilima Frančicia zostawiliśmy na użytek biedaków tu zostających, wraz z pociechą, że za nami podążą[48] – pocieszał się Konopczyński

Z obozu historyk powrócił po całonocnej podróży do Krakowa 9 lutego 1940 roku rozpoczynając od wizyty w siedzibie gestapo na Montelupich. Musiał tam podpisać oświadczenie, że nie poniósł uszczerbku na zdrowiu podczas pobytu w obozie. Na wieść o powrocie profesorów na dworzec wybiegła żona i córka Wanda, która wspominała, że nie poznała ojca, był tak fizycznie wymizerowany. Po podpisaniu oświadczenia Konopczyński udał się na ul. Krzywą, gdzie po eksmisji z kamienicy profesorskiej przy al. Słowackiego mieszkała jego rodzina. Uczony był tak bardzo osłabiony, że po przybyciu do domu od razu położył się do łóżka i poprosił o kartofle. Jednak nie mógł ich otrzymać, gdyż w ciągu trzech miesięcy stracił 20 kilogramów wagi i miał tak skurczony żołądek, że trzeba było mu dozować pożywienie[49]. Aby go wzmocnić, znajomi przynieśli kurczaka, kartofle, wino i butelkę tranu[50]. Na szczęście historyk miał silny organizm i szybko się zregenerował, energicznie zabierając się do pracy naukowej. Na początek poszło gromadzenie materiałów „do wykładów o współczesnych dziejach Polski"[51]. Co prawda Kutrzeba mówił mu, że przygotowuje nowe wydanie *Polski Odrodzonej* dochodzące do 1939 roku, „ale na pewno obok jego oświetlenia przyda się też intensywniejsze moje" – konstatował w dzienniku[52].

Władysław Czapliński wspominał, że gdy po raz pierwszy odwiedził mistrza w domu, zastał go:

...już objuczonego książkami, w które zaopatrzył się u swych znajomych. Po krótkim przywitaniu, nie bawiąc się w opowiadanie przeżyć obozowych, spytał mnie, nad czym pracuję. Byłem wówczas w stanie dość poważnej depresji i przyznałem, że w ogóle nie pracuję naukowo. Profesor był oburzony. «Wy krakowianie uważacie, że można pracować tylko w warunkach wygodnych i normalnych». Przekonałem się rychło, że nie były to puste słowa, albowiem profesor, mimo niesprzyjających warunków, zabrał się zaraz po powrocie z obozu do pracy naukowej. Raz jeszcze miałem stwierdzić, że trudno kogoś przekonywać, a znacznie łatwiej pokazać mu, jak się coś robi. Porwany przykładem profesora, zabrałem się również do roboty i jemu też zawdzięczam, że czasów okupacji nie zmarnowałem bezproduktywnie[53].

W czasie, gdy Konopczyński był więziony, jego rodzina została – już 10 listopada 1939 roku – wyrzucona z mieszkania przy al. Słowackiego. Według Haliny Heitzmanowej:

...dwóch gestapowców zapowiedziało ostrym głosem, że do godziny 6-ej mieszkanie ma być opróżnione – wolno wziąć tylko rzeczy osobiste. I o tem wiadomość natychmiast rozeszła się po mieście. Podczas gdy ja zwijałam toboły z obrusów i koców, wrzucając w nie co się dało z mojego dobytku, matka moja i siostra robiły to samo z rzeczami rodziców. W półgodziny po gestapowcach zjawiła się gromadka niedaleko mieszkających znajomych moich Klimaszewskich, którzy objęli komendę nad kuchnią i spiżarnią i spakowali nam rzeczy, o których zupełnie zapomniałyśmy. O 6-ej ze schodów zaczęli schodzić obładowani mieszkańcy. W naszej grupie na czele kroczyła babcia, matka mojego ojca, dźwigająca poduszki i koce. Liczyłyśmy (i słusznie) na to, że jej tego nie odbiorą. Przed domem profesorskim zgromadziła się gromadka ludzi, nadjeżdżały fiakry, z których jeden (za bardzo słoną opłatą) zawiózł nas do pp. Surzyckich, którzy mieszkali najbliżej[54].

W mieszkaniu Konopczyńskich zakwaterował się:

...dziki pijak i rozpustnik dr Fritz Fischeder, który sam, czy też do spółki ze swą lubą panną Morgenroth strzelał do *Voluminów Legum* i innych szanownych ksiąg, brał na podpałkę niektóre papiery (np. wszystkie konsygnacje interesujących mnie rękopisów); dzieła niemieckie i słowniki grabił sam, a poetów polskich rozdawał na handel ulicznym dziewkom[55].

Na szczęście, dzięki pomocy zaprzyjaźnionego dozorcy i byłej służącej, Heitzmanowej, udało się wynieść ważniejsze papiery ojca oraz pisane przez całe życie dzienniki. Po powrocie z obozu, również Konopczyński zabrał potajemnie z mieszkania pozostające w maszynopisie książki *Pierwszy rozbiór Polski*, *Konfederacje w rozwoju dziejowym* i inne drobniejsze prace[56]. Dopiero półtora roku później – 1 maja 1941 roku – po samobójstwie Fischedera nowy lokator, inspektor policji Pollnau, za namową zarządcy domu profesorskiego, Genka Berezowskiego – pozwolił zabrać Konopczyńskiemu niektóre książki[57]. Przeniesiono je do rodzinnego folwarku w Młyniku koło Ojcowa,

w którym przebywał uczony po zwolnieniu z obozu koncentracyjnego[58]. Rodzina profesora podczas jego pobytu w obozie koncentracyjnym mieszkała najpierw u Marii Kamienieckiej na ul. Krzywej, a od lutego 1940 roku u Ksawerego i Stanisławy Lewkowiczów na ul. Krowoderskiej[59]. Kiedy po powstaniu warszawskim wielu krewnych znalazło schronienie w Krakowie, „pani Lewkowiczowa pożyczała nam pościel, żeby nasi bliscy mogli chociaż na podłodze przespać się w czystym mieszkaniu" – wspominała Jadwiga Konopczyńska[60].

Po wojnie na łamach „Tygodnika Powszechnego" Konopczyński przedstawił hipotetyczne powody zwolnienia profesorów z obozu w Sachsenhausen[61]. Z poufnych danych wynika, że o zwolnienie uczonych krakowskich zabiegali Szwedzi. Jednak na ich protesty Niemcy pozostali głusi. Lepiej natomiast powiodło się Węgrom, których konsul generalny, Niklos Schabl, ujął się za dwunastu profesorami, ale uzyskał zwolnienie z więzienia we Wrocławiu jedynie dwóch profesorów: Zygmunta Sarny i Jana Dąbrowskiego. O interwencji ze strony zastraszonych uczonych niemieckich nie mogło być mowy, jedynie dyrektor Instytutu Słowiańskiego na Uniwersytecie w Berlinie i członek Polskiej Akademii Umiejętności, Max Vasmer, zdobył się na odwagę i w liście z 10 stycznia 1940 roku prosił radcę Martina Schliepa z niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych o zwolnienie czterech profesorów: Ignacego Chrzanowskiego, Kazimierza Nitscha, Władysława Semkowicza i Władysława Konopczyńskiego[62]. Jego prośba nie przyniosła jednak żadnego rezultatu. W tej sytuacji zaczął on zbierać podpisy niemieckich uczonych pod petycją do nazistowskich władz w obronie uwięzionych i z prośbą o ich zwolnienie. Choć akcja ta nie przyniosła żadnego skutku, to była wymownym dowodem życzliwego stosunku Vasmera do polskich uczonych, a także czynem świadczącym o jego niezwykłej odwadze cywilnej, gdyż mogła go narazić na wywiezienie do obozu koncentracyjnego[63]. W sprawie uwięzionych interweniował również nuncjusz papieski w Rzeszy, lecz najprawdopodobniej najskuteczniejszą inicjatywę w celu uwolnienia profesorów przedsięwziął sojuszniczy rząd włoski. Naciski na Rzym wywierane były przez uczonych tego kraju, papieską kurię, rodzinę królewską i ambasady polskie przy Watykanie i Kwirynale. To wszystko razem mogło spowodować zwolnienie profesorów, jednak – jak podkreśla sam Konopczyński – są to jedynie niepotwierdzone domysły. Profesor nie wiedział, że w jego sprawie interweniowała też ambasada hiszpańska w Berlinie. W nocie z 7 lutego 1940 roku podkreślano, że Konopczyński jest chory na dusznicę bolesną[64].

Wiemy również, jakie kroki na rzecz uwolnienia Konopczyńskiego podejmowali jego najbliżsi. Zaraz po aresztowaniu, Jadwiga Konopczyńska udała się do sekretarza poselstwa szwedzkiego w Warszawie Svena Grafströma z prośbą o ustalenie miejsca pobytu męża i uzyskanie zezwolenia na dostarczenie mu odzieży i żywności[65]. 9 grudnia 1939 roku sekretarz poselstwa interweniował w sprawie zwolnienia Konopczyńskiego w szwedzkim Ministerstwie Spraw Zagranicznych u barona Johana Beck-Frusa[66]. Ten

z kolei przesłał 16 grudnia informację o uwięzieniu profesora do posła szwedzkiego w Berlinie, Arvida Gustawa Richtera. W liście czytamy:

> Wśród tych, których aresztowano, znajduje się profesor Władysław Konopczyński, będący członkiem zagranicznym Królewskiej Akademii Literatury, Historii i Starożytności. Jest on również kawalerem orderu Gwiazdy Polarnej oraz członkiem zarówno Królewskiego Towarzystwa do spraw publikowania rękopisów dotyczących historii Skandynawii, jak i Towarzystwa Naukowego w Lund. Zgodnie z informacją został on podczas samego aresztowania ciężko pobity[67].

23 stycznia 1940 roku poselstwo szwedzkie w Berlinie wystosowało notę do niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych, w której pisano:

> Akademia dowiedziała się, że profesor Konopczyński został aresztowany lub internowany. Ze względu na łączące ją z nim związki Akademia oczekuje, że jeśli to możliwe, będzie można dla niego coś zrobić[68].

W odpowiedzi na notę Niemcy przesłali 21 lutego 1940 roku informację, że Konopczyński powrócił już do miejsca zamieszkania[69].

Po pomoc w uwolnieniu ojca 24 stycznia 1940 roku udała się do Włoch Halina Heitzmanowa. Znała dobrze język włoski, gdyż na przełomie lat 1929–1930 roku mieszkała na stancji u sióstr urszulanek w Rzymie[70]. Również po powrocie utrzymywała stały kontakt z kolonią włoską w Krakowie i działała w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Włoskiej Dante Alighieri. Jechała przez Wiedeń do Mediolanu. Stamtąd udała się do Rzymu, gdzie zamieszkała w Stacji Naukowej PAU w pałacu Doria-Pamfili przy Piazza Venezia. Zaraz po zakwaterowaniu spotkała się z dyrektorem stacji Józefem Michałowskim, który zwołał zebranie przybywających w mieście polskich uczonych i zorganizował komitet dla spraw aresztowanych[71].

Po uprzedniej rekomendacji Józefa Michałowskiego i Macieja Loreta Heitzmanowa odwiedziła szereg włoskich osobistości świata naukowego i politycznego, opowiadała o aresztowaniu krakowskich uczonych i prosiła o zorganizowanie interwencji na rzecz ich uwolnienia. Odwiedziła ambasadora przy Watykanie Kazimierza Papéego i ambasadora przy Kwirynale gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego. Obaj mocno poruszeni obiecali dalszą akcję na rzecz uwolnienia uczonych. Spotykała się też z członkami rodziny królewskiej oraz włoskimi naukowcami Enrico Damianim i Gioacchino Volpe. Zazwyczaj spotkania odbywały się w przyjaznej i życzliwej atmosferze, choć niekiedy dochodziło do zgrzytów i nieporozumień wynikających z lęku pewnych osób przed faszystowskim reżimem[72].

Ważną rozmowę odbyła z Prezesem Włoskiego Związku Inwalidów Wojennych Carlo Delcroix. Był on inwalidą z czasów pierwszej wojny światowej, w czasie walk z Niemcami stracił wzrok, obie nogi i rękę. Przed wybuchem drugiej wojny światowej usiłował powstrzymać Mussoliniego od wiązania się z Niemcami sojuszem. Zdaniem Heitzmanowej Delcroix jako bohater narodowy, cieszył się ogromną popularnością

wśród sfer rządowych i jego głos mógł mieć decydujące znaczenie w zwolnieniu krakowskich uczonych. Jak wynika z relacji Heitzmanowej:

> Carlo Delcroix głęboko poruszony zadawał pytania szczegółowe, musiałam opowiedzieć mu nie tylko o aresztowaniu, o pochodach rodzin pod koszary na wrocławską, o ostatnim pożegnaniu na dziedzińcu więzienia; wypytywał o szczegóły wypędzenia nas z domu, potem o warunki życia codziennego, o dzieci w Polsce, o wszystko. W końcu ściskając mi rękę na pożegnanie zapewnił wzruszonym głosem, że zrobi co będzie mógł i poprosił o podanie nazwisk kilku osób na uwolnieniu których najbardziej mi zależy. Jeśli nie będzie mógł dopomóc wszystkim, to może tych kilku uda się uwolnić[73].

Po tej rozmowie 8 lutego 1940 roku Heitzmanowa opuściła Włochy i udała się do Paryża, a później do Angers. Tam dowiedziała się od Stanisława Kota, że część profesorów krakowskich, w tym jej ojciec, została zwolniona z Sachsenhausen[74].

W chwili wybuchu wojny Konopczyński miał na warsztacie naukowym dwie prace zbiorowe, wydawnictwo źródłowe i dwie własne monografie. Był to piąty tom *Polskiego Słownika Biograficznego*, rozdział do zbiorowej historii Polski (panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego), niewykończone wydawnictwo polskich traktatów międzynarodowych XVII–XVIII wieku, studium o pierwszym rozbiorze Polski i konfederacje w rozwoju dziejowym. Podczas nalotów niemieckich na Kraków i w następnych tygodniach ułożył indeks do Protokołu Delegacji Traktatowej 1773–75. Chcąc wykończyć prace i napisać nowe historyk pomijając zakazy okupacyjne wkradał się do Biblioteki Jagiellońskiej i korzystając z pomocy Fryderyka Papée'go i Władysława Pociechy wertował tomy zakazanych książek. Pociecha wspominał, że Konopczyński:

> ...czuł się w bibliotece jak u siebie w domu lub w czytelni profesorskiej za polskich czasów, co raz o mało nie spowodowało katastrofy. Gdy prof. Konopczyński otoczony górą książek, papierów i mocno roznegliżowany pracował koło mnie na górze, zjawił się jak duch Banka całkiem niespodziewanie, stąpając tak cicho, że na czas nie mogłem zauważyć, ów osławiony [Paul] Brzózka i z groźną miną zapytał mnie, wskazując na Konopczyńskiego: «kto to jest?» Odpowiedziałem spokojnie, nie odrywając się od pisania mojej «Bony»: «Prof. Konopczyński». Na to Brzózka rozkładając ręce: «a cóż on tutaj robi?» Odwróciłem się lekko w jego stronę i wybuchając śmiechem powiedziałem: «a skądże ja mogę wiedzieć, co czytają moi czytelnicy. Zapewne prof. Konopczyński zagłębia się w heraldyce» (za jego plecami była szafa z heraldyką polską). Moja pewność siebie tak dalece speszyła Brzózkę, że nie ośmielił się żądać od niego w mojej obecności pokazania legitymacji, czy jest uprawniony do korzystania z biblioteki[75].

Do zamkniętej Biblioteki Czartoryskich Konopczyński dostawał się za sprawą ucznia Eugeniusza Latacza, a do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie – dzięki przyjacielowi Adamowi Lewakowi. W jego pracy badawczej z okresu okupacji można wyróżnić trzy podstawowe nurty. Pierwszy obejmował badania nad dwudziestoleciem międzywojennym, drugi stanowiły studia nad wiekiem XVIII, trzeci pozosta-

wał w ścisłym związku z wydarzeniami współczesnymi i poświęcony był rozważaniom nad problematyką stosunków polsko-niemieckich[76].

W latach 1940–1942, w oparciu o odzyskaną prywatną bibliotekę, wywiady z ludźmi biorącymi aktywny udział w życiu politycznym sanacji, komplet gazet narodowych (w tym przede wszystkim „Głos Narodu"), wybór pism marszałka Piłsudskiego, stenogramy i druki sejmowe, opracował dwutomowe dzieło pt. *Piłsudski a Polska*. Uzasadniając wybór tego tematu profesor pisał:

> Studia nad Piłsudskim nie leżały w programie moich prac. Resztę sił zamierzałem poświęcić zagadnieniom ważniejszym. Ścisła metoda i własna tradycja kazały w miarę możliwości wyczerpywać podstawę źródłową każdego tematu, a tu o wyczerpaniu nawet rzeczy dostępnych nie mogło być mowy. [...] Wojna przeważyła szalę decyzji w kierunku pisania. Przede wszystkim najazd zniszczył na długo zarówno publiczny warsztat mojej pracy, jak i warsztacik prywatny. Niemcy zasiedli na moich książkach i papierach. Jedynym polem badań pozostała, choć w zakresie bardzo ograniczonym, historia współczesna[77].

Do pisania książki o Piłsudskim Konopczyński zabrał się w kwietniu 1940 roku[78]. Równolegle szkicował dzieje Polski w latach 1918–1939[79]. „Będzie się ona miała do projektowanych pierwotnie dziejów współczesnych mniej więcej tak jak Pułaski do konfederacji barskiej" – konstatował[80]. Pracował bardzo intensywnie po osiem godzin dziennie, segregował materiał, układał chronologicznie „Gazetę Warszawską", a przede wszystkim pisał[81]. Młodość Marszałka opracował na podstawie książek Władysława Poboga-Malinowskiego i Leona Wasilewskiego, dochodząc do przekonania, że ten okres w życiu Piłsudskiego naprawdę mu się podoba[82]. Następnie zabrał się do opisywania lat 1919–1920. Sądził, że gdy dojdzie do swoich czasów poselskich, pójdzie mu jeszcze łatwiej, „bo w ogóle ta historia współczesna to bardzo wygodna para kaloszy"[83]. W dwa miesiące później, pisał już o Berezie Kartuskiej i zaczynał się zastanawiać, skąd weźmie pieniądze na przepisanie rękopisu na maszynie[84]. Jesienią 1940 roku zabrał się do opracowywania przypisów, aby książka miała „zewnętrzny wygląd monografii źródłowej, jakby chodziło o wiek XVIII a nie XX"[85].

W zimie 1941 roku rozpoczął serię wywiadów z politykami i działaczami społecznymi dwudziestolecia międzywojennego. Spotykał się m.in. z Romanem Rybarskim, Witoldem Staniszkisem, Zygmuntem Lasockim, Jerzym Gościckim i Stanisławem Michalskim[86]. We wrześniu 1941 roku, gdy wykańczał ostatnie przypisy, zastanawiał się, czy cała jego praca „ujrzy światło dzienne"[87]. W połowie stycznia 1942 roku stwierdził, że „można uznać «Piłsudczyznę» za skonstruowaną, chociaż uzupełnień, poprawek i dodatków będzie tam dużo"[88]. Stworzona w ten sposób książka, składająca się z 20 rozdziałów, licząca 40 arkuszy, ze względu na cenzurę powojenną nie została wydana i po dziś dzień pozostaje w maszynopisie.

Kolejnym ważnym dziełem powstałym podczas wojny były *Konfederacje w rozwoju dziejowym*. Do tej pracy Konopczyński zabrał się już wcześniej, pierwsze wzmianki na

ten temat w dzienniku pochodzą z 1937 roku. Autor planował napisać pracę w dwóch tomach, z których pierwszy obejmowałby problematykę powszechno-dziejową, drugi poświęcony byłby konfederacjom polskim. W połowie 1942 roku powrócił do zawieszonych na kilka lat prac; zaczął pisać o „konfederacjach w Niemczech". Stwierdził, że „będzie tego na jakieś 50 stronic druku, ale to się musi ogromnie rozwinąć"[89]. Następnie przystąpił do tworzenia fragmentu o konfederacjach polskich, jednak niewiele mógł w Młyniku zdziałać „póki nie przyjdzie waliza z książkami"[90]. W lipcu 1942 roku przystąpił „do pisania o rokoszu Zebrzydowskiego, mając pod ręką tylko Schmitta i cenną rozprawkę Strzeleckiego"[91]. Po powrocie do Krakowa godzinami przesiadywał w Bibliotece Czartoryskich „nad tekami Naruszewicza dotyczącymi konfederacji sandomierskiej i nad rękopisem 576 do konfederacji dzikowskiej"[92]. Natomiast w domu czytał pracę Józefa Feldmana o wojnie północnej. Od lektury oderwała go na krótko wizyta „młodego miłośnika dziejów Józefa Gierowskiego, ucznia Jana Pazdura"[93].

Profesor szybko doszedł do wniosku, że bez wyjazdu na zachód nie uda się mu uzupełnić pierwszego tomu poświęconego konfederacjom poza Rzeczpospolitą[94]. Z tego powodu całą uwagę skupił na konfederacjach polskich; zabrał się do pisania o czasach wojny północnej i konfederacji warszawskiej z 1704 roku, aby następnie przejść do „Radomia, Baru i Targowicy"[95]. Jesienią 1942 roku przedstawił dzieje konfederacji Spytka z Melsztyna, którą opracował na podstawie monografii Antoniego Prochaski[96]. Po sześciu dniach pracy „rozdział o konfederacjach średniowiecznych był tymczasowo gotowy"[97]. Stworzony w ten sposób tom drugi nie został jednak wydany i po dziś dzień pozostaje w maszynopisie. Przyczyną był „czarny zapis" PRL-owskiej cenzury na nazwisko Konopczyńskiego. Natomiast tom pierwszy poświęcony konfederacjom poza Polską, z powodu braku kwerendy zagranicznej pozostał niewykończony.

Następnym ważnym dziełem Konopczyńskiego, był podręcznik do metodologii pt. *Historyka*[98]. Na pomysł opracowania tego zagadnienia, które od lat dwudziestych omawiał na swoich uniwersyteckich wykładach, uczony wpadł w listopadzie 1942 roku, po zakończeniu prac nad konfederacjami[99]. W styczniu 1943 roku nakreślił pierwszy „rozdział metodologii o ocenie prac historycznych"[100]. Pisanie postępowało szybko, tak że na początku lutego autor „kończył rozdział o stylach i językach u historyków". Planował „takich dodatkowych rozdziałów [...] kilka, jeszcze o organizacji badań, o historii współczesnej, o biografiach; może i sąd historii w streszczeniu się tutaj wsadzi"[101]. Przy pisaniu *Historyki* za szczególnie pomocną uznał *Encyklopedię nauk pomocniczych* Władysława Semkowicza; samokrytycznie stwierdzał, że „daleko mu do takiego wykończenia metodologii"[102]. Jego pesymizm co do *Historyki* był daleko posunięty; zapewne mając w pamięci chłodne stosunki z Handelsmanem, wyrażał obawę, że „gdyby ją kiedyś ogłosił w stanie niedoskonałym, łatwo sobie wyobrazić odwet p. Marcelego [Handelsmana]"[103]. W marcu uczony pisał „o formie poznania historycznego"[104], a następnie „o rozwoju metody historycznej według [Ernsta] Bernheima"[105]. W kwietniu zastanawiał się, co będzie robił po ukończeniu metodologii[106].

Po krótkim namyśle doszedł do wniosku, że weźmie się do „wykańczanie przedwojennych rozpraw o Anglii i Polsce w XVIII wieku oraz o Anglii wobec pierwszego rozbioru, potem pójdzie Surzycki, a potem?"[107]. *Historyka* ze względu na wspomniany wyżej zapis cenzury, nie została wydana. Opublikował ją, z obszerną przedmową, Maciej Janowski, siedemdziesiąt lat po ukończeniu dzieła przez autora, nakładem Instytutu Historii Nauki.

W trakcie prac nad *Historyką* doszła do Konopczyńskiego „straszna nowina o masakrze tysięcy polskich oficerów w Katyniu pod Smoleńskiem w 1940 roku"[108]. Historyk nigdy nie wątpił ani w „tę straszną prawdę", że za mord odpowiedzialni są sowieci, ani w to „żeby o niej nie wiedziały czynniki zainteresowane"[109]. Po otrząśnięciu się z szoku uczony zabrał się do pisania biogramu wieloletniego przyjaciela Stefana Surzyckiego.

Zaczął od czasów „czernihowskich Surzyckiego"[110], potem przerabiał jego działalność polityczną z lat 1894–1906[111]. Zdając sobie sprawę z niedostatku źródeł, planował przeprowadzić wywiady „z Rymarem, Surzycką, Rowińskim, Grabowskim" na temat „różnych szczegółów i dat z lat 1906–1914" dotyczących zmarłego przyjaciela[112]. Korzystając z własnych dzienników Konopczyński „doszedł z Surzyckim do światowej wojny"[113]. Lektura dzienników okazała się dlań frapująca, jako „niezła kronika fachu historycznego w Krakowie"[114]. Ostatni okres życia Surzyckiego, „zgryzoty i protestu", uczony pisał „głównie z własnej pamięci, ilustrując rzecz pozostałymi po nim [tj. Surzyckim] dokumentami"[115]. Pod koniec maja 1943 roku biogram był prawie gotowy, także Konopczyński zabrał się więc do wykańczania przypisów i uzupełnień[116]. „Szperałem w papierach Surzyckiego rewidując pierwsze rozdziały"[117]. W trakcie przepisywania „niektórych listów politycznych do Surzyckiego" doszedł „do przekonania, że ma do czynienia z Dmowskim"[118]. Podczas robienia korekty stwierdził, że „dużo jeszcze trzeba będzie pracować nad stylem, aby był swobodniejszy, gawędziarsko-wspominkowy"[119].

> Po Surzyckim, którego odłożę na bok – planował Konopczyński – [trzeba] wykończyć jak potrafię „Anglię a Polskę", potem uzupełnię konfederację, a potem chyba spreparuję fragmenty autobiografii. [...] Wyglądałoby to tak: *Jak zostałem historykiem, Sejm bez obsłonek*, „Smutna historia dziejów", „Geneza i wzrost Polskiego Słownika Biograficznego", „Uniwersytet w obozie", a poza tym co? Sporty? Flinty? Udział w polityce? W ruchu społecznym? Pisząc o Surzyckim nieraz się myśli o sobie[120].

Walkę pomysłów wygrał wiek XVIII, do badań nad którym uczony ponownie powrócił[121].

Relację o tym należy rozpocząć od monografii pt. *Pierwszy rozbiór Polski*, która klamrą spina dwa wcześniejsze dzieła uczonego – *Konfederacje barską* i *Genezę i ustanowienie Rady Nieustającej*. Praca składająca się z 18 arkuszy, ukazała się dopiero w sześćdziesiąt lat po napisaniu staraniem wydawnictwa „Arcana" w opracowaniu Zofii Zielińskiej[122]. Czasom stanisławowskim i udziałowi Polek w konfederacji barskiej

poświęcił nasz badacz popularnonaukową książkę pt. *Kiedy nami rządziły kobiety*; ze względu na PRL-owską cenzurę została ona wydana dopiero w 1960 roku nakładem katolickiego ośrodka wydawniczego „Veritas" w Londynie. Trzeci nurt reprezentowały dzieła: *Fryderyk Wielki a Polska* (1947) i *Kwestia bałtycka do XX wieku* (1947). Pierwsze z nich, pisane z demaskatorską pasją, obciążone pewną jednostronnością spojrzenia i czytelną emocją, ale oparte na gruntownej znajomości *Politische Correspondenz Friedrich's der Grossen,* mimo braku przypisów przedstawia duże walory naukowe i do dziś jest pozycją niezastąpioną.

Do monografii *Kwestii bałtyckiej* przygotowywał się Konopczyński od piętnastu lat, planował opracować ją wspólnie z Leonem Koczym autorem *Polityki bałtyckiej Zakonu Krzyżackiego* „abyśmy viribus unitis takie opus opracowali, obficie też z jego studiów korzystam. Cóż kiedy nie wiadomo, gdzie on się teraz podziewa i czy w ogóle egzystuje"[123]. Gdy to się nie powiodło, sam napisał rozdziały ujmujące czasy średniowieczne i najnowsze. Dopełniając wcześniej powstałe partie w czasie wojny, myślał już o powrocie Polski nad Morze Bałtyckie. Na wysokim poziomie pracy zaważyła m.in. znajomość języków skandynawskich, dzięki której – jak autor pisał – „mogłem uwzględnić literaturę polską, szwedzką, duńską, norweską, rosyjską, niemiecką, anglosaską, francuską, holenderską, poniekąd finlandzką, łotewską, estońską"[124].

Do pisania Konopczyński zabrał się w sierpniu 1943 roku, kiedy otrzymał od Adama Lewaka „notaty do spraw polskich na Bałtyku w XIX wieku"[125]. Praca bardzo go „pociągała", ale czuł, że „obecny szkic trzeba będzie gruntownie przemyśleć" wychodząc z założenia, że „czytelnik nic nie wie, niczego się nie domyśla"[126]. Gdy pisał o osiemnastym wieku, żył „pod znakiem rosyjskiej hegemonii na Bałtyku z angielskiej łaski"[127]. Z początkiem września [1943] „w pisaniu dochodzę do pokoju paryskiego i przekraczam go"[128]. W listopadzie 1943 roku dał do przepisania na maszynie brulion i praca powędrowała do szuflady[129].

W 1947 roku *Kwestia bałtycka do XX wieku,* została wydana przez Instytut Bałtycki, jednak nie w postaci zaplanowanej przez Konopczyńskiego. W trakcie prac redakcyjnych dyrekcja Instytutu zaczęła zgłaszać zastrzeżenia do ostatniego rozdziału, w którym autor opisywał okres dwudziestolecia międzywojennego. Przyczyn tych grymasów łatwo się było domyśleć – znalazły się w nim krytyczne uwagi na temat polityki sowietów względem państwa bałtyckich: przesądziło to o losie tej części dzieła. W całości książka ukazała się dopiero w 2014 roku, wydana staraniem Ośrodka Myśli Politycznej i Muzeum Historii Polski[130].

Po zakończeniu prac nad *Kwestią bałtycką,* Konopczyński zabrał się do pisania popularno-naukowych *Dziejów Inflant*, czyli dziejów trzech narodów: Łotyszów, Estończyków i Niemców Batyckich, na które otrzymał zamówienie od prywatnego wydawcy Stefana Kamińskiego. W połowie grudnia 1943 roku zaczął pisać „o Inflantach w XIII wieku"[131]. Posiłkował się zbiorowym dziełem pt. *Polska a Inflanty,* pod redakcją Józefa Borowika, wydanym przez Instytut Bałtycki w 1939 roku[132]. W styczniu 1944

roku kreślił historię Łotwy w XIX wieku[133], po tym powrócił do wieku XVIII[134]. Sądził, że „z pisaniną inflancką bliżej niż dalej"[135] oraz że „inflancka kobyła rozrośnie się, ale nie powinna przekroczyć 6 arkuszy druku"[136]. Podążając za ustaleniami Ernsta Seraphima[137] pisał o reformacji w Inflantach, zaś na podstawie artykułu Arvida Taubego „o zmartwychwstaniu Estonii"[138]. Oceniał dzieło bardzo optymistycznie, uznając, że „będzie to praca zbyt solidna jak na popularyzację"[139]. Z końcem stycznia 1944 roku uczony przystąpił do pisania „o wojnach inflanckich 1558–1660 pod kątem widzenia zmiany granic i postaw ludności"[140], następnie przeszedł do pisania „rozdziału o Kurlandii"[141]. Dalsze prace nad książką przerwała śmierć matki (12 II 1944). Dopiero pod koniec marca 1944 roku badacz przystąpił do „obrabiania ustępu końcowego z lat 1939–1940"[142]. W maju oddał do przepisania na maszynie tekst książki, która liczyła po przepisaniu 110 stron[143]. Na skutek zamknięcia księgarni nakładowej Stefana Kamińskiego, praca nigdy nie ukazała się drukiem w serii „Biblioteczki Historycznej"[144]. Obecnie jest ona przygotowywana do wydania przez Ośrodek Myśli Politycznej w Krakowie.

Równolegle profesor tworzył wiele drobniejszych szkiców i popularnonaukowych syntez m.in.: *Krótki zarys dziejów Polski*, *Polska w dobie pierwszego rozbioru* i biogramy Stanisława Dunin Karwickiego, Józefa Sawy Calińskiego, Andrzeja Zamoyskiego i Ferdynanda Naxa[145]. Tylko część z tych dzieł ukazało się drukiem. Do prac istotnie wzbogacających infrastrukturę nauki trzeba zaliczyć *Chronologię sejmów polskich 1493–1793* (1948) i *Reformę elekcji – czy naprawa Rzeczypospolitej. (Wybór źródeł 1630–2)* (1949).

W czasie wojny Konopczyński uporządkował swój dziennik, pisany od 1895 roku aż do śmierci w 1952 roku. Obok adnotacji o twórczości zawiera on przede wszystkim informacje dotyczące życia rodzinnego profesora i zarządu majątku w Młyniku. Resztę zapisków wypełniają uwagi o pracy naukowo-dydaktycznej, prowadzeniu seminarium i wykładów, działalności organizacyjnej na uniwersytecie, aktywności politycznej i społecznej. W dzienniku uczony odnotował prowadzone kwerendy archiwalne, wrażenia z lektury książek. Często zapiski sporządzał autor z opóźnieniem niekiedy nawet miesięcznym; wówczas posiłkował się pamięcią zwołanej rodziny i wspólnie przypominano sobie, co zdarzyło się danego dnia. „Było przy tym dużo wesołości – wspominała córka Wanda – ponieważ ojciec robiąc zapiski, wprowadzał dużo humoru w życie rodzinne"[146]. Jednak przez te kilkudniowe lub kilkutygodniowe opóźnienia, niektóre zapisy zawierają błędy i nieścisłości, dotyczące głównie dat dziennych opisywanych zdarzeń.

Na podstawie swojego dziennika profesor miał

> ...ochotę napisać rodzaj autobiografii. Ale dla kogo? Córkom na niewiele się to przyda, a syna nie mam, więc pisać nie warto. Zakrawałoby to zresztą na megalomanię. A że syna nie mam, to mała szkoda: pewno byłby epigonem, jak przeważnie tutejsze profesorskie syny: Morawski, Zoll, Hoyer[147].

W innym fragmencie dziennika uczony powątpiewał w możliwość jego wykorzystania: „czyż ja zdążę w ogóle kiedyś przeczytać swoje dzienniki? Bo jeżeli ja nie zdążę, to już na pewno nikt inny studiować ich nie będzie"[148].

Odrębne miejsce zajmuje szkic pt.: *Smutna historia,* ukazujący kulisy działalności historyków polskich w latach 1917–1939[149]. Profesor poświęcił go ponad dwudziestoletnim wysiłkom zmierzającym do wydania zbiorowej syntezy dziejów ojczystych. 6 marca 1917 roku Konopczyński, jako sekretarz redakcji, zawarł umowy dotyczące opracowania historii Polski z kilku autorami: Władysławem Semkowiczem, Marianem Łodyńskim, Kazimierzem Tymienieckim, Witoldem Kamienieckim, Oskarem Haleckim, Ludwikiem Kolankowskim, Wacławem Sobieskim i Wacławem Tokarzem. Lecz żaden z nich nie wywiązał się ze zobowiązania. Historycy usprawiedliwiali się przeciążeniem zajęciami dydaktycznymi i pracą naukową. Prawda była jednak taka, że nie doceniali znaczenia planowanej przez Konopczyńskiego wielotomowej książki. Profesor z żalem pisał, że „zasiadłszy na katedrze Szujskiego zyskałem nieco autorytetu, ale straciłem sporo sympatii"[150]. W celu kontynuowania zamierzonej dzieła, badacz próbował do niej włączyć jeszcze kilku innych uczonych m. in.: Franciszka Bujaka, Romana Grodeckiego, Władysława Pociechę, Józefa Kostrzewskiego, Jana Dąbrowskiego i Kazimierza Lepszego, ale i te usiłowania nie przyniosły pozytywnych rezultatów. Skończyło się na szumnych deklaracjach i niespełnionych zobowiązaniach. Ostatecznie uczony własnym nakładem wydał swoją część dzieła obejmującą czasy nowożytne[151]. Po drugiej wojnie światowej sprawa upadła ostatecznie, gdyż jak pisał Konopczyński:

> Wiatr od wschodu niszczy dawną i sieje nową kulturę (cenzura czuwa). Pragnienia moje i usiłowania z okresu lat trzydziestu kilku leżą. Ktoś może powiedzieć tragizm losów Polski. Nie. Tragizm polskiego niedołęstwa[152].

Były to słowa gorzkie, ale jakże prawdziwe. Konopczyński wyraził w testamencie życzenie „aby tę relację ogłosić dopiero po śmierci"[153]. Do dziś *Smutna historia* nie ukazała się drukiem.

W odniesieniu do wojennego pisarstwa profesora istotne zastrzeżenie wniósł Władysław Czapliński:

> W pracach pisanych w czasie wojny i bezpośrednio po niej – konstatował badacz dziejów Władysława IV – styl jego, dawniej nieco trudny, stał się jaśniejszy i prostszy. Równolegle uległ zmianie jego stosunek do ludzi. Ten surowy, twardy Konopczyński umiał obecnie znaleźć jakieś cieplejsze nuty, w kontaktach osobistych starał się o to, by niepotrzebnie nie urażać bliskich, odważał nieraz uważnie słowa swej korespondencji[154].

W styczniu 1943 roku, po przebytym zawale serca, Konopczyński sporządził testament naukowy. Uważał, że wszystkie jego prace napisane podczas wojny powinny zostać opublikowane. W pierwszej kolejności rekomendował do druku książkę pt. *Pil-*

sudski a Polska, sugerując w razie konieczności wydanie jej nawet nakładem własnym. Przedtem jednak

...ktoś kompetentny powierzyłby sprawdzenie różnych szczegółów i nawet całych działów (np. finansowych i gospodarczych) specjalistom. Na to trudno liczyć. Jako minimum proponuję zgodnie z praktyką Polskiego Słownika Biograficznego. Aby książkę o Piłsudskim w jej obecnym stanie przejrzało kilku ludzi należących do różnych obozów, a mających zrozumienie dla prawdy historycznej i osobiście niezależnych (takimi mógłby być prof. Stefan Dąbrowski, Zygmunt Lasocki, gen. Marian Kukiel, prof. Franciszek Bujak) – po czym kilku z moich uczniów np. Władysław Czapliński z pomocą Lecha Haydukiewicza, gruntownie rozważywszy ich rady i uwagi krytyczne, wykończyłby to dzieło i oddał je do druku. Nakładcy na „Piłsudskiego a Polskę" w tej chwili nie widzę, ale sądzę, że przy dobrych chęciach można go będzie znaleźć.

Drugą w kolejności był *Pierwszy rozbiór Polski,* który uczony proponował wydać pod firmą Polskiej Akademii Umiejętności lub Kasy im. Józefa Mianowskiego w Warszawie przy wsparciu finansowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Opiekę nad tym maszynopisem polecił Helenie Waniczkównie, która miała przeprowadzić jeszcze uzupełniającą kwerendę w Warszawie. Trzecią pracą kwalifikującą się zdaniem Konopczyńskiego do druku były dwutomowe *Konfederacje w rozwoju dziejowym*. Uczony zwracał jednak uwagę, że obydwa tomy są w niejednakowym stopniu opracowane. Doradzał przyszłemu wydawcy:

aby wykończyć część pierwszą powszechno-dziejową, odbył podróż naukową co najmniej do Paryża, Wiednia i Londynu, może pojechać do Hiszpanii, Włoch, Pragi i Budapesztu, pogrzebać w opracowaniach, sięgnąć do źródeł.

Zdając sobie sprawę z ogromu tej pracy proponował, aby zajął się tym:

historyk o szerokich horyzontach z prawnym wykształceniem, znający obce języki, który zdecydowałby się poświęcić temu zagadnieniu 6–12 miesięcy pracy (ewentualnie na prawach współautorstwa).

Natomiast drugi tom – według Konopczyńskiego – wyczerpywał materiał w 80%. W tym wypadku należałoby przeprowadzić jedynie niewielkie prace uzupełniające, zwłaszcza nad konfederacjami wojskowymi z lat 1612–1614, konfederacją tyszowiecką i warszawską. Jako historyka, który dałby sobie radę z opracowaniem obydwu tomów, wskazywał Władysława Czaplińskiego lub Kazimierza Piwarskiego. Na wydanie zasługiwało też, według autora, dzieło *Fryderyk Wielki a Polska;* napisane w popularnej formie, mogłoby zainteresować nie tylko fachowców, ale także „wykształconego czytelnika niespecjalistę". Wydaniem tej pracy mógłby się zająć najbardziej kompetentny w tej dziedzinie badacz, Józef Feldman[155].

Zapisane w testamencie „życzenia i rady co do spraw majątkowych i naukowych" zawierały postulaty, aby nie sprzedawać czterdziestohektarowego majątku w Młyniku:

z murowanym dworem, zabudowaniami gospodarczymi, ogrodami, lasami, polami i łąką", które zapisał żonie i dzieciom. Gdyby jednak musiało to nastąpić, nabywcą powinien zostać Uniwersytet Jagielloński, który miał się zobowiązać do przekształcenia willi w dom wypoczynkowy dla pracowników naukowych „na podobieństwo «Mądralina» Kasy Mianowskiego nad Świdrem.

10% swojego majątku Konopczyński zapisał na rzecz krakowskiego Oddziału PTH, „przeznaczając go na fundusz wydawniczy, z którego odsetek wychodzić będą prace krakowskich historyków". Gdyby zaś PTH „po dwóch latach po zawarciu pokoju nie przejęło powyższego zapisu, ofiarowany przeze mnie fundusz przejdzie na własność Uniwersytetu Jagiellońskiego z przeznaczeniem na druk rozpraw doktorskich młodych krakowskich historyków".

Prawa autorskie do swoich prac, zarówno wydanych jak i pozostających w rękopisie, uczony przekazał żonie, która wedle uznania miała dzielić się zyskami z córkami „zwłaszcza z najstarszą Haliną Heitzmanową, jeżeli pracować ona będzie dalej na polu historii". W sprawach naukowych proponował, aby jego następcą na stanowisku redaktora naczelnego *Polskiego Słownika Biograficznego* został Aleksander Birkenmajer, zaś kontynuację wydania polskich traktatów międzynarodowych z XVII i XVIII wieku chciał powierzyć Kazimierzowi Piwarskiemu. Wykonawcą testamentu uczynił żonę, a następnej kolejności bliskich krewnych – Jana Obrąpalskiego i Tadeusza Strumiłłę[156].

Podczas wojny Konopczyński zaangażował się w tajne nauczanie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Za sprawą Mieczysława Małeckiego od połowy października 1942 roku objął kierownictwo nad studiami historycznymi. Było to zajęcie bardzo niebezpieczne, za które groziła śmierć lub zesłanie do obozu koncentracyjnego. Część profesorów z lęku odmówiła współpracy m.in. Jan Dąbrowski, który jednak, gdy szybkimi krokami zaczęła się zbliżać „klęska Trzeciej Rzeszy, na plantach zrobił gwałtowną scenę Konopczyńskiemu, że do wykładów i egzaminów z dziejów średniowiecznych zaprosił Józefa Widajewicza ze Lwowa, a nie jego"[157]. Do tych nielicznych, którzy podjęli współpracę z Konopczyńskim w tajnym nauczaniu uniwersyteckim, należeli m.in.: Władysław Czapliński, Kazimierz Piwarski, Józef Wolski, Zofia Kozłowska-Budkowa i Karol Buczek.

Zajęcia, na które przychodziło początkowo 19 osób, odbywały się w prywatnym domu Marii Traczewskiej, nauczycielki historii w jednym z krakowskich liceów[158]. Te wykłady zachował uczony w jak najlepszej pamięci:

> Na każde dwugodzinne zebranie jeździłem lub chodziłem pieszo z odległego o 26 km Młynika, ale nie żal mi było tej fatygi dla młodzieży wyjątkowo dobranej. Zachowałem z tych zebrań, zwłaszcza z pierwszych w mieszkaniu p. Marii Traczewskiej, jak najlepsze wspomnienia, tętniące echem naszych konspiracyjnych kółek samokształceniowych z poprzednich lat czterdziestu kilku, z doby apuchtinowskiej[159].

Na zajęciach pierwszego roku odbywały się wykłady z metodologii historii prowadzone przez Konopczyńskiego, a także nowożytnej historii Polski wykładanej przez Władysława Czaplińskiego oraz ćwiczenia z paleografii i nauk pomocniczych historii, którymi kierowała Zofia Kozłowska-Budkowa. Na drugim roku studenci słuchali wykładów Józefa Wolskiego z historii starożytnej, Konopczyńskiego: „Fryderyk Wielki a Polska" i „Kwestia bałtycka przez wieki", Kazimierza Piwarskiego z historii powszechnej nowożytnej, Karola Buczka z historii średniowiecza polskiego i geografii historycznej. Na trzecim roku oprócz nowych studentów pojawili się też nowi wykładowcy jak: Kazimierz Lepszy, Zdzisław Kaczmarczyk, Rudolf Jamka i Józef Widajewicz[160]. Przez tajny uniwersytet przewinęło się wielu przyszłych uczonych m.in. Emanuel Rostworowski, Andrzej Wyczański, Antoni Franaszek, Zofia Dydówna, Anna Owsińska, Anna Żeleńska, Przemysław Smolarek i Mirosław Frančić[161].

Studenci przygotowywali się do egzaminów najczęściej z wykładów, ale jak wspomina Frančić:

> Zapobiegliwy prof. Konopczyński posiadał u siebie pewną ilość podręczników i po kilka z nich udostępniał studentom poszczególnych grup, dodając również monografie jego pióra. Były to książki «Polska a Szwecja» oraz «Polska a Turcja». Ja sam uzyskałem egzemplarz z odręcznymi poprawkami i uzupełnieniami autora, co było nader pożyteczne, bo z samego tekstu drukowanego nie zawsze się można było zorientować o dokładnej dacie rocznej jakiegoś doniosłego faktu historycznego"[162].

Po ukończonym kursie uczony egzaminował z historii nowożytnej, jednak niewielu studentów przystępowało do tego egzaminu z powodu przemęczenia pracą zarobkową, licznych łapanek i godziny policyjnej ograniczającej wychodzenie z domu. Frančić wspominał, że

> egzaminy u Konopczyńskiego odbywały się nieraz w sytuacjach osobliwych. Słyszałem, że miały one charakter «perypatetyczny». Profesor mieszkał na przemian w Krakowie i swoim mająteczku w Młyniku koło Ojcowa. Jednego razu, wybierając się pieszo do Ojcowa, umówił się z Anną Owsińską i egzaminował ją w trakcie drogi. Naturalnie, że nie trwało to do samego Młynika, oddalonego od Krakowa o przeszło 20 km, lecz skończyło się w Toniach, skąd już Anka mogła wrócić do Krakowa[163].

Podczas wojny sytuacja materialna rodziny Konopczyńskich była bardzo trudna; pozbawiony pracy ojciec pozostawał na utrzymaniu młodszych córek, które zamęczały się na głodowych posadach u Niemców. Najstarsza z nich Halina wraz z mężem przebywała w Anglii, skąd wysyłała rodzinie paczki żywnościowe i z odzieżą. Co cenniejsze rzeczy były kradzione na poczcie przez niemiecką straż celną. Nie chcąc obciążać rodziny, profesor coraz więcej czasu spędzał na wsi w Młyniku. Tam, na jarskim wikcie, wśród pracy umysłowej i fizycznej, z dala od znienawidzonych Niemców, żyło mu się znacznie spokojniej, niż w Krakowie. Zakłóciła ten spokój jednak masakra Żydów w pobliskiej Skale, hekatomba Koppego w Krakowie i pacyfikacja Woli Justowskiej.

Pod koniec wojny, od roku 1943 Młynik zaczęły nachodzić podejrzane bandy. Po raz pierwszy 15 lipca 1943 roku – była to zbrojna grupa „Wolność", która ukradła żywy inwentarz za 15 – 20 000 zł, kolejna bezimienna banda którejś nocy ukradła świnię, a na koniec, 31 maja 1944 roku Armia Ludowa skonfiskowała 1000 zł[164].

Jednak najdramatyczniejszym zdarzeniem w czasie okupacji była śmiertelna choroba matki, której stan na przełomie 1942–43 roku bardzo się pogorszył – była przez wiele tygodni półprzytomna[165]. Zmarła w domu Zygmunta i Marii Konopczyńskich na Słonecznej Górze, 12 lutego 1944 roku, około trzeciej w nocy, w wieku 91 lat[166]. Po jej śmierci Konopczyński napisał wzruszające wspomnienie, zaczynające się od słów:

> Nie bije już na Słonecznej Górze Jej serce do chłopców. [...] Chodziło się tam o różnych porach dnia i roku, w upał i w mróz, w szarugę i wichurę co dzień, najczęściej parę razy na dzień, dawniej aby pogawędzić, pograć na pianinie, posprzeczać się, potem by odpowiadać aż do utraty tchu, na te same dziesięć razy powtarzane pytania, później aby się pokazać na oczy, lub raczej zaznaczyć swą obecność głosem i Jej głos kochany, śliczny usłyszeć, wreszcie, aby popatrzeć na gasnące powieki i już nie słyszeć, ostatnio, aby całować zimne jak lód ręce i czoło"[167].

Na pogrzeb przyjechało wielu członków rodziny: Ostromęccy, Obrąpalscy i Strumiłłowie, którzy w mroźny dzień eksportowali ciało zmarłej do pobliskiego Kościoła w Sąspowie[168]. Pogrzeb odbył się, 16 lutego 1944 roku, na cmentarzu przy kościele parafialnym[169].

W październiku 1944 roku, po upadku Powstania Warszawskiego, schronienie w Młyniku znalazła spokrewniona z Konopczyńskimi Elżbieta z Lutostańskich Widerszalowa z córkami Agnieszką (po mężu Janowską) i Marią Ludwiką (po mężu Bazyl), matką Haliną Lutostańską i teściową Eugenią Widerszalową[170]. Gdy pochodząca z żydowskiej rodziny teściowa obawiała się przyjęcia schronienia u Konopczyńskiego, historyk napisał do niej list, w którym stwierdził, że „nie taki endek straszny, jakim go malują". Warto przypomnieć, że Elżbieta Widerszalowa, bratanica Jadwigi Konopczyńskiej, była żoną docenta Ludwika Widerszala – pracownika Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej, zastrzelonego 13 czerwca 1944 roku z inspiracji nierozpoznanych do końca kręgów podziemia (będąca w dziewiąty miesiącu ciąży żona ocalała)[171]. Miesiąc później Konopczyński otrzymał „okropną nowinę" o wydaniu przez wrogów politycznych w ręce gestapo Marcelego Handelsmana, którą skomentował krótko: „cóż za zdziczenie"[172].

Na przełomie 1943 i 1944 roku z inicjatywy arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy, na zamku w Pieskowej Skale został zorganizowany dom dziecka. Znalazło w nim schronienie ponad 500 polskich dzieci z kresów wschodnich. Mimo wojennych warunków, dzięki wysiłkom kierownictwa i pomocy życzliwych osób, dzieci otrzymywały wystarczające wyżywienie. Wśród wspomagających dom dziecka znalazł się mieszkający nieopodal w Młyniku Konopczyńskiego, który z uprawianego przez siebie ogrodu dostarczał do zamku owoce i warzywa[173].

Podczas Powstania Warszawskiego, do uczonego dotarły od Karola Buczka „straszne nowiny o losie archiwów i bibliotek warszawskich, Zamoyscy, Krasińscy (z rękopisami Załuskich), namiestnictwa, skarbowe nie istnieją. Ależ ten potwór zakasował Czyngis-chana" – konstatował Konopczyński[174]. Zdając sobie sprawę ze zniszczenia 95% warszawskich zbiorów postanowił „strzec jak oka w głowie wszelkich prac i notatek opartych na nieistniejących już warszawskich archiwach"[175].

W styczniu 1945 roku wkraczająca do Generalnego Gubernatorstwa Armia Czerwona splądrowała Młynik. Obecny w folwarku Konopczyński usłyszał od majora ideowca, że „jako historyk zostanę dobrym marksistą od wyjaśnienia dziejów Polski"[176]. Po opuszczeniu przez czerwonoarmistów Młynika uczony w drugiej połowie stycznia 1945 roku powrócił do Krakowa, gdzie kontynuował pracę na UJ, Komisji Historycznej PAU, redakcji PSB i w PTH. Nie zrezygnował też z ryzykownej współpracy z tajną organizacją Stronnictwa Narodowego. Pisywał polemiczne artykuły do tajnej gazety narodowej „Walka". Szczęśliwie dla siebie uniknął aresztowania, lecz był często przesłuchiwany i pilnie obserwowany przez organy bezpieczeństwa. Jego nieugięta pod względem politycznym i moralnym postawa, była przyczyną jego prześladowania przez komunistyczne władze.

15 lutego 1945 roku Konopczyński został wybrany na przewodniczącego Komisji Historycznej PAU. Po śmierci Stanisława Kutrzeby stanął na czele krakowskiego oddziału PTH. Podczas posiedzenia Zarządu Głównego PTH w Łodzi – 12 kwietnia 1947 roku – wybrano go na prezesa[177]. Pomimo piastowania najważniejszych funkcji w środowisku historycznym, jego pozycja uległa osłabieniu nie tylko ze względu na niezależność poglądów, ale także osobistą niechęć do niego ze strony komunistycznego ministra oświaty Stanisława Skrzeszewskiego. Konopczyński ze zgrozą obserwował rozprzestrzeniający się w Polsce system totalitarny, wobec którego nie krył pogardy i nie powściągał krytyki. Gdy nakłaniano go do ustępstw wobec komunistycznych dygnitarzy, powiedział podczas konferencji naukowej w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego 26 stycznia 1946 roku: „Słychać żądanie, aby nauka służyła życiu. Owszem, niech służy, czym może, niech mu przyświeca. Ale niech się nie wysługuje"[178]. Te poglądy i niezależność Konopczyńskiego przesądziły o jego konflikcie z władzą ludową, która wszelkimi metodami starała się go usunąć ze wszystkich zajmowanych funkcji.

Od wiosny 1947 roku rozpoczęła się nagonka na Konopczyńskiego. W maju został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska prezesa PTH – jak zanotował:

> Skrzeszewski nie dopuścił mnie przed swoje oblicze i odmówił Towarzystwu wszelkiej pomocy materialnej, póki mu przewodniczy zoologiczny antysemita. Każdy inteligentny człowiek wiedział, że to jest nonsens, ale też kamień obrazy krył się gdzie indziej: zapamiętano w sferach rządowych moje słowa wypowiedziane na konferencji naukowej w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego 26 stycznia 1946 roku"[179].

Na wieść o posądzeniu o „zoologiczny antysemityzm" Konopczyński przeszedł w nocy z 19 na 20 maja 1947 roku rozległy zawał serca[180]. Załamany i chory na *angina pectoris* ustąpił z funkcji.

Po tym przykrym wydarzeniu przyszły kolejne ciosy. 31 października 1948 roku wiceminister oświaty Eugenia Krassowska przeniosła go w stan spoczynku[181]. Na odwołanie odpowiedziała odmownie, nakazując odesłać jego akta osobowe do Państwowego Zakładu Emerytalnego. Konopczyński łudził się, że jego następcą na katedrze zostanie Władysław Pociecha, autor monumentalnego dzieła o królowej Bonie[182]. Jakież było jego zaskoczenie, gdy dowiedział się, że na jego miejsce powołano Celinę Bobińską, o której pisał: „To wielki postęp: jeżeli ja stanowiłem pozycję tak bardzo ujemną, no to postępem jest nawet osiągnięcie poziomu zerowego"[183].

Kulminacją nagonki na Konopczyńskiego była sprawa usunięcia go z funkcji redaktora *Polskiego Słownika Biograficznego*. Pretekstem stało się wstrzymanie przez cenzurę druku biogramu Feliksa Dzierżyńskiego. Poufne rozmowy ministra Skrzeszewskiego z nieprzychylnym Konopczyńskiemu Janem Dąbrowskim i groźba cofnięcia subwencji na wydawnictwa doprowadziły do dramatycznego spotkania w dniu 17 maja 1949 roku prezesa PAU Kazimierza Nitscha i Adama Krzyżanowskiego z Konopczyńskim[184]. Po nim uczony złożył pisemną rezygnację ze stanowiska redaktora PSB i przewodniczącego Komisji Historycznej PAU[185]. Stanowczo podkreślił, że „ustępuje z przyczyn [...] niezależnych, na żądanie jednej z partii politycznych". O decyzji usunięcia go ze wszystkich stanowisk Profesor dowiedział się już tydzień wcześniej od Władysława Szafera, który zapewnił, „że w razie usunięcia mnie z PAU on też ustąpi"[186]. W rozmowie z Janem Dąbrowskim Konopczyński poprosił: „niech Pan ich spyta, czy będę aresztowany"[187]. Gdy padła odpowiedź twierdząca, uczony pod groźbą aresztowania ustąpił ze wszystkich stanowisk[188].

Ostatnie lata Konopczyński przeżywał bardzo boleśnie, szukając ukojenia w modlitwie i spotkaniach z gimnazjalnym przyjacielem – dominikaninem ojcem Jackiem Woronieckim, który jako jeden z nielicznych często odwiedzał profesora, podczas gdy reszta uczniów i znajomych – powodowana strachem – odsunęła się od niego[189]. Samotność badacza dobrze ilustrują listy, jakie pisał do mieszkającej w Anglii córki Haliny:

> Obce duchy albo całkiem już się oddaliły, albo składają życzenia imieninowe na piśmie, albo przychodzą późno w ciemności. [...] Niektórzy byli koledzy przechodzą na druga stronę ulicy, żeby «zadżumionego» nie spotkać. Zwłaszcza bolesne to w stosunku do byłych uczniów[190].

W liście do Czaplińskiego pisał:

> Ja już jestem zagazowany, zadżumiony, trędowaty... Jako Królewiak epoki apuchtinowskiej wyobrażałem sobie jednak, że można odwracać się od pewnych ludzi zewnętrznie, a nie odwracać wewnętrznie. Widzę jednak obserwując niektórych znajomych krakowskich, że tej królewiackiej umiejętności nie posiadają. Z konieczności dzielę ludzi na

takich, co mnie unikają, i takich, co nie unikają. Niektórzy z tamtych woleliby nawet, żebym nigdy nie istniał. A ponieważ ja jednak istnieję i będę jeszcze straszył ludzi po śmierci, więc tym większa panika...[191].

W zimie 1951–1952 roku stan zdrowia Konopczyńskiego znacznie się pogorszył, a lekarze nie dawali większych szans na poprawę. Pomimo to uczony nie porzucał pracy badawczej i leżąc w łóżku, pomiędzy atakami silnych bólów serca, kończył swoje dzieła, porządkował notatki, zapoznawał się z nowymi książkami. 6 maja 1952 roku, po 160 dniach leżenia w łóżku, wyszedł na pierwszy spacer, odtąd wychodził już codziennie. W lipcu 1952 roku uznał, że krakowskie powietrze mu nie służy i po konsultacji z lekarzem Leonem Tochowiczem wyjechał do Młynika. Tam, nie zwracając uwagi na swój stan zdrowia i przebyte zawały serca, zaczął zajmować się sadem i ulami. Tego wysiłku serce już nie wytrzymało. Konopczyński zmarł na zawał serca, w nocy z 12 na 13 lipca 1952 roku, w swym ukochanym Młyniku i został pochowany na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

Przypisy

[1] W. Konopczyński: *Dziennik*. rkps w Archiwum Rodziny Konopczyńskich w Warszawie (dalej ARKW), zapis z 6 IX 1939, s. 8–9. Dziennik z pierwszych dwóch miesięcy wojny był pisany na luźnych ponumerowanych kartkach papieru, ponieważ autor wychodził z założenia, że może wydarzyć się jakieś ważniejsze wydarzenie, na którego opisanie będzie potrzebował więcej miejsca.

[2] Szerzej zob. B. Kroll: *Rada Głowna Opiekuńcza 1939–1945*. Warszawa 1985, s. 40–41; J. Wolny: *Arcybiskup Adam Stefan Sapieha w obronie narodu i Kościoła polskiego w czasie II wojny światowej*. [w:] *Księga Sapieżyńska*. pod red. J. Wolnego, t. 2, Kraków 1986, s. 229–231; G. Mazur: *Z dziejów powstania i pierwszego okresu działalności konspiracji wojskowej. Obszar krakowski ZWZ 1939–1941*. [w:] *Polskie państwo podziemne w okupowanym Krakowie. Materiały z sesji naukowej odbytej 14 kwietnia 2012 roku*. pod red. J. Małeckiego, Kraków 2013, s. 17.

[3] W. Konopczyński: *Dziennik*... zapis z 6 IX 1939, s. 10.

[4] Tamże, zapis z 17 IX 1939, s. 20.

[5] Tamże, zapis z 27 IX 1939, s. 27.

[6] Tamże, zapis z 1 X 1939, s. 33.

[7] Tamże, zapis z 27 IX 1939, s. 29.

[8] Tamże, zapis z 7 X 1939, s. 37.

[9] Tamże, zapis z 29 IX 1939, s. 31.

[10] Tamże, zapis z 12 IX 1939, s. 16.

[11] Tamże, zapis z 13 IX 1939, s. 17–18.

[12] Tamże, zapis z 18 IX 1939, s. 22.

[13] Tamże, zapis z 2 X 1939, s. 33.

[14] Tamże, zapis z 20 X 1939, s. 48. W czasie okupacji odwiedzał Warszawę jeszcze na wiosnę 1940 i 1941 roku oraz w sierpniu 1943 roku.

[15] Tamże, zapis z 3 X 1939, s. 34. Stąd obydwa cytaty.

[16] Tamże, zapis z6 X 1939, s. 36. Szerzej zob. W. Konopczyński: *Pod trupią główką. Sonderaktion Krakau*. Warszawa 1982, s. 8; V. Frančić: *Profesorowie w Sachsenhausen*. [w:] *Ne cedat Akademia. Kartki z dziejów tajnego nauczania w Uniwersytecie Jagiellońskim 1939–1945*. oprac. M. i A. Zarębowie, Kraków 1975, s. 39–59.

[17] *Wtedy nikt jeszcze nie znał prawdy o hitlerowskich zbrodniach... Wspomnienia Wandy Konopczyńskiej-Mrozowskiej, córki historyka prof. Władysława Konopczyńskiego*. „Alma Mater" 2009, nr 118, s. 31.

[18] Cyt. za: W. Konopczyński: *Pod trupią główką*... s. 12.

[19] Tamże, s. 15.

[20] H. Heitzmanowa: *Wspomnienia*. rkps w Archiwum Rodziny Konopczyńskich w Gliwicach (dalej ARKG), s. 31.

[21] Tamże, s. 32.

[22] Z. Starachowicz: *Sonderaktion Krakau. Wspomnienia z akcji przeciwko profesorom uniwersyteckim w Krakowie (6–10 XI 1939)*. wstęp i oprac. K. Starachowicz, F. Wasyl. Gdańsk 2012, s. 43.

[23] J. Gwiazdomorski: *Wspomnienia z Sachsenhausen. Dzieje uwięzienia profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 6 XI 1939 – 9 II 1940*. Kraków 1964, s. 23.

[24] W. Konopczyński: *Dziennik*. rkps w ARKW, z. 139, s. nlb. zapis z 4 XII 1939 r.

[25] J. Gwiazdomorski: *Wspomnienia z Sachsenhausen*... s. 38.

[26] *Wtedy nikt jeszcze nie znał prawdy*... s. 34.

[27] List W. Konopczyńskiego do żony, matki i córek, Wrocław 17 XI 1939 r. rkps w ARKG.

[28] List J. Konopczyńskiej do L. Konopczyńskiej, Kraków 16 I 1940 r. rkps w ARKG. „Od Władka miałam znów kartkę, pisze że jest zdrów i czuje się prawie lepiej niż w sierpniu, sypia nieźle, śni dużo. Najważniejsze, że żyje, bo kilku jego towarzyszy już nie ma".

[29] W. Konopczyński: *Pod trupią główką*... s. 19.

[30] Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej AUJ), KHUW-11. Komisja do opracowania historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w czasie wojny 1939–45.

[31] J. Gwiazdomorski: *Wspomnienia z Sachsenhausen*... s. 106.

[32] W. Konopczyński: *Pod trupią główką*... s. 28. Zob. też W. Konopczyński: *Dziennik*. rkps w ARKW, z. 139, s. nlb. zapis z 28 XI 1939 r. „Odprowadzono nas pod inny budynek i wprowadzono grupami, tam nas najpierw rejestrowano [...] po czym obliczano za podpisem rzeczy, pieniądze, kosztowności, kazano się rozbierać i umyć, golono zarost, strzyżono głowy. Mój Boże jak wyglądał Siedlecki, jak Chrzanowski, Kutrzeba!".

[33] W. Konopczyński: *Pod trupią główką*... s. 43. Zob. też W. Konopczyński: *Dziennik*. rkps w ARKW, z. 139, s. nlb. zapis z 29 XI 1939 r. „Jednak nie uchroniło nas od takiego losu jakiego już dziś doznali od esesmanów [Antoni] Hoborski i [Jerzy] Smoleński (bicie) i ks. [Konstanty] Michalski (czterokrotnie policzkowany)".

[34] W. Konopczyński: *Dziennik*. rkps w ARKW, z. 139, s. nlb. zapis z 7 XII 1939 r. Zob. też J. Gwiazdomorski: *Wspomnienia z Sachsenhausen*... s. 225.

[35] W. Konopczyński: *Pod trupią główką*... s. 58. Zob. też P. Hübner: *Siła przeciw rozumowi... Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939–1989*. Kraków 1994, s. 4.

[36] W. Konopczyński: *Dziennik*. rkps w ARKW, z. 141, s. nlb. zapis z 17 I 1941 r.

[37] Tamże, z. 139, s. nlb. zapis z 7 XII 1939 r.

[38] Tamże, 18 XII 1939 r.

[39] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 139, s. nlb. zapis z 22 XII 1939 r. „Siedlecki „ma w sobie coś z anioła pocieszyciela".

[40] J. Gwiazdomorski: *Wspomnienia z Sachsenhausen*.... s. 216–217.

[41] Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk (dalej BN PAU i PAN Kr), rkps 7746. List J. Konopczyńskiej do Teodora Marchlewskiego.

[42] AUJ, KHUW-11. Komisja do opracowania historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w czasie wojny 1939–45. Zob. też W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 139, s. nlb. zapis z 22 XII 1939 r. „moich rękach skupiła się cała akcja pogadankowa, więc Heydel nazywa mnie rektorem Almae Matris Sachsenhausensis".

[43] Szerzej zob. *Relacje pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego o ich losach osobistych i dziejach uczelni w czasie drugiej wojny światowej.* oprac. J. Michalewicz. Kraków 2005, s. 487.

[44] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 139, s. nlb. zapis z 29 XII 1939 r. „Rano ogłosił Francić śmierć St. Estreichera[...] Przyczyną śmierci uremia zaniedbana w tutejszym skandalicznym rewirze". Tamże, 20 I 1940 r. „Straszna niespodzianka: Chrzanowski umarł w nocy. [...] To obok Siedleckiego największa strata". O zmarłych piszą m.in. S. Pigoń: *Wspomnienia z obozu Sachsenhausen 1939–1940.* Kraków 1966; S. Urbańczyk: *Uniwersytet za kolczastym drutem (Sachsenhausen–Dachau).* Kraków 2014.

[45] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 139, s. nlb. zapis z 6 I 1940 r.

[46] Tamże, 8 II 1940 r.

[47] Tamże, 14 I 1940 r.

[48] Tamże, 8 II 1940 r.

[49] Tamże, 9 II 1940 r.

[50] Tamże, 10 II 1940 r.

[51] Tamże, 12 II 1940 r.

[52] Tamże, 23 II 1940 r.

[53] W. Czapliński: *Wspomnienie o Władysławie Konopczyńskim*. „Tygodnik Powszechny", R. 8: 1952, nr 36.

[54] H. Heitzmanowa: *Wspomnienia*... s. 32.

[55] AUJ KHUW-11. Komisja do opracowania historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w czasie wojny 1939–45. (Fritz Fischeder był spokrewniony z generalnym gubernatorem Hansem Frankiem).

[56] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 140, s. nlb. zapis z 7 VI 1940 r.

[57] Tamże, z. 142, s. nlb. zapis z 1 V 1941 r. „Pollnau gdym mu pokazał postrzelone książki, wyjął kule z zażenowaniem i zabrał. Ale to nic. Mam siedem kul, a tomów podziurawionych coś 20. Trwała przeprowadzka coś osiem godzin i umęczyła mnie porządnie".

[58] AUJ KHUW-11. Komisja do opracowania historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w czasie wojny 1939–45.

[59] Relacja ustna córki W. Konopczyńskiego, W. Mrozowskiej, Gliwice, 29 IV 1998 roku, nagranie w posiadaniu autora.

[60] J. Konopczyńska: *Wspomnienia.* rkps w ARKG, s. nlb. zapis z 1944 r.

[61] W. Konopczyński: *Jak się to stało żeśmy ocaleli ?* „Tygodnik Powszechny", R 3: 1947, nr 45.

[62] *Podstępne uwięzienie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej (6 XI 1939). Dokumenty.* Wybór i oprac. J. Buszko, I. Paczyńska. Kraków 1995, s. 181–182.

[63] T. Lehr-Spławiński: *Max Vesmer.* „Pamiętniki Słowiański", t. 13, 1963, s. 244–246.

[64] *Podstępne uwięzienie profesorów...* s. 254.

[65] Tamże, s. 25.

[66] Tamże, s. 133.

[67] Tamże, s. 142.

[68] Tamże, s. 211–212.

[69] Tamże, s. 302–303. Zob. też H. Pierzchała: *Pomocne dłonie Europejczyków (1939–1944).* Kraków 2005, s. 227–234.

[70] H. Heitzmanowa: *Wspomnienia...* s. 14.

[71] Tamże, s. 34.

[72] Tamże.

[73] H. Heitzmanowa: *Relacja.* rkps w ARKG. Zob. też H. Pierzchała: *Pomocne dłonie Europejczyków (1939–1944).* Kraków 2005, s. 157–158.

[74] H. Heitzmanowa: *Wspomnienia...* s. 35.

[75] *Relacje pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego o ich losach osobistych i dziejach uczelni w czasie drugiej wojny światowej.* oprac. J. Michalewicz. Kraków 2005, s. 908–909.

[76] AUJ, KHUW-11. Komisja do opracowania historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w czasie wojny 1939–45.

[77] W. Konopczyński: *Piłsudski a Polska.* mps w ARKW.

[78] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 139, s. nlb, zapis z 19 IV 1940 r.

[79] Tamże, 24 IV 1940 r.

[80] Tamże, 29 IV 1940 r.

[81] Tamże, 11 V 1940 r.

[82] Tamże, z. 140, s. nlb. zapis z 21 V 1940 r. W. Pobóg-Malinowski: *Józef Piłsudski 1867–1901. W podziemiach konspiracji.* Warszawa 1935; Tenże: *Józef Piłsudski 1901–1908. W ogniu rewolucji.* Warszawa 1935; L. Wasilewski: *Piłsudski jakim go znałem.* Warszawa 1935.

[83] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 139, zapis z 16 VI 1940 r.

[84] Tamże, 14 VIII 1940 r.

[85] Tamże, z. 141, s. nlb. zapis z 7 X 1940 r.

[86] Tamże, z. 142, s. nlb. zapis z 4 III 1941 r.

[87] Tamże, z. 143, s. nlb. zapis z 18 IX 1941 r.

[88] Tamże, z. 145, s. nlb. zapis z 16 I 1942 r.

[89] Tamże, z. 146, s. nlb. zapis z 26 VI 1942 r.

[90] Tamże, 14 VII 1942 r.

[91] Tamże, 15 VII 1942 r. H. Schmitt: *Rokosz Zebrzydowskiego.* Lwów 1858; A. Strzelecki: *Sejm z roku 1605.* Kraków 1921; Tenże: *Udział i rola różnowierstwa w rokoszu Zebrzydowskiego.* „Reformacja w Polsce", R. 7–8: 1935–1936.

[92] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, s. nlb. zapis z 24 VIII 1942 r.

[93] Tamże, 25 VIII 1942 r.

[94] Tamże, 26 VIII 1942 r.

[95] Tamże, 28–30 VIII 1942 r.

[96] A. Prochaska: *Konfederacja Spytka z Melsztyna.* Lwów 1887.

[97] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 147, s. nlb. zapisy z 2–6 XI 1942 r.

[98] Praca W. Konopczyńskiego o metodologii historii posiada obszerną literaturę zob. J. Maternicki: *Władysław Konopczyński i jego synteza dziejów Polski nowożytnej.* [w:] W. Konopczyński: *Dzieje Polski nowożytnej,* Warszawa 1996, s. 38–43; R. Stobiecki: *Zapomniana «Historyka» Władysława Konopczyńskiego.* [w:] *Klio Polska. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej po II wojnie światowej.* pod red. A. Wierzbickiego. Warszawa 2006, s. 11–31; D. Dukwicz: *Warsztat badacza wieku XVIII w «Historyce» Władysława Konopczyńskiego,* [w:] *Władysław Konopczyński jako badacz osiemnastego wieku.* pod red. Z. Zielińskiej i W. Kriegseisena. Warszawa 2014, s. 167–190.

[99] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 147, s. nlb. zapis z 22 XI 1942 r.

[100] Tamże, 29 I 1943 r.

[101] Tamże, 1 II 1943 r. Stąd obydwa cytaty.

[102] Tamże, 11 II 1943 r.

[103] Tamże, 14 II 1943 r.

[104] Tamże, z. 148, s. nlb. zapis z 19 III 1943 r.

[105] Tamże, 26 III 1943 r.

[106] Tamże, 2 IV 1943 r.

[107] Tamże, 11 IV 1943 r.

[108] Tamże, 14 IV 1943 r.

[109] Tamże, 15 IV 1943 r.

[110] Tamże, 29 IV 1943 r.

[111] Tamże, 1 V 1943 r.

[112] Tamże, 4 V 1943 r.

[113] Tamże, 5 V 1943 r.

[114] Tamże, 6 V 1943 r.

[115] Tamże, 7 i 18 V 1943 r.

[116] Tamże, 27 V 1943 r.

[117] Tamże, 30 V 1943 r.

[118] Tamże, 4 VI 1943 r.

[119] Tamże, 19 VI 1943 r.

[120] Tamże, 11 VI 1943 r.

[121] Tylko część z tych zaplanowanych publikacji została napisana i ukazała się drukiem. Zob. W. Konopczyński: *Jak zostałem historykiem.* „Znak", R.10: 1958, nr 52–53; Tenże: *Pod trupią główką. Sonderaktion Krakau.* posł. E. Rostworowski, Warszawa 1982; Tenże: *Autobiografia.* wyd. A. Biernacki. „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój", t. 26, 1992.

[122] W. Konopczyński: *Pierwszy rozbiór Polski,* wyd. Z. Zielińska. Kraków 2010.

[123] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, s. nlb. zapis z 27 IX 1943 r.

[124] W. Konopczyński: *Kwestia bałtycka,* Kraków–Warszawa 2014, s. s. 6.

[125] W. Konopczyński: *Dziennik,* rkps w ARKW, z. 148, s. nlb. zapis z 21 VIII 1943 r.

[126] Tamże, 1 IX 1943 r.

[127] Tamże, 4 IX 1943 r.

[128] Tamże, 8 IX 1943 r.

[129] Tamże, 23 XI 1943 r.

[130] *Od wydawcy.* [w:] W. Konopczyński: *Kwestia bałtycka.* przedmowa P. Żurawski vel Grajewski. Kraków–Warszawa 2014, s. IX–XI.

[131] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 148, s. nlb. zapis z 16 XII 1943 r.

[132] Tamże, 19 XII 1943 r.

[133] Tamże, 9 I 1944 r.

[134] Tamże, 11 I 1944 r.

[135] Tamże, 12 I 1944 r.

[136] Tamże, 13 I 1944 r.

[137] E. Seraphim: *Livländische Geschichte von der «Aufsegelung» der Lande zur Einverlebung in das russische Land.* Reval 1904.

[138] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 148, s. nlb. zapis z 24 I 1944 r.

[139] Tamże, 26 I 1944 r.

[140] Tamże, 27 I 1944 r.

[141] Tamże, 29 I 1944 r.

[142] Tamże, 21 III 1944 r.

[143] Tamże, z. 149, s. nlb. zapis z 16 V 1944 r.

[144] Tamże, 3 VI 1944 r. Zob. też Umowa wydawnicza zawarta między W. Konopczyńskim a S. Kamińskim na wydanie dwóch prac o charakterze lektur szkolnych: Inflant (dzieje trzech narodów) i Polski w dobie pierwszego rozbioru z dnia 25 VII 1945 r., znajduje się w mps w ARKG.

[145] W. Konopczyński: *Stanisław Dunin-Karwicki (1640–1724).* „Przegląd Historyczny", t. 37, 1948, s. 261–275; Tenże: *Polska w dobie pierwszego rozbioru*, [w:] Tenże: *O wartość naszej spuścizny dziejowej. Wybór pism.* Kraków 2009, s. 3–116; Tenże: *«Swawolny chłop» – bohater narodowy. Józef Sawa Caliński (1740–1771),* „Arcana", nr 28 (4/1999), s. 160–172.

[146] Relacja ustna córki W. Konopczyńskiego, W. Mrozowskiej, Gliwice, 29 IV 1998 roku, nagranie w posiadaniu autora.

[147] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 82, s. nlb. zapis z 26 XI 1921 r.

[148] Tamże, z. 118, s. nlb. zapis z 22 VII 1932 r.

[149] W. Konopczyński: *Smutna historia. O niedoszłym przed wojną wydawnictwie dziejów Polski zbiorowo opracowanych.* rkps w ARKW, s. 7.

[150] Tamże, s. 6.

[151] W. Konopczyński: *Dzieje Polski nowożytnej.* Warszawa 1936.

[152] W. Konopczyński: *Smutna historia*... s. 22.

[153] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 150, s. nlb. zapis z 6 X 1944 r.

[154] W. Czapliński: *Władysław Konopczyński jakim go znałem.* [w:] *Portrety uczonych polskich.* wyd. A. Biernacki. Kraków 1974, s. 248.

[155] Testament naukowy W. Konopczyńskiego, rkps w ARKG. Stąd wszystkie powyższe cytaty.

[156] W. Konopczyński: *Życzenia i rady co do spraw majątkowych i naukowych.* Młynik 31 I 1943, rkps w ARKG. Stąd wszystkie powyższe cytaty.

[157] W. Konopczyński: *Profesor Jan Dąbrowski.* mps w ARKW, s. 3–4.

[158] S. Gawęda: *Uniwersytet Jagielloński w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945.* Warszawa–Kraków 1979, s. 73.

[159] AUJ, KHWU, rkps 11. Komisja do opracowania historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w czasie wojny 1939–45.

[160] J. Wolski: *Studia historyczne w tajnym nauczaniu*. [w:] *Ne cedat Academia. Kartki z dziejów tajnego nauczania na Uniwersytecie Jagiellońskim 1939–1945*. oprac. M. i A. Zarębowie. Kraków 1975, s. 228–229.

[161] M. Frančić: *Latający Uniwersytet w latach okupacji*. [w:] *Ne cedat Academia*... s. 243

[162] Tamże, s. 245.

[163] Tamże, s. 245–246. Relacja ustna J. Turowicza, Kraków 21 V 1998 roku, nagranie w posiadaniu autora.

[164] AUJ KHUW-11; W. Konopczyński: *Dziennik*. rkps w ARKW, z. 149, s. nlb. zapis z 31 V 1944 r.

[165] List W. Konopczyńskiego do żony, Młynik 4 II 1944 r. rkps w ARKG. „Zastałem tu u mamy znaczne pogorszenie. Nie odpowiada na pytania i powitania, ni może siedzieć na brzegu łóżka, nie przyjmuje stałych pokarmów; mniejsze ranki i się zasklepiły, większe się otworzyły. Na twarzy lekki obrzęk; nogi nie puchną. Pani Marysia mówi o agonii, ale ten wyraz jeszcze zbyteczny. Jutro, jeżeli nie będzie poprawy, zapewne sprowadzimy księdza z Ostatnim Namaszczeniem. Moim zdaniem jeszcze możliwe polepszenie, ale prawdopodobnie koniec za jakiś tydzień".

[166] W. Konopczyński: *Dziennik*. rkps w ARKW, z. 148, s. nlb. zapis z 12 II 1944 r. „Zostałem ze zmarłą sam na sam, żałość okropna, płacz, może trzeci raz w życiu odkąd jestem dojrzałym człowiekiem".

[167] W. Konopczyński: *Wspomnienie o matce*. rkps w ARKG, k. 1–4. Zob. też W. Konopczyński: *Dziennik*. rkps w ARKW, z. 148, s. nlb. zapis z 13 II 1944 r. „Dziwnie pomyśleć, że tam na Słonecznej Górze już nikt mnie nie czeka. Dziś na refleksję i tęsknotę nie było rano czasu, bo spieszyłem do Sąspowa. [...] Na Słonecznej Górze znalazłem Mamę już złożoną w trumnie (choć sam chciałem być przy złożeniu).

[168] W. Konopczyński: *Dziennik*. rkps w ARKW, z. 148, s. nlb. zapis z 15 II 1944 r. „Prowadził wikary też sankami. Dziw, że ciężka dębowa trumna nie zwaliła się na serpentynie. Na szczycie wikary puścił się kłusem więc piesze towarzystwo nie nadążyło i odpadło przeważnie".

[169] Tamże, 16 II 1944 r. „Mróz, zadyma, wichura, żegnały dzielną niegdyś dziedziczkę. Aby nie zamarznąć dla braku miejsca puściłem się pieszo [...] Po mszy nieśliśmy trumnę we czterech ja, Hankiewicz, Adam i Zygmunt do krzyża, potem jechała na katafalku. Mróz był taki, że wszyscy uciekli z cmentarza. My czterej z Tadziem [Strumiłłą] zostaliśmy do końca. Trumna ułożona na okrąglakach w zimnej komorze". Zob. też J. Konopczyńska: *Wspomnienia*. rkps w ARKG, s. nlb. zapis z 1944 r.

[170] W. Konopczyński: *Dziennik*. rkps w ARKW, z. 150, s. nlb. zapis z 11 X 1944 r. „W przekonaniu, że nikt nie przyjdzie zabrałem się już po kolacji do spania, kiedy nagle usłyszałem za ścianą beczenie dziecka. Była to Maria Ludwika Widerszalowa, przybyła w towarzystwie Agusi, Eli i swojej babki po mieczu. Ulokowałem kobiety na parterze, a sam poszedłem spać do pokoju henrykowskiego". Tamże, 12 X 1944 r. „Istotnie już dzisiaj zajęły się obiadem Ela i jej pani matka. O katastrofach osobistych i narodowych staram się z przybyłymi nie mówić". Tamże, 18 X 1944 r. „Babcia Widerszalowa gospodarna, uczynna, muzykalna. Elcia strasznie pochłonięta swym macierzyństwem".

[171] Tamże, z. 149, s. nlb. zapis z 19 VI 1944 r. „Pod wieczór zjawił się Zygmunt ze straszną nowiną, którą później uzupełnił Adaś [...] że Ludwik Widerszal został zamordowany w mieszkaniu na Asfaltowej przez jakiś Polaków, którzy mu zrabowali zegarek i kilka tysięcy złotych. Właśnie w tych dniach Ela Widerszalowa miała rodzić". Szerzej o zabójstwie Ludwika Widerszala zob. m.in. A. Zahorski: *Ludwik Widerszal (1909–1944)*. [w:] *Historycy warszawscy*

ostatnich dwóch stuleci. red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz. Warszawa 1986, s. 477–492; G. Mazur: *Biuro Informacji i Propagandy SZP – ZWZ – AK 1939–1945.* Warszawa 1987, s. 289; R. Jarocki: *Opowieść o Aleksandrze Gieysztorze.* Warszawa 2001, s. 103–120. Relacja ustna M. Janowskiego, Warszawa 19 V 2002 r. nagranie w posiadaniu autora. J. Marszalec: *Morderstwo na Makowieckim i Widerszalu. Stara sprawa, nowe pytania, nowe wątpliwości.* „Zagłada Żydów. Studia i Materiały", nr 2, 2006, s. 23–53; S. Bojemski: *Likwidacja Widerszala i Makowieckich, czyli Janusz Marszalec widzi drzewa, a nie widzi lasu.* „Glaukopis", nr 9–10, 2007–2008, s. 364–372; M. Janowski: *Antykomunista Ludwik Widerszal.* „Rzeczpospolita", 21–22 XI 2009, nr 273.

[172] W. Konopczyński: *Dziennik,* rkps w ARKW, z. 149, s. nlb. zapis z 23 VII 1944 r. Aresztowany przez gestapo, 14 VII 1944 roku, Handelsman przeszedł więzienie w Radomiu i Częstochowie, obóz koncentracyjny Gross-Rosen, po którego ewakuacji znalazł się w obozie Dora-Nordhausen. Tam skrajnie wyczerpany chorobą zmarł najpewniej 20 III 1945 roku. Zob. T. Manteuffel: *Handelsman Marceli.* PSB, t. 9, 1960–1961, s. 270–271; A. Gieysztor: *Posłowie.* [w:] M. Handelsman: *Średniowiecze polskie i powszechne. Wybór pism.* oprac. A. Gieysztor. Warszawa 1966, s. 351–371; S. Kieniewicz, *Marceli Handelsman (1882–1945),* [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci,* red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 257–273; P. Komorowski: *Działalność Marcelego Handelsmana w Towarzystwie Naukowym Warszawskim.* „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego", R. 71: 2008, s. 91; P. Węcowski: *Marceli Handelsman (1882–1945).* [w:] M. Handelsman: *Historyka.* oprac. P. Węcowski. Warszawa 2010, s. 335–346.

[173] S. Jędrzejek: *Spotkanie z Pieskową Skałą.* „Spotkania z zabytkami", nr 12, 1992, s. 43.

[174] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 150, s. nlb. zapis z 22 IX 1944 r.

[175] Tamże, 24 IX 1944 r.

[176] Tamże , z. 151, s. nlb, zapis z 22 I 1945 r.

[177] Tamże, z. 155, s. nlb. zapis z 12 IV 1947 r.

[178] W. Konopczyński: *Autobiografia.* do druku podał A. Biernacki, „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój", t. 26, 1992, s. 118. Słowa te są umieszczone jako motto na jego nagrobku.

[179] Archiwum Rostworowskich w Krakowie, Kopia listu W. Konopczyńskiego do K. Nitscha.

[180] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 155, s. nlb, zapis z 19–20 V 1947 r. „W tejże chwili poczułem pogorszenie ucisk wzmógł się do bólu, nie dając spać, więc w nocy na 20 maja o 4 ½ zbudziłem Dusię ona Wandzię, telefon do Tochowicza bezskuteczny. Duś sprowadza Olbrychta. «Tajtelbaum» witam go po sportowemu. Poszły w ruch zastrzyki, leki – to już Wandzia będzie lepiej wiedziała, jakie coś na P. i nitrogliceryna. O świcie Olbrycht zacny odszedł ja leżałem, krótko dając pewne dyspozycje, treści głównie naukowej. Po ósmej rano zjawił się ks. Konstanty Michalski wyspowiadał mnie i dysponował na śmierć".

[181] AUJ, S II 619. Teczka osobowa W. Konopczyńskiego.

[182] H. Heitzmanowa: *Profesor Władysław Konopczyński w latach 1939–1952.* mps w ARKG, s. 5.

[183] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 163, s. nlb. zapis z 19 IX 1950 r.

[184] W. Konopczyński: *Dziennik.* rkps w ARKW, z. 160, s. nlb, zapis z 17 V 1949 r. „Najpierw Nitsch wygłosił swoje z ubolewaniem, potem Krzyżanowski z temperamentem i swadą. Odpowiedziałem pozytywnie zaznaczając, że być tajnym kierownikiem nie myślę. Byli tem trochę zaskoczeni. Opowiedziałem cały przebieg walki z Konopczyńskim (o demokrację, czy pokój!). Mówiłem, że przewodnictwo w komisji chętnie bym zatrzymał, ale jak nie można. Mówiliśmy o następcach. Trio: Mościcki, Mańkowski, Wyka nie podobało się Nitschowi. Potem przeszliśmy na tematy ogólniejsze, oczywiście ekonomiczne".

[185] W. Konopczyński: *Profesor Jan Dąbrowski*. mps w ARKW, s. 8.

[186] W Konopczyński: *Dziennik*. rkps w ARKW, z. 160, s. nlb, zapis z 8 V 1949 r. Zob. też zapis z 6 V 1949 r. „Minister znów się rzucił na mnie w rozmowie z Dąbrowskim, żąda ustąpienia z redaktorstwa i prezesury komisji. Pretekstem artykuł w Hist. Tidskrift. Zaraz od Smolarka sprowadziliśmy zeszyt, inkryminowanych ustępów nie ma. Napisałem punkt po punkcie sprostowanie". Zapis z 7 V 1949 r. „W Akademii wyciągnąłem Szafera z posiedzenia na tymczasową rozmowę. Stawiam warunek wstępny: dokładny przebieg rozmowy Dąbrowskiego z trojgiem ministrów. Inaczej niech robią wszystko nad moją głową".

[187] Tamże, 9 V 1949 r.

[188] Tamże, 17 V 1949 r.

[189] Tamże, z. 166, s. nlb, zapis z 28 I 1952 r.

[190] H. Heitzmanowa: *Profesor Władysław Konopczyński*..., s. 7.

[191] W. Czapliński: *Władysław Konopczyński jakim go znałem*. [w:] *Portrety uczonych polskich*. Wybór A. Biernacki, Kraków 1974, s. 249.

Bibliografia

B. Kroll: *Rada Głowna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985.

V. Frančić: *Profesorowie w Sachsenhausen* [w:] *Ne cedat Akademia. Kartki z dziejów tajnego nauczania w Uniwersytecie Jagiellońskim 1939–1945*, oprac. M. i A. Zarębowie, Kraków 1975.

I. Paczyńska: *Inteligenzaktion w listopadzie 1939 roku*, „Alma Mater", 2015, nr 179.

Wtedy nikt jeszcze nie znał prawdy o hitlerowskich zbrodniach... Wspomnienia Wandy Konopczyńskiej-Mrozowskiej, córki historyka prof. Władysława Konopczyńskiego, „Alma Mater", 2009, nr 118.

Z. Starachowicz: *Sonderaktion Krakau. Wspomnienia z akcji przeciwko profesorom uniwersyteckim w Krakowie (6–10 listopada 1939 roku)*, wstęp i oprac. K. Starachowicz, F. Wasyl, Gdańsk 2012.

J. Gwiazdomorski: *Wspomnienia z Sachsenhausen. Dzieje uwięzienia profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 6 XI 1939–9 II 1940*, Kraków 1964.

S. Pigoń: *Wspomnienia z obozu Sachsenhausen 1939–1940*, Kraków 1966.

S. Urbańczyk: *Uniwersytet za kolczastym drutem (Sachsenhausen-Dachau)*, Kraków 2014.

Podstępne uwięzienie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej (6 XI 1939 roku). Dokumenty, Wybór i oprac. J. Buszko, I. Paczyńska, Kraków 1995.

I. Paczyńska: *O uwolnienie uczonych*, „Alma Mater", 2015, nr 179, s. 58–90.

S. Gawęda: *Uniwersytet Jagielloński w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa-Kraków 1979.

P. Biliński

OCCUPATION EXPERIENCES OF WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI

During the 2nd World War's Sonderaktion Krakau operation, Konopczyński was arrested by the Germans and sent to Sachsenhausen concentration camp. After returning to Kraków, he committed himself in underground educational activities of the Jagiellonian University and became the head of the history faculty. Throughout the period of German occupation, he lived in his family's manor house at Młynik near Ojców, where from 1944 he was hiding a Jewish family. He wrote many important scientific worksduring the war, and only part of them was published, the rest remained in typescript in his family collection. In the years 1940–1942, Konopczyński prepared a two-volume work entitled *Piłsudski a Polska* and simultaneously drafted the Polish history of the years 1918–1939. Then he wrote *Konfederacje w rozwoju dziejowym*, which was not published at all and until today remains in typescript. The reason it was not published was that his name was on the blacklist of the censorship in the Polish People's Republic. His next important work was a methodology manual *Historyka*, which because of the abovementioned censorship at that time was not published as well. Only 70 years after the work had been finished by the author it was published by Maciej Janowski, with his detailed introduction, under the imprint of the Institute of the History of Science. After finishing this work, Konopczyński got down to writing a biography of his long-standing friend, Stefan Surzycki (the typescript of the unpublished work is in the PSB editorial office). Next, he wrote a monograph entitled *Pierwszy rozbiór Polski*, which was published only after 60 years, compiled by Zofia Zielińska and thanks to the efforts made by the "Arcana" publisher. An academic book entitled *Kiedy nami rządziły kobiety* was devoted to the times of the reign of Stanislaus II and the Confederacy of Bar. It was published only in 1960 in London. The third trend in his writing was represented by the works: *Fryderyk Wielki a Polska* (1947) and *Kwestia bałtycka do XX wieku* (1947). After completing his work on *Kwestia bałtycka*, Konopoczyński got down to writing *Dzieje Inflant*, i.e. the history of three nations: Latvians, Estonians and Baltic Germans, addressed to the general public. Currently, this typescript is being prepared for publishing by the Center for Political Thought in Kraków. Konopoczyński was simultaneously writing numerous minor sketches and syntheses for the general public, e.g. *Krótki zarys dziejów Polski*, *Polska w dobie pierwszego rozbioru* and biographies of *Stanisław Dunin Karwicki*, *Józef Sawa Caliński*, *Andrzej Zamoyski* and *Ferdynand Nax*. Only part of those works went to print. Among the works most vital to the science were: *Chronologia sejmów polskich 1493–1793* (1948) and *Reforma elekcji – czy naprawa Rzeczypospolitej. (Wybór źródeł 1630–2)* (1949).

Zbigniew Bela
Uniwersytet Jagielloński, Muzeum Farmacji
Kraków

THE AUTHORSHIP OF THE *SECRETS OF ALEXIS OF PIEDMONT* (VENICE, 1555)


SECRETI DEL
REVERENDO DONNO
ALESSIO PIEMONTESE.
OPERA VTILE, ET
necessaria universalmente à ciascuno.
Con Priuilegio,
Dell'Illustrissima Signoria di Venetia,
& d'altri Principi, per anni
XV.
IN VENETIA,
Per Sigismondo Bordogna.
M D L V.

Figure 1. Title page of the first edition of the *Secrets of Alexis of Piedmont* (Venice, Sigismondo Bordogna, 1555)

In the case of the *Secrets of Alexis of Piedmont* the belief has perpetuated that the author of this famous Italian set of recipes for medicines, cosmetics, fragrances, and the things needed in crafts art is the Italian writer Girolamo Ruscelli, and that Alexis of Piedmont is just a nickname coined by Ruscelli. There are numerous examples of this belief, all easy to find: from a wide range of different dictionaries and bibliographies[1], through library catalogues[2], online resources such as Google Books[3], auction information[4], Wikipedia pages[5], to scholarly essays of varying degrees of insight, such as *The Accademia Segreta of Girolamo Ruscelli* by Eamon and Paheau [3] ("Ironically, none of the works printed under Ruscelli's own name were even remotely as popular as the one he published under the pseudonym of Alexis of Piedmont."). However, when it comes to library catalogues – for example to the catalogue of National Library of France – there also happen to appear those, where in the context of Secretes, Alexis of Piedmont is referred to as the author of the book as well as the real person that did exist.

It is true that an author named Alexis of Piedmont (*It.* Alessio Piemontese or *Lat.* Alexius Pedemontanus[6]) was not, in fact, noted by such authors like Rossotto [5] (*Syllabus of Piedmont writers*), or Bersano [6] (*Sixteenth century authors of Piedmont*). Although other authors do provide some information about Alexis, their sources are not historical documents, but the preface to *Secrets*, entitled *A i lettori donno Alessio Piemontese* (English translation [7]: *Don Alexis to the reader* – see figure 8 at the end of this article). Additionally, while some authors, like Mazzuchelli [8], note that their information originates from this preface, others make no mention of it yet use it as a basis for writing "biographical notes", stylistically analogous to biographical notes based on historical sources. For example, Kestner [9] writes: "Alexis, nicknamed Pedemontanus, medic. Born to a noble family, he spent 57 years travelling, picking up practical medical knowledge along the way..." Similarly, according to *Biographie médicale* [10], "Alexis, widely known as Alexis of Piedmont, Italian medic, came from a 16th-century noble Piedmont family... He spent 57 years travelling, accumulating a wealth of recipes during his journeys, such as those for medicines known as empirical."

The fact remains that none of the authors using the preface to *Secrets* as their source of information on its author, critique the text in terms of its credibility, even though there are a number of reasons for such a critical assessment. For example, the story does not match the book's general character: in order to compile a number formulations for medicines, cosmetics, dyes etc. – recipes, let us not forget, available from a number of different sources – was it really necessary for the author (see Appendix) to spend as long as fifty-seven years travelling, including "three times into the Levant", or knowing a number of exotic languages, the death of a man, a crisis of morals of an 83-year-old man (!), or staying at a hermitage near Milan? Another example is the contradictions in the book: in one place the author writes that he reveals all his "secrets" within, while in another he claims that he mentions just some of them with more to follow; he starts by convincing readers that the reason he is revealing these "secrets" is that he is suffering from a guilty conscience after refusing medical help to an ailing artisan, but then implies that it is all the fault of the physician who approached Alexis imploring him to help the sick man. If the latter is in fact the case, where does the guilty conscience fit in? On one hand he talks at length about his supposedly Christian conscience, yet on the other he constantly displays pride typical of a pagan background.[7]

However, the key reason why the preface to *Secrets* should not be regarded as a credible source of information about its author is the fact that its individual components can be found in numerous medical treatises, from antiquity to as far as the 17th century. The preface of *Secrets* states that the author "has learned many goodlye secretes, not alonely of men of great knowledge and profound learning, and noblemen, but also of poore women, artificers, peysantes, and all sortes of men"; this can be juxtaposed with the following sentence written by Galen [12], which likely marked the beginning of using similar declarations: "Empiricists claim that all medicines can

be invented through experimentation, yet I believe that some can be found with experiments, while others with one's mind".[8] Alexander of Tralles, the Byzantine author of the medical compendium *Therapeuticon* (6th century AD) is described, according to Thorndike [14], as having spent many long years travelling, and that when advanced age meant he could no longer practice as a physician, he started work on his *opus magnum*, describing his full medical knowledge. Similarly, the author of the preface of *Secrets* writes that at the end of 57 years of travel, he finally settled near Milan at the grand age of 83 to compile all his "secrets". Ferguson (*The Secrets...* p. 235) indicates another similarity: "In the account of his studies, journeys and acquisition of knowledge from the humblest source, there is such a curious resemblance to what Paracelsus tells about himself that one may be struck at least by the coincidence even if one grant that it may be fortuitous, and that Alexis independently followed the same methods, and did not simply copy Paracelsus' statement."

The statement of the author of the preface, that "from his first youth" he has got "the knowledge of the Latin, Greke, Ebrue, Caldei[9], and Arabic tonge", can be compared with the legend according to which the medical school in Salerno was founded by four masters: the Jewish Helinus, the Greek Pontus, the Arab Adela, and the Latin Salernus[10]; the legend is widely interpreted by historians of medicine, like Garrison [16], as a metaphor of Eastern and Greco-Latin medical traditions, and the school's multicultural character as a whole, hardly surprising given the geographical location of the Italian city.[11] According to his biographer[12], Petrus Diaconus [17], one of the leading representatives of the school, Constantine the African[13], gained his medical knowledge not just from "Chaldeans, Arabs, Persians and Saracens", but also in Egypt, India and Ethiopia, and that his journeys lasted "39 or 40 years".

Several books published by the Swiss author Leonhart Thurneisser (1531–1596) state that the author travelled widely in countries of the East, as well as containing numerous titles and whole paragraphs printed in Hebrew, Greek, Arabic and other languages; according to Partington [18], this was to encourage rich snobs and ignoramuses to buy the books. The introduction to *A New Dispensatory of Fourty Physicall Receipts*, published in London in 1649 by a "Salvator Winter of Naples, an expert operator", states that during his numerous journeys across Europe, Asia and Africa, the author has uncovered many secrets "profitable for the human body", and includes forty of the most important and tested of them. Winter closes his introduction with the word *Farewell*.[14] We find the same word at the end of the introduction of the first English [7] and first French [20] edition of *Secrets of Alexis of Piedmont* (*Farewell* and *Adieu*) – which suggests that the authors of the translations readily associated Alexis' preface with a certain tradition or convention, including the previously discussed motifs and rhetoric, and bearing with this distinctive ending.[15]

Simply put, the preface to *Secrets* is a compilation of traditional motifs used in medical treatises, seasoned with a clumsy anecdote about a craftsman suffering from

kidney stones; the story is not even original, since it is inspired by the *Secrets* author's digression in one of the recipes for eliminating kidney stones.[16] In light of this, it would be difficult to regard such a text as a reliable source of information about the author of *Secrets*. It also indicates that the preface was written not by the original author, but rather it was created *ex post* and without an understanding of the subject matter, as collections of this type were not generally prefaced; even if they were, they were in a different style, and certainly did not contain traditional motifs as described above.[17]

Before we can answer the question why *Secrets* is generally attributed to Girolamo (or Jeronimo) Ruscelli, let us ponder for a while who this gentleman really was.

He was born in Viterbo. Although some sources are silent on his date of birth[18], the majority state broadly that it was "near the beginning of the century"[19], with a few giving the year as 1520.[20] Considering that in Papadopoulos' [31] view Ruscelli died too early (in 1566), the birth year of 1520 seems the most likely. Although his family was not affluent[21], he was accepted to the court of Cardinal Marino Grimani in Utini, where he received a classical education; according to Jöcher [34] he continued his education at the University of Padua, with the cardinal continuing to bear the costs. He then moved to Rome, where – according to Maylender [35] – together with Tommaso Spiga (or Spica) he founded the literary guild known as Accademia dello Sdegno (Academy of Indignance) or Accademia degli Sdegnati (Academy of the Indignant).[22] The date of the foundation of the Academy is unknown; what is known is that it was active in early 1541 (Maylender, *Storia*...).

By 1548, Ruscelli found his way to Venice, where he worked as a lector at the publishing house of Vincenzo Valgrisi[23], renowned for a number of precious publications. He was also active in editorial, literary and publishing circles, wrote and published commentaries and annotations for Boccaccio, Ariosto and Giovio, prepared literary excerpts and anthologies of poetry, and published discourses on the subjects of Italian language and poetry. He also published a history book (*Le imprese illustri*, Venice, 1566), and a dissertation entitled *Precetti della militia moderna* (*Directions for the contemporary military*).[24]

Figure 2 "Portrait" of Ruscelli wearing a Venetian turban, included by Paul Freher in his *Theatrum virorum eruditione clarorum* (Nuremberg 1688, p. 1464)

According to Crescimbeni [36], Mutio [37] and Sansovino [38] "he delighted in alchemical study". The type of this "alchemical study" is described by Palatino [39]; according to this description, Ruscelli was able to write on glass (for example on wine goblets) in such a way that the words remained invisible until they were treated with a special mixture "whose composition will surely never be discovered".

Ruscelli died in Venice in the summer of 1566 after suffering from dropsy for eight and a half months.[25] He was buried at the Church of St. Luke in Venice – the place of burial of his literary rivals Lodovico Dolce and Donigi Atanagi. A woodcut "portrait" of Ruscelli wearing a Venetian turban was included by Freher (*Theatrum*, p. 1464).

The opinions of contemporary and later writers on Ruscelli were radically various. For example Ghilini [26], presenting a profile of Ruscelli, writes about him in glowing terms: "He was the most perfect of all his contemporaries who were engaged in literature,"; "When he was young, it was clear that he would make a great career and eclipse the fame of his predecessors,"; "His name is famous all over Europe," and his works "are full of all knowledge" and can be compared "to a real spring[26], which provides fresh water all over the earth"; and all Ruscelli's letters "are clear and perfect" and "everybody, including the aristocracy, considered him a wonderful revelation and treated him with the honour due to him"; Ruscelli was "an ocean of magnificent eloquence" and "his great works are the fruits of a great mind". Ruscelli was presented in a similar manner by Freher and Papadopolus; the latter stressed Ruscelli's mastery in Italian both orally and in writing, and added that thanks to Ruscelli Italian had gained glory.

Crescimbeni [36], in turn, says that Ruscelli "enjoyed a reputation as a master in matters of Tuscan language and literature", but then adds that "Quattromani spoke negatively about the amendments he made to the text of the *Decameron*" and that before Quattromani "Borghesi stated that Ruscelli's comments are full of errors resulting from false premises". Finally, Crescimbeni himself, quoting an earlier opinion by Barezzi [33] – that Ruscelli had the best understanding of Italian language matters after Bembo – states that this opinion is not correct, because Ruscelli, although in many cases showed a knowledge of things, in many others was ignorant, and anyone who read his work would encounter numerous errors. And as far as the ancient authors went – Crescimbeni ends – Ruscelli had not a clue about them. Also Zeno [40] in his footnotes to Fontanini (p. 173) reminds us that "Marcantonio Foppa in his introduction to Torquato Tasso (...) expressed no respect for Ruscelli and, assessing his merits, only takes into account the *Rhymes* and a small collection of his notes". However, Zeno himself writes (p. 200) that the *Decameron* edition prepared by Ruscelli was criticised not only by Lodovico Dolce[27], but also Mutio [37] who "showed that Ruscelli made a number of serious mistakes in this edition".

In a similar vein, the authors of the *Biographie* universelle [32] write about Ruscelli, commenting on his work entitled *Petrarca coretto, con annotazioni, un vocabolario...*

(Venice, 1554): "Ruscelli ensures that he sticks to Aldi's text[28], which seems to him (Ruscelli) to be the most correct. The fact is, however, that he has made changes and adjustments that often overshadow the meaning and spoil the harmony of the poem". And of Ruscelli's military treatise (*Precetti della militia moderna*) Luigi Collado (active in the latter half of the 16th c) [41] wrote as follows: "If Girolamo Ruscelli were content with writing about his findings and lessons learned[29], without discussing artillery, of which he knew nothing, he would not have written as much nonsense in his treatise that was found by people who have experience in field artillery."

Over time, the controversy surrounding Ruscelli became less important, probably because his work did not, in fact, have timeless value. From this perspective comes the opinion of Michael McVough [42] on Ruscelli ("a minor literary figure"), which should be taken as the one that is the most fair, sober and consistent with the role and importance of Ruscelli in the longer historical perspective.

Let us return to the case of the author of the *Secrets*. Those who think that the real author of this book was Girolamo Ruscelli, directly or indirectly indicate two sources for their beliefs. Chronologically, the first (1567) is the *New Secrets*[30] , published by Francesco Sansovino one year after Ruscelli's death, where he repeated two times that the author of both the *New Secrets*, and the *Secrets of Alexis of Piedmont*, was Jeronimo (= Girolamo) Ruscelli: for the first time on the title page: *Secreti nuovi di maravigliosa virtù dell' Signor Jeronimo Ruscelli, i quali continovando a quelli di Donno Alessio Piemontese, cognome finto del detto Ruscelli* (The new secrets of Mr. Jerome Ruscelli, a man of splendid virtues, which the book is a continuation of the *Secrets of Alexis of Piedmont*, whose name was a pseudonym of that Ruscelli). And for the second time in Francesco Sansovino's preface, where among other things he states that Ruscelli, a man of great knowledge, as well as a lover of alchemy, seeing the approaching end of his life, decided to publish some of his medical and alchemical secrets, which he did under the imaginary name ("cognome finto") Alexis of Piedmont. Seeing how much popularity they gained, he managed to prepare a second volume of his secrets, which, after Ruscelli's death, the family gave him, that is Sansovino, and he took care of the remaining matters relating to their publication. That Ruscelli was the real author of the *Secrets of Alexis of Piedmont* writes also Ruscelli himself, in his preface to *New Secrets* entitled *Prohemio del Signor Jeronimo Ruscelli*: "Here (i.e. at the Secret Academy), we met and talked about what each of us do in a day, and here, too, I collected all the secrets contained in this book, as well as those which I published a few years ago, under the fictitious name of Alexis of Piedmont. All of them, I say, were invented, tested and recorded in this our Academy."[31]

The second source referred to by Ruscelli's supporters, is a book entitled *Battaglie* by Hieronimo Mutio [37]. Mutio (1494–1576), the author of philological and religious books, lived contemporaneously with Ruscelli and perhaps even knew him personally.[32] On page 63 of his *Battaglie*, published posthumously in 1582, Mutio is

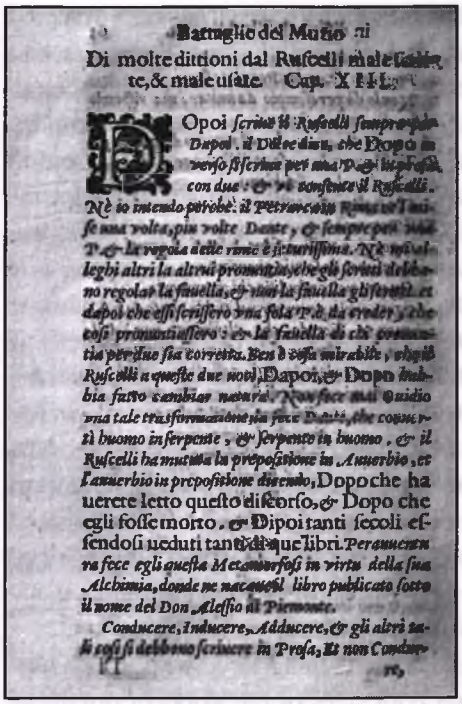
Battaglie del Mutio
Di molte ditioni dal Ruscelli male usate, & male usate. Cap. XIII.

Opoi scrive il Ruscelli sempre Dapoi. il Dilce dice, che Dopo in verso si scrive per una P. & non con due: & vi conferma il Ruscelli. Nè io intendo provare il Petrarca in Rima se l'usò una volta, più volte Dante, & sempre per una P. & la regola delle rime è sicurissima. Nè mi allegbi altri la altrui pronuntia, che gli scrivi debbono regolar la favella, & non la favella gli scrivi: et dapoi che essi scrissero una sola P. & da vedere, che così pronuntiassero: & la favella di chi pronuntia per due sia corretta. Ben è cosa mirabile, che il Ruscelli a queste due voci Dapoi, & Dopo habbia fatto cambiar natura. Non fece mai Ovidio una tale trasformazione, che fece Dante, che convertì buomo in serpente, & serpente in buomo. & il Ruscelli ha mutata la prepositione in Avverbio, et l'avverbio in prepositione dicendo, Dopo che ha uerete letto questo discorso, & Dopo che egli fosse morto. & Dipoi tanti secoli essendosi veduti tanti di que libri. Per avventura fece egli questa Metamorfosi in virtù della sua Alchimia, donde ne nacque il libro publicato sotto il nome del Don Alessio di Piemonte.

Conducere, Inducere, Adducere, & gli altri tali così si debbono scriuere in Prosa, Et non Condur-

Figure 3. Page 63 of H. Mutio's *Battaglie* (Venice, 1582)

complaining that in his edition of Petrarca[33] Ruscelli made the words *dapoi* and *dopo* change nature, turning the preposition into an adverb and the adverb into a preposition. He then jokingly comments: "Per avventura fece egli questa Metamorfosi in virtù della sua Alchimia, donde ne nacque il libro publicato sotto il nome del Don Alessio di Piemonte". That is, "Perhaps he made this metamorphosis through the power of his alchemy, whence was born the book published under the name of Don Alexis of Piedmont."

In the context of these two pieces of evidence, we must also refer to the "Ruscelli's alchemy" which for these authors (Mutio and Sansovino) seems to be a key argument in the case of the authorship of the *Secrets*, by logic: Ruscelli knew about alchemy, and the *Secrets* also contains alchemical recipes, ergo Ruscelli was the author of the *Secrets*. But the point is that "Ruscelli's alchemy" was one thing, and that in the *Secrets of Alexis of Piedmont* quite another. We already know that "Ruscelli's alchemy" included things such as the ability to write on glass (e.g. wine goblets) so that the recorded words were not visible – until they were treated with a special mixture, "the (composition of which) certainly no one will ever discover."[34] In other words, "Ruscelli's alchemy" was the knowledge of a few tricks, with which Ruscelli probably dazzled his company. And while recipes for such tricks can indeed be found in *Secrets of Alexis of Piedmont*, they are not in the original edition from 1555, but in parts appended by publishers of later editions, known as the second, third and fourth part of *Secrets of Alexis of Piedmont*[35] – such recipes as *How to take molten lead in your bare hand*, *How to make fire burn under water*, etc. But these sorts of formulations have nothing in common with alchemical recipes from the first edition of *Secrets* (in the sixth so called book, devoted to craft arts) whose style can be described with the help of the title of the G. Agricola's booklet *Rechter Gebrauch d'Alchimie* (*Of the Correct Use of Alchemy*, 1531)[36] – since the alchemical recipes in *Secrets of Alexis of Piedmont* (1555) include instructions on how *To sublime Quicke Sylver, that is to saye, to make common sublyme, that Goldsmithes, Alchemistes, and Gentilwemen do use, and that men use in many thinges concernynge Physycke*[37] or *A good and easye waye to make Aqua fortis, better then any other*[38].

And so thanks to these two pieces of evidence Girolamo Ruscelli has been accepted by most authors of bibliographies, dictionaries of bibliography, encyclopaedias and works directly or indirectly concerning the *Secrets* as the author of this book. Although it is not very convincing evidence: the first of these (*New secrets*) occurs in a context that does not encourage to be taken seriously (the Secret Academy), and the second (Hieronimo Mutio's *Battaglie*) is simply an uncritical repetition of what Ruscelli himself wrote (in his tale of the Secret Academy) – that he was the true author of *Secrets*, and that Alexis of Piedmont was just a pseudonym of his own invention.

A special place among the matters relating to Ruscelli's alleged authorship is one of the recipes in the *Secrets of Alexis of Piedmont*, which reads in part: "This water was given me at Bolonia, the yeare 1543, of a gentilman called Girolamo Ruscelli, with the which, the same yeare, he was healed of the same disease, in a short space without letting bloud, or using any other medicine, but onlie this water."[39] Would Ruscelli as the author of the *Secrets* write this? That Girolamo Ruscelli learned this water's use from Girolamo Ruscelli? An analogous situation occurs in the *Secrets of women* attributed to Albertus Magnus – where the real Albert is cited as the author of one of the recipes – Thorndike commented simply: "Perhaps the best reason for doubting the authenticity of the *Secrets of women* is that Albert seems to be cited in it."[40]

Nevertheless, Girolamo Ruscelli perhaps had something to do with the *Secrets*. For example, the letters G and R, located on both sides of the woodcut ornamentation on the first Italian edition of *Secrets*: I am personally convinced that these are the initials of Girolamo Ruscelli and that Ruscelli instructed that they be put there, just in order to "discreetly" mark "his" authorship of the *Secrets*; if he was the real author, why did he not just publish them under his own name, as did other sixteenth-century authors of such collections?[41] And if so, it might just be that Ruscelli was the one who obtained (whatever that means) the *Secrets* somewhere and brought them to Sigismondo Bordognia to be published?[42] Perhaps he even obtained them from Alexis himself, whom he must have known, since "this water was given me at Bolonia, the yeare 1543, of a gentilman called Girolamo Russelli"? Or, so to speak, they came into his possession at home, or rather in the palace of Joanna of Aragon?[43] The rationale for such speculations are letters D.G.D.A. that appeared in one of later Italian editions of the *Secrets*, in a note preceding the substantive text of the collection. In the first Italian edition the note is: "Et tutto questo è ritratto, & parte di lunghissimo studio, & di moltissime esperienze, che un gran huomo ha fatte in molti anni, a beneficio di una gran Signora." („These secrets are the result of many years of study and experiments which a certain respected person made in the service of a great lady."). And in the Turin edition of 1580 after the words "...una gran Signora" we find the letters: D.G.D.A. – which may mean: donna Giovanna d'Aragona. One of Ruscelli's works, published in Venice in 1554, is entitled: *Il tempio di donna Giovanna d'Aragona* (*Temple of Joanna of Aragon*). It is therefore likely that the author, who com-

piled an anthology of panegyric poems in honour of "Donna Giovanna", also frequented her salons; the more so that "everyone, including the aristocracy, considered him (i.e. Ruscelli) a wonderful revelation and treated him with due honour".[44] It is known that the ladies of the upper classes usually possessed sets of recipes similar to the *Secrets of Alexis of Piedmont*, because using them they engaged in, or perhaps managed, the making of medicines for the home pharmacy, cosmetics, various kinds of conserves, etc. – which skills, as is known, were part of the then education of the so-called ladies from good homes.[45] So perhaps the *Secrets of Alexis of Piedmont*, before being published in print, were a handwritten set of recipes of "Donna Giovanna"? Laid out, for example, by Alexis of Piedmont? Who, perhaps, was at her court as personal doctor?

Moreover, Ruscelli's relationship to the *Secrets* could also be such that he wrote notes and the preface to them. As regards the first of these texts, entitled *Dichiaratione di alcuni vocaboli, and quali non sono così communi* (*Clarification of certain words that are not commonly used*), and taking into account the Bordognia's wording (in his preface entitled *Sigismondo Bordogna ai lettori – Sigismondo Bordogna to readers*): "... and finding in this book (i.e. the *Secrets*) some words that none of us who have worked

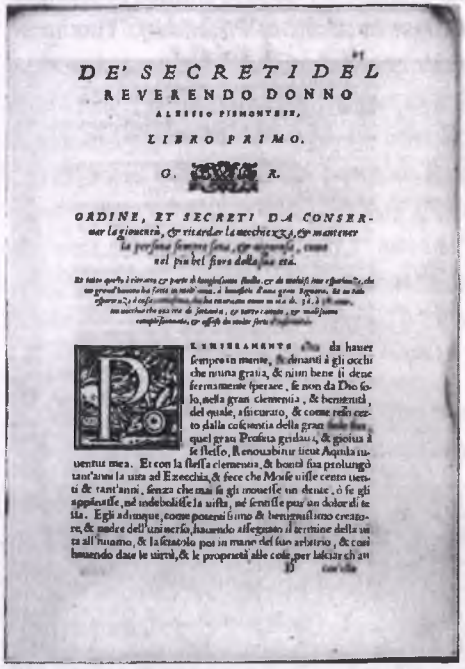

DE' SECRETI DEL
REVERENDO DONNO
ALESSIO PIEMONTESE,
LIBRO PRIMO.
G. R.
ORDINE, ET SECRETI DA CONSERuar la gioueuù, & ritardar la uecchiezza, & mantener la persona sempre sana, & vigorosa, come nel piu bel fiore della sua età.

DE' SECRETI DEL
REVERENDO DONNO
ALESSIO PIEMONTESE,
Nuouamente da lui medesimo migliorati & aggiunti.
LIBRO PRIMO.
ORDINE, ET SECRETI DA conseruar la gioueuù, & ritardar la uecchiezza, & mantener la persona sempre sana, & vigorosa, come nel piu bel fior della sua età.
Et tutto questo è ritratto, & parte di lunghissimo studio, & di moltissime esperienze, che un grand'huomo ha fatte in molti anni, a beneficio di una gran Signora. D. G. D. A. Et in tali esperienze ha ritornato come in età di 36. o 38. anni, un uecchio, che gia era di settanta, & tutto canuto, e malissimo complessionato, & offeso da molte sorti di infermità.
PRIMIERAMENTE ha da hauer sempre in animo, & dinanti a gli occhi, CHE niuna gratia, & niun bene si deue fermamente sperare se non da Dio solo, nella gran clementia, & benignità del quale, assicurato, & come fatto certo dalla consientia della gran fede sua, quel gran Profeta gridaua, & gioiua a se stesso,
A 2 Renoua-

Figure 4. The first page of the first book of the *Secrets of Alexis of Piedmont* (Venice, 1555), with the letters G and R on both sides of the woodcut ornamentation

Figure 5. The first page of the first so-called book of the *Secrets of Alexis of Piedmont* (recipes for medicines) in the Turin edition of the book from 1580 – where after the words "d'una gran Signora" (see Figure 4) the publisher added the letters D.G.D.A.

on it understand..."[46] – it can be assumed that Ruscelli was one of those people who "worked on" the *Secrets*, including writing the aforementioned *Dichiaratione* – where, incidentally, half the space is devoted to arduous definitions of what a funnel is, and an erudite display on two words concerning laundry; which in turn can be correlated with the opinions cited above about Ruscelli's amendments to the texts of Petrarch and Boccaccio. And also Ruscelli could be the author of the foreword to the *Secrets*, entitled *A i lettori donno Alessio Piemontese*, which would indicate, as described above, its inappropriateness to the nature of the *Secrets* and lack of knowledge of the tradition to which this kind of preface alluded; which in turn can be correlated with the above-cited opinion of Luigi Collado on Ruscelli's essay on artillery.

That Alexis of Piedmont was a real character, wrote Colomessio [45] and Mazzuchelli [8]. The first one stated categorically: "Fatis concessit annum circa 1550, octogenario maior" ("He died in 1550 at the age of eighty."). While Mazzuchelli wrote that Ruscelli was considered by some to be the true author of the *Secrets of Alexis of Piedmont*, but that he believed that Alexis was a real character.

Additional evidence that Alexis was a real character may be stored in the Wellcome Historical Medical Library, London, in a manuscript treatise entitled *Sublimatio secondo donno Alessio Piemontese* (*On sublimation by Alexis of Piedmont*). This treatise forms part of the manuscript codex of Joannes Baptista Montanus. Information about the three-volume codex from the 16th century from the Moorat's *Catalogue* [46] is as follows: "Joannes Baptista, Frater. Collection of short alchemical works and extracts in Latin. With a few entries in Italian and Spanish."[47] Alexis' treatise is in the third volume, pp. 128–133 of the codex, containing treatises or parts of works by mediaeval alchemists such as Arnald de Villanova[48], Johannes de Rupescissa[49] and Raimundus Lullus[50], as well as recipes for medicines, chemicals, etc. (among them, on pp. 67–72, there is also an anonymous treatise *De auro potabile* [*On drinkable gold*], which is very similar to the recipe *A dissolver' oro in liquor potabile* (*Secreti*, 1555, p 35).[51] However, the treatise *De sublimationibus* includes "descriptions of the processes of sublimation by Alexis Pedemontanus, Pantheus and several oth-

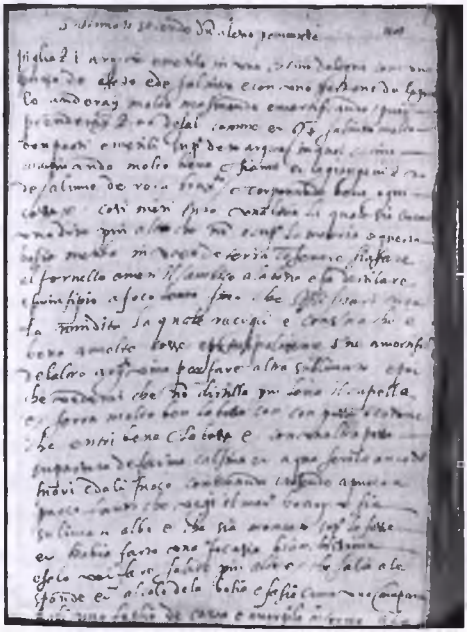

Figure 6. The first page of the Alexis of Piedmont treatise on sublimation (*Sublimatio secondo donno Alessio Piemontese*) part of the handwritten codex of Joannes Baptista Montanus. Wellcome Institute Library, London

er mediaeval authors of alchemical works".[52] It can thus be reasonably assumed that if Alexis' treatise was in the Montanus codex alongside such famous names as Arnald de Villanova, Joannes de Rupescissa and Raimundus Lullus, it means that, at least in Montanus' eyes, Alexis was someone if not as prominent as them, in any event, as important for the science of his time.

And so, if Alexis was indeed a real character, it would perhaps be simpler – and more logical – to assume that it was he and not Ruscelli who authored the book entitled *Secrets of Alexis of Piedmont*. In this case, the autobiographical digressions in certain recipes for medicines would also be more apposite to Alexis than Ruscelli, since they concern events dated 1504, 1514, 1518, 1521 and 1523;[53] it follows that they could not have really been written in the first person by someone who lived between 1520 and 1566 (Ruscelli), but could have been by someone who lived between 1470 and 1550 (Alexis). Additionally, the digressions – and not the preface – suggest that the author of *Secrets* was a medic (which cannot be said of Ruscelli), and that he undertook several voyages East, for example to Syria and Jerusalem (not noted in any biography of Ruscelli). It is also more likely that it was not Ruscelli but Alexis who wrote, "The making of this water was taught to me by..."; it is also worth considering whether it would have been logical for Ruscelli to choose as his own pseudonym the name of a man he personally met in 1543. The fact that Alexis (and not Ruscelli) was a medic as well as an alchemist is supported by the fact that the combination of these two professions was typical of the late Middle Ages and the Renaissance; the previously mentioned Arnald de Villanova, Johannes de Rupescissa, Raimundus Lullus and Johannes Baptista Montanus[54] all worked as both alchemists and medics (and the style of Ruscelli's "alchemy" was also discussed earlier). And, just like them, Alexis may well have been a man of the cloth (also something that cannot be said of Ruscelli) – which, in turn, would be in agreement with the epithet *reverendo* on the title page of the first edition of *Secrets*[55].

Postscript

Only a couple of days ago, I found that Chiesa [4] in his *Catalogue of all Piedmont writers* records Alessio Piemontese as the author of the secrets (see Figure 7).

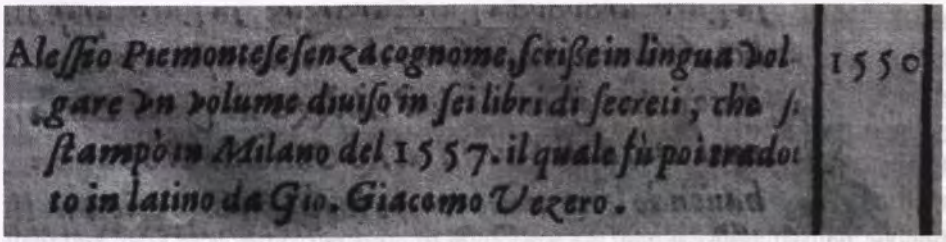
Alessio Piemontese senza cognome, scrisse in lingua vol-
gare vn volume diuiso in sei libri di secreti, che s-
stampò in Milano del 1557. il quale fù poi tradot-
to in latino da Gio. Giacomo Vezero.
1550

Figure 7. Fragment of page 5 in *Catalogo di tutti li scrittori piemontese* by Francesco Agostino della Chiesa (Torino, 1614): "Alex of Piedmount, without nickname, wrote in 'vulgar' (i.e. Italian) a volume of secrets, devided in six books, which was printed in Milan in 1557 and then translated into Latin by Gio. Giacomo Vezero."

APPENDIX

Don Alexis unto the reader

They that have knowne me in time paste, or to speake plaine, haue used me familiarly all my life time, can peraduenture, tell how God by his great goodnesse, hath made me to be borne of a noble house (according to the common, I will not saye vain, persuasion of them, that stablish nobilitie more in the merits of another man, than in our own) and that besides I have alwaies had my pleasures, and great plentie of richesse, yea, far passing the smalnesse of my deserts., I will say yet more (not to boast or to aduance my selfe, but to the end to reforme the gentle Reader, and to giue thanks to God) that there be many which know, how I being giuen euen from my first youth unto studie, have gotten not onlie the knowledge of the Latine, Greek, Hebrue, Caldei, and Arabic tongues, and also of diuers other nations and countries: but aboue all things having by a naturall inclination, taken a singular pleasure in philosophie, and in the secrets of Nature, haue wandered and trauelled abroad in the world, the space of seuen and twentie yeares, to the intent to acquaint my selfe with all sortes of learned and discrete men. By the which diligence and curiositie, I have learned many Secretes, not alonelie of men of great knowledge and profound learning, and Noblemen, but also of poore women Artificers, Pesants, and all sorts of men. Moreover I haue beene three times at Levant, and sundrie times have trauailed almost all other parts of the worlde, without resting or soiourning at anie time in one place aboue fiue moneths. Now this my studie and desire of knowledge, aswel of the uniuersall sciences, as of particular secrets, and although it was giuen me by nature, as to the moste part of men (for euerie man by an instinct of nature desireth to know thinges) yet haue I always been nuseled up by a certeine ambition and vainglorie, to know, that which another should be ignoraunt of : which thinge hath grafted in me, a continuall nigardnesse or sparing, to distribute or communicate any of my secretes, yea unto my most singular friendes that I had saying: that if the secretes were knowne to everie man, they shoulde no more be called secrets, but publike and common.

Now it chaunced these fewe daies past, being in Milan: in the sower score and two yeare, and seven monethes of mine age, that a poore artificer was maruellous tormented with the stone, and had bin two daies without making his urine. The Chirurgian that dressed him, knowing wel that I had many secretes, and singularie for the stone, came unto me, and requested me that I would teach him the receipt, or at the least to giue him the medecine composed and readie made, for the health of the patient. But I perceiuing that he would use other mens things for his own profit and honour, refused to give it him, but willed him to bring me to the sicke man, and that I my self would minister the medecine unto him gratis. The phisitian, either fearing blame if it should be knowne, that he had recourse to the aide of another man, hauing peraduenture bosted that he had the secrete hymselfe, or els in the meane time, still to

make his profite in dissembling the matter, and diferring it yet twoe daies more: with diuerse excuses and colours, til he brought me to the patient, whom at my comming I founde so nighe his end, that after he had a little lifted up his eyes, casting them pitiouslie towards me, passed from this into a better life: Not hauing any need, neyther of my secrete nor anie other receipt to recover his health.

With this case I was moued to such a compassion and sorrow, that not onelie I wished my self euill, but also I desired to die: seing my ambition and vainglorie to haue been the cause that this poor man was not succored, with the remedie, and gifte that God the Father, and Lorde of us all had giuen me. Wherefore, so great was the remorse of conscience in me, that, desiring to sequestrate my self from the world, and not finding my self of such a disposition of minde that I could liue in a monasterie among religious men, better edified then I, I was at the last fullie resolued with my self, to chuse a place separate from any towne, where I have a little land, some Bookes, and a studie, for to auoide idlenesse. Here I liue a life, which I call a monkes life, with one seruant, whiche goeth to the towne, not to beg, but to buie my prouision, and other things necessarie: for to sustrain his poore life and mine, as long as it shall please God.

But yet not hauing the power to put out of my fantasie, but that I was a verie homicide and murderer, for refusing to give the phisition the receipt and remedie, for the healing of this poore man, I haue determined to communicate and publish to the world all that I haue, being assured that few other men haue so many as I. And minding to set forth none, but such as are most true and proued, I haue these daies paste (taken partlie out of my bookes, and partlie out of my memorie, all those that came to hand) made a collection of such as I am certaine to be true and experimented, not caring if some of them be written or printed in any other books. For of this my collection the reader, as touching those, may at the least take this profit, that whereas before he might haue doubted, whether such remedies set forth by an other man, were true or not, he shall be now assured, under the affirmance of my faith: for truelie, I would not set my selfe (being in the age and disposition, both of bodie and mind, that I am nawe in) to write fables or lies, that should continue alwaies. But of one point I wil aduertise the reader, and that is, that he do the things with good diligence, and that with medecines concerning mans bodie, he use the ayde and helpe of Phisitions: although indeede many of them, moued with a certaine rusticke, and evill grounded envie, with a passion of galousie, are want to blame and contemne things that come not of themselues. Wherefore, as wel in this, as in everie other point, if he that will use these, should perchance find, that the thing woulde not take effect according to his contentation, let him take beed that he abuse not himself in the confection of them, and to begin againe with more diligence. Assuring himselfe, that (as I haue said) there is nothing in this Book but is true and experimented: and giuing alwaies glorie and praise unto God onelie for all, haue a good hope, that by meane of his diuine grace, I wil consequentlie make you a present of the rest of all that I haue gotten in so many trauailes, voiages, costs, and diligent studie. Farewell.

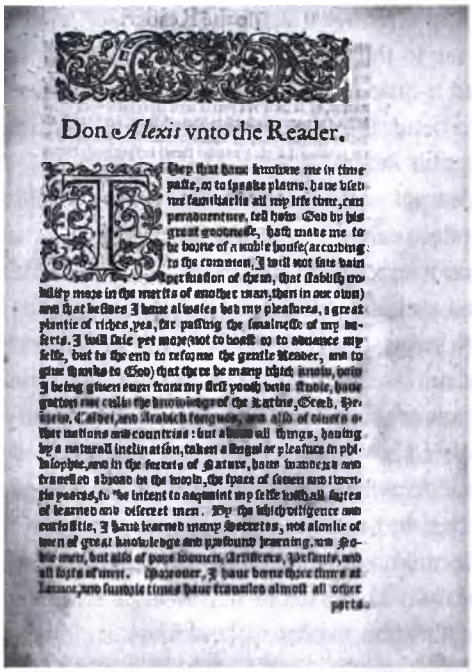

Don *Alexis* vnto the Reader.

They that have knowne me in time paste, or to speake plaine, have bien me familiarlie all my life time, can peradventure, tell how God by his great goodnesse, hath made me to be borne of a noble house (according to the common, I will not sate bain opertasion of them, that flatlith mo hilitp more in the merits of another man, than in our own) and that besides I have alwaies had my pleasures, a great plentie of riches, yea, for passing the sensilnesse of my beheres. I will lide yet more (not to boast or to advance my selfe, but to the end to reforme the gentile Reader, and to give thanks to God) that there be many things know, how I being given even from my first youth vnto Studie, have gotten not onlie the knowledge of the Latine, Greek, Hebrew, Caldee, and Arabick tongues, and also of others other nations and countries: but also all things, having by a naturall inclination, taken a singular pleasure in philosophie, and in the secrets of Nature, have searched and travelled abroad in the world, the space of seven and twentie yeares, to the intent to acquaint my selfe with all sorts of learned and discreet men. By the which diligence and curiositie, I have learned many Secretes, not alonlie of men of great knowledge and profound learning, but also of noble men, but also of poore women, Artificers, Perfumers, and all sorts of men. Moreover, I have bene three times at Lenane, and sundrie times have travelled almost all other parts

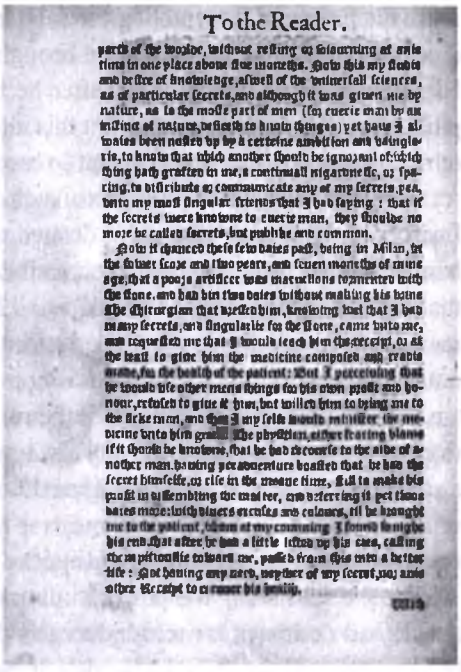

To the Reader.

parts of the world, without resting or sojourning at anie time in one place above five moneths. Now this my studie and desire of knowledge, aswell of the universall sciences, as of particular secrets, and although it was given me by nature, as to the more part of men (for everie man by an instinct of nature, desireth to know things) yet have I always been nosled up by a certeine ambition and vainglorie, to know that which another thoulb be ignorant of: which thing hath grafted in me, a continuall nigardnesse, or sparing, to distribute or communicate any of my secrets, yea, onto my most singular friends that I had saying: that if the secrets were knowne to everie man, they should no more be called secrets, but publike and common.

Now it chanced these few daies past, being in Milan, in the fifteen score and two years, and seven moneths of mine age, that a poore artificer was marvellous tormented with the stone, and had bin two daies without making his urine. The Chirurgian that visited him, knowing that I had many secrets, and singularie for the stone, came unto me, and requested me that I would teach him the receipt, or ask the tuall to give him the medicine composed and ready made, for the health of the patient: But I perceiving that he would use other mens things for his own profit and honour, refused to give it him, but willed him to bring me to the sicke man, and then I my selfe would minister the medicine onto him gratis. The physitian, either fearing blame if it thoulb be knowne, that he had recourse to the aide of another man, having peradventure boasted that he has the secret himselfe, or else in the mean time, fall to make his profit in attending the matter, and deferring it yet three daies more: with diners circules and colours, til he brought me to the patient, then at my commaning I found he might his end, that after he had a little lifted up his case, calling the impotentlie to leave me, passed from this into a better life: Not having any word, neither of my secret, nor anie other Receipt to recover his health.

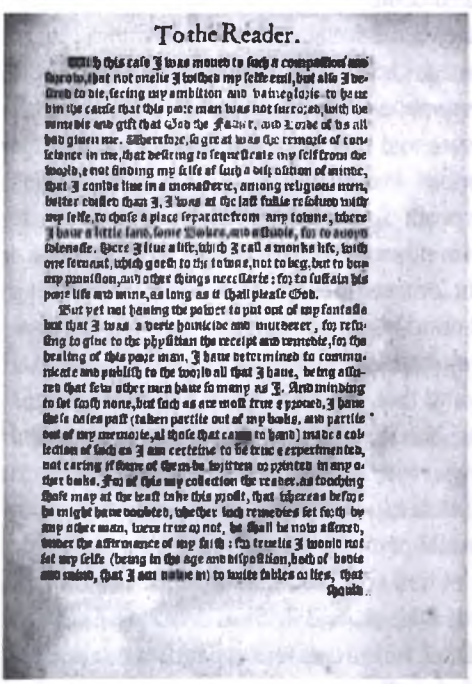

To the Reader.

With this case I was moved to such a compassion and sorrow, that not onelie I wished my selfe evil, but also I desired to die, seeing my ambition and vainglorie to have bin the cause that this poore man was not succoured, with the vertue and gift that God the Father, and Lorde of vs all hath given me. Wherefore, so great was the remorse of conscience in me, that desiring to separate me selfe from the world, e not finding my selfe of such a disposition of minde, that I could live in a monasterie, among religious men, better called than I, I was at the last fullie resolved with my selfe, to chose a place separate from any towne, where I have a little land, some Vokes, and studie, for to avoyde idlenesse. Here I live a life, which I call a monks life, with one servant, which goeth to the towne, not to beg, but to bye my provision, and other things necessarie: for to sustain his poore life and mine, as long as it shall please God.

But yet not having the power to put out of my fantasie but that I was a verie homicide and murderer, for refusing to give to the physitian the receipt and remedie, for the healing of this poore man, I have determined to communicate and publish to the world all that I have, being assured that fewe other men have so many as I. And minding to set forth none, but such as are most true e proved, I have these daies past (taken partite out of my books, and partite out of my memorie, all those that came to hand) made a collection of such as I am certeine to be true e experimented, not caring if there be them be written or printed in any other books. For of this my collection the reader, as touching those may at the least take this profit, that whereas before he might have doubted, whether such remedies set forth by any other man, were true or not, he shall be now assured, under the assurance of my faith: for truelie I would not set my selfe (being in the age and disposition, both of bodie and minde, that I am nature in) to write tables or lies, that should

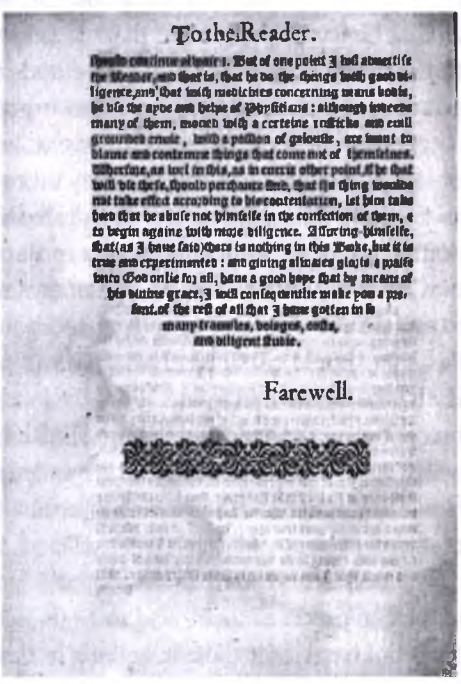

To the Reader.

should continue alwaies. But of one point I will admertise the Reader, and that is, that he do the things with good diligence, and that with medicines concerning mans bodie, he use the ayde and helpe of Physitians: although inseeme many of them, moved with a certeine rusticke and evill grounded envie, with a passion of galoesie, are inuent to blame and contemne things that come not of themselves. Wherefore, as well in this, as in everie other point, if he that will use these, thoulb perchance find, that the thing wouldne not take effect according to his contentation, let him take heed that he abuse not himselfe in the confection of them, e to begin again with more diligence. Offering himselfe, that (as I have said) there is nothing in this Booke, but it is true and experimented: and giving alwaies glorie a praise onto God onlie for all, have a good hope that by meanes of his divine grace, I will consequentlie make you a present of the rest of all that I have gotten in so many travelles, voiages, costs, and diligent studie.

Farewell.

Figure 8. The preface to the English edition of *Secrets of Alexis of Piedmont*

Endnotes

[1] Ciaconius [1]: "Horum librorum Hieronymus Ruscellius est auctor, quod sub conficto nomine Alexii Pedemontani evulgavit." ("Hieronymus Ruscellius is the author [of the *Secrets*] and he published it under the pseudonym of Alexius Pedemontanus." Palau [2]: "El autor usa el seudónimo. Era italiano y se llamada Girolamo Ruscelli." ("The author [of the *Secrets*] uses a pseudonym. He was Italian and his name was Girolamo Ruscelli").

[2] Where the author of the *Secrets* is listed as Girolami Ruscelli or, if Alexis of Piedmont, it is usually with an annotation that this is Ruscelli's pseudonym.

[3] E.g. http://books.google.com.au/books/about/Les_secrets_de_reuerend_signeur_Alexis_P.html?id=bX3AwcOd800C

[4] For example, Christie's auction house webpage: "RUSCELLI, Girolamo (1500–1566). ALEXIS OF PIEDMONT (pseud.?). *Secreti del reverendo donno Alessio Piemontese*. Venice: Sigismondo Bordogna, 1555. Price Realized: $4,000. Rare first edition. http://www.christies.com/LotFinder/lot_details.aspx?intObjectID=4959873

[5] "It is generally assumed that Alessio Piemontese was a pseudonym of Girolamo Ruscelli."

[6] *Pedemontanus* is the Latin form of the Italian *Piemontese* (from Piedmont). The old Italian name for Piedmont is Piedemonte (*piede* = foot; *monte* = mountain; *Piedemonte* [mod. *Piemonte*] – land lying at the foot of the Alps).

[7] This contradiction was pointed out by Ferguson [11]: "He feels the responsibility of the patient's death, but the remorse is enhaloed with a certain pride, that he, if any man, had the secret that would have effected the required cure." Then, in the text of the *Secrets*, we find four ways to get rid of kidney stones, among them goldenrod (*Solidago virga aurea* L.), well-known since deepest antiquity as a treatment for stones.

[8] Of the medical doctors' sect known as the empiricists, Pliny [13] writes (XXIX, 4): "Alia facto se ab experimentis cognominans empiricen coepit in Sicilia, Acrone Agragantino Empedoclis physici auctoritate commendato." ("Another sect again, known as that of the Empirics – because it based its rules upon the results of experiment – took its rise in Sicily, having for its founder Acron of Agrigentum, a man recommended by the high authority of Empedocles the physician." The empiricists believed that the treatment was not about the cause, but a means by which it was removed, and therefore they rejected medical theories, characteristic of the doctors called Dogmatics, and their methods towards disease, which were confined to the observation of the effects of medicines, especially those that had worked in the past – which also entailed respect for folk medicine, the knowledge of the elders, and the practice of magic. The emergence of the sect of Empiricists was assisted by Greece's economic decline and social decay in the third and second century BC, and the related changes in philosophical and scientific views (scepticism, loss of confidence in reason, especially in its cognitive abilities). The Empiricists rejected any attempt to justify scientific medicine; they were not interested in the cause of disease. They claimed that "the disease is treated not with eloquence, but with medicine," and that disease was to be understood only as a set of symptoms, each of which required a separate medicine, so all of their medical activities were directed to the search for effective medicines, with no interest in whether they were rational (scientific), folk, or magic. What mattered was positive experience in the past, hence the name Empiricists.

[9] I.e. Chaldean. "In the Middle Ages, Chaldean meant Syriac or Aramaic." (Thorndike, III, 17)

[10] On this school and the medical texts that were created there, see Salvatore de Renzi [15], and in particular the chapter titled *Fu la Scuola di Salerno contemporaneamente fondata da un Arabo, un Ebreo da, da un Greco e da un Latino?*

[11] Salerno is located on the Tyrrhenian coast, south of Naples. Southern Italy and Sicily were in the Middle Ages, a place where the cultural traditions of Great Greece and Byzantium mixed together, Latin culture, centres of Jewish culture in Palermo, Messina, Rome and Genoa, and finally Arab culture.

[12] Petrus Diaconus (b. c. 1107), librarian of the monastery at Monte Cassino, where Constantinus Africanus settled after his arrival from Carthage (North Africa).

[13] Constantinus Africanus (c. 1015–1087), Christianised Arab from Carthage (North Africa), associated with the School of Medicine in Salerno, the first European translator of medical and medicinal works from Greek and Arabic (including the works of Hippocrates and Galen) into Latin.

[14] "In my manifold Travels through Europe, Asia and Affrica I have observed and learned many secrets, yea there is scarce anything profitable for mans body, but I have knowledge thereof. Here I do freely present unto you forty, most necessary Receipts... whereof I have oftentimes made good proofe; and as you shall have occasion make use thereof. So Farewell." (Citation from Ferguson [19]).

[15] This type of conventional preface is a phenomenon that is not only European. Typical motifs (Gr. *topoi*, 'fixed places') in the "autobiographies" of Chinese scholars, published in prefaces to their treatises, as well as in the histories of Chinese dynasties, were described by Herbert Franke [21]. Of the 29 biographies or autobiographies of Chinese scholars he studied, thirteen rejected the proposal of appointment to high office, thirteen lived a very long time, and five achieved immortality. This kind of preface, according to Twitchett [22], served a moralistic (parenetic) purpose.

[16] This is the recipe *Altro rimedio perfettissimo alla pietra, et alla renella* (in English from 1558: *The last, and the moste excellent remedie of all, agaynst the stone, be it in the reignes, or in the bladder, of what qualite or quantite, so ever it be.*). That digression is as follows: "I caused once a gentilman of Millan, to take of it by the space of XII daies, whome the Phisitons estemed as dead, & woulde have cut him, but I made come out of him so many stones, that all together came to the quantite of an Egge. I made him make his water thorow (through – ZB) a linnen cloth, laied ouer the Urinall, to the intente, to take up the stones together. And the thirde mornynge, he woulde take the glass, a litle more than halfe full; and shortlie after, being about to make water, he began to crie out, for the great paine he felte in his yarde: after this payne was paste (passed – ZB), lookyng in the linnen cloth, he founde the stone as longe and as bigge, as a Bene, somwhat pointed at one of the sides, which paraduanture, in passing thorow his yard, caused him to haue all that payne." (*The Secrets*... fol. 27 recto)

[17] For example, the preface to the *Secrets* by Isabella Cortese [23] we read that man should not settle for imitating nature ("to ape nature"), but should aim to do what Nature cannot create. And to this end are the recipes in this book presented („...di fare quello, che alla natura è impossibile, & che ciò siavero, si puo cavare da'Secreti, che tutto il giorno si odono & veggono mettere inXX effecutione.").

[18] E.g. Coretini [24], Freher [25], Ghilini [26].

[19] E.g. *Enciclopedia Italiana* [27], *Biographie Universelle* [32], *La Grande Enciclopedie* [28].

[20] E.g. *Dizionario di Cultura Universale* [29] and *Larousse du XXe siècle* [30].

[21] Cf. *Biographie universelle* [32] and Barezzi's [33] note preceding Ruscelli's poems in the anthology.

[22] The strange name of this academy does not stand out in any particular way from other strange names of 16th-century Italian academies.

[23] *Biographie universelle*, p. 333.

[24] Venice 1572.

[25] Giusto Fontanini, Apostolo Zeno [40]. In his information on the circumstances and the date of death of Ruscelli, A. Zeno used the story of one of Ruscelli's close friends, Luigi Groto, appearing in one of his letters, which were published in Venice in 1606. Therefore, the information from other authors who claim a date other than 1566 for Ruscelli's date of death should be rejected – e.g. 1569 (Papadopolus). Francesco Sansovino also writes (in his foreword to the *New Secrets*,) that in 1567, i.e. in the year in which the *New Secrets* appeared, Ruscelli was already dead.

[26] It. *ruscello* – spring

[27] These criticisms were answered by Ruscelli in an essay titled *Tre discorsi à Lodovico Dolce* (*Three speeches against Lodovico Dolce*), in which – as Zeno said – "using offensive words he abuses and destroys his opponent, but still Ruscelli is called a Catholic writer and worthy of respect".

[28] This is the Venetian edition of Petrarch of 1501.

[29] This is probably an allusion to the *New Secrets* by Girolamo Ruscelli (see below).

[30] The *New Secrets* are divided into two parts (*Parte prima* and *Parte seconda*), a division which has no substantive justification because the two parts contain recipes of the same or similar nature – i.e. mainly medical, and some cosmetic and alchemical. This division, purely mechanical, was probably dictated by the volume of the book, which has a total of 624 pages. Neither in the first part nor the second can any thought of ordering be discerned. For example, the recipes for medicines for the eyes can be found in different parts of the book several times. Contrary to the nature of this type of book, it includes descriptions of several medicinal plants – which information is appropriate to a completely different kind of literature (i.e. herbariums, hortuses, hortuluses, etc.). Not all of the *New Secrets* are new: among them can be found recipes that were later added to the primary (original) set (Venice, 1555). These additions, as they increased, have been named the second, then the third and finally the fourth part of the *Secrets of Alexis of Piedmont*.

[31] The story, or rather fable, of the Secret Academy is as follows. It was established "in a certain famous city" in the Kingdom of Naples (was there another famous city except for Naples in the Kingdom of Naples?), at the time the author lived there. Its founders and also members were a group of "24 special people" ("XXIIII persone particolari"), as well as three "leaders" ("tre Signori & capi nostri"), or the "prince and lord of the land" ("Principe & Signor della terra"), one of his relatives ("un suo parente") and a minister ("e uno ministro") – so that in total there were twenty-seven, as that figure, according to the greatest philosophers and wisest theologians, best embodies the perfection of the highest mystery (what a sophisticated reason of forming the management!). Among the 24 founders were seven people "of that city" (they were "educated philosophers"), seven were from other Italian cities, the next seven – from "Transalpine countries"; and besides these there was one Slav, one Greek and one "old Jew from Thessaloniki", who had travelled several times between the Levant countries and the Christian world (is that only incidental coincidence with the preface to the *Secrets of Alexis* [see the preface at the end of this article]?). The area in which the Academy was founded, was given by "the prince and lord", the money for the construction and maintenance of the Academy also came from the prince, as well as from those founders of the Academy who were rich enough. The Academy was located in purpose-built palace, which was called: *La Filosofia*. On the basis of the description, which takes two pages, it is rather difficult to imagine this palace (it is known that there were three doors, a spiral staircase and rooms, some equipped with the windows of which some faced the street, and others the courtyard (incredible! there were doors and windows in the palace...), but the author assures us the palace was "beautiful and comfortable."

The palace also included a laboratory, which was also called *La Filosofia*. In the laboratory there worked two pharmacists, two goldsmiths, two "perfumers" ("profumieri"), four herbalists ("erbolari") and one painter; all of them doing the work given to them by "those who stood over them" – the abovementioned "special persons" (again it is only incidental coincidence with the subjects of the *Secrets of Alexis*? See the first sentence of this article. By the way: the management – 27 people, laboratory technicians – 11 people. Nice ratio...). *La Filosofia,* the laboratory – writes Ruscelli – was equipped with distillation alembics (only alembics? what about the goldsmiths, herbalists, manufacturers of cosmetics, the painter?). The purpose of the Secret Academy's ten-year activity was to test – at least three times (sic!) – all (sic!) the "secrets" that humanity had written down from antiquity to contemporary times (counting roughly, some 2,000 years of literature on medicines, cosmetics, fragrances and art crafts in all cultures of the Old World – in China and Japan, India, Persia, Arab countries, and in Europe ... And all this by eleven laboratory technicians!). Among those recipes that passed all the tests, the author of the foreword, "by order of the prince and master" ("per comandamento del nostro Principe"), chose the ones that were the easiest and cheapest to make, and thus resulted the first *Secrets of Alexis of Piedmont*, whose real author was Jerome Ruscelli, and the *New Secrets*, by the same author. And all clear! This inept literary and intellectually work – the history of the Secret Academy – which, in addition, is non-original, as it was "inspired", firstly, by the Academy of Secrets (Accademia de'Secreti), founded in 1560 in Naples by Giambattista della Porta, and secondly, by the tale according to which the medical school in Salerno founded by Four Masters: an Arab, a Jew, a Greek, and "Latinus" (see footnote 20), was not mentioned, of course, by either Michele Maylender [35] or Minieri-Riccio [43] nor any other expert on the subject. Which did not prevent two American authors (W. Eamon and F. Paheau [3]) from writing a scholarly paper, in which the grotesque story of the Secret Academy is described as historical fact. The fact that no one has ever heard of this Academy is explained by the small number of surviving copies of the *New Secrets*. If the number of copies were greater, would the Secret Academy have become more real?

[32] Or at least so thinks Ferguson (*The Secrets of Alexis*, p. 233). It should be borne in mind, however, that the correspondence, which Ferguson writes about, was of a literary nature (see *Lettere del Mutio Iustinopolitano*, Venice, 1551), and so does not necessarily have to imply personal contacts.

[33] *Il Petrarca, nuovamente con la perfetta ortografia della lingua volgare, coretto da Girolamo Ruscelli*... Venice, 1553.

[34] Palatino, *Compendio*...

[35] Some years after the first edition of *Secrets of Alexis of Piedmont* was published, the book was expanded into a suite described by subsequent publishers as the first, second, third and fourth parts of *Secrets of Alexis of Piedmont*. The four-part suite, which remained in print in Italy until the late 18th century, was described by Albrecht Haller [44] as a "totum opus" ("total works"), and Ferguson [19] as the "standard collection". The existence of the suite of *Secrets* is a reality that cannot be ignored; it is a publishing fact, supported by over 200 years of history. However, we must also not ignore the facts of the history of the creation of this four-piece suite, which do not support the integral character of this "totum opus". These are the different form of the first part (recipes comprising the first print run) and fragments of the other parts; the introduction of recipes of a different nature into subsequent "books" and "parts"; different prefaces and a lack of consistency between them; and, finally, the manipulations introduced by the publishers of the subsequent "books" or "parts" in the name of Alexis. After all, the author of the first part of *Secrets of Alexis of Piedmont* – the set of recipes included in the original print, the Venetian edition published by Sigismondo Bordogna in 1555 – was not the same as compilers of the remaining parts.

[36] *Rechter Gebrauch d'Alchimie, Mitt vil bissher verborgenen nutzbaren unnd lustigen Künsten, Nit allein den fürwitzigen Alchimisten, Sonder allen kunstbaren Werckleutten, in und ausserhalb feuer. Auch sunst aller menglichen inn vil wege zugebrauchen* (*On the correct use of alchemy, which until now was a mystery, with a host of useful and entertaining arts, with and without the use of fire, not only necessary for learned alchemists, but also ordinary craftsmen*). The recipes gathered within it cover topics such as gold and silver plating of different metals, paint preparation using "alchemy" (e.g., blue using sal ammoniac, sulphur and mercury), etc. – that is, a range of chemical and metallurgic techniques.

[37] *The Secrets*... op. cit. fol. 102 verso. In Italian original (Venice, 1555, p. 193): *A sublimare argento vivo, cioè a fare il solimato commune delle spetierie, che s'adoprano da gli Orefici, da gli Alchimisti, dalle Donne, et in molte cose di Medicina.*

[38] *The Secrets*... op. cit. fol. 110 recto. In Italian original (p. 205): *Modo bellissimo di fare acqua forte facilmente, & miglior che l'altra.*

[39] This concerns a recipe in the English translation of the *Secrets* (London, 1558, fol. 22 verso), entitled *To make a water, good for the breast or stomake, of the which men use to give them drinke, that be tourmented or greemed with the stiche in the side, or poleuritike Apostumes the which water is of a verie good flavour, and mondifieth mervelous well the breast and stomacke.* In the Italian original (Venice, 1555, p. 63), this recipe is entitled *Acqua pettorale da usarsi di continuo a bevere da chi ha mal della punta, la quale è buona di sapore, & mondifica il petto mirabilmente*. However, the sentence of interest to us is the following : "Et questa acqua mi fu data in Bologna, l'anno mille cinquecento quaranta tre, dal Signor Girolamo Ruscelli, con la quale esso quell'anno medesimo havendo havuto il detto mal di punta, si sano in brevissimo tempo senza cavarli sangue, ne'usare altro rimedio al mondo, se non questa acqua sola."

[40] Thorndike, *A History*... vol. 2, p. 740.

[41] Among others: *I Secreti de la Signora Isabella Cortese*, Venice 1561; T. Rossello, *Della summa de'secretiuniversali in ognimateria*, Venice 1559; L. Fioravanti, *Del Compendio de i Secreti Rationali*, Venice, 1563; G.V. Roseto, *Opera nuova piacevole laquale insegna di varie compositioni odoriferi*, Venice 1550.

[42] Two other "borrowings" by Ruscelli are known. He publicly announced that he had decided to write a "full and universal geography of the whole world", which would probably overshadow the edition of Ptolemy's *Geography* translated and developed by Pietro Andrea Mattioli (Venice, 1548) published six years earlier. Ruscelli's intention was never realised. Instead, he developed a popular version of Ptolemy's *Geography* in his, as he wrote, translation; because according to Giuseppe Rossaccio, the publisher of the 1598 translation of the *Geography*, Ruscelli only translated the first part of his version of the *Geography*, and the remaining seven were by Pietro Andrea Mattioli, only a few sections altered by Ruscelli. It was a similar story with *Letters of the princes*. This book was published for the first time in 1554 in Rome, and the author (i.e. the author of the idea and editorial form) was Dionigi Atanagi, another (after Lodovico Dolce) of Ruscelli's literary competitors. Two years after Atanagi's Roman edition the same set of letters was published in Venice by Ruscelli, inserting on the cover in place if Atanagi's name his own, and informing, in the dedication at the beginning of the book (to Cardinal Carlo Borromeo), that it was he, Ruscelli, who first collected these letters. Although after Ruscelli's death his name was removed from most later editions of the *Letters*, in several others, such as the edition of 1581, it remained.

[43] Giovanna d'Aragona (1502–1575), the granddaughter of King Ferrante (Ferdinand I) of Naples (1458–1494).

[44] Ghilini, *Teatro*... p. 126.

[45] An example of such "secrets for ladies of the upper classes" is the handwritten collection of recipes for medicines, perfumes, oils, soaps, incense, paints, inks etc. kept at the National Library

in Venice under the number 5221; in the library's Catalogue of Italian Manuscripts (*Catalogo dei Codici Marciani Italiani a cura della direzione della R. Biblioteca Nazionale di S. Marco in Venezia*, Modena, 1909, vol. I, p. 311), it is described as *Ricettario o Libro di Segreti Galanti* (*Formulary or Book of Elegant Secrets*), according to the catalogue also "traditionally known as the formulary of Princess Nani". The formulary is written in "elegant, 15th-century minuscule handwriting" in black ink; only the recipe titles and page numbers are rendered in red. There are a total 181 recipes; the first is *A fare acqua Celestiale*, which incidentally is the same as the recipe by Alexis entitled *A heavelye water which hath many goodly and notable virtues* (orig. *Acqua celestiale la quale ha moltissime & notabilissime virtù*). One of the recipes in the collection bears the title *Acqua di frate Giovanni d'Arimini* (*Water of brother (religious) Giovanni d'Arimini*). The formulary also shows attempts to organise the material, since the first 50 recipes are just *acque* or waters; however, this does not take into account whether they are "waters" with a cosmetic application, or "waters" for painting (e.g., *Acqua verde da tingere – Green water for painting*). In any case, the intention to create order soon disappears; for example, the formulation for black hair dye is followed by a recipe for *moscardini reali* biscuits, which is in turn followed by a recipe for a tooth-cleaning powder. In another part of the book, the recipe for an ointment treating a diseased womb comes before one for removing corns, followed by a recipe for "scented (i.e. disinfectant) balls" against the plague, then a liquid soap known as Neapolitan, and finally a recipe for quince preserve. Judging by the recipe entitled *Water of brother Giovanni d'Arimini*, we can suppose that the "secrets" of Princess Nani were prepared in a monastery somewhere, albeit not for internal use, but rather that they were commissioned externally; this is suggested by the "elegant, 15th-century minuscule handwriting" and the two colours of ink: red (titles and page numbers) and black (recipe text).

[46] „...havendovi ritrovate alcune poche parole, che tutti noi che gli siamo stati attorno lavorandolo, non l'intendevano..."

[47] "Joannes Baptista, brother (religious). A collection of short works and alchemical excerpts in Latin. Some titles in Italian and Spanish." Johannes Baptista Montanus is also mentioned by Haeser [46] as follows: „Joh. Baptista Montanus (1489–1551), prof. zu Padwa... Er besorgte die venetianische Ausgabe des Galen, und shrieb sehr viele Commentarien über die allen Aerzte..."

[48] Arnold de Villanova (1235–1312), a Catalan, a graduate of the universities of Paris and Montpellier, doctor of theology, law, philosophy and medicine, court physician to several popes, kings and princes, author of many medical and alchemical works inspired by the works of Arab scholars.

[49] Joannes de Rupescissa (XIV wiek) – Franciscan monk, often imprisoned for criticism of the clergy and the pope and for prophecies about the coming of the Antichrist. According to Georg Matthiae (*Conspectus Historiae Medicorum chronologicus*, 1761, p. 71), Rupescissa, "Celebris Chemicus" died in prison in 1375. The alchemical works attributed to him are *Liber lucis* (*The Book of Light*), *De Consideratione quintae essentiae rerum omnium* (*Reflections on the quintessence of all things*) and the *Liber de confectione veri lapidis philosophorum* (*How to make a true philosopher's stone*). On the editions of Rupescissa's works see J. Ferguson: *Bibliotheca Chemica*, Glasgow 1906, vol. II, p. 305.

[50] Raymundus Lullus (Ramón Lull) from Catalonia, a Franciscan, writer, philosopher and theologian, author of more than 150 treatises in the fields of theology, philosophy, logic, astronomy and mathematics. He is credited with the authorship of numerous medical and alchemical treatises, of which the vast majority, however, he is probably not the author. On Lullus' medical and alchemical works, see. J. Ferguson: *Bibliotheca Chemica*. Glasgow, 1906, vol. II, p. 54.

[51] In English (London 1558): *To dissolve and reducte gold into a potable licoure...*

[52] Moorat, p. 254. Moorat of course "translated" Alexis' name into Latin (Alexis Pedemontanus), which in Italian is: Alessio Piemontese.

[53] The following quotations come from *The Secrets of the reverende maister Alexis of Piemount* (London 1558), fol. 38 *verso*: "This (recept agaynst the plague) hath ben proved in Venyse, the yeare 1504." Fol. 18 *recto*: "And the said griefe returning againe foure times at soundrie times (as is aforesayde) the paine came unto hym no moore in the space of three years that we were in Rome together, which was the yere 1514." Fol. 18 *verso*: „As I came from Jerusalem In the yere 1518 in a shippe ... we were set upon by five foystes of pirates ... and one of the mariners so attained with the stroke of a gonne that he had his arme brused and broken, and with the same blowe and another hurt in the brest. The phisitions would have cut off the arme. But among other things that I carried abou with me, I found a bore of the said ointment, wherewith I anointed his arme..." Fol. 79 *recto* and 80 *verso*: "A marvelous secrete, whiche the great lords of the Moores dooe use, whereby they make that theyr children have no heare under their armes, or other place where they wyll. And this secrete founde I in Syria, the year 1521, by the meanes of a lorde of the country, whose doughter I healed." Fol. 42 *verso*: "I sawe a Mylanoys, the yeare 1523, in Aleppo, that hadde the plage, and one soore under the thigh, and another under the lefte arme: and havynge taken of the saied poulder in the mornynge, and againe at night folowinge, be founf the the saied sores brake of them selves, by the virtue of this so excellent a medicine."

[54] In the three-volume codex, Montanus' surname bears the epithet "frater" (brother in a monastic order).

[55] *Secreti del reverendo donno Alessio Piemontese.* The adjective *reverent* is also found in the title of the Provencal translation of one of the treatises by Arnald de Villanova, entitled *Petit tractat per lo reverent mestre Arnau de Vila nova sobra en temps de pestilencia* ("Little treatise of the reverend Arnald de Villanova on how to proceed in the event of a plague epidemic"). The handwritten "little treatise" is kept at the Vatican Library under the catalogue number 4797. Its Latin title is *Recepta electuarii mirabilis praeservantis ab epidemia et confortantis mineram omniam virtutum* (*Recipe for a miraculous electuary that protects against the plague and amplifies one's strength*). The treatise opens with the words, "Accipe roris madii collecti de mundissimis herbis..." ("Take some dew collected from the finest of herbs during May..."). The recipe in *Secrets of Alexis of Piedmont*, entitled *Acqua celestiale la quale ha moltissime & notabilissime virtù* (in the English translation from 1558: *To make a precious licoure, and of inestimable vertues...*), opens with, "In the moneth of Maie, at the Sonne rising, thou shalt take up in a pewter dishe, or some vessel of glasse, beynge very cleane, the dewe is fallen upon Rosemarie, Borrage, and other good herbes..."

Bibliographic information

1. Alfonsus Ciaconius: *Bibliotheca libros et scriptores ferme cunctos ab initio mundi ad annum MDLXXXIII*. Amsterdam and Leipzig, 1744, p. 94.
2. Antonio Palau: *Manual del librero hispano-americano*. Barcelona, 1948, vol. I, p. 191.
3. William Eamon, Françoise Paheau: *The Accademia Segreta of Girolamo Ruscelli*. "Isis", 1984, 75: 327-342

4. Francesco Agostino della Chiesa: *Catalogo di tutti li scrittori piemontese.* Torino, 1614.
5. Andrea Rossotti: *Syllabus Scriptorum Pedemonte.* Monteregale, 1657.
6. Marina Bersano: *Le Cinquecentine Piemontesi.* Torino, 1966.
7. *The Secrets of the reverende maister Alexis of Piemount. Translated out of French into English by Wyllyam Warde*. London, 1558.
8. Gian Maria Mazzuchelli: *Gli scrittori d'Italia*. Brescia, 1753–1763, p. 465.
9. Christian Wilhelm Kestner: *Medizinisches Gelehrten Lexicon*. Jena, 1740, p. 28.
10. *Biographie médicale*. Paris, 1820–1825, vol. I, p. 137.
11. John Ferguson: *The Secrets of Alexis. A sixteenth century collection of medical and technical receipts*. "Proceedings of the Royal Society of Medicine", 1930, 24, p. 229.
12. *Ad Glaukonem de medendi methodo libri II.* In: *Claudi Galeni Opera Omnia.* Ed. Carl Gottlob Kühn, Leipzig, 1821–1833, 21 volumes, vol. X, p. 127.
13. Pliny the Elder: *The Natural History*. Translated by John Bostock. London, 1857.
14. Lynn Thorndike: *A History of Magic and Experimental Science.* 1923, vol. 1, p. 575.
15. Salvatore de Renzi: *Collectio Salernitana*. Naples, 1852.
16. Fielding Hudson Garrison: *A History of Medicine*. Philadelphia, 1917, p. 142.
17. *Petri Diaconi de viribus illustribus Casinensibus*, cap. 23, p. 123. In: Johann Albert Fabricius: *Bibliotheca Graeca*. Hamburg, 1720, vol. XIII.
18. James Riddick Partington: *A History of Chemistry*. London, 1970, vol. II, p. 153.
19. John Ferguson: *Bibliographical Notes on Histories of Inventions and Book of Secrets*. Glasgow, 1890, vol. I, Part III, p. 33 and vol. II, Part IV, p. 24.
20. *Les secrets de reverend signeur Alexis Piemontois. Traduit d'Italien en Franēois. En Anvers, de l'Imprimerie de Christofle Plantin. 1557.*
21. Herbert Franke: *Some Remarks on the Interpretation of Chinese Dynastic Histories*, "Oriens", 1950, 3, p. 120.
22. Denis Twitchett: *Chinese Biographical Writing*, Oxford University Press, 1961.
23. *I Secreti de la Signora Isabella Cortese.* Venice, 1561.
24. Gaetano Coretini: *Brevi notizie della cittá di Viterbo e degli uomini illustri.* Rome, 1774, p. 115.
25. Paul Freher: *Theatrum virorum eruditione clarorum*. Nuremberg, 1688.
26. Girolamo Ghilini: *Teatro d'huomini letterati*. Venice, 1647, p. 126.
27. *Enciclopedia Italiana*. Rome, 1949, vol. XXX, p. 258.
28. *La Grande Enciclopedie*. Paris, 1751–1780, vol. XXVIII, p. 1144.
29. *Dizionario di Cultura Universale*. Rome, 1964, vol. V, pp. 3529-3530.
30. *Larousse du XXe siècle*. Paris 1933, vol. VI, p. 87.

31. Nikolaos Komnenos Papadopolus: *Historia Gymnasii Patavini*. Venice, 1726, vol. I, p. 222.
32. *Biographie Universelle*. Paris 1825, vol. XXX, p. 332.
33. *Delle Rime Piacevoli Del Berni, Casa, Mauro, Varchi, Dolce et d'Altri Auttori*. Vicenza, Barezzo Barezzi, 1603, lib. 3, fol. 91.
34. Christian Jöcher: *Allgemeines Gelehrten Lexicon*. Leipzig, 1750, p. 2319.
35. Michele Maylender: *Storia delle Accademie d'Italia*. Bologna, 1914, vol. V, p. 141.
36. Giovanni Mario Crescimbeni: *Della volgar poesia*. Venice, 1730, vol. III, lib. 1, p. 51.
37. *Battaglie Hieronimo Mutio Giustinopolitano per diffesa dell'Italica lingua* (*Battles of Hieronimo Mutio in defence of Italian language*). Venice, 1582, p. 63.
38. Sansovino's preface to *Secreti nuovi di maravigliosa virtù dell' Signor Jeronimo Ruscelli, i quali continovando a quelli di Donno Alessio Piemontese, cognome finto del detto Ruscelli* (*The new secrets of the splendid Jerome Ruscelli, a continuation of the secrets of Alexis of Piedmont, whose name was a pseudonym of the same Ruscelli*). Venice, 1567.
39. Giovanni Batista Palatino: *Compendio del gran volume de l'arte del bene e leggiadramente scrivere*. Venice, 1588 (no pagination), chapter entitled *Delle Cifre*.
40. G. Fontanini, A. Zeno: *Biblioteca dell'Eloquenza italiana*, Parma, 1803–1804, vol. I, p. 91.
41. Luigi Collado: *Pratica Manuale de Artiglieria*. Venice, 1586, p. 176.
42. Michael Mc Vough: *Ruscelli, Girolamo*. In: *Dictionary of Scientific Biography*, New York, 1978, vol. XV, 1 Suppl., p. 491.
43. Camillo Minieri-Riccio: *Notizie delle accademie institute nelle provincie napolitane*. In: "Archivo Storico per le Provinzie Napoletane". Napoli, 1878.
44. Alexii Pedemontani de secretis, libri VI, Italice, Venez. 1557. 4° & 8°. Pars II. 1563. 8°. Pars III, 1563. 8°. Totum opus 1573. 8°." (A. Haller: *Bibliotheca Botanica*, Zurich 1771, t. I,s. 325)
45. Pablo Colomesio: *Italia et Hispania Orientalis*. Hamburg, 1730, p. 73.
46. Samuel Arthur Joseph Moorat: *Catalogue of Western Manuscripts on Medicine and Science in the Wellcome Historical Medical Library*. London 1962, p. 244.
47. Heinrich Haeser: *Geschichte der Medizin*. Jena, 1853, p. 460.

Z. Bela

THE AUTHORSHIP OF THE *SECRETS OF ALEXIS OF PIEDMONT* (VENICE, 1555)

The paper aims to question a widespread belief that famous Secrets of Alexis of Piedmont were authored by a minor literary figure Girolamo Ruscelli. It also suggests that Alexis of Piedmont is not Ruscelli's pseudonym, but actually the true name of the author of this work, who, in view of his profession and own scientific interests, appears to fit in this context far better than Ruscelli.

Piotr Köhler
Instytut Botaniki Uniwersytetu Jagiellońskiego
Kraków

ZARYS HISTORII BADAŃ BOTANICZNYCH PODKARPACIA (DO 1939 R.)

WSTĘP

Teren obecnego województwa podkarpackiego[1] obejmuje części kilku jednostek geograficznych: Kotliny Sandomierskiej, Pogórza Karpackiego oraz Karpat – Beskidu Niskiego i Bieszczadów. Pewne oddalenie od ośrodków naukowych oraz brak tak atrakcyjnych terenów badań, jak Tatry, sprawił, że w przeszłości stosunkowo rzadziej był badany przez botaników. Dotychczasowe prace analizujące historię badań botanicznych nie objęły całości terenu województwa, a koncentrowały się głównie na Bieszczadach[2]. Tego też terenu dotyczyła praca doktorska parę lat temu obroniona w Instytucie Historii Nauki PAN[3]. Ostatnio wydano kilka opracowań dotyczących historii badań botanicznych w Polskich Karpatach Wschodnich[4]. Rozproszone informacje znaleźć także można we wcześniejszych pracach dotyczących poszczególnych gałęzi botaniki[5].

Niniejsza praca ma na celu przybliżyć w sposób syntetyczny przebieg badań botanicznych Podkarpacia i ich efekty w postaci publikacji do II wojny światowej. Obejmuje tylko botanikę, nie uwzględnia leśnictwa i opisów gospodarczych oraz opracowań przyrodniczych nie związanych bezpośrednio z badaniami botanicznymi.

BADANIA BOTANICZNE I MYKOLOGICZNE DO POŁOWY XIX W.

Roślinność obecnego województwa podkarpackiego była wprawdzie od dawna obiektem badań botanicznych, jednakże aż do II wojny światowej nie były one tak intensywne, jak np. badania Tatr. Początki badań są natomiast wcześniejsze w porównaniu z Tatrami. Najwcześniejsze ślady zainteresowania roślinami Podkarpacia pochodzą bowiem już z połowy XVI w. Marcin z Urzędowa (ok. 1500–1573) napisał

w latach 1543–1553 dzieło *Herbarz Polski to jest o przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych i inszych rzeczy do lekarstw należących księgi dwoje*. Ta ilustrowana encyklopedia z zakresu botaniki i medycyny została wydana dopiero w 1595 roku w Krakowie już po śmierci autora. Zawiera wiadomości na temat występujących w Polsce roślin, zwierząt i minerałów. W okresie pisania dzieła Marcin był m.in. lekarzem nadwornym hetmana Jana Tarnowskiego (1488–1561), a od 1563 r. był kanonikiem w katedrze sandomierskiej. W swym *Herbarzu* nie podaje wprawdzie stanowisk, ale z pewnością posługiwał się roślinami z miejscowości, w których przebywał (m.in. w Wiewiórce i Dzikowie), czyli także z terenów obecnego województwa podkarpackiego. W Sandomierzu założył ogródek roślin leczniczych, do którego zbierał przypuszczalnie także rośliny podkarpackie[6].

W Sandomierzu w 1721 r. jezuicki fizjograf Gabriel Rzączyński (1664–1737)[7] wydał sławne dzieło *Historia Naturalis Curiosa Regni Poloniæ Magni Ducatus Litvaniæ* [...], w którym zebrał wiadomości z zakresu szeroko ujętej fizjografii dotyczące Rzeczpospolitej. Autor ten w 1696 r. przebywał w Kolegium Jezuickim w Jarosławiu, w związku z tym można przypuszczać, że także z terenów współczesnego województwa podkarpackiego mógł zebrać informacje. W swym dziele wymienia m.in. kilka gatunków roślin leczniczych z ówczesnego województwa sandomierskiego, które obejmowało wtedy także tereny leżące na prawym brzegu Wisły[8].

Na przełomie XVIII i XIX w. obwody jasielski i częściowo sanocki badali pod względem botanicznym dwaj aptekarze: Józef Hibel (Hibl) z Jasła i Eustachy Christiani z Dukli[9]. Ich wiedzę i zielniki wykorzystał Willibald Besser (1784–1842), student Uniwersytetu Jagiellońskiego, późniejszy znany botanik[10], pisząc pierwszą florę Galicji *Primitiae florae Galiciae* [...][11]. Stąd w dziele tym znalazło się kilka gatunków ze stanowisk znajdujących się na terenie obecnego województwa podkarpackiego, np. *Viola alba* – in montosis sylvaticis versus Duklam[12].

Od wiosny do jesieni 1831 r. w Łańcucie naczelnym lekarzem szpitala wojskowego był znakomity botanik Franciszek Herbich (1791–1865). Wolne od zajęć służbowych chwile wykorzystywał na botanizowanie[13]. Wprawdzie nie napisał oddzielnej pracy poświęconej florze okolic Łańcuta, jednakże zebrane wtedy dane z pewnością spożytkował w swych późniejszych publikacjach, a także użyczył innym botanikom. Jednym z nich był Aleksander Zawadzki (1798–1868), ówcześnie wykładowca botaniki na Studium Medyko-Chirurgicznym Uniwersytetu Lwowskiego[14], który w 1835 r. opublikował *Enumeratio plantarum Galiciae et Bukowinae* [...]. Wykorzystał w niej informacje uzyskane od F. Herbicha, a dotyczące m.in. obwodu rzeszowskiego[15] i wymienił co najmniej kilkanaście gatunków roślin kwiatowych z terenów obecnego województwa podkarpackiego, np. z okolic Łańcuta – *Avena pratensis* (s. 14) czy *Alchemilla aphanes* (s. 18), z powiatu sanockiego (Sanoker Kreis) – *Veronica montana* (s. 3) czy *Gypsophila saxifraga* (s. 52), z powiatu jasielskiego (Jasloer Kreis) – *Gratiola officinalis* (s. 4), czy z Jarosławia na brzegu Sanu (bei Jaroslau an den Sanufern) – *Scirpus acicularis* (s. 7).

Znany poeta i geograf Wincenty Pol (1807–1872)[16] mieszkał przez jakiś czas na Podkarpaciu: najpierw w latach 1836–1840 w Kalnicy koło Sanoka, a następnie w Lesku. Zebrane m.in. wtedy materiały wykorzystał w wydanej w 1851 r. pracy *Rzut oka na północne stoki Karpat i przyległe krainy*, w której znalazła się także charakterystyka połonin bieszczadzkich[17].

Hiacynt Łobarzewski (1814–1862), profesor botaniki, założyciel i kierownik Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Lwowskiego[18], bardzo wcześnie, bo już na początku lat 40. XIX w. przeprowadzał badania botaniczne wzdłuż północnego łuku Karpat. Zgromadził duże zbiory botaniczne, których w całości nie zdążył opracować. W wydanej w 1849 r. pracy podał jeden gatunek z terenów obecnego województwa podkarpackiego, z Wielopola (prawdopodobnie koło Zagórza)[19]. W roku 1843 razem w Wincentym Polem zbierał mszaki w okolicach Krosna, m.in. w takich miejscowościach, jak Odrzykoń, Świerzowa Polska czy Cisna. W 1924 r. Tadeusz Wiśniewski oznaczył zachowane okazy mchów i opublikował ich spis[20]. Już po II wojnie światowej wątrobowce z Bieszczadów oznaczyła Irena Rejment–Grochowska. Niestety, pochodziły z części znajdującej się obecnie poza granicami Polski[21].

Teodor Torosiewicz (1789–1876), farmaceuta i balneochemik z Lwowa[22], wydał w 1849 r. pracę o źródłach mineralnych Galicji, w której zamieścił mały wykaz roślin z Iwonicza[23]. W latach 60. XIX w. w Rzeszowskiem i Przemyskiem, czyli w swoich stronach rodzinnych, zbierał rośliny Wincenty Jabłoński (1824–1895), nauczyciel z Gimnazjum św. Anny w Krakowie[24]. Swój zielnik udostępnił F. Herbichowi, gdy ten pisał opracowanie dotyczące geografii roślin w Galicji, a w końcu przekazał Komisji Fizjograficznej[25]. W 1866 r. F. Herbich opublikował wspomnianą powyżej jedną z pierwszych prac dotyczących fitogeografii Galicji. Obszar obecnego województwa podkarpackiego znalazł się w kilku krainach. „Północna równina piaszczysta, torfowiska i bagna" objęła Rzeszowskie i Przemyskie i zapewne leżącą bardziej na północ Puszczę Sandomierską, „równiny i kraj pagórkowaty" – tereny między Ropą, Wisłoką, Wisłokiem i Sanem, a „Karpaty" – Beskidy i Bieszczady (choć nazw tych autor nie wymienia)[26].

BADANIA FINANSOWANE PRZEZ KOMISJĘ FIZJOGRAFICZNĄ

Następny etap w badaniach botanicznych terenu obecnego województwa podkarpackiego rozpoczął się z chwilą założenia Komisji Fizjograficznej działającej najpierw w strukturach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (od 1865 r.), po przekształceniu się TNK w Akademię Umiejętności – jako komisja AU, a w końcu PAU[27]. Komisja Fizjograficzna corocznie przyznawała na badania terenowe zasiłki, dzięki którym możliwe były wyjazdy do różnych zakątków Galicji. Spis przyznanych zasiłków wraz z tematyką zawarty jest w Aneksie. Ponadto TNK, AU i PAU w swych wydawnictwach, głównie w czasopiśmie *Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej*, publikowały rezultaty

badań niefinansowanych, a przez to umożliwiały także innym badaczom ogłaszanie rezultatów swych prac[28]. Poniżej omówione są badania botaniczne i mykologiczne, które przeprowadzone zostały na terenach obecnego województwa podkarpackiego do wybuchu II wojny światowej.

a) rośliny naczyniowe

W latach 60. XIX w. wspomniany powyżej Wincenty Jabłoński opublikował w 1867 r. wykaz 522 gatunków roślin okryto– i nagozalążkowych z okolic Leżajska[29]. Jan Jachno (1840–1895), nauczyciel gimnazjalny z Krakowa spędzający wakacje w Sokolnikach (obecnie pow. Tarnobrzeg) i Krządce (obecnie Krzątka, pow. Kolbuszowa)[30], otrzymał w 1867 r. zasiłek Komisji Fizjograficznej na badania botaniczne Puszczy Sandomierskiej. Ich rezultatem była ogłoszona w tym samym roku lista 92 gatunków roślin okrytozalążkowych z okolic Sokolnik w Puszczy Sandomierskiej[31]. W następnym roku przyrodnik ten opublikował *Sprawozdanie z naukowej wycieczki odbytej r. 1867 w północnym cyplu Galicyi, od połowy kwietnia do końca lipca* (z Puszczy Sandomierskiej wymienia 252 gat. roślin okryto– i nagozalążkowych oraz paprotników)[32], a dwa lata później – *Wykaz roślin zebranych w miesiącu sierpniu 1868 r. w okolicy Krządki* zawierający 198 gatunków (okrytozalążkowych i paprotników)[33], rośliny pochodziły z powiatu Kolbuszowa, zebrał je leśniczy Józef Leigert z Dzikowca koło Kolbuszowej[34], a oznaczył Josef Armin Knapp (1843–1899), student medycyny Uniwersytetu Wiedeńskiego, późniejszy lekarz i konserwator zielnika Powszechnego Austriackiego Towarzystwa Aptekarskiego[35]. W 1868 r. Wojciech Grzegorzek (1818–1890), ksiądz katolicki i proboszcz w Podegrodziu pod Nowym Sączem[36], opublikował *Spis roślin w różnych okolicach Galicyi zebranych*, w którym znalazły się pojedyncze gatunki zebrane z terenu obecnego województwa podkarpackiego, np. *Carex hirta* z Iwonicza[37]. Rok później obserwacje poczynione na roślinach uprawnych w Dobrzechowie w gminie Strzyżów w 1868 r.[38] opublikował Szczęsny Buchwald (1819?–1889), proboszcz z Dobrzechowa i działacz społeczny[39]. W 1868 r. Josef Armin Knapp otrzymał zasiłek z Komisji Fizjograficznej na zbadanie flory obwodu jasielskiego i sanockiego. Badania przeprowadził w lipcu tego roku[40], a ich efektem było obszerne opracowanie zawierające wykaz ok. 800 gat. roślin naczyniowych oraz liczne spostrzeżenia botaniczne[41]. Emeryk Turczyński (1834–1896), nauczyciel gimnazjum w Drohobyczu[42], opublikował w 1869 r. rezultaty swych ośmioletnich obserwacji fitofenologicznych przeprowadzonych m.in. w Przemyskiem[43].

W latach 70. XIX w. pojawiły się co najmniej trzy większe prace dotyczące terenów obecnego województwa podkarpackiego. W 1871 r. Jan Jachno wydał spis 300 gatunków roślin naczyniowych z okolicy Sokolnik i Krządki[44], w 1872 r. Emeryk Turczyński – *Spis roślin około Przemyśla dziko rosnących, notowanych w sierpniu w roku 1871* (279 gat.)[45], a w 1878 r. Józef Bąkowski (1848–1887), zoolog i nauczyciel Szkoły

im. Elżbiety we Lwowie[46], w *Sprawozdaniu z wycieczek botanicznych odbytych w r. 1876 i 1877 w okolicy Strzyżowa pod Rzeszowem* podał ok. 500 gatunków roślin naczyniowych[47]. W Krządce i Jarosławiu prowadzono obserwacje fitofenologiczne[48]. W 1872 r. J. A. Knapp wydał opracowanie będące podsumowaniem dotychczasowej znajomości roślin naczyniowych Galicji. Jest to flora regionalna obejmująca 1774 gatunki dziko rosnące i uprawne[49]. W opracowaniu tym uwzględnił, oprócz własnych, także publikowane wcześniejsze dane florystyczne, dzięki czemu podał kilkadziesiąt stanowisk z terenów obecnego województwa podkarpackiego[50]. W 1877 r. zasiłek na wycieczkę botaniczną m.in. do powiatu lubaczowskiego otrzymał Żegota Król (1846–1881), nauczyciel gimnazjalny z Krakowa[51]. W następnym roku opublikował liczącą 765 gatunków roślin naczyniowych florę regionalną północno–zachodnich stoków pogórza janowskiego, w tym powiatu Lubaczów[52]. Był to rezultat jego kilkuletnich badań tamtego terenu[53]. Bolesław Kotula (1849–1898), nauczyciel gimnazjum w Przemyślu[54], otrzymał w 1878 r. zasiłek na zbadanie flory okolic tego miasta. Po trzech latach opublikował pracę florystyczną zawierającą 963 gatunki roślin naczyniowych z terenów objętych badaniami[55].

W 1880 r. B. Kotula uzyskał wsparcie finansowe Komisji Fizjograficznej na opracowanie flory okolic górnego Strwiąża. Praca ukazała się w 1883 roku, zawiera listę 731 gatunków roślin naczyniowych rosnących m.in. nad górnym Sanem[56]. Jeszcze w tym samym roku opublikował uzupełnienie tej pracy[57]. W latach 80. XIX w. kontynuowano obserwacje fitofenologiczne w Pilznie (obecnie pow. Dębica) i Starej Wsi (obecnie pow. Brzozów)[58].

W 1894 roku Komisji Fizjograficzna sfinansowała badania flory terenów między Popradem a Osławą i granicy między Karpatami Wschodnimi a Zachodnimi. Badania przeprowadził Eustachy Wołoszczak (1835–1918), profesor botaniki, zoologii i towaroznawstwa Politechniki Lwowskiej[59]. Już w tym samym roku wydał opracowanie flory między górnym biegiem Sanu i Osławą liczące 500 gatunków roślin naczyniowych[60]. Dwa lata później autor ten opublikował rozprawę fitogeograficzną i wyznaczył granicę między florą zachodnio– a wschodniokarpacką przez przełęcz Łupkowską, Osławicę i Wisłok. Praca ta zawiera także dane florystyczne dotyczące 628 gatunków roślin naczyniowych[61]. Szymon Trusz (1851– po 1927), nauczyciel gimnazjalny w Przemyślu w latach 1888–1889 i w Jarosławiu w latach 1889–1890[62], opublikował w 1891 r. pracę zawierającą informacje etnobotaniczne uzyskane od wiejskich kobiet m.in. w okolicach Przemyśla i Jarosławia, a dotyczące 266 gatunków roślin dziko rosnących[63]. Ten sam przyrodnik w przyczynku florystycznym wydanym trzy lata później podał kilka danych z okolic Przemyśla[64]. Na początku XX w. Leon Magierowski (1861–1915), nauczyciel ludowy i etnograf[65], prowadził w Jaćmierzu (pow. Sanok) obserwacje fitofenologiczne[66]. W 1906 r. Eugeniusz Wajgiel (1873–1944), lekarz uzdrowiskowy w Rymanowie–Zdroju[67], opublikował spis roślin kwiatowych okolic tej miejscowości[68].

Kolejny etap w badaniach roślin naczyniowych Podkarpacia związany jest z działalnością Mariana Raciborskiego (1863–1917), profesora botaniki i dyrektora Instytutu Biologiczno–Botanicznego Uniwersytetu Lwowskiego, późniejszego twórcy Instytutu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego[69], oraz jego uczniów i współpracowników. Sam Raciborski interesując się ochroną przyrody opublikował z tej dziedziny dwie prace dotyczące Podkarpacia: w 1909 r. – o azalii pontyjskiej ze stanowiska koło Woli Zarczyckiej pod Leżajskiem[70], a rok później – o godnych ochrony drzewach i zbiorowiskach roślinnych występujących na takich stanowiskach, jak wspomniana już Wola Zarczycka, nad Jasiołką na południe od Dukli (cis), klasztor w Leżajsku, ogród folwarczny w Krasnym koło ruin zamku odrzykońskiego (pow. Krosno), Cergowa pod Duklą (pow. Krosno), czy Węglówka (pow. Krosno) (dęby)[71]. W latach 1910 i 1911 M. Raciborski opublikował dwuczęściowe *Rośliny polskie* – wydawnictwo zielnikowe zawierające łącznie 800 gatunków. W pierwszej części cztery z nich zebrał ze stanowisk na Podkarpaciu: Oleszyce pod Lubartowem w kotlinie Sanu, Nowa Grobla pod Jarosławiem, Puszcza Sandomierska oraz pastwisko gminne „Kołaczna" w Woli Zarczyckiej pod Leżajskiem[72]. Rośliny do drugiej części zbierali w większości współpracownicy Raciborskiego z następujących stanowisk z terenu obecnego województwa podkarpackiego: Władysław Szafer (1886–1970), ówcześnie student Uniwersytetu Wiedeńskiego, późniejszy jeden z największych polskich botaników[73] – torfowisko wyżynne „Gwoździec" w lesie wojsławskim w pow. mieleckim, bagnisko na granicy Czarniwa i Rzędzianowic pod Mielcem, Cyranowska góra pod Mielcem, Puszcza Sandomierska lasy Wojsławia i Cyranki, Tadeusz Wilczyński (1888–1981), ówcześnie student Mariana Raciborskiego z Uniwersytetu Lwowskiego[74] – Grabiny koło Dębicy, zarośla nad Wisłoką, a sam M. Raciborski – Wola Zarczycka pod Leżajskiem[75]. W kolejnej pracy z tego samego roku zamieścił M. Raciborski informacje z Woli Zarczyckiej, gdzie znalazł paproć *Dryopteris cristata-spinulosa*[76]. W następnym roku ukazała się *Encyklopedia polska*, a w niej hasło dotyczące Puszczy Sandomierskiej[77] autorstwa Antoniego Rehmana (1840–1917), emerytowanego profesora Uniwersytetu Lwowskiego[78].

Odrębną pozycję wśród botaników związanych z badaniami Podkarpacia zajmuje Hugo Zapałowicz (1852–1917), autor cennych prac florystycznych i fitogeograficznych[79]. Sam nie prowadził na tym terenie badań. W związku z przygotowywaniem *Flory polskiej* przeglądał i rewidował zielnik roślin kwiatowych Komisji Fizjograficznej AU. Rezultaty jego pracy były sukcesywnie referowane podczas posiedzeń Wydziału III Matematyczno-Przyrodniczego AU w latach 1904–1914, a następnie publikowane na łamach *Rozpraw Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności, Dział B. Nauki Biologiczne*. Łącznie w latach 1904–1914 ukazało się trzydzieści przyczynków. W miarę ich ukazywania się Zapałowicz wydawał po kilka jako kolejne tomy pod tytułem *Krytyczny przegląd roślinności Galicyi. Conspectus florae Galicae criticus*[80]. Ukazały się trzy tomy, czwarty został wydrukowany, jednakże prawdopodobnie – nieopublikowany[81]. W rewidowanym materiale zielnikowym były także liczne okazy z terenu

obecnego województwa podkarpackiego zebrane przez wcześniejszych botaników, np. *Papaver argemone* – Leżajsk (Jabłoński), Przemyśl, Hureczko i Medyka (Kotula), *Corydalis cava* – w Karpatach Sandomierskich (Kotula), czy *Erophila verna* – Jaksmanice pod Przemyślem (Kotula).

W latach 1912–1915 Komisja Fizjograficzna AU finansowała badania Władysława Szafera nad florą i geobotaniką Puszczy i Kotliny Sandomierskiej[82]. Już w 1913 r. botanik ten opublikował wstępną notatkę o rzadszych gatunkach roślin badanego terenu. Spośród 13 gatunków – 6 zostało zanotowanych z terenu obecnego województwa podkarpackiego: *Osmunda regalis* – powiat Mielec, torfowisko wyżynne „Gwoździec" w borze sosnowym, *Kochia arenaria* – Wola Zarczycka pod Leżajskiem, *Arctostaphylos uva ursi* – w powiatach: Mielec, Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszowa, *Drosera intermedia* – mokra łąka torfiasta pod borem sosnowym w Majdanie Kolbuszowskim, *Viola uliginosa* – w Majdanie Kolbuszowskim, *Scirpus radicans* – brzegi stawków leżących nad Wisłokiem pomiędzy Borową a Lisówkiem[83]. Powołanie W. Szafera do armii austro–węgierskiej w czasie I wojny światowej uniemożliwiło mu dokończenie badań.

W latach 20. XX w. Puszczę Sandomierską badał pochodzący z Leżajska Marian Nowiński (1897–1977), ówcześnie asystent w Katedrze Anatomii i Fizjologii Roślin UJ, a następnie administrator gospodarstwa rolniczo–leśnego w Trynczy (pow. Przeworsk)[84]. Polska Akademia Umiejętności wydała wyniki jego badań w skróconej niemieckiej wersji językowej już w 1925 r.[85]. Zasadnicza praca ukazała się cztery lata później. Zawiera charakterystykę zbiorowisk roślinnych tamtego terenu oraz wykaz 930 gatunków mszaków, paprotników oraz roślin nago– i okrytozalążkowych[86]. Jako dopełnienie autor ten wydał w następnym roku opracowanie roślinności torfowisk niskich okolic ujścia Wisłoka do Sanu[87]. W tym samym czasie badania florystyczne w Puszczy Sandomierskiej w okolicach Niska prowadził pochodzący z Kamienia na Rzeszowszczyźnie Jan Radomski (1898–1977), ówcześnie nauczyciel gimnazjum w Nisku[88]. Publikując wyniki swych badań ograniczył się do podania jedynie 37 rzadszych gatunków[89].

Co najmniej od 1924 r. Szymon Wierdak (1883–1949), profesor botaniki leśnej na Wydziale Rolniczo–Lasowym Politechniki Lwowskiej[90], prowadził badania m.in. nad rozsiedleniem drzew i krzewów leśnych na Podkarpaciu i w południowej części Puszczy Sandomierskiej, granicami ich zasięgów, ich zmiennością. W latach 1925–1929 badania te finansowała Komisja Fizjograficzna PAU. Już w 1924 r. opublikował informację o formie buka ze spękaną korą ze wsi Bachórzec nad Sanem[91]. W innej pracy zamieścił opis lasu jodłowego w Kadłubiskach koło Narola (pow. Lubaczów), oraz opis wraz z mapką 10 stanowisk głogu na Podkarpaciu[92]. Wydał kilka notatek o drzewach godnych ochrony m.in. w Lesku i Ropczycach[93], w Dubiecku, okolicach Przemyśla, koło Dukli oraz w powiecie Sanok[94], a także na Pogórzu Przemyskim[95]. Zbadał i następnie przedstawił na mapach zasięgi świerka, jodły i buka m.in. na Podkarpaciu[96]. W Barwinku na Przełęczy Dukielskiej opisał las modrzewiowo–jodłowy z domieszką

sosny[97]. Podał nowe stanowiska cisa w Karpatach, m.in. w powiatach Sanok, Przemyśl i Grybów, opisał także zabytkowe drzewa w okolicach Leska[98]. Inny z botaników, Stefan Macko (1899–1967), ówcześnie stypendysta Funduszu Kultury Narodowej w Instytucie Botanicznym UJ[99], w pracy o rozmieszczeniu geograficznym *Azalea pontica* uwzględnił także stanowisko z Podkarpacia w Woli Zarczyckiej[100].

W latach 1925–1930 Komisja Fizjograficzna PAU finansowała badania Kazimierza Piecha (1893–1944), profesora w Katedrze Anatomii i Cytologii Roślin UJ[101]. Początkowo (1925–1927) badał florę dorzecza Jasiółki, Wisłoka, Osławy i część doliny Sanu, następnie – Bieszczady (1928), Kotlinę Jasielsko–Sanocką (1928–1930), Beskid Niski (1928 i 1930) oraz Góry Słonne (1929). Niestety, z badań tych niewiele opublikował. W 1927 r. opisał występowanie kostrzewy górskiej w Beskidach[102], a następnie w 1935 r. jej rozmieszczenie m.in. na Podkarpaciu, gdzie rosła na 15 stanowiskach[103].

W 1927 r. odbył się w Polsce II Zjazd Słowiańskich Geografów i Etnografów, w ramach którego przewidziane były wycieczki w różne rejony Polski. Z tej okazji wydano przewodnik kongresowy, a w nim Marian Koczwara (1893–1970), ówcześnie asystent w Katedrze Systematyki i Geografii Roślin Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie[104], scharakteryzował florę między Drohobyczem a Jasłem[105], a Bogumił Pawłowski (1898–1971), ówcześnie asystent w Instytucie Botanicznym UJ[106] – florę między Jasłem a Zakopanem[107].

W 1930 r. Komisji Fizjograficzna PAU sfinansowała trzem botanikom badania na terenie obecnego województwa podkarpackiego. Stanisław Batko (1904–1975), asystent w Katedrze Botaniki Leśnej Politechniki Lwowskiej[108], miał zbadać florę okolic Przemyśla. Najwcześniej, bo już w 1933 r. opublikował wyniki badań dendrologicznych[109]. W roku następnym wydał opracowanie roślin naczyniowych liczące 190 gatunków[110], które dopełnił po czterech latach notatką dotyczącą 41 gatunków[111]. Międzyczasie opublikował krótką informację o *Crataegus Palmstruchii* ze stanowiska między Lipnikiem a Prałkowicami koło Przemyśla[112]. Florę nad Wisłokiem w okolicach Rzeszowa miał zbadać Franciszek Ludera (1904–1983), stypendysta Funduszu Kultury Narodowej w Instytucie Botanicznym UJ, a od 1 IX 1930 r. – nauczyciel w Miejskim Gimnazjum w Strzyżowie[113]. Po dwóch latach opublikował informację o stanowisku orzecha wodnego koło Leżajska[114] i kłokoczki południowej pod Strzyżowem[115]. Trzeci z botaników, Kazimierz Kostrakiewicz (1907–1975), który w 1930 r. ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, a 1 IX 1930 r. rozpoczynał pracę jako nauczyciel w prywatnym Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Przemyślanach[116], miał zbadać florę lasów bukowych Przemyśla. Niestety, nic nie opublikował. W 1936 r. Komisja Fizjograficzna PAU sfinansowała Tadeuszowi Sulmie (1905–1993), ówcześnie asystentowi w Katedrze Anatomii i Cytologii Roślin UJ[117], badania nad roślinami naczyniowymi m.in. Kotliny Jasielsko–Sanockiej. Zebrane wtedy materiały spożytkował w opracowaniu rezerwatu Kornuty na Łemkowszczyźnie w 1936 r. Z tego terenu podał 80 gatunków roślin naczyniowych[118].

b) mszaki i wątrobowce

Bardzo wcześnie, bo już na początku lat czterdziestych XIX w., mszaki północnego łuku Karpat badał H. Łobarzewski. Dopiero po blisko 70 latach wznowiono badania briologiczne. Związane były z przygotowaniem i wydaniem przez współpracowników Mariana Raciborskiego wydawnictw zielnikowych. W 1911 r. Flora Lilienfeldówna (1886–1977), ówcześnie studentka, a następnie asystentka Mariana Raciborskiego w Instytucie Biologiczno–Botanicznym Uniwersytetu Lwowskiego[119], wydała pierwszą część *Hepaticae Poloniae exsiccatae*[120]. Jeden z okazów wątrobowców został zebrany przez Władysława Szafera w Podleszanach koło Mielca.

Dwa lata po zakończeniu I wojny światowej Witold Kulesza (1891–1938), asystent kolejno w Katedrze Botaniki, Katedrze Fizjologii Roślin, a w końcu adiunkt w Katedrze Botaniki Leśnej Uniwersytetu Poznańskiego[121], opublikował wyniki swych badań wątrobowców przeprowadzonych w sierpniu 1919 r. w Puszczy Sandomierskiej i rok wcześniej w okolicach Mielca. Autor podał 32 gatunki i wymienił takie stanowiska, jak: Czarna (pogranicze pow. Ropczyce i Kolbuszowa), Krzywskie Poręby, Ostrowy Baranowskie (między Majdanem a Mielcem) oraz Ruda[122]. We wstępie do pracy znalazły się także rozważania geobotaniczne dotyczące wątrobowców.

Tadeusz Wiśniewski (1905–1943), asystent w Katedrze Systematyki i Geografii Roślin Uniwersytetu Warszawskiego[123], przygotowując opracowanie mchów Polski przeglądnął zbiory briologiczne, jakie pozostały po Antonim J. Żmudzie w Muzeum Fizjograficznym PAU i w pracy z 1935 r. zawarł jego jeszcze niepublikowane dane. Dotyczyły 205 gatunków, z których kilka zostało zebranych na Podkarpaciu: w okolicach Mielca, nad Jamnicą (pow. Tarnobrzeg) i w okolicach Sanoka[124].

c) porosty

Zasługa rozpoczęcia badań lichenologicznych terenów obecnego województwa podkarpackiego przypadła Hugonowi Łojce (1844 lub 1845–1887), ówcześnie studentowi medycyny Uniwersytetu Wiedeńskiego[125]. W 1868 r. opublikował spis porostów, z których jeden zebrał na Podkarpaciu w Dukli (*Buellia schaereri*)[126]. Wincenty Jabłoński w notatce florystycznej z 1871 r. dotyczącej porostów wśród stanowisk także wymienia Duklę[127].

W latach 80. XIX w. porosty badał Władysław Boberski (1846–1891), ówcześnie inspektor szkół miejskich we Lwowie, a od 1886 r. – dyrektor Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu[128]. W dwóch pracach z 1883 r. podaje dane z Przemyśla[129]. W sprawozdaniu z lichenologicznych badań terenowych odbytych w 1884 r. wymienia m.in. dane z Przemyśla i okolicy, Ustrzyk i okolicy oraz Dukli[130]. Dwa lata później opublikował przeglądową pracę o porostach Galicji. Cytuje w niej własne i cudze dane głównie z Przemyśla, ale także z Ustrzyk czy Leżajska[131]. W trzecim przyczynku do bioty porostów Galicji ponownie wymienia dane z Przemyśla[132].

Po dłuższej przerwie w badaniach porostów Komisja Fizjograficzna PAU w 1936 r. sfinansowała Tadeuszowi Sulmie (1905–1993), ówcześnie asystentowi w Katedrze Anatomii i Cytologii Roślin UJ[133], badania nad roślinami naczyniowymi i porostami m.in. Kotliny Jasielsko–Sanockiej. Rezultaty tych badań wykorzystał w opracowaniu rozmieszczenia niektórych oceanicznych porostów w Polsce: podał ich stanowiska z trzech wsi leżących obecnie na terenie województwa podkarpackiego – Harasiuki (pow. Nisko) oraz Tarnogóra i Łętownia (pow. Leżajsk)[134].

Józef Motyka (1900–1984), adiunkt w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie[135], w swej pracy taksonomicznej o *Usnea* sporadycznie wymienia kilka stanowisk z Podkarpacia (m.in. Łańcut i Jarosław)[136].

d) glony

Najwcześniejsze, jeszcze niepewne informacje o glonach z terenów obecnego województwa podkarpackiego pochodzą z początku XIX w. Można przypuszczać, że Willibald Besser lub Eustachy Christiani obserwował glony w Karpatach. W drugim tomie *Primitiae florae Galiciae* wymienione są bowiem dwa gatunki *Chara* (s. 386–387), ale niestety bez stanowisk. W opublikowanej w 1835 r. *Enumeratio plantarum Galiciae et Bukowinae* [...] Aleksander Zawadzki na stronach od 143 do 146 podał gatunki glonów, jednakże bez stanowisk, czasem tylko ogólnie napisał: Karpaty.

Pierwsze udokumentowane badania algologiczne na terenie obecnego województwa podkarpackiego przeprowadził w 1882 r. we wsi Cetula (pow. Jarosław) i w Dębowcu (pow. Jasło) Roman Gutwiński (1860–1932), student Uniwersytetu Jagiellońskiego, późniejszy nauczyciel przyrody w gimnazjach we Lwowie (1885–1890), Tarnopolu (1890–1892) i Krakowie (1892–1924)[137]. Wyniki opublikował dwa lata później[138]. W 1885 r. powtórzył badania we wsi Cetula, gdzie znalazł nowy dla nauki gatunek *Eunotia minima*. Przeprowadził także badania we wsi Majscowa (pow. Jasło), z której podał nowy gatunek *Gomphonema assymmetricum*. Łącznie z obu stanowisk wykazał ponad 100 gatunków[139]. W latach 1888–1891 otrzymywał zasiłki Komisji Fizjograficznej AU na badania glonów Galicji. Wtedy m.in. ponownie badał glony we wsi Dębowiec[140]. W 1895 r. algolog ten opublikował przeglądową pracę podsumowującą dotychczasowe badania glonów w Galicji. Praca zawiera informacje o 1057 gatunkach, w tym były liczne z takich podkarpackich stanowisk jak: Jasło, Majscowa i Dębowiec (pow. Jasło), Cetula, Radawa, Łapajówka i Bór (pow. Jarosław), Nakło, Starzawa i Hurko (pow. Przemyśl)[141].

Następny etap w badaniach algologicznych Podkarpacia związany był z działalnością Mariana Raciborskiego i jego uczniów. Od 1910 r. przyrodnik ten rozpoczął wydawać wydawnictwo eksykatów *Phycotheca Polonica*. W części pierwszej podał dwa gatunki: *Cladophora fracta* z Hermanowic pod Przemyślem oraz *Desmidium cylindricum* zebrane w moczarkach na łączce śródleśnej w Suchej Woli pod Lubaczowem[142]. W tym samym 1910 r. ukazała się także część druga. Wszystkie osiem gatunków po-

chodzących z Podkarpacia zebrała w Babicach nad Sanem w lipcu i sierpniu 1910 r.[143] Jadwiga Wołoszyńska (1882–1951), ówcześnie studentka Uniwersytetu Lwowskiego, następnie asystentka Instytutu Biologiczno–Botanicznego tegoż uniwersytetu[144]. Część trzecia *Phycotheca Polonica* ukazała się rok później. Oba gatunki z Podkarpacia zebrał Władysław Szafer: *Netrium Digius* – w Mielcu 18 IV 1911 r., a *Mougeotia viridis* – w Radwańcach [?] w Kotlinie Sandomierskiej 23 IV 1911 r.[145]. W tym samym 1911 r. Jadwiga Wołoszyńska opublikowała wyniki swych badań glonów polskich stawów. Dla Podkarpacia podała tylko jedno stanowisko – Bachów koło Dubiecka. Stwierdziła, że plankton roślinny był tam nadzwyczaj ubogi podczas badania w dniu 20 VIII 1910 r.[146].

W 1913 r. Bolesław Namysłowski (1882–1929), ówcześnie asystent w Katedrze Anatomii i Fizjologii Roślin UJ, a od 1912 – adiunkt w Zakładzie Rolniczo–Doświadczalnym UJ[147], otrzymał zasiłek z Komisji Fizjograficznej AU na zbadanie glonów źródeł mineralnych Podkarpacia. Już w 1914 r. opublikował wyniki analizy florystycznej 12 źródeł szczawianowych i 8 solankowych znajdujących się na terenie Galicji. Na Podkarpaciu w solance w Srogowie Górnym (obecnie pow. Sanok) stwierdził obecność 21 gatunków glonów[148]. Zebrane wtedy informacje wykorzystał także w swych studiach hydrobiologicznych z 1921 r.[149]. W 1924 r. B. Namysłowski, w owym czasie już profesor botaniki na Wydziale Rolniczo–Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego, otrzymał zasiłek Komisji Fizjograficznej PAU na zbadanie glonów wód mineralnych kilku miejscowości Podkarpacia. Rezultaty tych badań zawarł w pracy z 1925 r.[150].

e) grzyby i śluzowce

Pierwszą pracę zawierającą informacje o śluzowcach z terenów obecnego województwa podkarpackiego opublikował w 1901 r. Roman Gutwiński. Dane pochodziły z lat 1885–1899 ze wsi Cetula (pow. Jarosław), Czerce (pow. Przeworsk) i Dębowiec (pow. Jasło), a dotyczyły jedynie trzech gatunków[151]. W 1909 r. Kazimierz Rouppert (1885–1963), ówcześnie demonstrator w Katedrze Anatomii i Fizjologii Roślin UJ[152], opublikował zapiski mykologiczne z Galicji. Wśród 42 gatunków dwa pochodziły z Podkarpacia i zostały zebrane w lasach Zwierzyniec–Borów koło Tarnobrzega w 1907 r. przez ucznia gimnazjum Stanisława Sarnka[153]. W drugiej połowie sierpnia 1908 r. i pod koniec września roku następnego badał grzyby w najbliższych okolicach Rymanowa–Zdroju Konstanty Stecki (1885–1978), który wtedy studiował botanikę na Uniwersytecie Jagiellońskim i równocześnie pracował w Gospodarstwie Doświadczalnym UJ w Mydlnikach[154]. Wyniki w postaci listy 110 gatunków grzybów i śluzowców opublikował w 1910 r.[155]. W 1909 r. Marian Raciborski, badając azalię pontyjską na stanowisku koło Woli Zarczyckiej stwierdził występowanie na niej dwóch gatunków grzybów: *Exobasidium discoideum* i *Exobasidium dubium*[156], z których drugi okazał się nowy dla nauki[157].

W 1910 r. Raciborski wydał II i III część *Mycotheca polonica*, łącznie 100 gatunków. Dwa z nich pochodziły z Podkarpacia: *Puccinia graminis* – z Medyki (zebrał M.

Raciborski), a *Septoria Trapae natantis* – z Nowej Grobli pod Jarosławiem[158], którą zebrał Piotr Wiśniewski (1884–1971), ówcześnie asystent w Akademii Rolniczej w Dublanach[159]. Wiśniewski poświęcił temu znalezisku nawet osobną notatkę[160].

Na kilka lat przed wybuchem I wojny światowej dość intensywne badania mykologiczne prowadził w Galicji Bolesław Namysłowski. Już w 1910 r. opublikował dwa przyczynki, w jednym z nich zamieścił dane dotyczące 121 gatunków zebranych podczas wakacji w 1909 r., wśród nich aż 85 pochodziło z okolic Dębicy[161], a w drugim – m.in. dane z Niegłowic koło Jasła zebrane rok wcześniej[162]. Oprócz tych dwóch prac opublikował także czwarty fascykuł wydawnictwa zielnikowego grzybów, z których jeden gatunek zebrał w Dębicy, a drugi w Żółkowie (pow. Jasło)[163]. W przyczynku ogłoszonym w następnym roku opublikował diagnozę nowego gatunku grzyba z Podkarpacia: *Uromyces carpathicus* z Żółkowa[164], materiał zebrał Antoni Wróblewski (1881–1944), który w 1911 r. był instruktorem w Szkole Ogrodniczej w Wólce Kapitańskiej pod Lwowem, a w latach 1912–1914 – powiatowym instruktorem sadownictwa w Kołomyi[165]. W tym samym roku Namysłowski wydał także pracę podsumowującą dotychczasowe badania mykologiczne rdzy Galicji. Z zamieszczonego tam zestawienia wynika, że znajomość tej grupy grzybów na terenie obecnego województwa podkarpackiego była raczej skromna, bowiem z powiatu Jasło znanych było 60 gatunków, z pow. Ropczyce – 22 gat., pow. Sanok – 15 gat., pow. Krosno – 3 gat., pow. Tarnobrzeg i pow. Przemyśl – po 2 gat., a z pozostałych powiatów Podkarpacia nie notowano wtedy ani jednego gatunku (dla porównania: z pow. Kraków – 112 gat., a Lwów – 107 gat.)[166]. Najobszerniejszą swą pracę tamtego okresu opublikował B. Namysłowski w 1914 r. Zamieścił w niej informacje o 1904 gatunkach prawie wszystkich grup grzybów i śluzowców. Dane pochodziły zarówno z jego własnych badań, jak i wcześniejszych publikacji innych autorów. Podaje tu wiele stanowisk z obecnego województwa podkarpackiego: Brzozów, Cetula, Dębica, Dzików, Góra Posadzka pod Rymanowem, Iwonicz, Jarosław, Jasło, Lesko, Łukowica, Mielec, Przemyśl, Ropczyce, Rudnik nad Sanem, Rymanów, Rzeszów, Topolin, Ulaszowice, Załubincze[167]. W 1911 r. Adam Wodziczko (1887–1948), ówcześnie student, a następnie demonstrator, a w końcu asystent w Katedrze Anatomii i Fizjologii Roślin UJ[168], opublikował materiały do mykologii Galicji zawierające dane dotyczące 250 gatunków zbieranych przez różnych przyrodników w latach 1891 i 1909–1910. Spośród stanowisk z Podkarpacia wymienia następujące: Dębica, Iwonicz, Jasło, Kowalowy pod Jasłem, Pogoń pod Tarnobrzegiem i Żółków[169].

Przebywający podczas I wojny światowej w Krakowie Antoni Wróblewski weryfikował oznaczenia zbiorów grzybów, w tym kolekcji Komisji Fizjograficznej AU. Rezultat w postaci listy 36 gatunków opublikował w 1915 r. Cztery z nich zostały zebrane na Podkarpaciu: trzy w okolicach Przemyśla przez Bolesława Kotulę w latach 70. XIX w., a jeden – przez aptekarza Holzera (najprawdopodobniej Władysława) w Strzyżowie[170]. Ten sam autor opublikował w 1922 r. spis 498 gatunków grzybów pochodzących z lat

1913–1918 głównie z terenu Galicji. Pięć z nich zebrał w okolicach Dębicy, Przemyśla, Jarosławia i Łańcuta[171].

W 1925 r. w okolicach Dukli zbierał grzyby na polecenie Bolesława Namysłowskiego Włodzimierz Fełenczak (1897–?), pracownik Zakładu Botaniki i Fitopatologii na Wydziale Rolniczo–Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. Dwa lata później opublikował wykaz 173 gatunków[172].

W latach 1929 i 1931 Komisja Fizjograficzna PAU finansowała Bolesławie Kaweckiej–Starmachowej (1902–1965), młodszej asystent w Zakładzie Botaniki im. E. Janczewskiego na Wydziale Rolniczym UJ, a po 1932 r. – prywatnej uczonej[173], badania grzybów (głowni i śnieci) województwa krakowskiego. Jako rezultat tych badań botaniczka ta opublikowała dwuczęściową monografię głowni i śnieci Polski. Opracowanie to zawiera zarówno wcześniejsze dane innych przyrodników, jak i samej autorki. Z terenów obecnego województwa podkarpackiego głownie zostały zanotowane z około 12 stanowisk, m. in. Dębica, Duńkowice (pow. Jarosław), Michałówka koło Jarosławia, Zassów (pow. Dębica)[174]. Śniecie natomiast – m.in. z Chłopic koło Jarosławia, Duńkowic koło Radymna (pow. Jarosław), Hruszowic (pow. Przemyśl), Krasnego koło Sieniawy, Lisiej Góry koło Rzeszowa oraz Olszanicy i Fedoryszyna koło Łańcuta[175].

W latach 1928 i 1929 Komisja Fizjograficzna PAU sfinansowała badania nad fitopatologią roślin uprawnych i chwastów oraz nad grzybami województwa krakowskiego i kieleckiego Wili Stec–Rouppertowej (1903–1988), która pracowała ówcześnie w Stacji Ochrony Roślin Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie (później – Izby Rolniczej w Krakowie)[176]. Przynajmniej część z tych badań przeprowadzona została na Podkarpaciu. Autorka zawarła ich rezultaty w dwóch publikacjach. Pierwsza z prac zawiera dane dotyczące 250 gatunków zebrane w większości na terenie ówczesnych województw krakowskiego i kieleckiego, jednakże i ze stanowisk na Podkarpaciu pochodziło kilka gatunków. Były wśród tych miejscowości m.in. Jasło, Lisia Góra nad Wisłokiem koło Rzeszowa, Łańcut, Pustynia koło Dębicy i Rzeszów[177]. Dane w drugiej pracy pochodziły z południowej Polski i dotyczyły 63 gatunków. Kilka stanowisk znajdowało się na terenie obecnego województwa podkarpackiego: Jasło, Makowiska (pow. Jasło), Mielec i Ropczyce[178]. W 1932 r. autorka ta opublikowała notatkę o rzadkiej śnieci na mietlicy zbożowej, wśród podanych stanowisk jedno – Wiewiórka (pow. Dębica) – znajdowało się na terenie obecnego województwa podkarpackiego[179].

Inny charakter miała wydana w 1936 r. monografia *Grzyby głowniowe Polski*[180] Józefa Kochmana (1903–1995), związanego ze Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie[181]. Autor nie podaje stanowisk, a jedynie ogólne rozmieszczenie danego gatunku. Uwzględnia zarówno dane wcześniejszych badaczy, jak i własne. Wyjątkowo wymienia miejscowości, a w śród nich kilka z Podkarpacia, m.in. Dębica, Duńkowice koło Radymna i Olszanica koło Leska. Wstępem to tej monografii była krótka praca tego autora o kilku głowniach polskich. Dwa z uwzględnionych gatunków zebrane zo-

stały w latach 1932 i 1933 w Michałówce nad Sanem (pow. Jarosław)[182]. Feliks Teodorowicz (1878–1944), ówcześnie asystent w Katedrze Botaniki i Fitopatologii Uniwersytetu Poznańskiego[183], opublikował notatkę mykologiczna dotyczącą wnętrzniaków polskich. Trzy gatunki pochodziły z terenów obecnego województwa podkarpackiego: z Iwonicza i z ogrodu zamkowego w Lesku oraz ze stanowiska położonego w połowie drogi między Iwoniczem a Duklą[184].

f) paleobotanika

Pierwsze badania paleobotaniczne na terenie obecnego województwa podkarpackiego miał przeprowadzić Marian Raciborski. W 1891 r. otrzymał zasiłek Komisji Fizjograficznej na poszukiwania paleobotaniczne m.in. w Ropczycach. Jednakże nic na ten temat nie opublikował.

W żwirowisku dyluwialnym we wsi Kamień (gmina Nowy Nart) w powiecie Nisko znaleziono fragment skrzemieniałego pnia benetytu. Po zbadaniu okazało się, że jest to nowy dla nauki gatunek *Cycadeoidea polonica*. W celu odszukania dalszych okazów Komisja Fizjograficzna PAU sfinansowała w 1925 r. badania tego żwirowiska, które wykonał student Uniwersytetu Jagiellońskiego Karol Wallisch (1901–1934)[185]. Diagnozę tego nowego gatunku wraz z całym opracowaniem opublikował w 1929 r.[186]. Od 1928 r. znaleziony okaz benetytu znajdował się w zbiorach Muzeum Fizjograficznego PAU, obecnie jest w Muzeum Geologicznym Instytut Nauk Geologicznych PAN w Krakowie.

W 1928 r. Władysław Szafer uzyskał zasiłek Komisji Fizjograficznej PAU na zbadanie flory kopalnej z okolic Rzeszowa i Jarosławia[187]. Zebrane wtedy materiały po opracowaniu posłużyły do napisania kilku prac. Najwcześniej ukazała się analiza flory z Jarosławia[188]. Kolejna praca, wykonana wspólnie z pochodzącym z Głogowa Małopolskiego pod Rzeszowem Bronisławem Jaroniem (1905–1942), asystentem Ogrodu Botanicznego UJ[189], dotyczyła plejstoceńskiego jeziora pod Jasłem. Wykonano analizę makroskopowych szczątków roślin, analizę palinologiczną, zestawiono diagram pyłkowy oraz przedstawiono historię roślinności[190]. Wiele lat później, już po II wojnie światowej, dane te W. Szafer wykorzystał także w opracowaniu późnego glacjału w Roztokach pod Jasłem[191].

W 1928 r. Stanisław Kulczyński (1895–1975), ówcześnie profesor w Katedrze Systematyki i Morfologii Roślin Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie[192], otrzymał zasiłek z Komisji Fizjograficznej PAU na opracowanie flory glacjalnej z Walawy i Baryczy koło Przemyśla[193]. Rezultaty tego opracowania zawarł w kilku pracach. Wstępne dane na temat flory driasowej doliny Sanu opublikował w 1931 r.[194]. W zasadniczej pracy z 1932 r. podał opisy szczątków 65 gatunków, przeanalizował także elementy geograficzne tej flory[195]. Mchy zostały opracowane osobno – przez Rudolfa Wilczka (1903–1984), ówcześnie asystenta w sekcji torfowej Biura Projektu Melioracji Polesia[196]. Wyniki opublikował w 1932 r.[197].

Franciszek Ludera w 1933 r. opublikował informację o znalezieniu osoki aloesowej w plejstocenie okolic Rzeszowa[198]. W 1934 r. Jan Trela (1902–1966), asystent w Katedrze Botaniki Leśnej UJ[199], opublikował rekonstrukcję rozwoju lasu w południowo-wschodniej części Puszczy Sandomierskiej na podstawie analizy pyłkowej materiału pobranego w 1929 r. w Woli Zarczyckiej i w 1930 r. w Grodzisku Dolnym (pow. Leżajsk)[200]. W tym samym roku otrzymał z Komisji Fizjograficznej PAU zasiłek na zbadanie m. in. torfowiska w Rzemieniu koło Mielca. Rezultatów jednakże nie opublikował. Także w 1934 r. Komisja Fizjograficzna PAU sfinansowała Bronisławowi Jaroniowi zbiór materiałów do analizy pyłkowej z kilku torfowisk m.in. z okolic Rzeszowa i Rymanowa. Odrębnych analiz palinologicznych tych torfowisk B. Jaroń nie opublikował, weszły do wspomnianych powyżej wspólnych publikacji z W. Szaferem.

PODSUMOWANIE

Na terenach obecnego województwa podkarpackiego badania botaniczne prowadziło do 1939 r. co najmniej 57 botaników. Najwięcej wśród nich było młodych i bardzo młodych badaczy. 17 botaników w chwili rozpoczynania badań miało 26–30 lat: 10 było asystentami na wyższych uczelniach (4 – na UJ, po jednym – w Akademii Rolniczej w Dublanach, Biurze Projektu Melioracji Polesia, Politechnice Lwowskiej, Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Uniwersytecie Poznańskim i Uniwersytecie Warszawskim), a 5 – nauczycielami gimnazjalnymi. Po 12 osób liczyła grupa badaczy w wieku 31–35 lat, najwięcej wśród nich było asystentów (4 – z UJ i 1 – z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie), oraz grupa najmłodszych przyrodników w wieku 22–25 lat.

Pod względem zawodowym badaczami flory Podkarpacia byli głównie nauczyciele akademiccy – 26 osób, studenci i nauczyciele gimnazjalni – po 10 osób, 4 lekarzy i 2 księży (pozostali – po jednej osobie). Wśród botaników związanych z ośrodkami akademickimi najwięcej było z Uniwersytetu Jagiellońskiego – 15 osób, z ośrodka lwowskiego – 12 (z uniwersytetu – 9, z politechniki – 2, z Akademii Rolniczej w Dublanach – 1), z Uniwersytetu Poznańskiego – 3, z Uniwersytetu Wiedeńskiego i z ośrodka warszawskiego – po 2 osoby. Dane te są tylko jedynie orientacyjne, ponieważ dotyczą afiliacji przy rozpoczynaniu badań, a w następnych latach botanicy często zmieniali swe miejsca pracy, ponadto niektóre uczelnie powstały w trakcie okresu objętego tą statystyką. Tym niemniej widać, że z Uniwersytetu Jagiellońskiego i z lwowskiego ośrodka akademickiego rekrutowała się większość botaników.

Wydawałoby się, że nauczyciele gimnazjalni uczący w szkołach rozrzuconych po terenie Podkarpacia powinni byli badać miejscowe rośliny. Byli przecież bardzo dobrze wykształconymi przyrodnikami, a tereny badań mieli dosłownie w zasięgu ręki. Tak jednak nie było. Wśród przyrodników badających roślinność Podkarpacia jedynie cztery osoby uczyły w gimnazjach podkarpackich: 2 – w Przemyślu, po 1 – w Nisku

i w Strzyżowie. Tak więc zabrakło znaczącego udziału tej grupy zawodowej w badaniach botanicznych terenów obecnego województwa podkarpackiego. Pozostali nauczyciele uczyli w: Drohobyczu (1), Krakowie (3), Lwowie (1) i Tarnopolu (1).

Istotne znaczenie w podejmowaniu badań botanicznych terenów obecnego województwa podkarpackiego miało pochodzenie przyrodników z tego regionu lub ich powiązania rodzinne z Podkarpaciem. Tak było w przypadku 10 osób. Letnie wakacje spędzali oni u rodziny czy krewnych, a wolny czas poświęcali na badania botaniczne. Byli to: Roman Gutwiński, Wincenty Jabłoński, Jan Jachno, Bronisław Jaroń, Bolesław Namysłowski, Kazimierz Piech, Jan Radomski, Wilhelmina Stec–Rouppertowa, Władysław Szafer i Feliks Teodorowicz.

Kluczową rolę w badaniach botanicznych Podkarpacia w omawianym okresie odegrała Komisja Fizjograficzna. Po rozpoczęciu przez nią finansowania badań znacznie wzrosła częstość ich przeprowadzania na terenie obecnego województwa podkarpackiego. W latach 1865–1939 sfinansowano 52 projekty badawcze, najwięcej z nich dotyczyło flory roślin naczyniowych (ryc. 1).

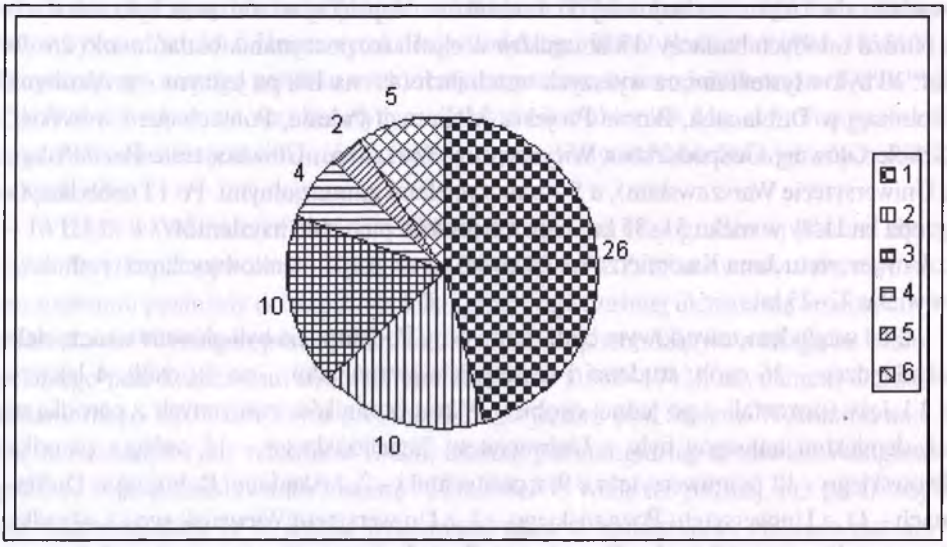

Ryc. 1. Struktura badań Podkarpacia finansowanych przez Komisję Fizjograficzną. **1** – florystyka, **2** – geobotanika, **3** – fykologia, **4** – palaeobotanika, **5** – mykologia, **6** – lichenologia

W przypadku terenów obecnego województwa podkarpackiego problemem dla dziewiętnastowiecznych badaczy była jego dostępność komunikacyjna. Podróżowano konno, jednak stan dróg nie ułatwiał tego. Tak w 1868 r. Jan Jachno, jeden z botaników, opisuje jakość ówczesnych szlaków komunikacyjnych Podkarpacia i związaną z tym szybkość przemieszczania się:

Już za Dębicą, odkąd na kołach dalszą drogę odbywać trzeba, pozna podróżujący odmienny charakter okolicy, a to tem bardziej, jeżeli (jak tego roku doświadczyłem) trafi na czas

niepogody. Zastanawia to każdego, dlaczego ten kąt północny jest tak pod względem dróg zaniedbany: od Sandomierza bowiem do gościńca bitego lub też kolei żelaznej nie prowadzi tędy ani jedna porządna droga, tylko trzeba jechać, jak w najdzikszej jakiej okolicy, samymi leśnymi manowcami. W samym północnym kącie doszedł brak ten komunikacyi do tego stopnia, że znaczki siekierą po sosnach ponacinane, które tylko miejscowy woźnica zrozumieć może, są jedynymi drogowskazami na kilkumilowej leśnej przestrzeni. Brak porządnego gościńca w tym kącie jest wielką tamą dla przemysłu, handlu i gospodarstwa. Producenci są zmuszeni swe płody za bardzo niską cenę na miejscu, i to zwykle Żydom sprzedawać. Wprawdzie w roku 1859 był projekt bicia tu gościńca, już nawet wytyczono z niemałym kosztem linię na tenże, jednak niestety skończył się ten arcypożądany zamiar na samem tylko wytyczeniu, którego teraz nie ma ani śladu. Mała odwilż, błoto po miernym deszczu, które w każdej innej okolicy nie zrobi różnicy, jest tu w stanie przerwać, lub co najmniej zbyt opóźnić wszelką komunikację. Wybrawszy się tego roku w miesiącu kwietniu na wycieczkę, jechałem z Dębicy do 7 mil[201] odległego Baranowa 3 dni i trzy noce.[202].

Powyższy opis powstał już kilka lat po otwarciu pierwszej linii kolejowej na Podkarpaciu. Linia kolejowa z Krakowa do Dębicy została bowiem zbudowana w 1856 r., do Rzeszowa – w 1858 r., do Przemyśla – w 1860 r., a do Lwowa – w 1861 r. Odnogę na północ, z Dębicy do Rozwadowa, zbudowano dopiero w 1887 r. Dostępność komunikacyjna na początku XX w. znacznie wzrosła. Być może i to miało jakiś wpływ na wzrost aktywności badawczej botaników na Podkarpaciu w tamtym okresie.

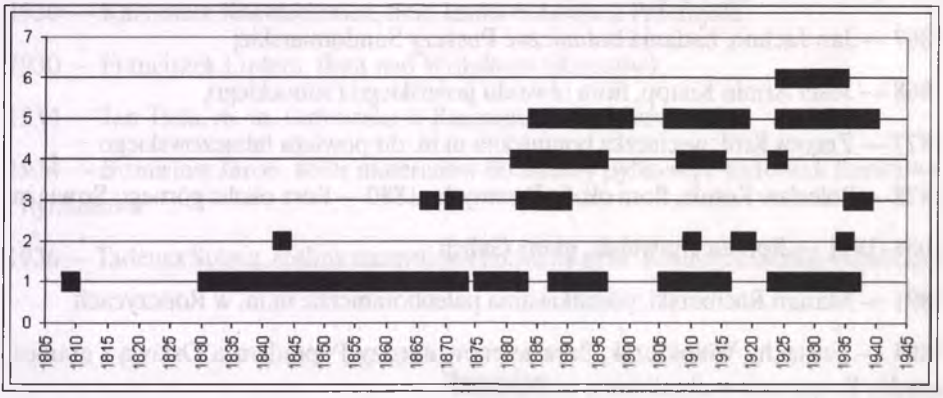

Ryc. 2. Sekwencja badań botanicznych Podkarpacia w latach 1805-1939. **1** – rośliny naczyniowe, **2** – mszaki, **3** – porosty, **4** – glony, **5** – grzyby, **6** – rośliny kopalne

Pomimo opisanych powyżej niedogodności przeprowadzono liczne badania terenowe (ryc. 2). Na ich podstawie w latach 1867–1939 opublikowano co najmniej 126 prac. Najwięcej – 71 – dotyczyło roślin naczyniowych, znacznie mniej – grzybów i śluzowców (24), glonów (11), porostów (9), roślin kopalnych (8) i mszaków (3). Przewagę liczebną publikacji dotyczących roślin naczyniowych można łatwo wyjaśnić:

organizmy te są duże, łatwo je oznaczać (w porównaniu z pozostałymi grupami) i występują masowo, tworząc całe formacje roślinne dominujące w krajobrazie.

Podkarpacie, jako teren stosunkowo trudniej dostępny komunikacyjnie przez co najmniej połowę okresu objętego niniejszym opracowaniem, oddalony od ówczesnych ośrodków akademickich, oraz z nauczycielami gimnazjalnymi raczej słabo zainteresowanymi botaniką, mógłby długo pozostać białą plamą na mapie polskich badań botanicznych. Jednak, dzięki finansowaniu projektów badawczych realizowanych na terenach obecnego województwa podkarpackiego przez Komisję Fizjograficzną TNK, AU, a w końcu PAU, teren ten (szczególnie jego rośliny naczyniowe) był dość intensywnie badany już od lat siedemdziesiątych XIX w. Rezultatem tych badań są zarówno zbiory zielnikowe w większości przechowywane w Zielniku Instytutu Botaniki im. W. Szafera PAN w Krakowie, jak i publikacje, których większość opublikowana została w wydawnictwach Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności.

ANEKS

Badania botaniczne na terenie obecnego województwa podkarpackiego finansowane przez Komisję Fizjograficzną[203].

1867 — Jan Jachno, badania botaniczne Puszczy Sandomierskiej

1868 — Josef Armin Knapp, flora obwodu jasielskiego i sanockiego,

1877 — Żegota Król, wycieczka botaniczna m.in. do powiatu lubaczowskiego

1878 — Bolesław Kotula, flora okolic Przemyśla, 1880 — flora okolic górnego Strwiąża

1888–1891 — Roman Gutwiński, glony Galicji

1891 — Marian Raciborski, poszukiwania paleobotaniczne m.in. w Ropczycach

1894 — Eustachy Wołoszczak, flora terenów między Popradem a Osławą i granica między Karpatami wschodnimi a zachodnimi

1912–1915 — Władysław Szafer, flora i geobotanika Puszczy i Kotliny Sandomierskiej

1913 — Bolesław Namysłowski, glony źródeł mineralnych Podkarpacia

1924 — Bolesław Namysłowski, glony wód mineralnych kilku miejscowości Podkarpacia

1925 — Szymon Wierdak, m. in. rozsiedlenie drzew i krzewów leśnych na Podkarpaciu i południowej części Puszczy Sandomierskiej, 1926 — badanie granic zasięgów drzew w Małopolsce, 1927 — badania nad rozsiedleniem drzew w Małopolsce,

1928 — badania nad zmiennością drzew i krzewów leśnych, ciąg dalszy badań nad rozmieszczeniem gatunków drzew i krzewów w Małopolsce, 1929 — zbiór danych dotyczących zmienności jodły, sosny i buka, oraz rozmieszczenia cisa w Karpatach

1925 — Karol Wallisch, żwirowisko dyluwialne w gminie Nart Nowy i Kamień, Kotlina Sandomierska

1925–1927 — Kazimierz Piech, badania botaniczne dorzecza Jasiółki, Wisłoka, Osławy i część doliny Sanu, 1928 — badania botaniczne w Bieszczadach, 1928–1930 — badania botaniczne Kotliny Jasielsko–Sanockiej, 1928 i 1930 — badania botaniczne w Beskidzie Niskim, 1929 — badania botaniczne w Górach Słonnych

1928 — Wila Stec–Rouppertowa (Stecówna), fitopatologia roślin uprawnych i chwastów woj. krakowskiego i kieleckiego, 1929 — grzyby województwa krakowskiego i kieleckiego

1928 — Stanisław Kulczyński, flora glacjalna z Walawy i Baryczy koło Przemyśla

1928 — Władysław Szafer, flora kopalna pod Rzeszowem i pod Jarosławiem

1929, 1931 — Bolesława Kawecka–Starmachowa, grzyby (głownie i śniecie) województwa krakowskiego

1930 — Stanisław Batko, badania florystyczne okolic Przemyśla

1930 — Kazimierz Kostrakiewicz, flora lasów bukowych Przemyśla

1930 — Franciszek Ludera, flora nad Wisłokiem (Rzeszów)

1934 — Jan Trela, m. in. torfowisko w Rzemieniu koło Mielca

1934 — Bronisław Jaroń, zbiór materiałów do analizy pyłkowej z torfowisk Rzeszowa i Rymanowa

1936 — Tadeusz Sulma, rośliny naczyniowe i porosty m.in. Kotliny Jasielsko–Sanockiej

Przypisy

[1] Na potrzeby niniejszego opracowania zamiennie będą używane terminy 'teren województwa podkarpackiego' i 'Podkarpacie', pomimo że nie są równoznaczne.

[2] J. Partyka: *Bibliografia bieszczadzka za lata 1800–1975*. Bieszczadzki Park Narodowy, Kraków 1977 291 s.; L. Rymanowicz: *O początkach ochrony środowiska w rejonie Bieszczadów Zachodnich*. „Płaj" 1994 t. 8 s. 73–82.

[3] B. Wysokińska: *Botanicy w Bieszczadach. Dzieje badań botanicznych i ochrony przyrody w Bieszczadach Zachodnich w latach 1868–1973*. Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa 2009, praca niepublikowana.

[4] R. Kościelniak, L. Betleja: *Historia badań lichenologicznych w Polskich Karpatach Wschodnich*. „Roczniki Bieszczadzkie" 2014 t. 22 s. 107–115; T. Winnicki, S. Michalik: *Bieszczadzki Park Narodowy – historia utworzenia i powiększenia obszaru chronionego*. „Roczniki Bieszczadzkie" 2014 t. 22 s. 19–50; T. Winnicki, B. Zemanek: *Przegląd polskich badań botanicznych Karpat Wschodnich oraz rola Bieszczadzkiego Parku Narodowego w ochronie różnorodności szaty roślinnej*. „Roczniki Bieszczadzkie" 2014 t. 22 s. 51–77.

[5] Np.: J. Mowszowicz: *Z historii badań krajowych nad roślinami wodnymi. (Wybrane zagadnienia)*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" ser. B 1971 t. 21 s. 115–196.

[6] M. Furmanowa, Z. Michalska, A. Parczewski, I. Zarębska: *Lecznictwo renesansowe w Polsce na podstawie Herbarza Marcina z Urzędowa*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" ser. B 1959 z. 2 s. 233–313; H. B. [H. Bukowiecki]: *Marcin z Urzędowa (ok. 1500–1573)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. PWN Warszawa 1987 s. 355–356; S. Suchacki: *Marcin z Urzędowa i jego dzieło*. „Wszechświat" 1979 nr 4(2184) s. 76–78; A. Zemanek: *Leksykon Botaników Polskich. 19. Marcin z Urzędowa*. „Wiadomości Botaniczne" 1997 t. 41 nr 1 s. 71–72.

[7] P. Köhler: *Jezuici w dziejach botaniki polskiej*. [w:] I. Stasiewicz-Jasiukowa (red.): *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczpospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*. Komitet Historii Nauki i Techniki PAN, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum", Wydawnictwo „WAM", Kraków – Warszawa 2004 s. 153–170; S. F. [S. Feliksiak]: *Rzączyński Gabriel (1664–1737)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*... s. 466–468.

[8] G. Rzączyński: *Historia Naturalis Curiosa Regni Poloniae Magni Ducatus Litvaniae*... . Typis Collegii Soc. Jesu, Sandomiriae 1721 456 s. + 16 nlb, cyt. s. 87; J. Zabłocki: *Botanika w dziełach Gabriela Rzączyńskiego*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" ser. B 1973 z. 24 s. 3–21.

[9] J. A. Knapp: *Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens und Bukowina*. Wilhelm Braunmüller Wien 1872 XXXII + 520 s., cyt. s. XIII.

[10] J. Kołodziejczyk: *Wilibald Besser. Profesor botaniki i zoologji i dyrektor ogrodu botanicznego liceum krzenienieckiego*. „Ziemia" 1926 t. 11(18) s. 277–280; J. Kołodziejczyk: *Besser (Beeser) Suibert Józef Gottlieb (1784–1842)*. *Polski Słownik Biograficzny* 1935 t. 1 s. 474–475; Mowsz. [J. Mowszowicz]: *Besser Willibald (właść. Suibert Józef Gottlieb) (1784–1842)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*... s. 69–70.

[11] W. Besser: *Primitiae florae Galiciae Austriacae utriusque. Encheiridion ad excursiones botanicas concinnatum*. Sumpt. Ant. Doll. Viennae 1809 T. I XVIII + 400 s., T. II VIII + 424 s.

[12] W. Besser: *Primitiae florae Galiciae* [...], cyt. T. 1 s. 171.

[13] H. Bukowiecki: *Herbich Franciszek (1791–1865)*. *Polski Słownik Biograficzny* 1960–1961 t. 9 s. 436–437; P. Köhler: *Leksykon Botaników Polskich. Dictionary of Polish Botanists. 71. Franciszek (Franz) Herbich*. „Wiadomości Botaniczne" 2009 t. 53 nr 1/2 s. 81–86.

[14] A. S. [A. Skirgiełło]: *Zawadzki Aleksander (właściwie Józef Antoni) (1798–1868)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*... s. 602.

[15] A. Zawadzki: *Enumeratio plantarum Galiciae & Bukowinae, oder die in Galizien und der Bukowina wildwachsenden Pflanzen mit genauer Angabe ihrer Standorte*. Wilhelm Gottlieb Korn Breslau 1835 XXIV + 200 s., cyt. s. VI.

[16] P. Chmielowski: *Wincenty Pol 1807–1872*. [w:] *Album biograficznie zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*. Wydane staraniem i nakładem Maryi Chełmońskiej Warszawa 1903 t. 2 s. 340–348; J. Hanik, J. Rosnowska: *Pol (Pohl, Poll, Pol von Pollenburg) Wincenty Terencjusz Jakub (1807–1872)*. *Polski Słownik Biograficzny* 1982 t. 27 s. 255–263; M. Mann: *Wincenty Pol.*

Studjum biograficzno–krytyczne. G. Gebethner i Spółka Kraków 1904 t. 1 402 s.; A. E. Odyniec: *Wincenty Pol*. „Biblioteka Warszawska" 1873 t. IV s. 418–427; J. Olszak: *O Wincentym Polu – nie tylko poecie*. „Rocznik Przemyski" 1967 t. 11 s. 399–421; W. Szafer: *Zasługi Wincentego Pola dla geografii roślin w Polsce*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1916 t. 50 s. 1–29; W. H. P., S. F. [W. H. Paryski, S. Feliksiak]: *Pol Wincenty Terencjusz Jakub (1807–1872)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*... s. 427.

[17] B. Wysokińska: *Botanicy w Bieszczadach*..., cyt. s. 62.

[18] S. M. Brzozowski: *Łobarzewski Jacek Jan (1818–1862)*. *Polski Słownik Biograficzny* 1973 t. 18 s. 372–373; M. K. [M. Kostyniuk]: *Łobarzewski Jan Kanty Hiacynt (1814–1862)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*... s. 339.

[19] H. Łobarzewski: *Musci hypnoidei Haliciae rariores*. Ex officina Musei Ossoliniani Leopoli 1849 23 s.

[20] T. Wiśniewski: *Musci Frondosi Halicienses quos in itineribus Botanico-geographicis annis 1840–1844 per universam Haliciam collegit Hyacinthus Joannes Cantius Strzemię Łobarzewski*. „Rozprawy i Wiadomości z Muzeum im. Dzieduszyckich" 1924 t. 9 s. 65–85.

[21] I. Rejment-Grochowska: *Wątrobowce Bieszczad i niektórych innych części Karpat Wschodnich w zbiorach J. Łobarzewskiego*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1958 t. 27 nr 2 s. 273–289.

[22] S. Krawczykiewicz: *Życiorys Teodora Torosiewicza, zasłużonego aptekarza i chemika, tudzież wykaz wszelkich jego rozpraw pisanych od roku 1825, nakoniec słowo o godle jego apteki pod Cesarzem Tytusem*. Lwów 1875 74 s.

[23] T. Torosiewicz: *Źródła mineralne w królestwie Galicyii na Bukowinie pod względem fizyczno–chemicznych właściwości opisane; tudzież rozbiór fizykalno–chemiczny wód mineralnych w Iwoniczu*. Druk. Instytutu Narod. im. Ossolińskich Lwów 1849 226 s., cyt. s. 36–40.

[24] M. W. [M. Wilguszewska]: *Jabłoński Wincenty (1824–1895)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*... s. 219.

[25] M. W. [M. Wilguszewska]: *Jabłoński Wincenty (1824–1895)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*... s. 219.

[26] F. Herbich: *Przyczynek do geografii roślin w Galicyi*. „Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego" 1866 t. 33, s. 70–129.

[27] Historia badań botanicznych Komisji Fizjograficznej – patrz: P. Köhler: *Botanika w Towarzystwie Naukowym Krakowskim, Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności. Botany at the Academic Society of Cracow, Academy of Sciences and Letters and the Polish Academy of Sciences and Letters (1815–1952)*. „Studia i materiały do dziejów Polskiej Akademii Umiejętności" 2002 vol. 2 373 s., cyt. s. 79–118.

[28] P. Köhler: *Rola Komisji Fizjograficznej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności w popularyzacji badań botanicznych*. [w:] B. Zemanek (red.): *Przyroda – Nauka – Kultura. Humanistyczny kontekst nauk przyrodniczych u progu XXI w*. Instytut Botaniki im. W. Szafera PAN Kraków 2000 s. 97–104.

[29] W. Jabłoński: *Roślinność okolic Leżajska*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1867 t. 1 s. [206]–[224].

[30] G. Brz. [G. Brzęk]: *Jachno Jan (1840–1895)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*... s. 219.

[31] J. Jachno: *Rośliny zebrane w okolicy Sokolnik w puszczy sandomierskiej*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1867 t. 1 s. [228]–[229].

[32] J. Jachno: *Sprawozdanie z naukowej wycieczki odbytej r. 1867 w północnym cyplu Galicyi, od połowy kwietnia do końca lipca*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1868 t. 2 s. (10)–(20).

[33] J. Jachno: *Wykaz roślin zebranych w miesiącu sierpniu 1868 r. w okolicy Krządki*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1869 t. 3 s. (41)–(43).

[34] P. Köhler: *Botanika w Towarzystwie Naukowym Krakowskim*..., cyt. s. 110, 298.

[35] *Encyklopédia Slovenska, III. zvázok K–M*. Veda Bratislava 1979, cyt. s. 93; I. Hrabovec: *Knapp, Jozef Armin*. [w:] M. Vozárová, H, Šípošová (red.): *Osobnosti botaniky na Slovensku. Biograficky slovník osobnosti, ktoré sa podieľali na rocvoji klasickej a úžitkovej botaniky do roku 2009*. VEDA vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied Bratislava 2010 s. 263.

[36] J. O. [J. Oleszakowa]: *Grzegorzek Wojciech (1818–1890)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 197–198.

[37] W. Grzegorzek: *Spis roślin w różnych okolicach Galicyi zebranych*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1868 t. 2 s. (34)–(51).

[38] S. Buchwald: *Spostrzeżenia poczynione w Dobrzechowie w r. 1868*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1869 t. 3 s. [251].

[39] M. Tyrowicz: *Buchwald Feliks (1819?–1889)*. *Polski Słownik Biograficzny* 1937 t. 3 s. 80–81.

[40] B. Wysokińska: *Podróż botaniczna Josefa A. Knappa po Galicji jako element zbadania Austro–Węgier*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 2011 t. 56 nr 2 s. 99–116.

[41] J. A. Knapp: *Przyczynek do flory obwodów jasielskiego i sanockiego*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1869 t. 3 nr (74)–(109).

[42] J. O. [J. Oleszakowa]: *Turczyński Emeryk (1834–1896)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 548; M. Kociuba: *Emeryk Turczyński. Jego życiorys i działalność naukowa oraz spis roślin zawartych w jego zielniku Galicyi i Bukowiny. (Index plantarum in Herbario Galiciae et Bucovinae Emerici Turczyński)*. Z Drukarni i Litografii St. Chowańca Stanisławów 1898 XXIV + 81 s.

[43] E. Turczyński: *Okresy kwitnienia roślin, oparte na spostrzeżeniach czynionych w obwodach żółkiewskim, lwowskim i przemyskim od r. 1861–1869*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1869 t. 3 s. (137)–(144).

[44] [J.] Jachno: *Spis roślin z okolicy Sokolnik i Krządki*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1871 t. 5 s. (1)–(7).

[45] E. Turczyński: *Spis roślin około Przemyśla dziko rosnących, notowanych w sierpniu w roku 1871*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1872 t. 6 s. (11)–(15).

[46] W. Roszkowski: *Bąkowski Józef (1848–1887)*. *Polski Słownik Biograficzny* 1935 t. 1 s. 383–384.

[47] J. Bąkowski: *Sprawozdanie z wycieczek botanicznych odbytych w r. 1876 i 1877 w okolicy Strzyżowa pod Rzeszowem*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1878 t. 12 s. (27)–(50).

[48] [W. Drapella, Kottik, J. Leigert, E. Majewski, Michalik, Sawicki]: *Spostrzeżenia fitofenologiczne z roku 1869. 1. Z Krzeszowic, Krzeszowa, Lachowic, Tarnawy, Suchy i Krządki*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1870 t. 4 s. [220]–[225]; [Chibik, T. Drapella, W. Drapella, J. Leigert, A. Kotowicz, E. Majewski, Michalik, Sawicki, A. Zduń]: *Spostrzeżenia fitofenologiczne z r. 1870. 1. Z Lachowic, Ślemienia, Tarnawy, Pewlu, Suchy, Stryszawy, Krzeszowic, Krządki i Biecza*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1871 t. 5 s. [150]–[156]; Chibik, T. Drapella, [W.] Drapella, [A.] Kotowicz, [J.] Leigert, [E.] Majewski, Michalik, Sawicki, H. Zehetgruber: *Spostrzeżenia fitofenologiczne z r. 1871. 1. Z Lachowic, Ślemienia, Tarnawy, Suchy, Stryszawy, Krzeszowic, Krządki, Biecza i Jarosławia*.

„Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1872 t. 6 s. [157]–[163]; H. Zehetgruber: *Spostrzeżenia fitofenologiczne z r. 1871. 4. Spostrzeżenia fitofenologiczne w Jarosławiu i okolicy poczynione w r. 1871*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1872 t. 6 s. [168]–[169]; Chibik, T. Drapella, W. Drapella, A. Kotowicz, Kottik, F. Nowakowski, Sawicki, [J.] Szmerykowski, [H.] Zehetgruber: *Spostrzeżenia fitofenologiczne z r. 1872. 1. Z Lachowic, Ślemienia, Suchy, Stryszawy, Krzeszowa, Biecza, Jarosławia i Sorok*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1873 t. 7 s. [160]–[166]; H. Zehetgruber: *Spostrzeżenia fitofenologiczne z r. 1872. 5. Spostrzeżenia fitofenologiczne w Jarosławiu i okolicy robione 1872 r*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1873 t. 7 s. [175]–[178].

[49] J. A. Knapp: *Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens und Bukowina...*

[50] M.in. Brzyska (pow. Jasło), Cieplice Dolne (pow. Przeworsk), Dąbrowica (pow. Leżajsk), Dębno (pow. Leżajsk), Dukla (pow. Krosno), Dwernik (pow. bieszczadzki), Dzików (obecnie część Tarnobrzega), Giedlarowa (pow. Leżajsk), Iwonicz (pow. Krosno), Jarosław, Krosno, Krządka (pow. Kolbuszowa), Leżajsk, Lubatowa (pow. Krosno), Łukowe Berdo (być może Bukowe Berdo – masyw w polskich Bieszczadach lub Łukowa – pow. Leżajsk), Medyka (pow. Przemyśl), Ostrówek (pow. Mielec), Ożanna (pow. Leżajsk), Płowce (pow. Sanok), Podzamcze (pow. Lesko), Polanki (pow. Lesko), Rozsypaniec (szczyt w Bieszczadach Zachodnich), Rymanów (pow. Krosno), rzeszowski powiat (Rzeszower Kreis), sanocki powiat (Sanoker Kreis), Sędziszów Małopolski, Sieniawa (pow. Przeworsk), Targowiska (pow. Krosno), Trześń (pow. Tarnobrzeg), Ustrzyki Górne (pow. bieszczadzki), Waryńskie (?), Wetlina (pow. Lesko), Wołosate (pow. bieszczadzki), Wólka Niedźwiedzka (pow. Rzeszów)

[51] L. H. [L. Hayto]: *Król Żegota Ignacy sen. (1846–1881)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich...*, s. 300.

[52] Ż. Król: *Roślinność na granicznym pasie wyżyny podolskiej i niżu północnoeuropejskiego w Galicyi wschodniej*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1878 t. 12 s. (108)–(148).

[53] P. Köhler: *Bibliografia botaniki w Towarzystwie Naukowym Krakowskim, Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności (1818–1952–2000). Bibliography of botany at the Academic Society of Cracow, Academy of Sciences and Letters and the Polish Academy of Sciences and Letters (1818–1952–2000)*. Instytut Botaniki im. W. Szafera PAN Kraków 2004 459 s., cyt. nr 213, 271, 272.

[54] W. Kulczyński: *Bolesław Kotula. Wspomnienie pośmiertne*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1899 t. 34 s. XX–XXVII; J. Urbański: *Kotula Bolesław (1849–1898). Polski Słownik Biograficzny* 1968 t. 14 s. 499–500.

[55] B. Kotula: *Spis roślin naczyniowych z okolicy Przemyśla*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1881 t. 15 s. (1)–(90).

[56] B. Kotula: *Spis roślin naczyniowych z okolic górnego Strwiąża i Sanu, z uwzględnieniem pionowego zasięgu gatunków*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1883 t. 17 s. (105)–(199).

[57] B. Kotula: *Dodatek do flory Karpat nad górnym Sanem*. [w:] *Sprawozdanie dyrekcyi c.k. gimnazyum w Przemyślu za rok szkolny 1883*. Przemyśl 1883 s. 3–25.

[58] [I.] Böhm, L. Jakobiński, A. Kotowicz, A. Krzyż, J. Lenartowicz, M. Łomnicki, E. Majewski, J. Szmerykowski, [T.] Wall, W. Zaborski: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1879. 1. Rośliny wspólnie uważane w Krzeszowicach, Podgórzu pod Krakowem, Bieczu, Pilznie, Starej–Wsi, Złoczowie, Tarnopolu, Stanisławowie i Peczeniżynie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1880 t. 14 s. [217]–[232]; J. Lenartowicz: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1879. 4. Wykaz dojrzewania zbóż w Pilznie w latach 1876–79*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1880 t. 14 s. [234]; I. Böhm, P. Germański, L. Jakobiński, A. Kotowicz, A. Krzyż, J. Lenartowicz, M. Łomnicki, E. Majewski, J.

Szmerykowski, [E.] Turczyński, T. Wall, E. Weinberger: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1880. 1. Rośliny wspólnie uważane w Krzeszowicach, Czernichowie, Podgórzu pod Krakowem, Bieczu, Pilznie, Starej–Wsi, Drohobyczu, Lwowie, Złoczowie, Tarnopolu, Łubiankach i Peczeniżynie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1881 t. 15 s. [222]–[240]; I. Böhm, P. Germański, L. Jakobiński, A. Kotowicz, A. Krzyż, J. Lenartowicz, M. Łomnicki, E. Majewski, J. Szmerykowski, E. Turczyński, T. Wall, E. Weinberger: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1881. 1. Rośliny wspólnie uważane w Krzeszowicach, Czernichowie, Podgórzu pod Krakowem, Bieczu, Pilznie, Starej–Wsi, Drohobyczu, Lwowie, Złoczowie, Tarnopolu, Łubiankach i Peczeniżynie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1882 t. 16 s. [194]–[211]; I. Böhm, P. Germański, A. Kotowicz, A. Krzyż, J. Lenartowicz, M. Łomnicki, E. Majewski, M. Paleczny, J. Szmerykowski, E. Turczyński, E. Weinberger: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1882. 1. Rośliny wspólnie uważane w Radziechowach przy Żywcu, Krzeszowicach, Czernichowie, Podgórzu pod Krakowem, Bieczu, Pilznie, Drohobyczu, Lwowie, Złoczowie, Łubiankach i Peczeniżynie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1883 t. 17 s. [268]–[285]; I. Böhm, M. Germańska, J. Hawrysiewicz, M. Jakobiński, A. Kotowicz, A. Krzyż, M. Łomnicki, E. Majewski, M. Paleczny, J. Szmerykowski, E. Turczyński, E. Weinberger, W. Żukotyński: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1883. 1. Rośliny wspólnie uważane w Radziechowach (przy Żywcu), Krzeszowicach, Czernichowie, Podgórzu pod Krakowem, Bieczu, Starej–Wsi, Drohobyczu, Lwowie, Ożydowie, Złoczowie, Tarnopolu, Łubiankach niższych i Peczeniżynie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1884 t. 18 s. [275]–[293]; I. Böhm, M. Germańska, J. Hawrysiewicz, A. Krzyż, J. Kurcz, E. Majewski, M. Paleczny, J. Szmerykowski, E. Turczyński: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1885. 1. Rośliny wspólnie uważane w Radziechowach, Krzeszowicach, Czernichowie, Podgórzu, Starej Wsi, Drohobyczu, Ożydowie, Złoczowie i Peczeniżynie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1886 t. 20 s. [272]–[288]; [J. Kurcz]: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1885. 2. Rośliny uważane tylko w poszczególnych miejscowościach. c) W Starej Wsi*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1886 t. 20 s. [288].

[59] A. v. Hayek: *Dr. Eustach Wołoszczak*. „Verhandlungen der zoologisch–botanischen Gesellschaft in Wien" 1918 t. 68 s. (284)–(288); S. B. [S. Brzozowski]: *Wołoszczak Eustachy (1835–1918)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 588.

[60] E. Wołoszczak: *O roślinności Karpat między górnym biegiem Sanu i Osławą*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1894 t. 29 s. 39–69.

[61] E. Wołoszczak: *Z granicy flory zachodnio– i wschodnio–karpackiej*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1896 t. 31 s. 119–159.

[62] P. Köhler: *Leksykon Botaników Polskich. Dictionary of Polish Botanists. 58. Szymon Trusz*. „Wiadomości Botaniczne" 2006 t. 50 nr 1/2 s. 95–98.

[63] Sz. Trusz: *Lekarskie własności roślin przeważnie dziko rosnących i techniczne zastosowanie tychże*. [w:] *Sprawozdanie Dyrekcyi c.k. gimnazyum w Złoczowie za rok szkolny 1891*. Nakł. funduszu naukowego Złoczów 1891 s. 3–65.

[64] Sz. Trusz: *Przyczynek do flory Galicyi. Ciąg dalszy*. [w:] *Sprawozdanie Dyrekcyi c.k. Gimnazyum w Złoczowie za rok szkolny 1894*. Nakł. funduszu naukowego Złoczów 1894 s. I–VIII, 1–21.

[65] W. Bieńkowski: *Magierowski Leon Emil (1861–1915)*. *Polski Słownik Biograficzny* 1974 t. 19 s. 135.

[66] Z. Birkenmajerowa, J. Hawrysiewicz, L. Magierowski: *Spostrzeżenia fito–fenologiczne. 1. Rośliny wspólnie uważane w Czernichowie, Jaćmierzu i Ożydowie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1901 t. 35 s. [198]–[209]; Z. Birkenmajerowa, J. Hawrysiewicz, L. Magierowski: *Spostrzeżenia fito–fenologiczne. 1. Rośliny wspólnie uważane w Czernichowie,*

Jaćmierzu i Ożydowie. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1902 t. 36 s. [196]–[202]; L. Magierowski: *Spostrzeżenia fito–fenologiczne. 2. Rośliny uważane tylko w poszczególnych miejscowościach. β) w Jaćmierzu*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1901 t. 35 s. [211]; L. Magierowski: *Spostrzeżenia fito–fenologiczne. 2. Rośliny uważane tylko w poszczególnych miejscowościach. β) w Jaćmierzu*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1902 t. 36 s. [203]; Z. Birkenmajerowa, J. Hawrysiewicz, L. Magierowski: *Spostrzeżenia fito–fenologiczne. 1. Rośliny wspólnie uważane w Czernichowie, Jaćmierzu i Ożydowie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1903 t. 37 s. [203]–[209].

[67] http://pl.wikipedia.org/wiki/Eugeniusz_Wajgiel [dostęp 31 III 2015]

[68] E. Wajgiel: *Rymanów–Zdrój 1876–1906*. druk „Słowa Polskiego" Lwów 1906 59 s.

[69] J. Kornaś (red.): *Marian Raciborski. Studia nad życiem i działalnością naukową*. Uniwersytet Jagielloński–Varia 1986 t. 210; A. Zemanek: *Marian Raciborski (1863–1917)*. [w:] A. Zemanek (red.): *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. Część I: Biografie uczonych*. Kraków 2000 s. 115–127.

[70] M. Raciborski: *Azalea pontica w puszczy Sandomierskiej i jej pasorzyty. Azalea pontica im Sandomierer Wald und ihre Parasiten*. „Bulletin International de l'Académie des Sciences de Cracovie, Classe des Sciences Mathématiques et Naturelles. Anzeiger der Akademie der Wissenschaften in Krakau, Mathematisch–Naturwissenschaftliche Klasse" 1909 nr 7 s. 385–391.

[71] M. Raciborski: *Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślin*. „Kosmos" 1910 t. 35 s. 352–366.

[72] M. Raciborski: *Rośliny polskie. (Polantae polonicae) (Nr 1–400)*. „Kosmos" 1910 t. 35 s. 739–767.

[73] P. Köhler: *Szafer Władysław Józef, krypt. W.S. (1886–1970)*. *Polski Słownik Biograficzny* 2009 t. 46 s. 401–407; A. Zemanek: *Władysław Szafer (1886–1970)*. [w:] A. Zemanek (red.): *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. Część I: Biografie uczonych*. Kraków 2000 s. 185–197.

[74] A. Środoń: *Prof. dr Tadeusz Wilczyński 1888–1981*. „Wiadomości Botaniczne" 1984 t. 28 nr 1 s. 3–6.

[75] M. Raciborski: *Rośliny polskie. (Nr 401–800). (Flora Polonica exsiccata, Nr. 401–800)*. „Kosmos" 1911 t. 36 s. 995–1048.

[76] M. Raciborski: *Drobiazgi florystyczne*. „Kosmos" 1911 t. 36 s. 1096–1104.

[77] A. Rehman: *Krakowsko–sandomierska kotlina. Puszcza sandomierska*. [w:] *Encyklopedya polska*. Warszawa [1912] t. I dz. I s. 426–430.

[78] A. S. [A. Skirgiełło]: *Rehman Antoni (1840–1917)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich...*, s. 446–447; Z. Kosiek: *Rehman (Rehmann) Antoni (1840–1917)*. *Polski Słownik Biograficzny* 1988 t. 31 s. 2–4; A. Zemanek: *Leksykon Botaników Polskich. 23. Antoni Rehman*. „Wiadomości Botaniczne" 1997 t. 41 nr 3/4 s. 121–124; A. Zemanek: *Antoni Rehman (1840–1917)*. [w:] A. Zemanek (red.): *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. Część I: biografie uczonych*. Kraków 2000 s. 59–68.

[79] A. S. [A. Skirgiełło]: *Zapałowicz Hugo (1852–1917)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich...*, s. 601–602; A. Czemerda: *Hugo Zapałowicz badacz i miłośnik przyrody górskiej*. „Przyroda Polska" 1973 t. 11 s. 10; C. W. Domański: *Leksykon Botaników Polskich. 28. Hugo Michał Antoni Leopold Zapałowicz*. „Wiadomości Botaniczne" 1998 t. 42 nr 3/4 s. 132–133; B. Hryniewiecki: *Hugo Zapałowicz (1852–1917) w setną rocznicę urodzin*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1953 t. 22 nr 2 s. 445–456; H. Małysiak: *Hugo Zapałowicz*

1852–1917–1977. Bibliografia osobowa podmiotowo–przedmiotowa. „Karpaty" 1979 t. 13–14 s. 50–64; K. Rouppert: *Hugo Zapałowicz*. „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego" 1918 t. 36 s. 33–38; S.K. [S. Kulczyński]: *Hugo Zapałowicz*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1920 t. 53/54 s. XLII–XLIV; *Zapałowicz Hugo*. [w:] A. Środka, P. Szczawiński: *Biogramy Uczonych Polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN. Część II: Nauki biologiczne*. Prace OIN PAN, Zakł. Nar. im. Ossolińskich Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985 s. 428–430; D. Zdebska: *Prace Hugona Zapałowicza w zakresie botaniki*. „Karpaty" 1979 t. 13–14 s. 22–25; J. Zdebski: *Hugo Zapałowicz (1852–1917). Zarys biografii*. „Karpaty" 1979 t. 13–14 s. 3–8.

[80] P. Köhler: *Bibliografia botaniki w Towarzystwie Naukowym Krakowskim, Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności*... nr 1305, 1406, 1579.

[81] P. Köhler: *Zagadka IV tomu „Krytycznego przeglądu roślinności Galicyi" Hugona Zapałowicza*. „Wiadomości Botaniczne" 2015 t. 59 nr 3/4.

[82] P. Köhler: *Botanika w Towarzystwie Naukowym Krakowskim, Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności*..., cyt. s. 341.

[83] W. Szafer: *O niektórych rzadszych roślinach niżu galicyjskiego*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1913 t. 47 dz. II s. 41–51.

[84] W. Rudnicka-Sterna, C. Mielcarski, H. Szulc: *Wybitny botanik – doc. dr Marian Nowiński (1897–1977)*. „Wiadomości Botaniczne" 1979 t. 23 nr 4 s. 245–251.

[85] M. Nowiński: *Geobotaniczne stosunki południowo–wschodniej części Puszczy Sandomierskiej. Die Geobotnischen Verhältnisse am südöstlichen Rande des Sandomierer Urwaldes*. „Bulletin International de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, Classe des Sciences Mathématiques et Naturelles Série B: Sciences Naturelles" 1925 nr 8 s. 729–750.

[86] M. Nowiński: *Stosunki geobotaniczne południowo–wschodniego krańca puszczy Sandomierskiej*. „Rozprawy Wydziału Matematyczno–Przyrodniczego Polskiej Akademji Umiejętności Dział A/B" 1929 t. 67 (ser. 3, t. 27) s. 375–541.

[87] M. Nowiński: *Roślinność i znaczenie dla rolnictwa torfowisk niskich z okolic ujścia Wisłoka do Sanu, w południowo–wschodniej części dawnej puszczy Sandomierskiej. (Zespoły roślinne Puszczy Sandomierskiej)*. „Prace Rolniczo–Leśne PAU" 1930 t. 3 s. 1–90.

[88] M. Jasnowski: *Jan Radomski 1898–1977*. „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" 1978 t. 34 nr 2 s. 50–53.

[89] J. Radomski: *Notatki o niektórych rzadszych roślinach w powiecie niżańskim (Puszcza Sandomierska)*. „Kosmos" 1927 t. 52 s. 553–557.

[90] L. K. [L. Kuźnicki]: *Wierdak Szymon (1883–1949)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 571; W. Szafer: *Szymon Wierdak*. „Rocznik Sekcji Dendrologicznej Polskiego Towarzystwa Botanicznego" 1951 t. 7 s. 295–298; H. Urbanowicz: *Prof. dr Szymon Wierdak (1883–1949)*. „Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej w Krakowie" 150 „Historia Rolnictwa" 1979 t. 4 s. 183–185.

[91] Sz. Wierdak: *O jodle z naroślami korkowemi (lusus tuberculata L. Klein) i o buku ze spękaną korą (lusus quercoides Persoon) w Karptach*. „Kosmos" 1924 t. 49 nr 1–2 s. 100–105.

[92] Sz. Wierdak: *O rozsiedleniu niektórych naszych drzew i krzewów*. „Sylwan" 1925 t. 43 nr 6 s. 245–260.

[93] Sz. Wierdak: *Wykaz drzew godnych ochrony*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego" 1926 t. 1 s. 53–69.

[94] Sz. Wierdak: *O drzewach zasługujących na ochronę*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego" 1931 t. 4 s. 111–122.

[95] Sz. Wierdak: *Notatki dendrologiczne*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego" 1935 t. 6 s. 151–159.

[96] Sz. Wierdak: *Rozsiedlenie świerka, jodły i buka w Małopolsce*. „Sylwan" 1927 t. 45 nr 5 s. 347–370.

[97] Sz. Wierdak: *O kresowych stanowiskach naszych drzew*. „Sylwan" 1927 t. 45 nr 2 s. 103–114.

[98] Sz. Wierdak: *Różne zapiski dendrologiczne*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego" 1930 t. 3 s. 181–193.

[99] A. Krawiecowa: *Profesor dr Stefan Macko*. „Acta Universitatis Wratislaviensis" 116 „Prace Botaniczne" 1970 t. 11 s. 3–10; M. K. [M. Kostyniuk]: *Macko Stefan (1899–1967)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 345–346.

[100] S. Macko: *Badania nad geograficznem rozmieszczeniem i biologją azalji pontyjskiej w Polsce*. „Rozprawy Wydziału Matematyczno–Przyrodniczego Polskiej Akademji Umiejętności Dział B" 1930 t. 69 (ser. 3, t. 29)(za 1929) nr 4 s. 1–29.

[101] M. Ł.-Ś. [M. Łańcucka-Środoniowa]: *Piech Kazimierz (1893–1944)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 421; J. Premik: *Kazimierz Piech 1893–1944*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego" 1950 t. 19 nr 1 s. 231–235.

[102] K. Piech: *Festuca montana M. Bieb. (= F. drymea M. et K.) w Polsce*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1927 t. 61 s. 189–191.

[103] K. Piech: *Nowe przyczynki do znajomości rozmieszczenia kostrzewy górskiej (Festuca montana M. Bieb.) w Beskidach polskich*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1935 t. 68/9 s. 107–115.

[104] H. B. [H. Bukowiecki]: *Koczwara Marian (1893–1970)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 265–266.

[105] M. Koczwara: *Flora*. [w:] L. Sawicki (red.): *Przewodnik kongresowy II. Zjazdu Słowiańskich Geografów i Etnografów w Polsce 1927 roku*. Nakładem Komitetu Organizacyjnego II. Z.S.G.E. Kraków 1927 s. 221–222.

[106] J. Kornaś: *Bogumił Pawłowski (1898–1971)*. [w:] A. Zemanek (red.): *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. Część I: Biografie uczonych*. Kraków 2000 s. 231–241; W. Szafer: *Twórczość naukowa Profesora Bogumiła Pawłowskiego*. „Fragmenta Florisica et Geobotanica" 1970 t. 16 nr 1 s. 17–23; A. Zemanek: *Bogumił Pawłowski (1898–1971) życie i dzieło*. „Fragmenta Floristica et Geobotanica Polonica" 2012 t. 19 nr 1 s. 205–244.

[107] B. Pawłowski: [*Flora*]. [w:] L. Sawicki (red.): *Przewodnik kongresowy II. Zjazdu Słowiańskich Geografów i Etnografów w Polsce*..., s. 222–224.

[108] Z. K. [Z. Kosiek]: *Batko Stanisław (1904–1975)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 61–62; W. Wojewoda: *Stanisław Batko (1904–1975) jako mikolog i fitopatolog*. „Wiadomości Botaniczne" 1992 t. 36 nr 3/4 s. 61–63.

[109] S. Batko: *Przyczynki do rozsiedlenia niektórych drzew i krzewów w okolicy Przemyśla*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego" 1933 t. 5 s. 121–131.

[110] S. Batko: *O florze okolicy Przemyśla*. „Kosmos" ser. A 1934 t. 59 s. 351–380.

[111] S. Batko: *O florze okolicy Przemyśla. (Ciąg dalszy)*. „Kosmos" ser. A 1938 t. 63 s. 424–429.

[112] S. Batko: *Crataegus Palmstruchii Lindm. nowy gatunek głogu dla flory Polski*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego" 1935 t. 6 s. 81–83.

[113] L. Rosner: *Leksykon Botaników Polskich. 12. Franciszek Ludera*. „Wiadomości Botaniczne" 1994 t. 38 nr 3/4 s. 162–164.

[114] F. Ludera: *Nowe stanowisko orzecha wodnego (Trapa natans) w Woli Stadnickiej pod Leżajskiem*. Wyd. PROP 1932 [nie znalazłem oryginału, cytat wg: L. Rosner: *Leksykon Botaników Polskich. 12. Franciszek Ludera*...].

[115] F. Ludera: *Kłokoczka południowa (Staphylea pinnata) w lasach Łętowni pod Strzyżowem n. Wisłokiem*. Wyd. PROP 1932 [nie znalazłem oryginału, cytat wg: L. Rosner: *Leksykon Botaników Polskich. 12. Franciszek Ludera*...].

[116] P. Köhler: *Leksykon Botaników Polskich. Dictionary of Polish Botanists. 68. Kazimierz Kostrakiewicz*. „Wiadomości Botaniczne" 2008 t. 52 nr 3/4 s. 108–113.

[117] A. Drygas: *Sulma Ignacy Tadeusz (1905–1993). Polski Słownik Biograficzny* 2008 t. 45 s. 498–500; W. Fałtynowicz: *Profesor dr hab. Tadeusz Sulma (1905–1993) jako lichenolog*. „Arboretum Bolestraszyce" 1994 t. 2 s. 133–136; J. Gawłowska: *Ignacy Tadeusz Sulma (1905–1993)*. „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" 1993 t. 49 nr 3 s. 92–95; H. Tokarz: *Prof. zwycz. dr hab. Ignacy Tadeusz Sulma (1905–1993)*. „Wiadomości Botaniczne" 1994 t. 38 nr 3/4 s. 113–117.

[118] T. Sulma: *Kornuty – rezerwat na Łemkowszczyźnie. Wyspowe stanowisko kosodrzewiny (Pinus Mughus Scop.) w Beskidach Niskich*. „Ochrona Przyrody" 1936 t. 16 s. 57–73.

[119] T. Majewski: *Flora Lilienfeldówna (1886–1977)*. „Wiadomości Botaniczne" 1989 t. 33 nr 3 s. 101–108.

[120] F. Lilienfeldówna: *Hepaticae Poloniae exsiccatae (I. Nr. 1–50)*. „Kosmos" 1911 t. 35 s. 732–738.

[121] F. Krawiec: *Witold Kulesza. Wspomnienie pośmiertne – Notice nécrologique*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1938 t. 15 nr 4 s. XV–XXVI; ZRP [Z. Radwańska-Paryska]: *Kulesza Witold (1891–1938)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 313.

[122] W. Kulesza: *Przyczynek do znajomości wątrobowców na ziemiach polskich. Wątrobowce zebrane w puszczy Sandomierskiej w sierpniu 1919 r*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1920 t. 53 i 54 s. 77–82.

[123] B. Hryniewiecki: *Tadeusz Wiśniewski (1905–1943). Wspomnienie pośmiertne*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1948 t. 19 nr 2 s. 274–282; IRG [I. Rejment-Grochowska]: *Wiśniewski Tadeusz (1905–1943)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 578–579.

[124] T. Wiśniewski: *Mchy A. J. Żmudy w zbiorach Muzeum Fizjograficznego Polskiej Akademji Umiejętności. Część I. Zielnik Główny*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1935 t. 68/9 s. 39–63.

[125] V. Grummann: *Biographisch–bibliographisches Handbuch der Lichenologie*. J. Cramer, Lehre, Hildesheim 1974 s. 652; E. Lisická: *Lojka Hugo*. [w:] M. Vozárová, H, Šípošová (red.): *Osobnosti botaniky na Slovensku*..., s. 320–322; [M. Staub]: *Hugo Lojka*. „Annals of Botany" 1888 t. 1 s. 408.

[126] H. Łojka: *Spis porostów*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1868 t. 2 s. (67)–(69).

[127] W. Jabłoński: *Przyczynek do flory krajowej*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1872 t. 6 s. (73)–(76).

[128] J. O [J. Oleszakowa]: *Boberski Władysław (1846–1891)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 78.

[129] W. Boberski: *Porosty galicyjskie*. „Kosmos" 1883 t. 8 s. 83–92, 200–209; W. Boberski: *Przyczynek do flory lichenologicznej w Galicji*. „Kosmos" 1883 t. 8 s. 469–474.

[130] W. Boberski: *Przyczynek do lichenologicznej flory Galicyi ze szczególnem uwzględnieniem galicyjskiego Podola. Sprawozdanie z wycieczki odbytej w roku 1884*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1885 t. 19 s. (183)–(204).

[131] L. Boberski: *Systematische Uebersicht der Flechten Galiziens. Zusammengeschtellt auf Grundlage eigener und fremder Forschungen*. „Verhandlungen der kaiserlich–königlichen zoologisch–botanischen Gesellschaft in Wien" 1886 t. 36 s. 243–286.

[132] W. Boberski: *Trzeci przyczynek do lichenologii Galicyi*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1889 t. 23 s. 36–49.

[133] Patrz przypis 117.

[134] T. Sulma: *O rozmieszczeniu niektórych oceanicznych i kilku innych porostów w Polsce i Rumunii*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1938 t. 15 nr 2 s. 205–226.

[135] J. Bystrek: *Profesor dr Józef Motyka (1900–1984)*. „Wiadomości Botaniczne" 1985 t. 29 nr 4 s. 279–284; J. Bystrek, H. Wójciak: *Józef Motyka 1900–1984*. „Lichenologist" 1985 t. 17 s. 293–295.

[136] J. Motyka: *Lichenum generis Usnea. Studium monographicum. Pars systematica. Volumen primum et secundum*. Editio et proprietas auctoris, Leopoli 1936–1938 [wyd. 1938] IV + 651 s.

[137] A. S. [A.Skirgiełło]: *Gutwiński Roman (1860–1932)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich...*, s. 200–201; B. Hryniewiecki: *Roman Gutwiński (4.XI. 1860 – 27.X. 1932). Jego życie i zasługi naukowe*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1934 t. 11 nr 4 s. 661–683; B. Hryniewiecki: *Gutwiński Roman (1860–1932). Polski Słownik Biograficzny* 1960/1961 t. 9 s. 196.

[138] R. Gutwiński: *Materyjały do flory wodorostów Galicyi*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1884 t. 18 s. (127)–(138).

[139] R. Gutwiński: *Materyjały do flory glonów Galicyi. Część II*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1890 t. 25 s. (1)–(43).

[140] R. Gutwiński: *Materyały do flory glonów Polski*. „Kosmos" 1889 t. 14 s. 292–302.

[141] R. Gutwiński: *Prodromus florae algarum galiciensis*. „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Matematyczno–Przyrodniczy" 1895 t. 28 (ser. 2, t. 8) s. 274–449.

[142] M. Raciborski: *Phycotheca Polonica. Część I. Nr 1–50*. „Kosmos" 1910 t. 35 s. 80–89.

[143] M. Raciborski: *Phycotheca Polonica. (Część II. Nr 51–100)*. „Kosmos" 1910 t. 35 s. 1001–1006.

[144] B. Hryniewiecki: *Jadwiga Wołoszyńska (1882–1951)*. „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego" 1953 t. 44 s. 165–167; B. Hryniewiecki: *Jadwiga Wołoszyńska 1882–1951. Wspomnienie pośmiertne*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1952 t. 21 nr 3 s. 295–310; L. H. [L. Hayto]: *Wołoszyńska Jadwiga (1882–1951)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich...*, s. 588–589; *Wołoszyńska Jadwiga*. [w:] A. Środka, P. Szczawiński: *Biogramy Uczonych Polskich...*, s. 417–419.

[145] M. Raciborski: *Phycotheca Polonica. III nr 101–150. Zestawiła J. Wołoszyńska*. „Kosmos" 1911 t. 36 s. 987–994.

[146] J. Wołoszyńska: *Zmienność i spis glonów planktonowych stawów polskich*. „Rozprawy Wydziału Matematyczno–Przyrodniczego Akademii Umiejętności. Dział B. Nauki Biologiczne" 1911 t. 51 (ser. 3, t. 11) s. 159–230.

[147] K. St. [K. Stecki]: *Namysłowski Bolesław Jan (1882–1929)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich...*, s. 386; Z. Pietruszczyński: *Ś.p. Prof. Dr. Bolesław Namysłowski*. „Rocznik Nauki Rolniczych" 1929 t. XXI s. 528–533; K. Stecki: *Prof. dr. Bolesław Namysłowski*

i jego prace. „Czasopismo Przyrodnicze" 1931 t. 5 nr 3–4 s. 113–117; W. Wojewoda: *Bolesław Namysłowski (1882–1929) jako mikolog. W stulecie urodzin*. „Wiadomości Botaniczne" 1983 t. 27 nr 3 s. 177–180.

[148] B. Namysłowski: *Mikroorganizmy galicyjskich szczaw i solanek*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1914 t. 48 dz. II s. 80–106.

[149] B. Namysłowski: *Studja hydrobiologiczne I*. „Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Prace Komisji Matematyczno–Przyrodniczej ser. B (Nauki Biologiczne)" 1921 t. 1 nr 1 s. 1–31.

[150] B. Namysłowski: *Recherches sur l'Hydrobiologie de la Pologne*. „Annales de Biologie Lacustre" 1925 t. 14 nr 1, 2 s. 131–186.

[151] R. Gutwiński: *Materyały do flory śluzowców (Myxomycetes) Galicyi*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1901 t. 35 s. 73–77.

[152] K. G. [K. Güntherowa]: *Rouppert Kazimierz Stefan (1885–1963)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich...*, s. 457; Z. Kosiek: *Rouppert Kazimierz Stefan (1885–1963). Polski Słownik Biograficzny* 1989 t. 32 s. 327–330; Z. Kosiek: *Prof. dr hab. Kazimierz Stefan Rouppert (1885–1963)*. „Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej w Krakowie" 252 „Historia rolnictwa" 1991 t. 10 s. 305–311.

[153] K. Rouppert: *Zapiski grzyboznawcze z Galicyi*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1909 t. 43 cz. II s. 31–38.

[154] A. Dzięczkowski: *Konstanty Stecki 1885–1978*. „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" 1979 t. 35 nr 2 s. 47–50; S. Król: *Konstanty Stecki (1885–1978) i Jego zasługi dla rozwoju dendrologii polskiej*. „Rocznik Sekcji Dendrologicznej Polskiego Towarzystwa Botanicznego" 1980 t. 33 s. 5–10; S. Król: *Konstanty Stecki (1885–1978)*. „Sylwan" 1979 t. 123 nr 2 s. 86–89.

[155] K. Stecki: *Przyczynki do mykologii Galicyi. I. Grzyby okolic Rymanowa–Zdroju*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1910 t. 44 cz. III s. 49–56.

[156] M. Raciborski: *Mycotheca polonica (część I, nr 1–50)*. „Kosmos" 1909 t. 34 s. 1166–1172.

[157] M. Raciborski: *Azalea pontica w puszczy Sandomierskiej i jej pasorzyty. Azalea pontica im Sandomierer Wald und ihre Parasiten*. „Bulletin International de l'Académie des Sciences de Cracovie, Classe des Sciences Mathématiques et Naturelles. Anzeiger der Akademie der Wissenschaften in Krakau, Mathematisch–Naturwissenschaftliche Klasse" 1909 nr 7 s. 385–391.

[158] M. Raciborski: *Mycotheca polonica (część II. i III. nr 51–150)*. „Kosmos" 1910 t. 35 s. 768–781.

[159] A. Pasz. [A. Paszewski]: *Wiśniewski Piotr (1884–1971)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich...*, s. 578; J. Mowszowicz: *Prof. dr Piotr Wiśniewski 1881–1971*. „Wiadomości Botaniczne" 1973 t. 17 nr 2 s. 75–77; B. Sałata: *Leksykon Botaników Polskich. 15. Piotr Wiśniewski*. „Wiadomości Botaniczne" 1995 t. 39 nr 3/4 s. 111–112.

[160] P. Wiśniewski: *Septoria Trapae Natantis*. „Kosmos" 1910 t. 35 nr 78–79.

[161] B. Namysłowski: *Zapiski z wycieczek mykologicznych odbytych w r. 1909*. „Kosmos" 1910 t. 35 s. 1025–1030.

[162] B. Namysłowski: *Przyczynek do mykologii Galicyi*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1910 t. 44 cz. III s. 43–48.

[163] B. Namysłowski: *Mycotheca polonica. Fasciculus IV*. „Kosmos" 1910 t. 35 s. 1007–1012.

[164] B. Namysłowski: *Przyczynek do znajomości rdzy*. „Kosmos" 1911 t. 36 s. 293–299.

[165] S. Białobok: *Ś.p. Antoni Wróblewski. (Wspomnienie pośmiertne)*. „Przegląd Ogrodniczy" 1946 t. XXIII nr 1–4 s. 40–41; S. Białobok: *Wspomnienie pośmiertne A. Wróblewski*. „Pamiętnik

Badania Drzew i Lasu w Kórniku" 1946 t. 1 s. 26–36; W. Szafer: *Antoni Wróblewski i wykaz prac naukowych i artykułów napisanych przez Antoniego Wróblewskiego w latach od 1908 do 1938*. „Rocznik Sekcji Dendrologicznej Polskiego Towarzystwa Botanicznego" 1951 t. V nr 7 s. 286–294.

[166] B. Namysłowski: *Prodromus Uredinearum Galiciae et Bucovinae. Rdze Galicyi i Bukowiny (z mapą)*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1911 t. 45 dz. III s. 65–146.

[167] B. Namysłowski: *Śluzowce i grzyby Galicyi i Bukowiny*. „Pamiętnik Fizyograficzny" 1914 t. 22 dz. IV s. 1–151.

[168] J. Banaszak: *Profesor Adam Wodziczko – twórca nowoczesnej koncepcji ochrony przyrody i ekologii krajobrazu*. [w:] J. Banaszak (red.): *Stepowienie Wielkopolski. Pół wieku później*. Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego Bydgoszcz 2003 s. 13–24; [redakcja]: *Prof. dr Adam Wodziczko (1887–1948)*. „Przyroda Polski Zachodniej" 1958 t. 2, nr 1(3) s. 3–9; A. Dz. [A: Dzięczkowski]: *Wodziczko Adam (1887–1948)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich...*, s. 583–584; W. Szafer: *Adam Wodziczko*. „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" 1948 t. 4 nr 9/10 s. 3–17.

[169] A. Wodziczko: *Materyały do mykologii Galicyi. Część pierwsza*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1911 t. 45 dz. III s. 40–57.

[170] A. Wróblewski: *Spis grzybów zebranych na Ziemiach Polskich przez Feliksa Berdaua i Aleksandra Zalewskiego oraz wybranych z zielników Komisyi Fizyograficznej Akademii Umiejętności przez Prof. M. Raciborskiego*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1915 t. 49 nr 92–125.

[171] A. Wróblewski: *Wykaz grzybów zebranych w latach 1913–1918 z Tatr, Pienin, Beskidów Wschodnich, Podkarpacia, Podola, Roztocza i innych miejscowości. Część I. Phycomycetes, Ustilaginaceae, Uredinales i Basidiomycetes*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1922 t. 55 i 56 s. 1–50.

[172] W. Fełenczak: *Grzyby podkarpackie okolicy Dukli*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1927 t. 61 s. 167–176.

[173] P. Köhler: *Leksykon Botaników Polskich. Dictionary of Polish Botanists. 59. Bolesława (Kawecka) Starmach*. „Wiadomości Botaniczne" 2006 t. 50 nr 1/2 s. 98–102; O. S. [O. Seidl]: *Kawecka-Starmachowa Bolesława (1902–1965)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich...*, s. 254–255; J. Siemińska: *Bolesława Kawecka-Starmachowa (1902–1965) w 40 rocznicę śmierci*. „Wiadomości Botaniczne" 2006 t. 50 nr 1/2 s. 43–46.

[174] B. Kawecka-Starmachowa: *Głownie i śniecie Polski. (Materjały do monografji). Część I. Głownie*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1935 t. 68/9 s. 117–176.

[175] B. Kawecka-Starmachowa: *Głownie i śniecie Polski (Materiały do monografii). Część II. Śniecie*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1939 t. 73 s. 147–223.

[176] P. Köhler: *Leksykon Botaników Polskich. Dictionary of Polish Botanists. 69. Wilhelmina Stec-Rouppertowa*. „Wiadomości Botaniczne" 2008 t. 52 nr 3/4 s. 113–116.

[177] W. Stec-Rouppertowa: *Zapiski mikologiczne*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1936 t. 70 s. 149–172.

[178] W. Stec-Rouppertowa: *Zapiski grzyboznawcze*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1939 t. 73 s. 277–283.

[179] W. Stec-Rouppertowa: *Tilletia separata J. Kunze, rzadka śnieć na mietlicy zbożowej z Polski*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1932 t. 9 nr 3–4 s. 539–546.

[180] J. Kochman: *Grzyby głowniowe Polski. Ustilaginales Poloniae*. „Planta Polonica" 1936 t. 4 s. 1–161 + tabl. I–XII.

[181] T. Majewski: *Józef Kochman, profesor fitopatologii*. [w:] T. Majewski: *Materiały do historii Wydziału Ogrodniczego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego*. Fundacja Rozwój SGGW Warszawa 1996 s. 64.

[182] J. Kochman: *Przyczynek do znajomości flory głowni polskich*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1934 t. 11 suplement s. 285–303.

[183] K. St. [K. Stecki]: *Teodorowicz Feliks Stanisław Marian (1878–1944)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 544–545.

[184] F. Teodorowicz: *Nowe dla flory polskiej podrzędy, rodziny, rodzaje i gatunki wnętrzniaków (Gasteromycytes)*. „Kosmos" ser. A 1939 t. 64 nr 1 s. 83–107.

[185] W. H. P. [W. H. Paryski]: *Wallisch Karol (1901–1934)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 561; J.A. Szcz. [Szczepański J.A.]: *Karol Wallisch*. „Taternik" 1934 t. 18 nr 3 s. 55–56; W. Szafer: *Dr. Karol Wallisch. (Wspomnienie pośmiertne)*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1935 t. 68/9 s. LII–LIV.

[186] K. Wallisch: *Cycadeoidea polonica nowy gatunek z Polski*. „Rozprawy Wydziału Matematyczno–Przyrodniczego Polskiej Akademji Umiejętności Dział A/B" 1929 t. 67 (ser. 3, t. 27)(za 1927) s. 153–169.

[187] P. Köhler: *Botanika w Towarzystwie Naukowym Krakowskim*... cyt. s. 342.

[188] W. Szafer: *Flora plejstoceńska w Jarosławiu*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego" 1933 t. 9 s. 237–243.

[189] M. K. [M. Kostyniuk]: *Jaroń Bronisław (1905–1942)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 230; W. Szafer: *Bronisław Jaroń 1905–1942*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego" 1950 t. 19 nr 1 s. 53–54; A. Środoń: *Jaroń Bronisław (1905–1942)*. *Polski Słownik Biograficzny* 1962 t. 10 s. 636.

[190] W. Szafer, B. Jaroń: *Pleistoceńskie jezioro pod Jasłem*. „Starunia" 1935 t. 8 s. 1–20.

[191] W. Szafer: *Późny glacjał w Roztokach pod Jasłem*. „Starunia" 1948 t. 26 s. 1–29.

[192] J. Fabiszewski: *Stanisław Kulczyński 1895–1975*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1992 t. 61 nr 1 s. 3–5; H. B. [H. Bukowiecki]: *Kulczyński Stanisław Leon (1895–1875)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 311–312; *Kulczyński Stanisław Leon*. [w:] A. Środka, P. Szczawiński: *Biogramy Uczonych Polskich*..., s. 214–221; B. Zagórska-Marek: *Stanisław Kulczyński (1895–1975)*. „Dolny Śląsk" 2002 nr 10 s. 335–339.

[193] P. Köhler: *Botanika w Towarzystwie Naukowym Krakowskim*..., s. 329.

[194] S. Kulczyński: *Flory dryasowe doliny Sanu*. „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie" 1931 t. 11 nr 1 s. 30–31.

[195] S. Kulczyński: *Die altdiluvialen Dryasfloren der Gegend von Przemyśl*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1932 t. 9 nr 1–2 s. 237–299.

[196] J. Kornaś: *Dr Rudolf Wilczek (1903–1984)*. „Wiadomości Botaniczne" 1986 t. 30 nr 2 s. 105–110.

[197] R. Wilczek: *Starodyluwjalne mchy Walawy i Baryczy*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1932 t. 9 supplementum s. 237–288.

[198] F. Ludera: *Wiadomość o znalezieniu osoki aloesowej (Stratiotes aloides) w plejstocenie w okolicy Rzeszowa*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego" 1933 t. 9 s. 3–4.

[199] M. W. [M. Wilguszewska]: *Trela Jan (1902–1966)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*..., s. 546–547.

[200] J. Trela: *Fragment z polodowcowego rozwoju lasów południowo–wschodniej części puszczy sandomierskiej w świetle analizy pyłkowej*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1934 t. 11 nr 1 s. 5–18.

[201] Mila austriacka to 7585,6 m, czyli odległość wynosi ok. 53 km.

[202] J. Jachno: *Sprawozdanie z naukowej wycieczki odbytej r. 1867 w północnym cyplu Galicyi..*, cyt. s (11)–(12).

[203] P. Köhler: *Botanika w Towarzystwie Naukowym Krakowskim...*, cyt. s. 306–318.

Bibliografia

A. Dz. [A Dzięczkowski]: *Wodziczko Adam (1887–1948)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 583–584.

A. Pasz. [A. Paszewski]: *Wiśniewski Piotr (1884–1971)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 578.

A. S. [A.Skirgiełło]: *Gutwiński Roman (1860–1932)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 200–201.

A. S. [A. Skirgiełło]: *Rehman Antoni (1840–1917)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 446–447.

A. S. [A. Skirgiełło]: *Zapałowicz Hugo (1852–1917)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 601–602.

A. S. [A. Skirgiełło]: *Zawadzki Aleksander (właściwie Józef Antoni) (1798–1868)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 602.

Banaszak J.: *Profesor Adam Wodziczko – twórca nowoczesnej koncepcji ochrony przyrody i ekologii krajobrazu*. [w:] J. Banaszak (red.): *Stepowienie Wielkopolski. Pół wieku później*. Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2003 s. 13–24.

Batko S.: *Crataegus Palmstruchii Lindm. nowy gatunek głogu dla flory Polski*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego" 1935 t. 6 s. 81–83.

Batko S.: *O florze okolicy Przemyśla. (Ciąg dalszy)*. „Kosmos" ser. A 1938 t. 63 s. 424–429.

Batko S.: *O florze okolicy Przemyśla*. „Kosmos" ser. A 1934 t. 59 s. 351–380.

Batko S.: *Przyczynki do rozsiedlenia niektórych drzew i krzewów w okolicy Przemyśla*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego" 1933 t. 5 s. 121–131.

Bąkowski J.: *Sprawozdanie z wycieczek botanicznych odbytych w r. 1876 i 1877 w okolicy Strzyżowa pod Rzeszowem*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1878 t. 12 s. (27)–(50).

Besser W.: *Primitiae florae Galiciae Austriacae utriusque. Encheiridion ad excursiones botanicas concinnatum*. Sumpt. Ant. Doll. Viennae 1809 T. I XVIII + 400 s., T. II VIII + 424 s.

Białobok S.: *Ś.p. Antoni Wróblewski. (Wspomnienie pośmiertne)*. „Przegląd Ogrodniczy" 1946 t. XXIII nr 1–4 s. 40–41.

Białobok S.: *Wspomnienie pośmiertne A. Wróblewski*. „Pamiętnik Badania Drzew i Lasu w Kórniku" 1946 t. 1 s. 26–36.

Bieńkowski W.: *Magierowski Leon Emil (1861–1915). Polski Słownik Biograficzny* 1974 t. 19 s. 135.

Birkenmajerowa Z., J. Hawrysiewicz, L. Magierowski: *Spostrzeżenia fito-fenologiczne. 1. Rośliny wspólnie uważane w Czernichowie, Jaćmierzu i Ożydowie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1901 t. 35 s. [198]–[209].

Birkenmajerowa Z., J. Hawrysiewicz, L. Magierowski: *Spostrzeżenia fito–fenologiczne. 1. Rośliny wspólnie uważane w Czernichowie, Jaćmierzu i Ożydowie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1902 t. 36 s. [196]–[202].

Birkenmajerowa Z., J. Hawrysiewicz, L. Magierowski: *Spostrzeżenia fito-fenologiczne. 1. Rośliny wspólnie uważane w Czernichowie, Jaćmierzu i Ożydowie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1903 t. 37 s. [203]–[209].

Boberski L.: *Systematische Uebersicht der Flechten Galiziens. Zusammengeschtellt auf Grundlage eigener und fremder Forschungen*. „Verhandlungen der kaiserlich-königlichen zoologisch-botanischen Gesellschaft in Wien" 1886 t. 36 s. 243–286.

Boberski W.: *Porosty galicyjskie*. „Kosmos" 1883 t. 8 s. 83–92, 200–209.

Boberski W.: *Przyczynek do flory lichenologicznej w Galicji*. „Kosmos" 1883 t. 8 s. 469–474.

Boberski W.: *Przyczynek do lichenologicznej flory Galicyi ze szczególnem uwzględnieniem galicyjskiego Podola. Sprawozdanie z wycieczki odbytej w roku 1884*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1885 t. 19 s. (183)–(204).

Boberski W.: *Trzeci przyczynek do lichenologii Galicyi*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1889 t. 23 s. 36–49.

Böhm [I.], L. Jakobiński, A. Kotowicz, A. Krzyż, J. Lenartowicz, M. Łomnicki, E. Majewski, J. Szmerykowski, [T.] Wall, W. Zaborski: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1879. 1. Rośliny wspólnie uważane w Krzeszowicach, Podgórzu pod Krakowem, Bieczu, Pilznie, Starej-Wsi, Złoczowie, Tarnopolu, Stanisławowie i Peczeniżynie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1880 t. 14 s. [217]–[232].

Böhm I., M. Germańska, J. Hawrysiewicz, A. Krzyż, J. Kurcz, E. Majewski, M. Paleczny, J. Szmerykowski, E. Turczyński: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1885. 1. Rośliny wspólnie uważane w Radziechowach, Krzeszowicach, Czernichowie, Podgórzu, Starej Wsi, Drohobyczu, Ożydowie,*

Złoczowie i Peczeniżynie. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1886 t. 20 s. [272]–[288].

Böhm I., M. Germańska, J. Hawrysiewicz, M. Jakobiński, A. Kotowicz, A. Krzyż, M. Łomnicki, E. Majewski, M. Paleczny, J. Szmerykowski, E. Turczyński, E. Weinberger, W. Żukotyński: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1883. 1. Rośliny wspólnie uważane w Radziechowach (przy Żywcu), Krzeszowicach, Czernichowie, Podgórzu pod Krakowem, Bieczu, Starej–Wsi, Drohobyczu, Lwowie, Ożydowie, Złoczowie, Tarnopolu, Łubiankach niższych i Peczeniżynie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1884 t. 18 s. [275]–[293].

Böhm I., P. Germański, A. Kotowicz, A. Krzyż, J. Lenartowicz, M. Łomnicki, E. Majewski, M. Paleczny, J. Szmerykowski, E. Turczyński, E. Weinberger: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1882. 1. Rośliny wspólnie uważane w Radziechowach przy Żywcu, Krzeszowicach, Czernichowie, Podgórzu pod Krakowem, Bieczu, Pilznie, Drohobyczu, Lwowie, Złoczowie, Łubiankach i Peczeniżynie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1883 t. 17 s. [268]–[285].

Böhm I., P. Germański, L. Jakobiński, A. Kotowicz, A. Krzyż, J. Lenartowicz, M. Łomnicki, E. Majewski, J. Szmerykowski, [E.] Turczyński, T. Wall, E. Weinberger: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1880. 1. Rośliny wspólnie uważane w Krzeszowicach, Czernichowie, Podgórzu pod Krakowem, Bieczu, Pilznie, Starej–Wsi, Drohobyczu, Lwowie, Złoczowie, Tarnopolu, Łubiankach i Peczeniżynie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1881 t. 15 s. [222]–[240].

Böhm I., P. Germański, L. Jakobiński, A. Kotowicz, A. Krzyż, J. Lenartowicz, M. Łomnicki, E. Majewski, J. Szmerykowski, E. Turczyński, T. Wall, E. Weinberger: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1881. 1. Rośliny wspólnie uważane w Krzeszowicach, Czernichowie, Podgórzu pod Krakowem, Bieczu, Pilznie, Starej–Wsi, Drohobyczu, Lwowie, Złoczowie, Tarnopolu, Łubiankach i Peczeniżynie*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1882 t. 16 s. [194]–[211].

Brzozowski S. M.: *Łobarzewski Jacek Jan (1818–1862)*. *Polski Słownik Biograficzny* 1973 t. 18 s. 372–373.

Buchwald S.: *Spostrzeżenia poczynione w Dobrzechowie w r. 1868*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1869 t. 3 s. [251].

Bukowiecki H.: *Herbich Franciszek (1791–1865)*. *Polski Słownik Biograficzny* 1960–1961 t. 9 s. 436–437.

Bystrek J.: *Profesor dr Józef Motyka (1900–1984)*. „Wiadomości Botaniczne" 1985 t. 29 nr 4 s. 279–284.

Bystrek J., H. Wójciak: *Józef Motyka 1900–1984*. „Lichenologist" 1985 t. 17 s. 293–295.

Chibik, T. Drapella, [W.] Drapella, [A.] Kotowicz, [J.] Leigert, [E.] Majewski, Michalik, Sawicki, H. Zehetgruber: *Spostrzeżenia fitofenologiczne z r. 1871. 1. Z Lachowic, Ślemienia, Tarnawy, Suchy, Stryszawy, Krzeszowic, Krządki, Biecza i Jarosławia*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1872 t. 6 s. [157]–[163].

Chibik, T. Drapella, W. Drapella, A. Kotowicz, Kottik, F. Nowakowski, Sawicki, [J.] Szmerykowski, [H.] Zehetgruber: *Spostrzeżenia fitofenologiczne z r. 1872. 1. Z Lachowic, Ślemienia, Suchy, Stryszawy, Krzeszowa, Biecza, Jarosławia i Sorok*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1873 t. 7 s. [160]–[166].

[Chibik, T. Drapella, W. Drapella, J. Leigert, A. Kotowicz, E. Majewski, Michalik, Sawicki, A. Zduń]: *Spostrzeżenia fitofenologiczne z r. 1870. 1. Z Lachowic, Ślemienia, Tarnawy, Pewlu, Suchy, Stryszawy, Krzeszowic, Krządki i Biecza*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1871 t. 5 s. [150]–[156].

Chmielowski P.: Wincenty Pol 1807–1872. [w:] Album biograficznie zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX. Wydane staraniem i nakładem Maryi Chełmońskiej Warszawa 1903 t. 2 s. 340–348.

Czemerda A.: *Hugo Zapałowicz badacz i miłośnik przyrody górskiej*. „Przyroda Polska" 1973 t. 11 s. 10.

Domański C. W.: *Leksykon Botaników Polskich. 28. Hugo Michał Antoni Leopold Zapałowicz*. „Wiadomości Botaniczne" 1998 t. 42 nr 3/4 s. 132–133.

[Drapella W., Kottik, J. Leigert, E. Majewski, Michalik, Sawicki]: *Spostrzeżenia fitofenologiczne z roku 1869. 1. Z Krzeszowic, Krzeszowa, Lachowic, Tarnawy, Suchy i Krządki*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1870 t. 4 s. [220]–[225].

Drygas A.: *Sulma Ignacy Tadeusz (1905–1993). Polski Słownik Biograficzny* 2008 t. 45 s. 498–500.

Dzięczkowski A.: *Konstanty Stecki 1885–1978*. „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" 1979 t. 35 nr 2 s. 47–50.

Encyklopedia Slovenska, III. zvazok K–M. Veda Bratislava 1979, cyt. s. 93.

Fabiszewski J.: *Stanisław Kulczyński 1895–1975*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1992 t. 61 nr 1 s. 3–5.

Fałtynowicz W.: *Profesor dr hab. Tadeusz Sulma (1905–1993) jako lichenolog*. „Arboretum Bolestraszyce" 1994 t. 2 s. 133–136.

Fełenczak W.: *Grzyby podkarpackie okolicy Dukli*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1927 t. 61 s. 167–176.

Furmanowa M., Michalska Z., Parczewski A., Zarębska I.: *Lecznictwo renesansowe w Polsce na podstawie Herbarza Marcina z Urzędowa*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" ser. B 1959 z. 2 s. 233–313.

G. Brz. [G. Brzęk]: *Jachno Jan (1840–1895)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*... s. 219.

Gawłowska J.: *Ignacy Tadeusz Sulma (1905–1993)*. „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" 1993 t. 49 nr 3 s. 92–95.

Grummann V.: *Biographisch–bibliographisches Handbuch der Lichenologie*. J. Cramer, Lehre, Hildesheim 1974 s. 652.

Grzegorzek W.: *Spis roślin w różnych okolicach Galicyi zebranych*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1868 t. 2 s. (34)–(51).

Gutwiński R.: *Materyały do flory glonów Polski*. „Kosmos" 1889 t. 14 s. 292–302.

Gutwiński R.: *Materyjały do flory glonów Galicyi. Część II*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1890 t. 25 s. (1)–(43).

Gutwiński R.: *Materyały do flory śluzowców (Myxomycetes) Galicyi*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1901 t. 35 s. 73–77.

Gutwiński R.: *Materyjały do flory wodorostów Galicyi*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1884 t. 18 s. (127)–(138).

Gutwiński R.: *Prodromus florae algarum galiciensis*. „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Matematyczno–Przyrodniczy" 1895 t. 28 (ser. 2, t. 8) s. 274–449.

H. B. [H. Bukowiecki]: *Koczwara Marian (1893–1970)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 265–266.

H. B. [H. Bukowiecki]: *Kulczyński Stanisław Leon (1895–1875)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 311–312.

H. B. [H. Bukowiecki]: *Marcin z Urzędowa (ok. 1500–1573)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. PWN Warszawa 1987 s. 355–356.

Hanik J., Rosnowska J.: Pol (Pohl, Poll, Pol von Pollenburg) Wincenty Terencjusz Jakub (1807–1872). *Polski Słownik Biograficzny* 1982 t. 27 s. 255–263.

Hayek A. v.: *Dr. Eustach Wołoszczak*. „Verhandlungen der zoologisch-botanischen Gesellschaft in Wien" 1918 t. 68 s. (284)–(288).

Herbich F.: *Przyczynek do geografii roślin w Galicyi*. „Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego" 1866 t. 33: 70–129.

Hrabovec I.: *Knapp, Jozef Armin*. [w:] M. Vozárová, H, Šípošová (red.): *Osobnosti botaniky na Slovensku. Biografický slovník osobnosti, ktoré sa podieľali na rocvoji klasickej a úžitkovej botaniky do roku 2009*. VEDA vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied Bratislava 2010 s. 263.

Hryniewiecki B.: *Gutwiński Roman (1860–1932)*. *Polski Słownik Biograficzny* 1960/1961 t. 9 s. 196.

Hryniewiecki B.: *Hugo Zapałowicz (1852–1917) w setną rocznicę urodzin*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1953 t. 22 nr 2 s. 445–456.

Hryniewiecki B.: *Jadwiga Wołoszyńska (1882–1951)*. „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego" 1953 t. 44 s. 165–167.

Hryniewiecki B.: *Jadwiga Wołoszyńska 1882–1951. Wspomnienie pośmiertne*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1952 t. 21 nr 3 s. 295–310.

Hryniewiecki B.: *Roman Gutwiński (4.XI. 1860 – 27.X. 1932). Jego życie i zasługi naukowe*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1934 t. 11 nr 4 s. 661–683.

Hryniewiecki B.: *Tadeusz Wiśniewski (1905–1943). Wspomnienie pośmiertne*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1948 t. 19 nr 2 s. 274–282.

http://pl.wikipedia.org/wiki/Eugeniusz_Wajgiel [dostęp 31 III 2015]

IRG [I. Rejment-Grochowska]: *Wiśniewski Tadeusz (1905–1943)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 578–579.

J. O [J. Oleszakowa]: *Boberski Władysław (1846–1891)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 78.

J. O. [J. Oleszakowa]: *Grzegorzek Wojciech (1818–1890)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 197–198.

J. O. [J. Oleszakowa]: *Turczyński Emeryk (1834–1896)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 548.

J.A. Szcz. [Szczepański J.A.]: *Karol Wallisch*. „Taternik" 1934 t. 18 nr 3 s. 55–56.

Jabłoński: W.: *Przyczynek do flory krajowej*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1872 t. 6 s. (73)–(76).

Jabłoński: W.: *Roślinność okolic Leżajska*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1867 t. 1 s. [206]–[224].

Jachno J.: *Rośliny zebrane w okolicy Sokolnik w puszczy sandomierskiej*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1867 t. 1 s. [228]–[229].

Jachno [J.]: *Spis roślin z okolicy Sokolnik i Krządki*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1871 t. 5 s. (1)–(7).

Jachno J.: *Sprawozdanie z naukowej wycieczki odbytej r. 1867 w północnym cyplu Galicyi, od połowy kwietnia do końca lipca*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1868 t. 2 s. (10)–(20).

Jachno J.: *Wykaz roślin zebranych w miesiącu sierpniu 1868 r. w okolicy Krządki*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1869 t. 3 s. (41)–(43).

Jasnowski M.: *Jan Radomski 1898–1977*. „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" 1978 t. 34 nr 2 s. 50–53.

K. G. [K. Güntherowa]: *Rouppert Kazimierz Stefan (1885–1963)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 457.

K. St. [K. Stecki]: *Namysłowski Bolesław Jan (1882–1929)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 386.

K. St. [K. Stecki]: *Teodorowicz Feliks Stanisław Marian (1878–1944)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 544–545.

Kawecka-Starmachowa B.: *Głownie i śniecie Polski. (Materjały do monografji). Część I. Głownie*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1935 t. 68/9 s. 117–176.

Kawecka-Starmachowa B.: *Głownie i śniecie Polski (Materiały do monografii). Część II. Śniecie*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1939 t. 73 s. 147–223.

Knapp J. A.: *Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens und Bukowina*. Wilhelm Braunmüller Wien 1872 XXXII + 520 s.

Knapp J. A.: *Przyczynek do flory obwodów jasielskiego i sanockiego*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1869 t. 3 nr (74)–(109).

Kochman J.: *Grzyby głowniowe Polski. Ustilaginales Poloniae*. „Planta Polonica" 1936 t. 4 s. 1–161 + tabl. I–XII.

Kochman J.: *Przyczynek do znajomości flory głowni polskich*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1934 t. 11 suplement s. 285–303.

Kociuba M.: *Emeryk Turczyński. Jego życiorys i działalność naukowa oraz spis roślin zawartych w jego zielniku Galicyi i Bukowiny. (Index plantarum in Herbario Galiciae et Bucovinae Emerici Turczyński)*. Z Drukarni i Litografii St. Chowańca Stanisławów 1898 XXIV + 81 s.

Koczwara M.: *Flora*. [w:] L. Sawicki (red.): *Przewodnik kongresowy II. Zjazdu Słowiańskich Geografów i Etnografów w Polsce 1927 roku*. Nakładem Komitetu Organizacyjnego II. Z.S.G.E. Kraków 1927 s. 221–222.

Köhler P.: *Bibliografia botaniki w Towarzystwie Naukowym Krakowskim, Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności (1818–1952–2000). Bibliography of botany at the Academic Society of Cracow, Academy of Sciences and Letters and the Polish Academy of Sciences and Letters (1818–1952–2000)*. Kraków: Instytut Botaniki im. W. Szafera PAN, 2004, 459 s.

Köhler P.: *Botanika w Towarzystwie Naukowym Krakowskim, Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności. Botany at the Academic Society of Cracow, Academy of Sciences and Letters and the Polish Academy of Sciences and Letters (1815–1952)*. „Studia i materiały do dziejów Polskiej Akademii Umiejętności" Kraków 2002 vol. 2 373 s..

Köhler P.: *Jezuici w dziejach botaniki polskiej*. [w:] I. Stasiewicz-Jasiukowa (red.): *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczpospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*. Komitet Historii Nauki i Techniki PAN, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum", Wydawnictwo „WAM", Kraków – Warszawa 2004 s. 153–170.

Köhler P.: *Leksykon Botaników Polskich. Dictionary of Polish Botanists. 58. Szymon Trusz*. „Wiadomości Botaniczne" 2006 t. 50 nr 1/2 s. 95–98.

Köhler P.: *Leksykon Botaników Polskich. Dictionary of Polish Botanists. 59. Bolesława (Kawecka) Starmach*. „Wiadomości Botaniczne" 2006 t. 50 nr 1/2 s. 98–102.

Köhler P.: *Leksykon Botaników Polskich. Dictionary of Polish Botanists. 68. Kazimierz Kostrakiewicz*. „Wiadomości Botaniczne" 2008 t. 52 nr 3/4 s. 108–113.

Köhler P.: *Leksykon Botaników Polskich. Dictionary of Polish Botanists. 69. Wilhelmina Stec-Rouppertowa*. „Wiadomości Botaniczne" 2008 t. 52 nr 3/4 s. 113–116.

Köhler P.: *Leksykon Botaników Polskich. Dictionary of Polish Botanists. 71. Franciszek (Franz) Herbich*. „Wiadomości Botaniczne" 2009 t. 53 nr 1/2 s. 81–86.

Köhler P.: *Rola Komisji Fizjograficznej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności w popularyzacji badań botanicznych*. [w:] B. Zemanek (red.): *Przyroda - Nauka - Kultura. Humanistyczny kontekst nauk przyrodniczych u progu XXI w*. Instytut Botaniki im. W. Szafera PAN Kraków 2000 s. 97–104.

Köhler P.: *Szafer Władysław Józef, krypt. W.S. (1886–1970). Polski Słownik Biograficzny* 2009 t. 46 s. 401–407.

Köhler P.: *Zagadka IV tomu „Krytycznego przeglądu roślinności Galicyi" Hugona Zapałowicza*. „Wiadomości Botaniczne" 2015 t. 59 nr 3/4 [w druku].

Kołodziejczyk J.: *Besser (Beeser) Suibert Józef Gottlieb (1784–1842). Polski Słownik Biograficzny* 1935 t. 1 s. 474–475.

Kołodziejczyk J.: *Wilibald Besser. Profesor botaniki i zoologji i dyrektor ogrodu botanicznego liceum krzenienieckiego*. „Ziemia" 1926 t. 11(18) s. 277–280.

Kornaś J.: *Bogumił Pawłowski (1898–1971)*. [w:] A. Zemanek (red.): *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. Część I: Biografie uczonych*. Kraków 2000 s. 231–241.

Kornaś J.: *Dr Rudolf Wilczek (1903–1984)*. „Wiadomości Botaniczne" 1986 t. 30 nr 2 s. 105–110.

Kornaś J. (red.): *Marian Raciborski. Studia nad życiem i działalnością naukową*. Uniwersytet Jagielloński–Varia 1986 t. 210; A. Zemanek: *Marian Raciborski (1863–1917)*. [w:] A. Zemanek (red.): *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. Część I: Biografie uczonych*. Kraków 2000 s. 115–127.

Kosiek Z.: *Prof. dr hab. Kazimierz Stefan Rouppert (1885–1963)*. „Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej w Krakowie" 252 „Historia rolnictwa" 1991 t. 10 s. 305–311.

Kosiek Z.: *Rehman (Rehmann) Antoni (1840–1917). Polski Słownik Biograficzny* 1988 t. 31 s. 2–4.

Kosiek Z.: *Rouppert Kazimierz Stefan (1885–1963). Polski Słownik Biograficzny* 1989 t. 32 s. 327–330.

Kościelniak R., Betleja L.: *Historia badań lichenologicznych w Polskich Karpatach Wschodnich*. „Roczniki Bieszczadzkie" 2014 t. 22 s. 107–115.

Kotula B.: *Dodatek do flory Karpat nad górnym Sanem*. [w:] *Sprawozdanie dyrekcyi c.k. gimnazyum w Przemyślu za rok szkolny 1883*. Przemyśl 1883 s. 3–25.

Kotula B.: *Spis roślin naczyniowych z okolic górnego Strwiąża i Sanu, z uwzględnieniem pionowego zasiągu gatunków*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1883 t. 17 s. (105)–(199).

Kotula B.: *Spis roślin naczyniowych z okolicy Przemyśla*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1881 t. 15 s. (1)–(90).

Krawczykiewicz S.: *Życiorys Teodora Torosiewicza, zasłużonego aptekarza i chemika, tudzież wykaz wszelkich jego rozpraw pisanych od roku 1825, nakoniec słowo o godle jego apteki pod Cesarzem Tytusem*. Lwów 1875 74 s.

Krawiec F.: *Witold Kulesza. Wspomnienie pośmiertne – Notice nécrologique*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1938 t. 15 nr 4 s. XV–XXVI.

Krawiecowa A.: *Profesor dr Stefan Macko*. „Acta Universitatis Wratislaviensis" 116 „Prace Botaniczne" 1970 t. 11 s. 3–10.

Król S.: *Konstanty Stecki (1885–1978) i Jego zasługi dla rozwoju dendrologii polskiej*. „Rocznik Sekcji Dendrologicznej Polskiego Towarzystwa Botanicznego" 1980 t. 33 s. 5–10.

Król S.: *Konstanty Stecki (1885–1978)*. „Sylwan" 1979 t. 123 nr 2 s. 86–89.

Król Ż.: *Roślinność na granicznym pasie wyżyny podolskiej i niżu północnoeuropejskiego w Galicyi wschodniej*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1878 t. 12 s. (108)–(148).

Kulczyński S.: *Die altdiluvialen Dryasfloren der Gegend von Przemyśl*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1932 t. 9 nr 1–2 s. 237–299.

Kulczyński S.: *Flory dryasowe doliny Sanu*. „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie" 1931 t. 11 nr 1 s. 30–31.

Kulczyński Stanisław Leon. [w:] A. Środka, P. Szczawiński: *Biogramy Uczonych Polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN. Część II: Nauki biologiczne*. Prace OIN PAN, Zakł. Nar. im. Ossolińskich Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s. 214–221.

Kulczyński W.: *Bolesław Kotula. Wspomnienie pośmiertne*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1899 t. 34 s. XX–XXVII.

Kulesza W.: *Przyczynek do znajomości wątrobowców na ziemiach polskich. Wątrobowce zebrane w puszczy Sandomierskiej w sierpniu 1919 r*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1920 t. 53 i 54 s. 77–82.

[Kurcz J.]: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1885. 2. Rośliny uważane tylko w poszczególnych miejscowościach. c) W Starej Wsi*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1886 t. 20 s. [288].

L. H. [L. Hayto]: *Król Żegota Ignacy sen. (1846–1881)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s.300.

L. H. [L. Hayto]: *Wołoszyńska Jadwiga (1882–1951)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 588–589.

L. K. [L. Kuźnicki]: *Wierdak Szymon (1883–1949)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 571.

Lenartowicz J.: *Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1879. 4. Wykaz dojrzewania zbóż w Pilznie w latach 1876–79*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1880 t. 14 s. [234].

Lilienfeldówna F.: *Hepaticae Poloniae exsiccatae (I. Nr. 1–50)*. „Kosmos" 1911 t. 35 s. 732–738.

Lisická E.: *Lojka Hugo*. [w:] M. Vozárová, H, Šípošová (red.): *Osobnosti botaniky na Slovensku. Biografický slovník osobnosti, ktoré sa podieľali na rocvoji klasickej a úžitkovej botaniky do roku 2009*. VEDA vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied Bratislava 2010 s. 320–322.

Ludera F.: *Kłokoczka południowa (Staphylea pinnata) w lasach Łętowni pod Strzyżowem n. Wisłokiem*. Wyd. PROP 1932 [nie znalazłem oryginału, cytat wg: L. Rosner: *Leksykon Botaników Polskich. 12. Franciszek Ludera*...].

Ludera F.: *Nowe stanowisko orzecha wodnego (Trapa natans) w Woli Stadnickiej pod Leżajskiem*. Wyd. PROP 1932 [nie znalazłem oryginału, cytat wg: L. Rosner: *Leksykon Botaników Polskich. 12. Franciszek Ludera*...].

Ludera F.: *Wiadomość o znalezieniu osoki aloesowej (Stratiotes aloides) w plejstocenie w okolicy Rzeszowa*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego" 1933 t. 9 s. 3–4.

Łobarzewski H.: *Musci hypnoidei Haliciae rariores*. Ex officina Musei Ossoliniani Leopoli 1849 23 s.

Łojka H.: *Spis porostów*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1868 t. 2 s. (67)–(69).

M. K. [M. Kostyniuk]: *Jaroń Bronisław (1905–1942)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 230.

M. K. [M. Kostyniuk]: *Łobarzewski Jan Kanty Hiacynt (1814–1862)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*... s. 339.

M. K. [M. Kostyniuk]: *Macko Stefan (1899–1967)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 345–346.

M. Ł.-Ś. [M. Łańcucka-Środoniowa]: *Piech Kazimierz (1893–1944)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 421.

M. W. [M. Wilguszewska]: *Jabłoński Wincenty (1824–1895)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*... s. 219.

M. W. [M. Wilguszewska]: *Trela Jan (1902–1966)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 546–547.

Macko S.: *Badania nad geograficznem rozmieszczeniem i biologją azalji pontyjskiej w Polsce*. „Rozprawy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Polskiej Akademji Umiejętności Dział B" 1930 t. 69 (ser. 3, t. 29)(za 1929) nr 4 s. 1–29.

Magierowski L.: *Spostrzeżenia fito–fenologiczne. 2. Rośliny uważane tylko w poszczególnych miejscowościach.) w Jaćmierzu*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1901 t. 35 s. [211].

Magierowski L.: *Spostrzeżenia fito-fenologiczne. 2. Rośliny uważane tylko w poszczególnych miejscowościach.) w Jaćmierzu*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1902 t. 36 s. [203].

Majewski T.: *Flora Lilienfeldówna (1886–1977)*. „Wiadomości Botaniczne" 1989 t. 33 nr 3 s. 101–108.

Majewski T.: *Józef Kochman, profesor fitopatologii*. [w:] T. Majewski: *Materiały do historii Wydziału Ogrodniczego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego*. Fundacja Rozwój SGGW Warszawa 1996 s. 64.

Małysiak H.: *Hugo Zapałowicz 1852–1917–1977. Bibliografia osobowa podmiotowo–przedmiotowa*. „Karpaty" 1979 t. 13–14 s. 50–64.

Mann M.: *Wincenty Pol. Studjum biograficzno-krytyczne*. G. Gebethner i Spółka Kraków 1904 t. 1 402 s.

Motyka J.: *Lichenum generis Usnea. Studium monographicum. Pars systematica. Volumen primum et secundum*. Editio et proprietas auctoris, Leopoli 1936–1938 [wyd. 1938] IV + 651 s.

Mowsz. [J. Mowszowicz]: *Besser Willibald (właść. Suibert Józef Gottlieb) (1784–1842)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*... s. 69–70.

Mowszowicz J.: *Prof. dr Piotr Wiśniewski 1881–1971*. „Wiadomości Botaniczne" 1973 t. 17 nr 2 s. 75–77.

Mowszowicz J.: *Z historii badań krajowych nad roślinami wodnymi. (Wybrane zagadnienia)*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" ser. B 1971 t. 21 s. 115–196.

Namysłowski B.: *Recherches sur l'Hydrobiologie de la Pologne*. „Annales de Biologie Lacustre" 1925 t. 14 nr 1, 2 s. 131–186.

Namysłowski B.: *Mikroorganizmy galicyjskich szczaw i solanek*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1914 t. 48 dz. II s. 80–106.

Namysłowski B.: *Mycotheca polonica. Fasciculus IV*. „Kosmos" 1910 t. 35 s. 1007–1012.

Namysłowski B.: *Prodromus Uredinearum Galiciae et Bucovinae. Rdze Galicyi i Bukowiny (z mapą)*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1911 t. 45 dz. III s. 65–146.

Namysłowski B.: *Przyczynek do mykologii Galicyi*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1910 t. 44 cz. III s. 43–48.

Namysłowski B.: *Przyczynek do znajomości rdzy*. „Kosmos" 1911 t. 36 s. 293–299.

Namysłowski B.: *Studja hydrobiologiczne I.* „Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Prace Komisji Matematyczno-Przyrodniczej ser. B (Nauki Biologiczne)" 1921 t. 1 nr 1 s. 1–31.

Namysłowski B.: *Śluzowce i grzyby Galicyi i Bukowiny.* „Pamiętnik Fizyograficzny" 1914 t. 22 dz. IV s. 1–151.

Namysłowski i B.: *Zapiski z wycieczek mykologicznych odbytych w r. 1909.* „Kosmos" 1910 t. 35 s. 1025–1030.

Nowiński M.: *Geobotaniczne stosunki południowo–wschodniej części Puszczy Sandomierskiej. Die Geobotnischen Verhältnisse am südöstlichen Rande des Sandomierer Urwaldes.* „Bulletin International de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, Classe des Sciences Mathématiques et Naturelles Série B: Sciences Naturelles" 1925 nr 8 s. 729–750.

Nowiński M.: *Roślinność i znaczenie dla rolnictwa torfowisk niskich z okolic ujścia Wisłoka do Sanu, w południowo–wschodniej części dawnej puszczy Sandomierskiej. (Zespoły roślinne Puszczy Sandomierskiej).* „Prace Rolniczo-Leśne PAU" 1930 t. 3 s. 1–90.

Nowiński M.: *Stosunki geobotaniczne południowo-wschodniego krańca puszczy Sandomierskiej.* „Rozprawy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Polskiej Akademji Umiejętności Dział A/B" 1929 t. 67 (ser. 3, t. 27) s. 375–541.

O. S. [O. Seidl]: *Kawecka-Starmachowa Bolesława (1902–1965).* [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich.* Warszawa: PWN, 1987, s. 254–255.

Odyniec A. E.: Wincenty Pol. „Biblioteka Warszawska" 1873 t. IV s. 418–427.

Olszak J.: O Wincentym Polu – nie tylko poecie. „Rocznik Przemyski" 1967 t. 11 s. 399–421.

Partyka J.: *Bibliografia bieszczadzka za lata 1800–1975.* Bieszczadzki Park Narodowy, Kraków 1977 291 s.

Pawłowski B.: [*Flora*]. [w:] L. Sawicki (red.): *Przewodnik kongresowy II. Zjazdu Słowiańskich Geografów i Etnografów w Polsce 1927 roku.* Nakładem Komitetu Organizacyjnego II. Z.S.G.E. Kraków 1927 s. 222–224.

Piech K.: *Festuca montana M. Bieb. (= F. drymea M. et K.) w Polsce.* „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1927 t. 61 s. 189–191.

Piech K.: *Nowe przyczynki do znajomości rozmieszczenia kostrzewy górskiej (Festuca montana M. Bieb.) w Beskidach polskich.* „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1935 t. 68/9 s. 107–115.

Pietruszczyński Z.: *Ś.p. Prof. Dr. Bolesław Namysłowski.* „Rocznik Nauki Rolniczych" 1929 t. XXI s. 528–533.

Premik J.: *Kazimierz Piech 1893–1944.* „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego" 1950 t. 19 nr 1 s. 231–235.

Raciborski M.: *Azalea pontica w puszczy Sandomierskiej i jej pasorzyty. Azalea pontica im Sandomierer Wald und ihre Parasiten.* „Bulletin International de l'Aca-

démie des Sciences de Cracovie, Classe des Sciences Mathématiques et Naturelles. Anzeiger der Akademie der Wissenschaften in Krakau, Mathematisch-Naturwissenschaftliche Klasse" 1909 nr 7 s. 385–391.

Raciborski M.: *Drobiazgi florystyczne*. „Kosmos" 1911 t. 36 s. 1096–1104.

Raciborski M.: *Mycotheca polonica (część I, nr 1–50)*. „Kosmos" 1909 t. 34 s. 1166–1172.

Raciborski M.: *Mycotheca polonica (część II. i III. nr 51–150)*. „Kosmos" 1910 t. 35 s. 768–781.

Raciborski M.: *Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślin*. „Kosmos" 1910 t. 35 s. 352–366.

Raciborski M.: *Phycotheca Polonica. Część I. Nr 1–50*. „Kosmos" 1910 t. 35 s. 80–89.

Raciborski M.: *Phycotheca Polonica. (Część II. Nr 51–100)*. „Kosmos" 1910 t. 35 s. 1001–1006.

Raciborski M.: *Phycotheca Polonica. III nr 101–150. Zestawiła J. Wołoszyńska*. „Kosmos" 1911 t. 36 s. 987–994.

Raciborski M.: *Rośliny polskie. (Polantae polonicae) (Nr 1–400)*. „Kosmos" 1910 t. 35 s. 739–767.

Raciborski M.: *Rośliny polskie. (Nr 401–800). (Flora Polonica exsiccata, Nr. 401–800)*. „Kosmos" 1911 t. 36 s. 995–1048.

Raciborski J.: *Notatki o niektórych rzadszych roślinach w powiecie niżańskim (Puszcza Sandomierska)*. „Kosmos" 1927 t. 52 s. 553–557.

[redakcja]: *Prof. dr Adam Wodziczko (1887–1948)*. „Przyroda Polski Zachodniej" 1958 t. 2, nr 1(3) s. 3–9.

Rehman A.: *Krakowsko–sandomierska kotlina. Puszcza sandomierska*. [w:] *Encyklopedya polska*. Warszawa [1912] t. I dz. I s. 426–430.

Rejment-Grochowska I.: *Wątrobowce Bieszczad i niektórych innych części Karpat Wschodnich w zbiorach J. Łobarzewskiego*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1958 t. 27 nr 2 s. 273–289.

Rosner L.: *Leksykon Botaników Polskich. 12. Franciszek Ludera*. „Wiadomości Botaniczne" 1994 t. 38 nr 3/4 s. 162–164.

Roszkowski W.: *Bąkowski Józef (1848–1887). Polski Słownik Biograficzny* 1935 t. 1 s. 383–384.

Rouppert K.: *Hugo Zapałowicz*. „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego" 1918 t. 36 s. 33–38.

Rouppert K.: *Zapiski grzyboznawcze z Galicyi*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1909 t. 43 cz. II s. 31–38.

Rudnicka-Sterna W., C. Mielcarski, H. Szulc: *Wybitny botanik – doc. dr Marian Nowiński (1897–1977)*. „Wiadomości Botaniczne" 1979 t. 23 nr 4 s. 245–251.

Rymanowicz L.: *O początkach ochrony środowiska w rejonie Bieszczadów Zachodnich*. „Płaj" 1994 t. 8 s. 73–82.

Rzączyński G.: *Historia Naturalis Curiosa Regni Poloniæ Magni Ducatus Litvaniæ* [...]. Typis Collegii Soc. Jesu, Sandomiriæ 1721 456 s. + 16 nlb.

S. B. [S. Brzozowski]: *Wołoszczak Eustachy (1835–1918)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 588.

S. F. [S. Feliksiak]: *Rzączyński Gabriel (1664–1737)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. PWN Warszawa 1987, s. 466–468.

S.K. [S. Kulczyński]: *Hugo Zapałowicz*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1920 t. 53/54 s. XLII–XLIV.

Sałata B.: *Leksykon Botaników Polskich. 15. Piotr Wiśniewski*. „Wiadomości Botaniczne" 1995 t. 39 nr 3/4 s. 111–112.

Siemińska J.: *Bolesława Kawecka-Starmachowa (1902–1965) w 40 rocznicę śmierci*. „Wiadomości Botaniczne" 2006 t. 50 nr 1/2 s. 43–46.

[Staub M.]: *Hugo Lojka*. „Annals of Botany" 1888 t. 1 s. 408.

Stecki K.: *Prof. dr. Bolesław Namysłowski i jego prace*. „Czasopismo Przyrodnicze" 1931 t. 5 nr 3–4 s. 113–117.

Stecki K.: *Przyczynki do mykologii Galicyi. I. Grzyby okolic Rymanowa-Zdroju*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1910 t. 44 cz. III s. 49–56.

Stec-Rouppertowa W.: *Tilletia separata J. Kunze, rzadka śnieć na mietlicy zbożowej z Polski*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1932 t. 9 nr 3–4 s. 539–546.

Stec-Rouppertowa W.: *Zapiski grzyboznawcze*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1939 t. 73 s. 277–283.

Stec-Rouppertowa W.: *Zapiski mikologiczne*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1936 t. 70 s. 149–172.

Suchacki S.: *Marcin z Urzędowa i jego dzieło*. „Wszechświat" 1979 nr 4(2184) s. 76–78.

Sulma T.: *Kornuty – rezerwat na Łemkowszczyźnie. Wyspowe stanowisko kosodrzewiny (Pinus Mughus Scop.) w Beskidach Niskich*. „Ochrona Przyrody" 1936 t. 16 s. 57–73.

Sulma T.: *O rozmieszczeniu niektórych oceanicznych i kilku innych porostów w Polsce i Rumunii*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1938 t. 15 nr 2 s. 205–226.

Szafer W., B. Jaroń: *Pleistoceńskie jezioro pod Jasłem*. „Starunia" 1935 t. 8 s. 1–20.

Szafer W.: *Adam Wodziczko*. „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" 1948 t. 4 nr 9/10 s. 3–17.

Szafer W.: *Antoni Wróblewski i wykaz prac naukowych i artykułów napisanych przez Antoniego Wróblewskiego w latach od 1908 do 1938*. „Rocznik Sekcji Dendrologicznej Polskiego Towarzystwa Botanicznego" 1951 t. V nr 7 s. 286–294.

Szafer W.: *Bronisław Jaroń 1905–1942*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego" 1950 t. 19 nr 1 s. 53–54.

Szafer W.: *Dr. Karol Wallisch. (Wspomnienie pośmiertne)*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1935 t. 68/9 s. LII–LIV.

Szafer W.: *Flora plejstoceńska w Jarosławiu*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego" 1933 t. 9 s. 237–243.

Szafer W.: *O niektórych rzadszych roślinach niżu galicyjskiego*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1913 t. 47 dz. II s. 41–51.

Szafer W.: *Późny glacjał w Roztokach pod Jasłem*. „Starunia" 1948 t. 26 s. 1–29.

Szafer W.: *Szymon Wierdak*. „Rocznik Sekcji Dendrologicznej Polskiego Towarzystwa Botanicznego" 1951 t. 7 s. 295–298.

Szafer W.: *Twórczość naukowa Profesora Bogumiła Pawłowskiego*. „Fragmenta Florisica et Geobotanica" 1970 t. 16 nr 1 s. 17–23.

Szafer W.: Zasługi Wincentego Pola dla geografii roślin w Polsce. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1916 t. 50 s. 1–29.

Środoń A.: *Jaroń Bronisław (1905–1942). Polski Słownik Biograficzny* 1962 t. 10 s. 636.

Środoń A.: *Prof. dr Tadeusz Wilczyński 1888–1981*. „Wiadomości Botaniczne" 1984 t. 28 nr 1 s. 3–6.

Teodorowicz F.: *Nowe dla flory polskiej podrzędy, rodziny, rodzaje i gatunki wnętrzniaków (Gasteromycytes)*. „Kosmos" ser. A 1939 t. 64 nr 1 s. 83–107.

Tokarz H.: *Prof. zwycz. dr hab. Ignacy Tadeusz Sulma (1905–1993)*. „Wiadomości Botaniczne" 1994 t. 38 nr 3/4 s. 113–117.

Torosiewicz T.: *Źródła mineralne w królestwie Galicyii na Bukowinie pod względem fizyczno–chemicznych właściwości opisane; tudzież rozbiór fizykalno–chemiczny wód mineralnych w Iwoniczu*. Druk. Instytutu Narod. im. Ossolińskich Lwów 1849, 226 s.

Trela J.: *Fragment z polodowcowego rozwoju lasów południowo–wschodniej części puszczy sandomierskiej w świetle analizy pyłkowej*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1934 t. 11 nr 1 s. 5–18.

Trusz Sz.: *Lekarskie własności roślin przeważnie dziko rosnących i techniczne zastosowanie tychże*. [w:] *Sprawozdanie Dyrekcyi c.k. gimnazyum w Złoczowie za rok szkolny 1891*. Nakł. funduszu naukowego Złoczów 1891 s. 3–65.

Trusz Sz.: *Przyczynek do flory Galicyi. Ciąg dalszy*. [w:] *Sprawozdanie Dyrekcyi c.k. Gimnazyum w Złoczowie za rok szkolny 1894*. Nakł. funduszu naukowego Złoczów 1894 s. I–VIII, 1–21.

Turczyński E.: *Okresy kwitnienia roślin, oparte na spostrzeżeniach czynionych w obwodach żółkiewskim, lwowskim i przemyskim od r. 1861–1869*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1869 t. 3 s. (137)–(144).

Turczyński E.: *Spis roślin około Przemyśla dziko rosnących, notowanych w sierpniu w roku 1871*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1872 t. 6 s. (11)–(15).

Tyrowicz M.: *Buchwald Feliks (1819?–1889). Polski Słownik Biograficzny* 1937 t. 3 s. 80–81.

Urbanowicz H.: *Prof. dr Szymon Wierdak (1883–1949)*. „Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej w Krakowie" 150 „Historia Rolnictwa" 1979 t. 4 s. 183–185.

Urbański J.: *Kotula Bolesław (1849–1898). Polski Słownik Biograficzny* 1968 t. 14 s. 499–500.

W Bieszczadach Zachodnich w latach 1868–1973. Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa 2009, praca niepublikowana.

W. H. P. [W. H. Paryski]: *Wallisch Karol (1901–1934)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 561.

W. H. P., S. F. [W. H. Paryski, S. Feliksiak]: Pol Wincenty Terencjusz Jakub (1807–1872). [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN 1987, s. 427.

Wajgiel E.: *Rymanów–Zdrój 1876–1906*. druk „Słowa Polskiego" Lwów 1906, 59 s.

Wallisch K.: *Cycadeoidea polonica nowy gatunek z Polski*. „Rozprawy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Polskiej Akademji Umiejętności Dział A/B" 1929 t. 67 (ser. 3, t. 27)(za 1927) s. 153–169.

Wierdak Sz.: *Notatki dendrologiczne*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego" 1935 t. 6 s. 151–159.

Wierdak Sz.: *O drzewach zasługujących na ochronę*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego" 1931 t. 4 s. 111–122.

Wierdak Sz.: *O jodle z naroślami korkowemi (lusus tuberculata L. Klein) i o buku ze spękaną korą (lusus quercoides Persoon) w Karptach*. „Kosmos" 1924 t. 49 nr 1–2 s. 100–105.

Wierdak Sz.: *O kresowych stanowiskach naszych drzew*. „Sylwan" 1927 t. 45 nr 2 s. 103–114.

Wierdak Sz.: *O rozsiedleniu niektórych naszych drzew i krzewów*. „Sylwan" 1925 t. 43 nr 6 s. 245–260.

Wierdak Sz.: *Rozsiedlenie świerka, jodły i buka w Małopolsce*. „Sylwan" 1927 t. 45 nr 5 s. 347–370.

Wierdak Sz.: *Różne zapiski dendrologiczne*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego" 1930 t. 3 s. 181–193.

Wierdak Sz.: *Wykaz drzew godnych ochrony*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego" 1926 t. 1 s. 53–69.

Wilczek R.: *Starodyluwjalne mchy Walawy i Baryczy*. „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" 1932 t. 9 supplementum s. 237–288.

Winnicki T., Michalik S.: *Bieszczadzki Park Narodowy – historia utworzenia i powiększenia obszaru chronionego*. „Roczniki Bieszczadzkie" 2014 t. 22 s. 19–50.

Winnicki T., Zemanek B.: *Przegląd polskich badań botanicznych Karpat Wschodnich oraz rola Bieszczadzkiego parku narodowego w ochronie różnorodności szaty roślinnej*. „Roczniki Bieszczadzkie" 2014 t. 22 s. 51–77.

Wiśniewski P.: *Septoria Trapae Natantis*. „Kosmos" 1910 t. 35 nr 78–79.

Wiśniewski T.: *Mchy A. J. Żmudy w zbiorach Muzeum Fizjograficznego Polskiej Akademji Umiejętności. Część I. Zielnik Główny*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1935 t. 68/9 s. 39–63.

Wiśniewski T.: *Musci Frondosi Halicienses quos in itineribus Botanico-geographicis annis 1840–1844 per universam Haliciam collegit Hyacinthus Joannes Cantius Strzemię Łobarzewski*. „Rozprawy i Wiadomości z Muzeum im. Dzieduszyckich" 1924 t. 9 s. 65–85.

Wodziczko A.: *Materyały do mykologii Galicyi. Część pierwsza*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1911 t. 45 dz. III s. 40–57.

Wojewoda W.: *Bolesław Namysłowski (1882–1929) jako mikolog. W stulecie urodzin*. „Wiadomości Botaniczne" 1983 t. 27 nr 3 s. 177–180.

Wojewoda W.: *Stanisław Batko (1904–1975) jako mikolog i fitopatolog*. „Wiadomości Botaniczne" 1992 t. 36 nr 3/4 s. 61–63.

Wołoszczak E.: *O roślinności Karpat między górnym biegiem Sanu i Osławą*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1894 t. 29 s. 39–69.

Wołoszczak E.: *Z granicy flory zachodnio- i wschodnio-karpackiej*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyjograficznej" 1896 t. 31 s. 119–159.

Wołoszyńska J.: *Zmienność i spis glonów planktonowych stawów polskich*. „Rozprawy Wydziału Matematyczno–Przyrodniczego Akademii Umiejętności. Dział B. Nauki Biologiczne" 1911 t. 51 (ser. 3, t. 11) s. 159–230.

Wołoszyńska Jadwiga. [w:] A. Środka, P. Szczawiński: *Biogramy Uczonych Polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN. Część II: Nauki biologiczne*. Prace OIN PAN, Zakł. Nar. im. Ossolińskich Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 417–419.

Wróblewski A.: *Spis grzybów zebranych na Ziemiach Polskich przez Feliksa Berdaua i Aleksandra Zalewskiego oraz wybranych z zielników Komisyi Fizyograficznej Akademii Umiejętności przez Prof. M. Raciborskiego*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1915 t. 49 nr 92–125.

Wróblewski A.: *Wykaz grzybów zebranych w latach 1913–1918 z Tatr, Pienin, Beskidów Wschodnich, Podkarpacia, Podola, Roztocza i innych miejscowości. Część I. Phycomycetes, Ustilaginaceae, Uredinales i Basidiomycetes*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej" 1922 t. 55 i 56 s. 1–50.

Wysokińska B.: *Botanicy w Bieszczadach. Dzieje badań botanicznych i ochrony przyrody*. [w:] *W Bieszczadach Zachodnich w latach 1868–1973*. Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa 2009, praca niepublikowana.

Wysokińska B.: *Podróż botaniczna Josefa A. Knappa po Galicji jako element zbadania Austro–Węgier*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 2011 t. 56 nr 2 s. 99–116.

Z. K. [Z. Kosiek]: *Batko Stanisław (1904–1975)*. [w:] S. Feliksiak (red.): *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, 1987, s. 61–62.

Zabłocki J.: *Botanika w dziełach Gabriela Rzączyńskiego*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" ser. B 1973 z. 24 s. 3–21.

Zagórska-Marek B.: *Stanisław Kulczyński (1895–1975)*. „Dolny Śląsk" 2002 nr 10 s. 335–339.

Zapałowicz Hugo. [w:] A. Środka, P. Szczawiński: *Biogramy Uczonych Polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN. Część II: Nauki biologiczne*. Prace OIN PAN, Zakł. Nar. im. Ossolińskich Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985 s. 428–430.

Zawadzki A.: Enumeratio plantarum Galiciae & Bukowinae, oder die in Galizien und der Bukowina wildwachsenden Pflanzen mit genauer Angabe ihrer Standorte. Wilhelm Gottlieb Korn Breslau 1835 XXIV + 200 s.

Zdebska D.: *Prace Hugona Zapałowicza w zakresie botaniki*. „Karpaty" 1979 t. 13–14 s. 22–25.

Zdebski J.: *Hugo Zapałowicz (1852–1917). Zarys biografii*. „Karpaty" 1979 t. 13–14 s. 3–8.

Zehetgruber H.: *Spostrzeżenia fitofenologiczne z r. 1871. 4. Spostrzeżenia fitofenologiczne w Jarosławiu i okolicy poczynione w r. 1871*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1872 t. 6 s. [168]–[169].

Zehetgruber H.: *Spostrzeżenia fitofenologiczne z r. 1872. 5. Spostrzeżenia fitofenologiczne w Jarosławiu i okolicy robione 1872 r*. „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej" 1873 t. 7 s. [175]–[178].

Zemanek A.: *Antoni Rehman (1840–1917)*. [w:] A. Zemanek (red.): *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. Część I: biografie uczonych*. Kraków 2000 s. 59–68.

Zemanek A.: *Bogumił Pawłowski (1898–1971) życie i dzieło*. „Fragmenta Floristica et Geobotanica Polonica" 2012 t. 19 nr 1 s. 205–244.

Zemanek A.: *Leksykon Botaników Polskich. 19. Marcin z Urzędowa*. „Wiadomości Botaniczne" 1997 t. 41 nr 1 s. 71–72.

Zemanek A.: *Leksykon Botaników Polskich. 23. Antoni Rehman*. „Wiadomości Botaniczne" 1997 t. 41 nr 3/4 s. 121–124.

Zemanek A.: *Władysław Szafer (1886–1970)*. [w:] A. Zemanek (red.): *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. Część I: Biografie uczonych*. Kraków 2000 s. 185–197.

ZRP [Z. Radwańska-Paryska]: *Kulesza Witold (1891–1938)*. S. Feliksiak (red.), *Słownik biologów polskich*. Warszawa: PWN, s. 313.

P. Köhler

OUTLINE OF THE HISTORY OF BOTANICAL STUDIES IN SUB-CARPATHIAN REGION (UNTIL 1939)

The beginnings of botanical studies in Sub-Carpathian region (now: Podkarpackie Voivodeship, Poland) reach back to mid-16th century. Only in the *Primitiae florae Galiciae* (Besser 1809), however, the first data on the localities of particular species can be found. The next stage in botanical studies started when the Physiographical. Commission was founded (1865), which awarded annual research grants. In the years 1865–1939, 52 research projects were financed and at least 126 works based on those projects were published in 1867–1939. Most of them concerned vascular plants (71), much less – fungi and slime molds (24), algae (11), lichen (9), fossil plants (8) and bryophytes (3). Majority of plants collected during that research are kept in the Herbarium of the W. Szafer Botany Institute of the Polish Academy of Sciences in Kraków.

Until 1939, more than 57 botanists conducted botanical research in the area of Sub-Carpathian region

Franciszek Hugon Szafraniec
Instytut Matematyki, Uniwersytet Jagielloński
Kraków

PRZYPADEK STANISŁAWA ZAREMBY – – OPORTUNIZM CZY NONSZALANCJA

Powodem napisania tego artykułu jest przede wszystkim potrzeba przedstawienia losów epokowego odkrycia Stanisława Zaremby, pochodzącego z roku 1907. Odkrycie jest epokowe, ale losy były raczej nieadekwatne do jego wagi, chociaż poniekąd typowe – w tej materii chciałbym poczynić parę uwag na zakończenie.

1

Na początek nieco konkretnej matematyki, kilka wzorów dla orientacji. Jak zwykle w matematyce zacznijmy od „Niech". Tak wiec, niech X będzie zbiorem dowolnej natury, $\mathcal{H}$ przestrzenią Hilberta funkcji skalarnych określonych na X i K funkcją skalarną określoną na $X \times X$, produkcie kartezjańskim X z samym sobą. Parę $(\mathcal{H}, K)$ będziemy nazywać *parą z własnością reprodukowania* jeśli

1° funkcje $K_x \stackrel{\text{def}}{=} K(\cdot, x)$ należą[1] do $\mathcal{H}$,

2° $f(x) = \langle f, K_x \rangle$ dla każdego $f \in \mathcal{H}$ i $x \in X$.

Funkcje K nazywa się zwykle *jądrem reprodukującym*, a postulat wymieniony w 2° *własnością reprodukowania*; założenie 1° umożliwia realizację własności reprodukowania – zainteresowanego Czytelnika odsyłam do [18].

Są dwie konsekwencje powyższej definicji, które zasługują na wyodrębnienie

(a) funkcjonały wartościowania są ciągłe na $\mathcal{H}$;

(b) jądro K jest dodatnio określone.

Każda z nich z osobna jest punktem wyjścia do jednoznacznej konstrukcji pary z własnością reprodukowania, chociaż przez autorów idących po najmniejszej linii oporu służy zwykle za definicję; konsekwencją w tym wypadku jest znaczne ogranicze-

[1] Są to sekcje funkcji dwu zmiennych K dla $y \in X$, a wiec funkcje jednej zmiennej na X.

nie punktu widzenia. Punkt (a) jest popularny wśród matematyków, dla których istotą badań jest teoria funkcji analitycznych (holomorficznych) zmiennej (zmiennych) zespolonej; w tym wypadku wzory całkowe prowadzą zwykle w prosty sposób do (a). Droga, która zaczyna się od obserwacji (b) jest bardziej atrakcyjna, o konsekwencjach pokrywających wiele abstrakcyjnych nieraz przypadków, na pozór nie związanych ze sobą; nie oznacza to jednak, że jest pozbawiona elementów analitycznych. Kontynuując ten wątek dochodzimy do ostatnich dwóch wzorów

3° dla wszystkich x, y zachodzi wzór

$$K(x,y) = \sum_\alpha e_\alpha(x)\overline{e_\alpha(y)} \qquad (*)$$

o ile tylko układ funkcji $(e_\alpha)_\alpha$ jest taki, że prawa strona jest skończona; tak jest zawsze wtedy, gdy układ ten jest dowolna bazą ortonormalną w $\mathcal{H}$. W zdecydowanej większości przypadków jest też na odwrót.

W szczególności z 2° można dla dowolnej funkcji f z przestrzeni $\mathcal{H}$ otrzymać wzór zachodzący dla wszystkich x z X

$$f(x) = \sum_\alpha \langle f, e_\alpha\rangle e_\alpha(x) \qquad (**)$$

Własność 3°, a w szczególności wzór (**), moim zdaniem, to niezwykle istotne elementy całej teorii przestrzeni z jądrem reprodukującym, a w tym kontekście to sedno całej sprawy.

2

A teraz czas na pewne komentarze. Własność reprodukowania z punktu 2° pozwala na odtworzenie (reprodukowanie) wartości[2] funkcji z przestrzeni $\mathcal{H}$ za pomocą iloczynów skalarnych występujących w prawej stronie formuły reprodukowania. W wersji (**) przypomina ona rozwinięcie Fouriera względem bazy ortonormalnej z tą zasadniczą różnicą, że w rozwinięciu Fouriera, które stosuje się do dowolnej przestrzeni Hilberta, dostajemy f jako obiekt abstrakcyjny, natomiast w sytuacji przestrzeni z jądrem reprodukującym uzyskujemy funkcję f poprzez wszystkie jej wartości $f(x)$. Jest to więc potężne narzędzie w wielu dziedzinach nie tylko matematyki, a wzory (*) i (**) są powodem, że miłośnicy teorii funkcji zespolonych korzystają z niego w dużej mierze; wzór (*) czczą oni szczególnie jako pochodzący od Stefana Bergmana (co jest nieprawdą).

Warto wymienić tutaj dziedziny, w których własność reprodukowania znajduje zastosowania. Są to: analiza zespolona (w tym interpolacja *à la* Pick Nevanlinna), (cząstkowe) równania różniczkowe, aproksymacja (w szczególności funkcje gięte), wielomiany ortogonalne, teoria operatorów, teoria systemów, problemy odwrotne, *sampling theory and time-frequency analysis*[3], rachunek prawdopodobieństwa (w tym procesy stochastyczne) i statystyka, *learning theory*, stany koherentne (tu jesteśmy już

[2] Wszystkie podkreślenia, nawet te, które są w cytowanych fragmentach, są moje.

[3] Pewne terminy są w wersji angielskiej, bowiem jednoznaczny wybór odpowiedników polskich nie jest łatwy.

na terenie optyki kwantowej), a także, nieco dalej od matematyki, tomografia (rezonans magnetyczny) czy też system informacji geograficznej (GIS).

3

U Zaremby[4] spotykamy nie tylko samą własność reprodukowania, ale również jądro wyrażone wzorem (*). Wystarczy spojrzeć na okładkę książki[5] [18] z załączonym fragmentem tekstu Zaremby. Widać tam wyraźnie, ze wzór (35) u Zaremby to własność reprodukowania, a wzór (34) tamże to właśnie definicja jądra poprzez rozkład (*) – można by powiedzieć „dwa w jednym"[6]. Zwróćmy uwagę, że funkcje u_j we wzorze Zaremby to nic innego jak e_j we wzorze (*); jest to ortogonalna baza złożona z wektorów własnych.

Podkreślmy jeszcze raz, podstawowym wzorem jest własność reprodukowania wyrażona w punkcie 2° (czyli (35) u Zaremby); łączy ona przestrzeń z jądrem – wszystko to można znaleźć przedstawione w sposób nie budzący najmniejszych wątpliwości w mojej książce [18]. Reszta to konsekwencje albo elementy definicji.

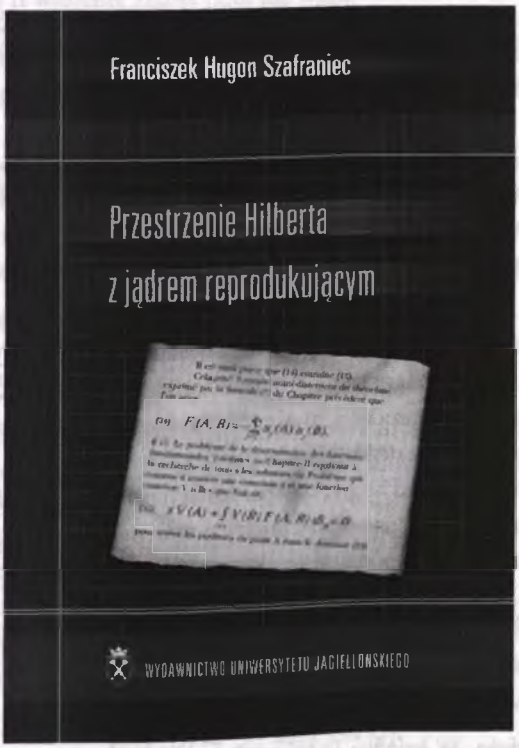

[4] Patrz [20], a także [21]; ta druga jest często cytowana wraz z pierwszą.

[5] Wygląda to na autoreklamę – Czytelnik wybaczy mi, mam nadzieję. W zamian zainteresowanym mogę ofiarować pdf książki [18], jeśli zechcą przesłać takie życzenie na adres umszafra@cyf-kr.edu.pl

[6] W pracy Zaremby [20] wzory te są na stronie 176.

4

A co zdarzyło się później? W latach dwudziestych pojawiły się dwie prace: Gabora Szegő[19] i Stefana Bergmana [6], obie ukazały się mniej więcej w tym samym czasie. Prace te, druga częściej, są cytowane, gdy mowa jest o jądrach reprodukujących – nawet więcej, stanowią one punkt odniesienia w tej kwestii. W żadnej z nich nie ma śladu Zaremby, cytowania zaś są w niezwykle skromnej ilości.

U Szegő na stronie 236 w treści twierdzenia VI pojawia się wzór (*) Zaremby w kontekście wielomianów ortogonalnych na płaszczyźnie zespolonej. Z kolei w pracy [6] mamy wzór (1) na stronie 253 z odnośnikiem do pracy [19]. W obu pracach własności reprodukowania (patrz 2°) nie jest tak wyraźnie wyeksponowana jak u Zaremby we wzorze (35). Niemniej jednak wyniku Zaremby tam nie ma. Według informacji uzyskanej z biblioteki Uniwersytetu Humboldta (dawniej Friedrich-Wilhelm Universität zwanym potocznie Uniwersytetem Berlińskim) *Bulletin International de l'Académie des Sciences de Cracovie* z lat 1902–1909 figuruje w oryginalnym (historycznym) katalogu datującym się od 1891. Obaj Panowie, Szegő i Bergman będąc w Berlinie mniej więcej w tym samym czasie (Bergman znacznie dłużej) mogli przeczytać prace Zaremby – mogli, w owych czasach prace matematyczne jeszcze nie liczyły się na tony. Trzeci z ówczesnych berlińczyków, S. Bochner nie wnosi w [10] nic nowego do sprawy.

5

Nareszcie jeden sprawiedliwy w tamtych latach. W opublikowanej w roku 1950 pracy [4] Nachmana Aronszajna znajdujemy wyczerpujący wykład teorii jąder reprodukujących. W akapicie dotyczącym prac Zaremby, strony 339–340, Aronszajn pisze dobitnie[7]

> The second trend was initiated during the first decade of the century in the work of S. Zaremba [1, 2] on boundary value problems for harmonic i biharmonic functions. Zaremba was the first to introduce, in a particular case, the kernel corresponding to a class of functions, and to state its reproducing property (2). However, he did not develop any general theory, nor did he give any particular name to the kernels he introduced. It appears that nothing was done in this direction until third decade when S. Bergman [1] introduced kernels corresponding to classes of harmonic functions and analytic functions in one or several variables. He called these "kernel functions". They were introduced as kernels of orthogonal system in these classes for an adequate metric. The reproducing property of these kernels was noticed by Bergmann [1] (also by N. Aronszajn [1]), but it was not used as their basic characteristic property as is done at present.

Na nic to się zdało. W książce [14] zatytułowanej wymownie *Hilbertsche Räume mit Kernfunktion*, wydanej w roku 1962, mimo iż we wstępie wymieniona jest praca

[7] Dla powiązania referencji Aronszajna z naszymi zanotujmy, ze Zaremba [1,2] to nasze [20, 21], Begman(n) [1] występuje u nas jako [6] zaś Aronszajn [1] to [2]; *property* (2) to własności reprodukowania z 2°.

Aronszajna, Zaremby ani śladu. A okazją dla autora, Meschkowskiego, mógłby być chociażby rozdział poświęcony równaniom cząstkowym.

6

W tej chwil dochodzimy do kluczowego momentu: dwie książki Bergmana [7, 9]. W [7] praca Zaremby [21] jest cytowana, praca [20] nie. Natomiast w tekście trudno Zarembę wypatrzeć. Wiąże się to ze specyficznym sposobem cytowania przez Bergmana; na końcu rozdziału są wyłącznie odnośniki do prac, bez wskazania jakiego fragmentu tekstu one dotyczą. Ten kabalistyczny sposób cytowania powtarza się też w drugiej książce [9]. W [7] Bergman miał co najmniej dwie okazje by wskazać na Zarembę: w rozdziale II *The kernel function and associated minimum problems* i rozdziale IV *Kernel functions and Hilbert space*. Nie zrobił tego. Natomiast na końcu rozdziału IV, strona 43 są cytowane prace [2, 3, 4] Aronszajna. Przeczytanie pracy [4] mogłoby skłonić Bergmana do zwrócenie uwagi na Zarembę, nic takiego nie stało się. Zaremba jest, ale na końcu rozdziałów V i X w zupełnie innych okolicznościach. Tymczasem na początku rozdziału II widzimy znany nam już wzór.

II. THE KERNEL FUNCTION AND ASSOCIATED MINIMUM PROBLEMS

1. The kernel function

Let B be a bounded domain and let $\{\phi_\nu(z)\}$ be a closed system of orthonormal functions in B. The kernel of the system $\{\phi_\nu\}$ has been defined as

$$K(z, \bar{t}) = \sum_{\nu=1}^{\infty} \phi_\nu(z)\overline{\phi_\nu(t)}.$$

Despite the apparent dependence upon the system $\{\phi_\nu(z)\}$ in this definition, the function $K(z, \bar{t})$ is entirely characterized by the domain B. We shall give two proofs of this result.

Wskazuje to wyraźnie, że ilekroć Bergman cytuje Zarembę, w tej i następnej książce [9], nigdy nie miał na myśli wyników, które znane są nam już z prezentowanej okładki monografii [18]. Dlaczego?

W [9] na stronie 281 pojawia się wzór (2.6), który jest niczym innym jak wzorem (34) Zaremby, patrz raz jeszcze wspomniana powyżej okładka.

We may apply this result, in particular, to the function $K(P, Q)$, and in view of the reproducing property (1.1) of the kernel, we obtain:

$$K(P, Q) = \sum_{\nu=1}^{\infty} u_\nu(P)\, u_\nu(Q). \tag{2.6}$$

This formula provides a simple but important identity for the construction of the kernel $K(P, Q)$ in terms of an arbitrary complete orthonormal set of solutions of (I.1.1) in D.

Na końcu sekcji, strona 286, nazwisko Zaremby nie pojawia się oczywiście. Sekcja ta jest częścią rozdziału II części B *Kernel functions and their properties*, który byłby właściwy, gdyby Bergman chciał zacytować tego, kogo trzeba.

Żeby unaocznić krytykowany wyżej sposób cytowania w książkach Bergmana, rzućmy okiem na koniec sekcji *Fundamental solutions of the biharmonic equation* książki [9][8].

For the kernel K_4 we have the relation

$$K_4(z, \bar{z}; \zeta, \bar{\zeta}) = \tag{10.54}$$

$$= 2\frac{\partial^4}{\partial z^2 \partial \bar{\zeta}^2}\left[\sum_{n=0}^{\infty}\left(h_{2n}(x_1, x_2)\, h_{2n}(y_1, y_2) + h_{2n+1}(x_1, x_2)\, h_{2n+1}(y_1, y_2)\right)\right].$$

Bergman (B 3), Bergman-Schiffer (B 23), Frank-Mises [14] vol. 1, Ch. 19, Friedrichs (F 6), Hadamard (H 1), Kantorovitch-Kriloff [28], Lauricella (L 1), Michell (M 1), Muskhelishvili [54], E. Reissner (R 1), Schiffer (S 2), Schröder (S 8), Zaremba (Z 1).

11. Plane strain: In the present section, we shall consider the case of plane strain. In this case, we assume that

$$u_3 = 0, \qquad \frac{\partial u_k}{\partial x_3} = 0 \qquad (k = 1, 2). \tag{11.1}$$

Jest Zaremba, ale tylko dlatego, że tytuł sekcji zbiega się w dużej mierze z tytułem pracy [20] Zaremby. Jednak dalej „nikt nic nie wie".

7

Brnijmy dalej, a może to nie my brniemy. W roku 1970 (czerwiec 22 – lipiec 31) odbyło się w Santa Fe, New Mexico, Summer Symposium on REPRODUCING KERNELS IN ANALYSIS AND PROBABILITY. Wśród wykładowców same znakomitości, reprezentujące, jak tytuły wskazują, różne dziedziny matematyki.

Einar Hille, *Introduction to General Theory of Reproducing Kernels*.

André Lichnerowicz, *Kähler Varieties, Harmonic Mappings, Holomorphic Mappings*.

F. M. Larkin, *Gaussian Measure in Hilbert Spaces and Applications in Numerical Analysis*.

Stefan Bergman, *Recent Developments in the Theory of Functions of Several Complex Variables*.

Philip J. Davis, *Kernel Functions, Orthogonal Functions, and Numerical Analysis*.

Karl Stein, *On Holomorphic Correspondences*.

[8] Nb. cytowania w pracach Zaremby mają ogólnie przyjętą formę, są to przypisy z dokładnymi odnośnikami w tekście, a nie jak u Bergmana rodzaj zbiorowego zestawienia referencji.

Emanuel Parzen, *The Role of Reproducing Kernel Hilbert Spaces in Time Series Analysis*.

G. Springer, *Reproducing Kernels in Variational Problems of Conformal Mapping*.

Nachman Aronszajn, *Reproducing Kernels for Pairings and Applications*.

Im głębiej w las, tym więcej drzew ale i mrocznej. Tak więc co tu mamy? Nic nowego! Żadnego Zaremby. Natomiast w publikacjach Symposium, które znajdują się w [15] (tylko 5 wykładowców napisało), znajdujemy takie kwiatki:

... that in a very real, if unofficial, sense the symposium constituted a tribute to one of the lecturers, Stefan Bergman, whose contributions to the theory span the entire period since its birth" (ze wstępu Bernarda Epsteina).

Einair Hille w rozdziale *Introduction to general theory of reproducing kernels* nie wspomina ani słowem o Zarembie, natomiast mamy taki fragment: The theory of reproducing kernels is of fairly recent origin. The beginnings go back to the work of G. Szegő (1921) and S. Bergman (1922).

Aronszajn, ostatni z wymienionych wykładowców, nie przedstawił pracy. Będąc w *University of Kansas*, Lawrence, w semestrze zimowym roku akademickiego 1976/77 mogłem Aronszajna zapytać o szczegóły, ale wówczas nie interesowałem się zbytnio jądrami reprodukującym. No cóż, szansa przepadła. Nie mniej jednak druga cześć tytułu niniejszego artykułu powinna nareszcie przybrać formę pytającą „oportunizm czy nonszalancja?". Myślę, że Czytelnik sam wyrobi sobie opinie, nie zmuszając mnie tym samym do postawieniu wszystkiego na ostrzu noża.

Niezbyt dawno, w roku 1997, ukazał się artykuł przekrojowy [11], w którym autorzy próbują na 44 stronach przedstawić historie rozwoju (dużej części) matematyki ubiegłego wieku; zadanie bardziej niż ambitne. Z konieczności więc wiele spraw potraktowanych jest nieco po macoszemu. Oprócz wiadomości encyklopedycznych, w interesującej nas kwestii na stronie 102, w drugim akapicie, możemy przeczytać:

Kernel functions have long been known, in connection with Green's and Neumann's functions. What was new in Bergman's work was the amalgamation of complex analysis and Hilbert space theory in a constructive fashion, an L^2-theory of holomorphic functions.

Wprawdzie powyższy cytat może wzbudzić pewne nadzieje (szczególnie słowa: *Kernel functions have long been known*), od razu po tym akapicie mamy nasz znajomy wzór Zaremby (34) przytoczony jest jako wzór (4.1.2) i reklamowany jako definiujący funkcję jądrową Bergmana (*Bergman kernel function*)[9]. Natomiast u dołu strony 105 znajdujemy nieco wstydliwie wtrącony fragment odnoszący się do Aronszajna, znanej

[9] Od czasów Mercera jądrem nazywa się funkcję dodatnio określoną dwu zmiennych, mamy więc pewne nadużycie językowe występujące w tej materii znacznie częściej.

nam już pracy [4], bez wymarzonych konsekwencji. Mało tego, w interesującej nas sprawie jest to przysłowiowe „odwrócenie kota ogonem".

A więc koło się kreci dalej. Myślę, że można by mnożyć przykłady znajdując coraz nowsze ale wyglądałoby to na rodzaj wyliczanki przedszkolaków. Niemniej jednak warto poświecić jedną małą chwilę pozycji [8], jest to drugie wydanie książki [7] z roku 1970. Upłynęło trochę czasu od poprzedniego, pierwszego i jak pisze Skwarczyński w [17] Bergman włożył sporo wysiłku na jego przygotowanie. Jest tam więc w szczególności nowa, jednostronicowa sekcja 5, str. 164–165 zatytułowana *Numerical evaluation of boundary value problems represented by kernel functions*, tytuł prawie taki jak pracy Zaremby [21] i dlatego jest ona umieszczona na końcu rozdziału, zwyczajem Bergmana, wśród innych. Co do sprawy kluczowej, żadnego uderzenia się w piersi; a Skwarczyński wspomina, że Aronszajn i Bergman byli przez pewien czas w tej samej grupie badawczej na uniwersytecie Harvarda utworzonej w roku 1945 (nb. Bergman był kierownikiem tej grupy); w tym okresie powstała praca [3] Aronszajna.

8

Moje uporczywe prostowanie historii, przy różnych okazjach – w pracach i na wykładach uniwersyteckich czy też na międzynarodowych konferencjach – zaczęło przynosić pierwsze owoce. Spójrzmy na stronę 33 książki [1].

> **2.9. Historical notes**
>
> The first person to introduce a reproducing kernel for a class of functions was S. Zaremba in 1907 [Zar07]. A more systematic approach, in spaces of harmonic and holomorphic functions, was developed by S. Bergman, starting with his thesis in 1921 (published in [Ber22]), and continuing throughout his life (see his book [Ber70]). The identity (2.19) is due to him.
>
> The theory of kernels as positive definite functions was started by J. Mercer [Mer09]. The passage from kernel to function space was discovered by E.H. Moore [Moo39]. The general theory of reproducing kernels was investigated in depth by N. Aronszajn [Aro50].

Niestety, sukces jest połowiczny, bowiem – "*The identity (2.19) is due to him*" – autorzy w dalszym ciągu przypisują najważniejszą rzecz Bergmanowi, tymczasem to jest ponad wszelką wątpliwość rozkładem (*) Zaremby. Tak wiec moja misja trwa dalej: pod każdym pretekstem nazywam wzór (*) *rozkładem Zaremby* i, w imię uczciwości naukowej, zapraszam do naśladownictwa innych. „Praca organiczna" przede wszystkim!

9

Spróbujmy zrobić małe podsumowanie. Zdarza się nieraz, że pewne cytowania są pominięte. Powody najczęściej są dwa: albo z niewiedzy albo przez (chwilowe dość często) zapomnienie. Uczciwy autor stara się przy pierwszej nadarzającej się okazji

to nadrobić. Jak jest w przypadku Bergmana? Trudno osądzić na podstawie samych dokumentów (czyli publikacji). Niemniej jednak, jeśli przyjąć do wiadomości (patrz np. [17] i inne artykuły okolicznościowe[10]) charakterystykę Bergmana jako człowieka skrupulatnego i całkowicie oddanego nauce nie sposób wynikłą sytuację zrozumieć[11]. Jednakże w stosunku do zwolenników, czy też wyznawców Bergmana pytanie „oportunizm czy nonszalancja?" jest już w pełni uzasadnione, wszak istnieje powszechnie dostępna od roku 1950 praca Aronszajna [4][12].

Być może Czytelnikowi ułatwi rozwiązanie powyższej zagadki zwrócenie uwagi na inne źródło opisujące obyczaje w środowisku matematycznym, fragmenty dotyczące osobowości Begmana można znaleźć w [12, s. 94] i [13, s. 130]. Dla kontrastu w [13, s. 14–15] mamy wzmiankę o zachowaniu Zorna w stosunku do Kuratowskiego (chodzi o znany lemat); człowiek dużego formatu nie ma problemów z uznaniem priorytetu. Zresztą mój niedawny pobyt w Bloomington, w którym Zorn spędził większość swojego życia, potwierdził, że jego deklaracja opisana w [13] w sprawie owego lematu nie była aktem odosobnionym.

Problem cytowań, nie mówiąc już o uznaniu priorytetów, jest sprawą coraz bardziej aktualną. Pogoń za zdobyciem jak największej ilości punktów w tej lub innej klasyfikacji czy też chęć zaskarbienia sobie przychylności recenzentów, spycha na daleki plan kwestie etyki w nauce. Rzecz tym poważniejsza, że dostęp do informacji (w tym archiwalnej) w dzisiejszych czasach jest znacznie łatwiejszy.

* * *

Artykuł ten jest znacznym rozszerzeniem mojego wykładu „Niezauważony wzór Stanisława Zaremby: 100 lat później" wygłoszonego 8 października 2013 roku w czasie sesji naukowej zorganizowanej z okazji 150 rocznicy urodzin Stanisława Zaremby przez Oddział Krakowski Polskiego Towarzystwa Matematycznego i Instytut Matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Literatura:

J. Agler, J. E. McCarthy: Pick interpolation and Hilbert function spaces, AMS, 2000

N. Aronszajn: La théorie des noyaux reproduisants et ses applications. I, *Proc. Cambridge Philos. Soc.* **39**, (1943). 133–153.

[10] Patrz http://www-history.mcs.st-andrews.ac.uk/References/Bergman.html

[11] Wpisanie hasła *Acknowledgment of priority* w polu *title* w podstawowej dla środowiska matematycznego przeglądarce internetowej MathSciNet Amerykańskiego Towarzystwa Matematycznego daje 49 rezultatów. Prosty dowód na to, że można.

[12] Dodajmy w tym miejscu, że pozycje książkowe [16] i [5] nie pozostawiają cienia wątpliwości co do priorytetu Zaremby – widać można. Nb. druga z książek jest wśród fizyków popularnym źródłem wiedzy o jądrach reprodukujących.

N. Aronszajn: Reproducing and pseudo-reproducing kernels and their application to the partial differentia equations of physics. in *Studies in partial differential equations*. Technical report 5, preliminary note. Harvard University, Graduate School of Engineering (**1948**). ii+31 pp.

N. Aronszajn: Theory of reproducing kernels. *Trans. Amer. Math. Soc.* **68**, (1950). 337–404.

A. Berlinet and Ch. Thomas-Agnan: *Reproducing Kernel Hilbert Spaces in Probability and Statistics*. Kluwer, **2004**.

S. Bergmann: Über die Entwicklung der harmonische Funktionen der Ebene und des Raumes nach Orthogonalfunktionen, *Math. Annalen*, **86** (1922), 238–271.

S. Bergman: *The kernel function and conformal mapping*, AMS, **1950**.

S. Bergman: *The kernel function and conformal mapping*. Second, revised edition. Mathematical Surveys, No. V. American Mathematical Society, Providence, R.I., **1970**.

S. Bergman, M. Schiffer: *Kernel functions and elliptic differential equations in mathematical physic*, Academic Press, **1953**.

S. Bochner: Über orthogonale Systeme analytischer Funktionen *Math. Zeitschrift*, **14** (1918), 180–207.

M. Kracht, E. Kreyszig: On Hilbert space theory and kernel functions. *Inner product spaces and applications*, 70–114, Pitman Res. Notes Math. Ser., 376, Longman, Harlow, **1997**.

S. Krantz, *Mathematical Apocrypha*, Mathematical Association of America, **2002**.

S. Krantz, *Mathematical Apocrypha Redux*, Mathematical Association of America, **2005**.

H. Meschkowski: *Hilbertsche Räume mit Kernfunktion*, Die Grundlehren der mathematischen Wissenschaften, Bd. 113 Springer-Verlag, Berlin–Göttingen–Heidelberg **1962**.

Pokłosie "The 1970 Summer Symposium on REPRODUCING KERNELS IN ANALYSIS AND PROBABILITY, Santa Fe, New Mexico, June 22-July 31, 1970", *Rocky Mountain J. Math.* **2** (1972)

S. Saitoh: *Theory of reproducing kernels and its applications*, Pitman Research Notes in Mathematics Series v.189 **1988**.

M. Skwarczyński: Stefan Bergman (1895–1977), *Wiadomości Matematyczne* **23** (1981), 189–204.

F. H. Szafraniec: *Przestrzenie Hilberta z jądrem reprodukującym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, **2004**.

G. Szegő: Über orthogonale Polynome, die zu einer gegebenen Kurve der komplex Ebene gehören, *Math. Zeitschrift*, **9** (1921) 218–270.

S. Zaremba: L'équation biharmonique et une class remarquable de functions fondamentales harmoniques, *Bulletin International de l'Académie des Sciences de Cracovie, Classe des Sciences Mathématiques et Naturelles*, **1907**, 147–196.

S. Zaremba: Sur le calcul numérique des fonctions demandées dans le problème de Dirichlet et le problème hydrodynamique, *ibidem* **1909**, 125–195.

Kazimierz Mrówka
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie im. KEN

PODRÓŻ AEROSTATYCZNA W CHAMBÉRY

Prospekt wyprawy aerostatycznej w Chambéry (*Prospectus d'expérience aérostatique de Chambéry*)[1] jest bardzo cennym dokumentem z historii nauki i techniki; zawiera opis projektu jednego z pierwszych lotów montgolfierą, czyli balonem wypełnionym gorącym powietrzem. Tekst łączy wątki naukowe i techniczne (szczegóły konstrukcji balonu) oraz filozoficzne, literackie i dydaktyczne (realizacja przez człowieka mitu Ikara). Mimo iż tekst przeznaczony był dla szerszej publiczności, zawiera dosyć szczegółowy opis konstrukcji montgolfiery i całego przebiegu lotu. *Prospekt* zapowiadał lot, natomiast relację z pierwszej próby poderwania montgolfiery oraz z drugiej, tym razem udanej, zawiera dołączony w drugiej części przekładu anonimowy *List*. Jego autorem jest Xavier de Maistre.

Prospekt został opublikowany anonimowo w Chambéry w 1784 roku, w imieniu pierwszych subskrybentów. Jednym z autorów tekstu był Xavier de Maistre[2], a drugim jego brat Józef[3]. Adresowany był do społeczności lokalnej, zaś jego cel był podwójny: 1) Zaprezentowanie mieszkańcom Sabaudii wielkiego wydarzenia, jakim miał być lot balonem[4]. 2) Zebranie od abonentów środków finansowych na realizację przedsięwzięcia. Pomysłodawcą przedsięwzięcia był energiczny i powszechnie lubiany Chevalier de Chevelu[5]. Kierownikiem technicznym został młody inżynier Louis Brun[6], natomiast wspomniani Xavier i Józef de Maistre wzięli czynny udział w przygotowaniach do lotu. To dzięki zapałowi braci i ich dużej aktywności społecznej promującej projekt udało się pokryć koszt budowy balonu. Pierwsza próba lotu wyznaczona została na 22 kwietnia 1784 roku, czyli pięć miesięcy po pierwszym na świecie swobodnym locie balonem z załogą ludzką[7]. Próba była nieudana, monfgolfiera z inżynierem Brunem i Chevalier de Chevelu nie oderwała się od ziemi. *Prospekt* był zapowiedzią tej pierwszej próby. Jednak porażka nie zniechęciła organizatorów i kolejny lot wyznaczono na 4 maja 1784 roku. W międzyczasie Józef de Maistre udał się do Genewy, by przedyskuto-

wać kwestie techniczne z fizykiem Horace-Bénédict'em de Saussurem[8]. Ostatecznie, ze względu na złą pogodę lot wystartował 6 maja tego samego roku. W tej drugiej wyprawie nie wziął udziału Chevalier de Chevelu. Zabronił mu tego surowo ojciec. Jego miejsce zajął Xavier de Maistre, aczkolwiek nauczony doświadczeniem przyjaciela, zataił przed swym ojcem charakter udziału w przedsięwzięciu. Ostatecznie balon wystartował z parku zamku Buisson-Rond w Chambéry, a po pokonaniu odległości 4 km wylądował na bagnach Challes-les-Eaux.

Przekład na język polski dopasowałem do pisowni i stylu języka współczesnego. Kierowałem się przy tym charakterem tekstu – co podkreśliłem w pierwszym akapicie wprowadzenia – który ma wartość zarówno naukową, literacką, jak i dydaktyczną. W warstwie technicznej i naukowej przekład jest dosłowny, wierny duchowi nauki i techniki końca XVIII wieku.

PROSPEKT WYPRAWY AEROSTATYCZNEJ W CHAMBÉRY (JÓZEF DE MAISTRE, XAVIER DE MAISTRE)

opublikowany 1 kwietnia 1784 roku, bez nazwiska autorów, w imieniu abonentów.

Piękną dla ludzkiego ducha była epoka, w której dokumenty publiczne podawały: „Człowiek może wreszcie wznieść się i utrzymać w powietrzu". W pierwszej chwili zaskoczenie i podziw nie zostawiły nam dosyć zimnej krwi, abyśmy mogli rozważyć zastrzeżenia. Myśli w głowach gotowały się: widzieliśmy tylko balony i rozmawialiśmy jedynie o balonach. Każdy chciał puścić swój balon, począwszy od tytularnego fizyka, aż do najprostszego rzemieślnika. Nawet dzieci uczyły się wymawiać słowa: „aerostat", „gaz", „błona" itd. A kiedy sława sprawiła, że w Europie publikowano każdy nowy esej aerostatyczny, to pewien uroczy naród, wielbiący wszystko, co do niego należy, a który nie przejmuje się, czy w narodach sąsiedzkich znajdą się niedowiarkowie, wygłasza apoteozy nie szczędząc wynalazcom wszystkich pochlebstw, jakie tylko może wymyślić zachwycona opinia publiczna.

Oddajmy sprawiedliwość pierwszym widzom tych niezwykłych doświadczeń: być może nigdy entuzjazm nie był bardziej wybaczalny. Maszyna aerostatyczna wydaje nam się ze wszech miar godną fanatycznej czci i być może nie jest w mocy ludzkiej podchodzić do niej „na zimno". W tym doświadczeniu, niezależnie od wszelkiej idei użyteczności, jest coś ważnego, co urzeka zmysły i wzbudza podziw. W naszych czasach sztuka nawigacji oraz wznoszenia się w powietrze uważana była za chimerę, która podobnie jak *perpetuum mobile*, była rozrywką kilku próżnych umysłów. Nic bardziej nie zdawało się przekraczać ludzkie siły i sama próba rzuciła na śmiałków pozór

śmieszności. Opinia publiczna, którą determinował los wszystkich dawnych Ikarów, czyniła im honor umieszczając ich nieco wyżej od szaleńców.

I oto nagle, wbrew powszechnemu oczekiwaniu, w głębi prowincji i bez respektu dla obliczeń tylu wielkich ludzi, którzy dowodzili szaleństwa przedsięwzięcia przez *a* mniejsze od *x*, panowie Montgolfier opracowali wynalazek, a swym płótnem i oparami wzbudzili zazdrość.

Przenieśmy się w myślach do château de la Muette, w tym momencie, w którym dwóch nie zrażających się trudnościami mężczyzn (a których niesprawiedliwa opinia nie wynosi być może wystarczająco nad ich następców) wypowiadało po raz pierwszy: „Przetnijcie liny!". I pierwsze z nich, zwisające z delikatnej maszyny, uniosły się nad głowami tysiąca wzruszonych widzów. Wszystko wybaczy się pierwszym porywom podziwu.

Wielki filozofie! Którego oko jednocześnie przeszywające i surowe dostrzega wszystkie ludzkie słabości i nie wybacza żadnej, zechciej zmarszczyć dumną brew, przynajmniej na widok balonu. Pomyśl czasem, że poddałbyś się entuzjazmowi publicznemu, gdybyś sam stał się jego przedmiotem i pamiętaj, że duma narodowa jest jak miłość ojcowska: trzeba umieć wybaczyć jej niektóre głupstwa.

Ale do czego służą balony? Posłuchajcie dostojni krytycy! Nie wiemy, ale po to właśnie je budujemy, by się tego dowiedzieć. Współcześni kloszom elektrycznym, niewątpliwie radzilibyście je potłuc, tak jak chcielibyście teraz spalić nasze balony. Elektryczność bowiem, która zaprowadziła nas do piorunochronów oraz pięknych doświadczeń panów Cavallo, Ledru, Quinquet, Bertholon itd.; ta elektryczność, która zwiąże się wnet z innymi fenomenami i być może odkryje większe tajemnice natury, przez długi czas była jedynie jałowym cudem. Generalnie, każde odkrycie, które uczy człowieka niepodważalnych faktów lub w które wkłada on nowe siły, powinno być przyjmowane z zachwytem. Z tymi bowiem siłami lub wiedzą może on podróżować przez nieznany poprzednim pokoleniom region. Dla niego szczytem lekkomyślności, a nawet śmieszności jest powiedzieć: „Nie chcę wcale zwiedzić tego kraju, nie ma tu nic do zobaczenia", nie wiedząc nawet, że można tam szukać i jeszcze mniej, że można znaleźć nie szukając.

Powyższe refleksje skłoniły nas do otwarcia subskrypcji, której celem jest dostarczenie publiczności doświadczenia aerostatycznego. Balon, który tworzymy, a któremu postanowiliśmy nadać formę doskonale sferyczną, pomieści trzy osoby. Jego średnica będzie wynosić 55 stóp. W konsekwencji będzie wypełniony 87,143 stopami kwadratowymi rozrzedzonego powietrza i będzie przenosił wagę 7,625 funtów powietrza atmosferycznego (pomijając nieznaczne ułamki). Nie mówimy nic o sile, z jaką wzniesie się balon, zakładając, że nasze idee na temat wagi całkowitej, którą go obciążamy, nie są jeszcze dobrze sprecyzowane. Ale siła (pomijając wagę) wynosząca 3,812 funtów pozwala nam sądzić, że dysponujemy wszystkim, co potrzeba.

Maszyna zostanie zbudowana i obciążona według zasad wynalazców. Wyższa hemisfera zostanie pokryta siatką przymocowaną na biegunie balonu. Wszystkie oka w niej zostaną związane wokół mocnego olinowania, które posłuży za pas kulisty lub ekwator: doświadczenie pokazało, że ta część nie musiała być wcale utworzona z drzewa i że generalnie należało uniknąć materiałów stałych w tworzeniu balonów, których doskonałość polega głównie na mocy swobodnego posłuszeństwa naciskowi unoszącego je fluidu. Inne olinowanie na jednym krańcu przymocowane jest do pasa kulistego i dochodzi do drugiego łącząc się z galerią wiklinową. Ta ostatnia będzie dodatkowo trzymana przez przedłużenie *unerwienia* balonu, rodzaj lin wtopionych w klin, a które pną się na powierzchni maszyny tak jak południki na kuli ziemskiej.

Nasz aerostat, na tyle, na ile możemy dziś stwierdzić, wyruszy między 18 a 20 dniem bieżącego miesiąca, zakładając, że na przeszkodzie nie stanie zła pogoda, której dzisiejsze anomalie nie mają sobie równych. Wyruszymy z centrum posiadłości Buisson Rond, w której mamy zapewnione wszystkie konieczne ułatwienia, a którą użyczyli na ten cel czcigodni właściciele. Uczynili to z całą życzliwością, która okazję do przyjścia z pomocą traktuje jako dobrodziejstwo.

Sądzimy, że nie ma potrzeby zagłębiać się w drobniejsze szczegóły związane z mechaniczną stroną naszego doświadczenia, które publiczność ujrzy na własne oczy. Możemy ogólnie zapewnić, że skrupulatna uwaga, jaką poświęca się wszystkim częściom konstrukcji, zapał osób, które nadzorują budowę oraz znakomita jakość materiałów powinny przekonać najbardziej wstrzemięźliwe umysły. Mamy więc nadzieję, że naszemu przedsięwzięciu nie staną na przeszkodzie, ani nie uczynią go nieprzyjemnym, próżne obawy, które nie wytrzymują najlżejszej próby.

Wydaje nam się, że każdy amator i nawet każdy dobry obywatel powinien zainteresować się realizacją tego pięknego oraz interesującego przedsięwzięcia. Zamiast podchodzić na zimno, czy deprecjonować, bardziej godne prawdziwych filozofów jest powtarzać postępowanie, badać je z wszystkich stron i – by tak rzec – oswoić się z nim.

Każdego dnia pada pytanie: Czy uda się pokierować balonem? Niewątpliwie dojdziemy do tego, w mniej lub bardziej doskonały sposób. I według wszelkiego prawdopodobieństwa problem zostanie rozwiązany przez kogoś, kto nigdy nie złożyłby deklaracji: „Rozwiążę go". Ale czy dociekając nad pulpitem dojdziemy do udoskonalenia użycia balonów? Pozwólcie nam w to wątpić. Chwała teorii! Jeśli jednak nie opiera się ona na doświadczeniu, to staje się podatna na dziwne upadki. A jeśli nie należy jej dowierzać, to w tym zakresie, w jakim człowiek nigdy nie spróbował swych sił; bowiem nie działał jeszcze *na powietrzu*, *w powietrzu*. To nie tak, że tysiąc uczonych nie pokazywało nam sprawnie przy kominku domowym tego wszystkiego, co jest i nie jest możliwe w tym rodzaju, co musi się wydarzyć itd. Zostawmy te wypowiedzi i budujmy balony: praktyka nauczy nas rzeczy, których nie objawią nam nigdy nawet najgłębsze medytacje. Musimy absolutnie przyzwyczaić się wchodzić do balonu, jak do berlinki. A to, co ludzie o złym usposobieniu nazywają *niepotrzebnym powtórzeniem, szalonym*

wydatkiem itd. jest jednocześnie jedynym środkiem, aby dotrzeć do celu, w kierunku którego zwrócone są obecnie wszystkie oczy. W powietrzu, autorzy tylu okazale zatytułowanych pamfletów, jak np. *Sposób kierowania balonami*, w następstwie wstydu nabraliby *być może* skromności. To *w powietrzu* zdobywamy pewność, czy możemy wykorzystać *działanie powietrza*, co jest mocno wątpliwe, czy tylko *działanie na powietrzu*, co jest bardzo prawdopodobne. To w powietrzu uczymy się korzystać z tej ostatniej siły. Wreszcie, doświadczenie sześciu tysięcy lat przekonało nas wystarczająco, że w przypadku odkryć bardzo mało zawdzięczamy *wcześniejszym* dociekaniom. Mądrze jest więc, zachowując skromność, wyruszyć w drogę podejmując ryzyko.

Jeśli chodzi o nas, to nie mamy żadnej śmiałości, by mówić o sposobach kierowania. Być może śnimy o tym piękny sen. Ale nie wspominając naszych prób ogłaszamy tylko, że włożono największy wysiłek w celu pokazania korzyści, jakie można wyciągnąć z maszyny panów Montgolfier; jest ona obciążona tak, aby bardzo długo mogła utrzymywać się w powietrzu. Ma to przekonać publiczność, że jeśli dotąd maszyna osiągnęła kilka dwuznacznych sukcesów, to należy przypisać je jedynie błędom konstrukcji lub innym przyczynom, nad którymi nie warto się rozwodzić.

Stwierdzamy nawet z prawdziwą satysfakcją, że balon z Chambéry będzie nowym hołdem złożonym panom Montgolfier, o których opinia publiczna rozprawiała każdego dnia, nie nudząc nas nawet przez chwilę, ponieważ nie mówiono o nich nigdy nie wspominając jednocześnie o ich skromności.

Ale w sposób szczególny, dzięki porywającemu spektaklowi, pragniemy wzbudzić smak nauk, a zwłaszcza fizyki eksperymentalnej. Chcemy w naszej ojczyźnie faworyzować i przyśpieszyć pewien ferment, który da się wyczuć we wszystkich umysłach, a który wydaje nam się, że jeśli nawet jest trochę spóźniony, to jest tak samo interesujący. Wierzymy bowiem, że to późne dojrzewanie zapowiada mocny temperament. Pragniemy, aby każdy młody człowiek, widząc, jak ta imponująca masa rozpościera się pompatycznie i unosi w powietrzu, powiedział sobie, że może dążyć do podobnej chwały; że jego wysiłki otworzą przez nim taką samą karierę; że należy wystrzegać się mówienia: „Wszystko zostało wynalezione" i że inteligencja, w swym nieskończonym locie, obawia się tylko jednej przeszkody: lenistwa.

Wynalezienie balonów jest wciąż pięknym przedmiotem rozmyślań i zachęty ludzi wszystkich klas ze wszystkich krajów. Natura jest wspaniała w rozdzielaniu darów! Z jaką uwagą ta dobra matka uprzedza nas stale, że nie wydziedzicza żadnego ze swych dzieci! Kiedy geniusz fizyki chciał wreszcie nauczyć człowieka, że mógłby stać się rywalem ptaków, to nie przyszedł wcale do was, panowie z Londynu i Paryża. Przyszedł do przeznaczonych, aby zdziałać swój cud. Gdzie? Do Annonay!

Dziwna rzecz. Jeśli spogląda się na wielkie wynalazki, owe cudowne działania sztuk, które podporządkowały nam świat, to dochodzimy do wniosku, że uczonym tytularnym nie zawdzięczamy nic lub prawie nic. Zbierają się najczęściej w wielkich miastach, otoczeni wszystkimi pomocami, takimi jak: instrukcja, sztuka, ambicja, a przede wszystkim całe bo-

gactwo, jakim obdarzają geniusz. Wyjaśniają, poprawiają, analizują, udoskonalają. Ale nie potrafią nic dodać do ludzkiej mocy. A kiedy w Akademiach dumna teoria kalkuluje lub śni dokument, to w tym samym czasie doświadczenie, daleko od stolic i ich szkół, rodzi cuda u skromnego i zupełnie nieznanego amatora, zanim ten nie zdobędzie sławy.

Wydaje się, że opisywane przez nas odkrycie zostało dokonane szczególnie w tym celu, aby upokorzyć uczonych Europy. Czego brakowało im, aby do niego doszli? Niczego. Ponieważ wszyscy nasi fizycy z opasłymi księgami znali podstawową własność gazu. Wszyscy widzieli chmury płynące w powietrzu i płomień unoszący się w ich kominkach. Wszyscy mogli czytać Borelliego, który wyraża się na temat żeglugi powietrznej, jak panowie Montgolfier, kiedy zdali relację ze swej działalności. Wydaje się nawet, że w ostatnich czasach przeznaczenie, które droczyło się z niektórymi z tych panów, postawiło rzecz tak blisko ich oczu, że nie mogli jej zobaczyć. A kiedy do ujrzenia jej wystarczyło – by tak rzec – pomyśleć o niej, wtedy nie tak nieszczęsna ręka, ale równie niewzruszona, co ta, która przeraziła króla Asyrii, napisała na ścianach ich laboratoriów: „Wynalazłem lekkie".

Oddajmy się więc z ufnością fizyce eksperymentalnej, jedynej prawdziwej i pożytecznej. Nie zaniedbujmy obliczeń, uczonych teorii, ale poznajmy również cenę pewnej praktyki badawczej, która nie zaniedbuje niczego i nigdy we wszechświecie; która zatrzymuje się przed najmniejszymi przedmiotami, porusza, ciąży, rozkłada wszystko, co może poznać; a biorąc rozum za rękę wciąż po omacku szuka światła w ciemnościach. Połączmy nawet dociekania z postępowaniem w sztukach i nie wierzmy, że ujmę przyniesie nam to, że czasem zostawimy formułę algebraiczną, by wziąć do ręki pilnik i hebel.

Nie będziemy tłumaczyć się brakiem pomocy, oddaleniem od wielkich miast, małością prowincji. Takie okoliczności nie powinny nas wcale zniechęcać. Niewątpliwie talenty wydają się rodzić i gromadzić w stolicach. Ale talent pojawia się, by komentować geniusz, który rodzi się wszędzie.

Nasze refleksje, które przenikną abonentów, bez wątpienia wywrą to samo wrażenie na ducha młodych współobywateli. To z korzyścią dla nich, w miejsce zimnych opowieści i martwych gazet, chcemy dostarczyć tych samych wrażeń, które tak bardzo poruszyły naszych sąsiadów. Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby pompatyczny spektakl jednego z największych cudów fizyki współczesnej mógł, przechodząc z oczu do umysłu, rozgrzać ich duszę, rozwinąć zarodek wielkich rzeczy i dać im żywą, przeszywającą ideę radości oraz chwały, jakie potrafią zapewnić nauki.

Takie są motywy, które zasadniczo zadecydowały o przedsięwzięciu, a które na pierwszy rzut oka są czymś bezużytecznym.

Jednocześnie, trzymając się z dala od próżnego szarlataństwa, nie ukrywamy wcale, że składając hołd naukom, bardzo liczymy na aspekt rozrywki. Niewątpliwie, nauka jest piękna:

Ale uwierzcie nam, przyjemność ma swą cenę!

Rozważając rzecz z punku widzenia samego spektaklu, możemy zadać pytanie, cóż innego może być porównane z wielkim aerostatem, który wznosi się i leci majestatycznie, zabierając kilku pasażerów? Człowiek jest spragniony żywych wrażeń. Otóż, przygotowujemy dla publiczności coś zupełnie nowego, co dotychczas nie było znane. A jeśli do naturalnej korzyści wynikającej z przedsięwzięcia dorzucimy płynącą z niej ogromną przyjemność, co łatwo przewidzieć, to zgodzimy się ze stwierdzeniem, że dzień doświadczenia powinien zostać zapisany pośród tych, w których sztuka potrafiła najbardziej zabawić nasze istnienie.

Wszelako idea planowanego spektaklu prowadzi nas przez niezwyciężoną skłonność do tego, co musi utworzyć główny ornament. Nie możemy więc zakończyć, nie składając wcześniej piękniejszej części społeczeństwa szczególnego hołdu z okazji naszego przedsięwzięcia. To głównie kobietom dedykujemy ten spektakl. To ze względu na nie podejmujemy wszelkie środki ostrożności, aby przyjemność doświadczenia nie została okupiona nieszczęściem, ani nawet najmniejszą niedogodnością. Możemy je zapewnić, że doświadczenie aerostatyczne zostało wykonane ostrożnie i nie pociąga za sobą żadnego ryzyka; że przeraża tylko oczy i że jeśli złośliwy sylf pojawi się w powietrzu i przewróci ogrzewacz, to balon będzie wciąż parasolem o średnicy 55 stóp, który bezpiecznie sprowadzi podróżników.

Skoro jednak ważne jest, aby zawczasu powziąć środki ostrożności przeciwko nadmiarowi uczuć, tyle samo godnych kobiet, co zniechęcających powietrznych nawigatorów, to prosimy je, aby od czasu do czasu rzuciły okiem na nasze prace, których najważniejsza część nie miałaby lepszych sędziów. Potrafią one połączyć cechy, które uprzyjemniają życie towarzyskie z cechami kobiety mocnej. Dlatego nie będziemy do nich mówić w zupełnie niezrozumiałym języku, kiedy zwrócimy się do nich z prośbą, aby przyszły podziwiać siłę naszego kremowego płótna, równość i wielość połączeń krawieckich, okrągłość rąbków; i nasze ogromne kliny połączone zygzakowatym ściegiem, rzucające na zewnątrz dwa szerokie zakłady, które połączą się, aby przyjąć i umocować pod równym szwem liny miękkie i mocne, dumne ze wsparcia tej tryumfalnej galerii, w której człowiek, zagubiony w chmurach, jednym spojrzeniem kontempluje wszystkie byty, których geniusz uczynił go królem.

Po zapewnieniu tylu środków ostrożności mamy prawo oczekiwać, że podróż powietrzna wznieci w naszych damach miłe emocje, które jeszcze bardziej przyozdobią ich piękno. Wszelako absolutnie nie chcemy ani krzyków, ani zamroczenia, ani omdleń: te oznaki wielkiego strachu wzburzyłyby zbyt okrutnie wytwornych fizyków; a trzej podróżnicy, którzy opuszczając ziemię nie stracą z oczu tego, co nosi na sobie najbardziej interesującego, będą niepocieszeni, jeśli trzy lunety achromatyczne, wycelowane w posiadłość, natrafią na jakąś ładną, lecz spiętą twarz.

Współcześni Astolfosi, uzbrojeni w głośny róg, ale o zupełnie innym przeznaczeniu, zadmą weń żegnając ludzi; potem wykrzykną mocno i donośnie: „CZEŚĆ KOBIETOM!" Jednak trochę sobie pochlebiają, że to zawołanie z dawnych turniejów

doprowadzi do radosnej ceremonii kończącej te wspaniałe święta; a z kolei na ziemi nie będzie się im szczędzić uścisków.

Czy surowi ludzie przeklną nas za stracenie z oczu fizyki oraz odkryć, aby kontemplować tak długo istoty, które nie mają nic wspólnego z balonami, a tylko wywołują zawroty głowy? Z pewnością nie. Obawiamy się jednak, że w całej naszej kurtuazji dostrzega się tylko zręczną politykę, która zmierza do celu błędną drogą i chce przyciągnąć do nas jedną z wielkich mocy wszechświata. W głębi jedno przyciąganie warte jest drugiego; i w szlachetnej ambicji, która skłania nas do faworyzowania smaku nauk wszystkimi możliwymi środkami, dlaczego nie mamy korzystać z łask części Muz?

LIST PANA S. DO PANA HRABII C. OFICERA W L... DES C...[9] ZAWIERAJĄCY RELACJĘ Z DOŚWIADCZENIE AEROSTATYCZNEGO W CHAMBÉRY[10] (XAVIER DE MAISTRE)

E sale inverso il ciel, via piu, leggerio Che 'l girifalco a cui lieva
il cappello II mastro a tempo, e Jà veder l'augello.

ARIOSTO, *Orlando furioso*, IV, 4G.

Mój drogi hrabio, śpieszę, by położyć kres alarmowi, który z pewnością pan usłyszał, a który wywołano w związku ze sprawą naszego biednego balonu. Po niepowodzeniu 22 kwietnia (1784 roku) z niecierpliwością czekałeś w swym cichym zamku na wieści o bardziej szczęśliwej wyprawie; ale zanim podzielę się naszym sukcesem, to wcześniej muszę wrócić do tego smutnego dnia 22. Mówiono, że nasz balon został źle skonstruowany. Mówiono, że nigdy nie dało się go napompować. Mówiono, że ignorując podstawowe zasady rachunku, nakazaliśmy mu dźwigać trzy, cztery, pięć, aż do siedmiu osób. Mówiono... Ech! Czegóż to nie mówiono? Skoro kłamano w posiadłości Buisson Rond, to można wierzyć, że prawda nie została uszanowana również dwadzieścia lub trzydzieści mil od nas. Zresztą pozwól, że podam Ci krótko kilka szczegółów o tym przykrym wydarzeniu. Myślę, że będziesz zadowolony.

Wpierw obiecaliśmy sobie samym, że balon zostanie skonstruowany, uruchomiony i puszczony przez obywateli. W konsekwencji, specjalnie odmówiliśmy pomocy kilku zagranicznym ekspertom, którzy oferowali nam bratnią pomoc. Podziękowaliśmy im za ich dobrą wolą, nie chcąc z niej korzystać. Co więcej, wśród tłumu robotników, artystów oraz amatorów, którzy wymyślili przedsięwzięcie, tylko jedna osoba widziała wypuszczany balon z załogą ludzką. I ta sama osoba nie mogła uczestniczyć w drugiej próbie. Tak, iż naraziliśmy się dobrowolnie na niezliczone trudności, jakie pociąga za sobą niedoświadczenie. Zrobiliśmy to jednak, by poczuć przyjemność przezwyciężenia ich. Ta cecha próżności narodowej (na marginesie, jedyna pozytywna) kosztowała nas jedno małe, przejściowe upokorzenie. Najbardziej przemyślana teoria nie mogła uzu-

pełnić w pełni braku doświadczenia. Niektóre z naszych założeń okazały się błędne: olinowanie było dużo cięższe, niż to sobie wyobrażaliśmy; liczyliśmy, że waga galerii wyniesie 250 funtów, a ważyła dwa razy tyle. To nie wszystko: podniesiony balon został napompowany za szybko, w dziesięć minut. To był nasz największy błąd. W zbyt dużym pośpiechu rozrzedzenie powietrza nie przebiega dobrze; trzeba było na nie czekać z większą cierpliwością. Jednocześnie, znużona długim oczekiwaniem publiczność, nazbyt spragniona spektaklu, domagała się podniesienia. Na nasze nieszczęście, niedobra atmosfera zawładnęła widownią. Aby dopełnić tego nieszczęścia, robotnicy zabrali się za spożywanie obiadu. Mieliśmy nadzieję, że mimo trudności i popełnionych błędów galeria wzniesie się. Wreszcie odpowiedni ruch powietrza pozwolił nam wierzyć, że uda się wystartować.

Otoczyliśmy galerię, podnieśliśmy ją siłą ramion, kabel został odrzucony. Przenieśliśmy maszynę na skraj przygotowanej estrady: inny błąd, który nam potem wyrzucano. Niewyjaśniona gorączka dotknęła wszystkie głowy: podniosło się naraz tysiąc głosów; przez chwilę nie słychać było już nic... Na próżno pan Tiollier, którego zapał dorównuje talentom, uprzedzał nas, że wszystko stracimy... W pewnym momencie, jeden z robotników krzyknął w stylu, który nie da się oddać słowem pisanym: „Zrzućmy dolną część! Być może wystartuje". Ta dobra rada została wysłuchana: niestety, nieszczęsny balon, zamiast zostać wypuszczony, przechylił się i upadł na łąkę, u stóp widowni, wierny świętym prawom grawitacji. Upadając trafił jeszcze na ogromny gwóźdź wbity nieostrożnie w maszt. Gwóźdź zagłębił się w olinowaniu i zrobił dwadzieścia dziur. Zamarliśmy na chwilę, bo w następstwie upadku galerii po skosie jeden z pasażerów znalazł się pod ogniskiem. Na szczęście nie stało się nic strasznego. Pomoc była natychmiastowa i liny zostały zręcznie przecięte. Pozbawiony ciążącego osprzętu balon, wzniósł się sam i wkrótce odwrócił się pod wpływem ciężaru olinowania. W tej zabawie utracił tylko połowę papieru i część dwu lub trzech klinów nadpalonych tuż pod ekwatorem.

Mój drogi przyjacielu, osądź teraz doskonałość tylu lodowatych epigramów ciskanych przeciwko balonowi z Chambéry! Pomyliliśmy się w kilku punktach, to wszystko: zobacz wielki cud! Zrobiliśmy równie dobrze, a nawet lepiej niż lis La Fontaine'a:

D'abord il s'y prit mal, puis un peu mieux puis bien,
Puis enfin il n'y manqua rien.

Po nieszczęsnej porażce pierwszego doświadczenia, pomysłodawcy, dalecy od zniechęcenia, postarali się o znalezienie koniecznych środków do naprawienia aerostatu. Obiecali sobie, że dobrze wykorzystają wiedzę zdobytą na błędach, dzięki czemu osiągną sukces. W rezultacie, pierwszym krokiem było przecięcie olinowania pokrywającego wyższą półkulę balonu. Okazało się, że oszczędność na wadze była znaczna, ponieważ ta ciężka „czupryna" nie ważyła mniej niż 180 funtów. W celu uzupełnienia olinowania, podwojono unerwienie, co zwiększyło ilość lin do liczby 48. Zapewniło to siłę wystarczającą do utrzymania kuli i zapobiegnięcia ekspansji fluidu wewnętrznego.

Następnie pomyślano o galerii: w czasie pierwszego doświadczenia, ważyła około 500 funtów, przez co nie miała wystarczającej siły. W celu uzyskania jednocześnie większej solidności i lekkości skonstruowano duże drewniane koło z jesionu o średnicy otworu balonu i przymocowano do niego, w równej odległości, dwa rodzaje koszy utworzone z resztek starej galerii. Kosze, dosyć podobne do dwóch trybun, miały 11 stóp długości zewnętrznej i tylko 9 wewnętrznej. Naśladowały formę koła i podzielono je, trójkątami z żelaza, na trzy równe pola, z których środkowe zostało przeznaczone dla podróżnika, a dwa pozostałe na zapas. Całość wraz z okuciem ważyła około 300 funtów. Jeśli chodzi o kształt balonu, to nie chcieliśmy nic w nim zmieniać, ponieważ w rezultacie kształt sferyczny jest niepodważalnie najbardziej korzystny. Nie uwierzysz, jak nas szykanowano w tej kwestii. Z wszystkich stron przytłaczały nas złowrogie przepowiednie i używając pięknych argumentów dowodzono nam, że okrągłość doskonała balonu sprzeciwia się jego wznoszeniu. Jeśli wydarzenie nie zwalniało nas od odpowiedzi tym panom, to radzilibyśmy im zbudować niezwłocznie aerostat w formie wrzeciona o długości 20000 stóp, którym mogliby łatwo przebić powietrze, wzbić się prosto do księżyca i odkorkować jedną z butelek wypełnioną ogniem Astolfa.

Jeśli wszystkie kształty byłyby obojętne, wtedy zawsze należałoby opowiedzieć się za formą sferyczną, zważywszy na jej wewnętrzną doskonałość; zresztą, tak bardzo wychwalaną przez starożytnego uczonego:

Arystoteles, panie, w dziele *Meteory* powiada słusznie...

Bardzo proszę, nie mów do mnie tak, jak Dandin Racine'a:

Uważam, że Arystoteles nie jest tu wcale autorytetem.

Tym gorzej dla ciebie, mój drogi, jeśli nie szanujesz starożytnych. Uwierz, że za każdym razem trzeba tam dojść. Jeśli pragnę wyłożyć wam ideę filozoficzną Stagiryty, to dlatego, że autorytet perypatetyka dowodził, iż forma...

Jednocześnie, jeśli nudzi cię ta erudycja, to jestem gotów skończyć. Ale nie wierzę, że nie doceniasz świadectwa tego wszystkiego, co starożytność wytworzyła najlepszego. Nie mówię tylko o Arystotelesie; ale również Tales, Pitagoras, cytowani w bardzo grubych księgach, Ptolemeusz, Kleomedes, Cyceron, Plutarch, Alfarage, jednym słowem, wszyscy zgadzają się, że okrągły kształt jest czymś cudownym. Wszyscy oni obierają ją jako symbol doskonałości, a boski Platon potwierdza w *Timajosie*, że nie można nic porównać do tej zadziwiającej formy, która zamyka w sobie wszystkie inne formy.

Widzisz więc hrabio, że niezależnie od każdej innej racji, już sam zwykły motyw szacunku wpłynąłby na naszą decyzję o wybraniu tej właśnie formy. Ponadto, myśleliśmy, że:

– Wszystkie części balonu sferycznego były powtórzeniem unikalnego modelu, co bardzo ułatwiło nam pracę, która po kilku dniach stała się dla robotników operacją mechaniczną; nie obawialiśmy się wielu błędów;

– W kulistej formie masa wzrasta w większej proporcji niż w innej; nie było więc w tym względzie wahania;

– Łatwiej było jednorodnie napompować balon i żadna forma nie faworyzowała z góry działania jakiejkolwiek siły równo rozłożonej we wszystkich częściach masy;

– Najmniejsza wysokość balonu i zbliżenie do centrum grawitacji czyniły go mniej podatnym na niebezpieczne drgania.

Zakładając, że te ostatnie racje nie wydają się być przekonujące, to łącząc je z poprzednimi robią duże wrażenie. Nabierają zresztą pewnej mocy przez samo wydarzenie. Balon bowiem o długości 55 stóp we wszystkie strony, który dźwigał galerię o wadze 300 funtów, ognisko o wadze 80 funtów, dwoje ludzi oraz 300 funtów zapasu, a który w rezultacie nie mógł wystartować 6 maja w obecności nieba, ziemi i księcia Sabaudii. Wierzymy więc, że możemy wymagać od naszych przeciwników, aby zadowolili się tą demonstracją faktów, którą uznajemy za dobrą oraz w ich zasięgu.

Powróćmy do mego opowiadania. Jak już wspomniałem, śpieszyliśmy się z naprawą balonu i zniszczeń wywołanych przez ogień, przy czym noże ratowników balonu narobiły innych szkód. Ale zapał abonentów oraz aktywność robotników, którzy pracowali dzień i noc, pozwoliły zapowiedzieć wylot na wtorek czwartego maja. W rezultacie, doskonale zreperowany balon znalazł się na miejscu w wyznaczonym dniu. Niestety, wiatr wiejący bez przerwy z północnego wschodu nie pozwolił wykonać doświadczenia. Zniecierpliwiona publiczność, która spędziła dwa smutne dni wpatrując się w estradę, rozeszła się. Wreszcie, o wschodzie słońca zauważyliśmy, że wiatr osłabł. We środę wieczorem, jeden z pracowników ogłosił przez tubę, że z rozkazu kierowników przedsięwzięcia balon zostanie wzniesiony następnego dnia o szóstej nad ranem.

Dużą ciekawość publiczności wzbudzało poznanie jednego z podróżników, który jak dotąd w ogóle się nie pokazał. Początkowo, aerostat miał zostać wzniesiony przez Chevaliera de Chevelu, który był motorem i naturalnym szefem przedsięwzięcia. A publiczność, która go bardzo kocha, pragnęła, aby to on kontynuował swój projekt. Ale czułość ojcowska sprzeciwiła się ogólnemu spojrzeniu. Miłość fizyki nie przeszkodziła wcale zaalarmowanemu ojcu zabronić swemu synowi wstępu do nowego rodzaju pojazdu. Obawy ojca oraz posłuszeństwo syna są godne szacunku. Niemniej, z największym żalem spoglądaliśmy na odejście tego drogiego i kochanego Chevaliera, któremu ze swej pracy oraz niewyobrażalnych wysiłków został owoc nieudanego doświadczenia. Mamy przynajmniej nadzieję, że nowy sukces będzie dla niego pełnym pocieszeniem.

Czujecie dobrze, że nasza żarliwa młodość dawała tyle samo podróżników, co głów. Ale by uprzedzić nieprzyjemności, które mogły wyniknąć z konkurencji, drugim wybranym podróżnikiem, który pozostał na miejscu, był pan Brun, młody i niezwykle utalentowany człowiek. W wieku dwudziestu czterech lat ma bardzo rozległą wiedzę matematyczną. Wkrótce idzie na służbę u Jego Wysokości króla Prus. Bardzo gorąco życzymy sobie wszyscy, aby ten pierwszy krok był dla niego drogą do szczęścia.

Pan Brun, pozbawiony pierwszego współtowarzysza, bardzo chciał, aby w podróży powietrznej towarzyszył mu Chevalier de Maistre, ochotnik pułku Piechoty

Morskiej, który ze swej strony umierał z chęci wzięcia udziału. Jednak wyprawa pułku została wyznaczona dokładnie na tę samą godzinę, co doświadczenie. Do tego obawy rodzicielskie skomplikowały sprawę jeszcze bardziej. De Maistre zaczął od próby pokonania pierwszej przeszkody, która okazała się sukcesem: otrzymał pozwolenie na wyjazd dopiero po kolacji i dołączenie do korpusu w Montmélian. W obawie o gwałtowną reakcję ojca (w co jednak było można trochę wątpić) uznał, że wystarczyło milczeć, a z wyprawy zwierzyć się dopiero w momencie powrotu. Ostatecznie więc projekt został zatwierdzony we środę wieczór. Z całej rodziny podróżnika, tylko jedna osoba dowiedziała się o tym przez przypadek.

Robotnicy spędzili przy balonie noc ze środy na czwartek. O trzeciej nad ranem zaczęto go pompować na lekkim, lecz stale podtrzymywanym ogniu. Wydaje się nawet, że to stopniowe rozrzedzanie było w znacznym stopniu przyczyną sukcesu przedsięwzięcia. O szóstej nad ranem publiczność pojawiła się w posiadłości Buisson Rond. Wszystko było gotowe do wylotu. Ogień trzaskał w piecu i zawiązane w supeł liny mówiły: „Wszystko pójdzie dobrze".

Pan Brun, ubrany w koszulę stał na widowni i wydawał rozkazy. Widziano tylko jednego podróżnika. Chevalier de Maistre, w mundurze, skrzyżował ramiona i nie zdradzał żadnego zamiaru. Wreszcie pan Brun wskoczył do swego kosza, a jego współtowarzysz podróży, robiąc koło wokół balonu, zbliżył się do swojego i zaczął się rozbierać. Trzeba zaznaczyć, że ze względu na swe rozmieszczenie, publiczność zajmowała jedynie dwie strony posiadłości. Kosz przeznaczony dla anonimowego podróżnika został umieszczony w przeciwnym kierunku do tego, w którym znajdował się tłum. De Maistre mógł więc wskoczyć do niego, niemal niezauważony. I zamiast stać, położył się i przykrył płótnem. W tym momencie, jedna z lin podtrzymujących jego kosz pękła niespodziewanie. Balon zaczął wznosić się niezauważalnie, a lina, która nie była dokładnie wyrównana w stosunku do innych, okazała się zbyt krótka i trzymała cały ciężar. Podróżny upewnił się, że pozostałe liny są w porządku. Uznał, że nie należało tracić czasu na niepotrzebne naprawy i być może wzniecić wśród ludzi alarm. Jego brat, który był na widowni, dotknął lin, pożegnał go lakonicznie i zmieszał się z tłumem. Wreszcie nadeszła upragniona chwila. Kabel znikł, a idealnie napompowany balon gotów był do lotu. Wiele serc zabiło mocno i wiele okularów spojrzało w powietrze.

Poproszono o ciszę. Pan Brun odwrócił się i strzelił z pistoletu. Był to znak umowny. Puściliśmy wszystkie liny i nic już nie trzymało balonu. Opuścił widownię. Jego ognisko odbijało się we wszystkich oczach; był w powietrzu.

Nie odważę się, by odmalować Ci wywołanego wrażenia! Tylko anioł lub głupiec mógłby to uczynić. Ale Ty, mój drogi hrabio, który do wielu posiadanych talentów dołączasz i ten malarstwa, na tak wysokim poziomie doskonałości, posłuchaj mnie! Rozetrzyj farby! Weź płótno i pędzle: chcę Ci ofiarować godny Ciebie model. Spójrz na posiadłość, a tam na młodych ludzi, który utkwili wilgotne oczy w balonie, a który pomknął jak strzała. Namaluj mi to! Pozwól mi zobaczyć na tych twarzach blady strach,

ekstazę podziwu i czuły uśmiech. Oddaj mi uczucie, które wstrzymuje ich na zajmowanych miejscach oraz odruchowy gest, który szuka balonu w powietrzu, podtrzymuje go, kieruje nim i chroni przed upadkiem na skały. Dalej, mój drogi przyjacielu, odwagi! Bądź szlachetny, bądź sobą! I niech twój obraz mówi, jak twoje modele: „Tam jest mój brat!" Ale powiesz mi, że nie jesteś ani aniołem, ani głupcem. Kontynuujmy...

Po wzniesieniu się o kilka sążni, pan Brun odwrócił się w kierunku posesji i pozdrowił zebranych zachowując zimną krew. Jego współtowarzysz czując, że najwyższy czas, aby opuścić swą kryjówkę, podniósł się, wziął tubę i wierny obietnicy *Prospektu*, ze wszystkich sił wykrzyknął: „Cześć kobietom!" Ale tam, z wysokości, jego okrzyk był już prawie niesłyszalny. Zresztą, na ziemi, można było powiedzieć prawie dosłownie:

Bóg, chcąc zostać usłyszany, grzmiał nadaremno.

W tym momencie, przez szczęśliwy zbieg okoliczności, pułk piechoty morskiej maszerował wzdłuż murów Buisson Rond, który jak wiesz, graniczy z główną drogą prowadzącą w kierunku Piemontu. Balon przeleciał dokładnie nad batalionem. Zaczęto bić w bębny.

Tymczasem kula wznosiła się z cudowną prędkością, ale prawie prostopadle, ku wielkiemu zadowoleniu podróżników. Bardzo żałowali jednego z porywów wiatru, który przeszkadzał nam wcześniej. Po tym, jak osiągnęliśmy bardzo dużą wysokość, od strony de Challes uderzył w balon lekki powiew i pchnął nas w kierunku północno-wschodnim od miejsca wylotu. Mimo niekorzystnego spokoju, który trwał dwanaście minut oraz słabości pojawiającego się wiatru, dobry stan maszyny oraz doskonałe bezpieczeństwo podróżników pozwoliło im przewidzieć z niczym nieporównywalny sukces. Jednak w tego rodzaju przypadkach zawsze popełnia się jakiś błąd, co jest związane z brakiem doświadczenia. Pomyliliśmy się odnośnie ilości koniecznego paliwa: 180 funtów drzewa wydawało się być wystarczającym zapasem. Byliśmy w błędzie i ten błąd sprawił, że nasze doświadczenie stało się dużo mniej okazałe.

Podróżnicy zabawiali się wpierw rozmową i kontemplacją piękna spektaklu, jaki rozpościerał się przed wzrokiem. W tym czasie ogień zmniejszał się i balon opadał. Wierzono nawet w posiadłości, że dotknie ziemi. Ale podróżnicy spostrzegli schodzenie w dół. Zwiększyli ogień i wkrótce znowu zaczęli się wznosić. Najwyższe wzniesienie, jakie zauważyli obserwatorzy, wynosiło 506 sążni. Niemniej (oprócz całej dumy), Argonauci powietrzni mają pewne wątpliwości odnośnie dokładności szacunku. Oczywiście, nic nie równa się wzniosłości rozważań będących wyznaniem wiary w kątomierze oraz tablice sinusów. Ale kiedy pomyślą, że ustalone znaki mające wyznaczyć moment, w którym mieli być lornetowani, w ogóle nie zostały zauważone; że jeden z obserwatorów musiał patrzeć prawie prostopadle w niewygodnej pozycji; kiedy przypomną sobie, że pod sobą widzieli Dent de Nivolet, de Granier oraz skałę de Chafardon, to mają podstawy, by wierzyć (w oczekiwaniu na pomiar tych gór), że wznieśli się ponad 506 sążni. Barometr nie mógł być tu rozstrzygający. „Niech pan prowadzi obserwacje – mówi Chevalier de Maistre do pana Bruna – a ja zajmę się ogniem".

„Dobrze – odpowiada tamten, ale rozbiłem barometr" (Zabraliśmy tylko jeden. Nie mów nic, na Boga!). „A ja – powiada współpasażer, rozbiłem właśnie trzon widelca".

Strata była dużym nieszczęściem, bo zamiast umieszczać wiązki chrustu spokojnie na palenisku, trzeba było je rzucać i biedny młodzieniec, któremu przeszkadzała żelazna część wystająca z wewnętrznego pokładu koszyka, nie trafił i stracił trzy wiązki.

W czasie podróży balonem, matka pana Bruna, która nie miała odwagi, by uczestniczyć w wylocie, spostrzegła go w powietrzu. Stała na środku placu, na którym znalazła się przez przypadek.

„Mój Boże! – wykrzyknęła – nie zobaczę już mojego drogiego dziecka!".

Zobaczyła go zbyt wcześnie, ponieważ dwóm fateonom brakowało zapasów. Dla większej pewności i w zgodzie ze zdaniem słynnego fizyka de Saussure'a, zredukowano do dwóch liczbę podróżników. Siatka została usunięta i galeria odciążona. Można był znacząco podnieść ilość zapasów. Rozmiar wiązek zmylił wzrok. To prawie jedyny popełniony błąd, ale znaczący. Wpadli we wściekłość widząc, że muszą dotknąć ziemi całkowicie zdrowym balonem i spalili wszystko, co mogli. Mieli znaczącą ilość kul papierowych nasączonych olejem, alkoholu etylowego, szmat, gąbek, dwa kosze z papierem, dwa kubły na wodę: wszystko zostało rzucone w ogień. Jednak balon nie mógł utrzymać się w powietrzu ponad dwadzieścia pięć minut i zaczął opadać na bagna de Challes, pół mili w linii prostej od miejsca wylotu, ale po dwu lub trzech znaczących odchyleniach w kursie. Pan Brun nie omieszkał podać bardziej szczegółowych danych na temat całkowitej wagi maszyny oraz sile wznoszenia. Wspomniane szczegóły potwierdzą, że należy mocno zmienić hipotezę, która zakłada rozrzedzenie powietrza w proporcji 1 do 2. Ale zamilknę na ten temat nie chcąc wchodzić w jego dziedzinę, która słusznie do niego należy.

Oto jest, mój drogi, wierna historia naszego balonu, być może interesująca, ponieważ został znakomicie zbudowany, ponieważ wzniósł się z zaskakującą prędkością, ponieważ niósł tylko 44 lat, ponieważ kierowany był mądrze i z zimną krwią oraz nie sprawił najmniejszego problemu. Jednocześnie rozumiesz, mój drogi przyjacielu, że wszystko to piszę bez cienia zarozumiałości. Mówię o tym, co nas interesuje i mówię to tylko do naszych obywateli. A jeśli jakieś uderzenie wiatru (jestem daleki od przywoływania go) zaniesie te strony za granicę, to niech przynajmniej poświadczą, że z przyjemnością powtórzyliśmy ciekawe doświadczenie, ale nie przywiązujemy żadnego rodzaju chwały do tego, że zrobiliśmy to tak samo dobrze, jak inni.

Zaraz po tym, jak balon dotknął ziemi, wsiedli do karocy, która pędząc z całych sił zawiozła podróżników z powrotem do Buisson Rond. Dwóch młodzieńców wprowadzono na widownię, gdzie zostali przedstawieni publiczności, która zgotowała im owację. Otrzymali nagrody od Hrabiny de Cevin, baronowej de Monailleur i pani de Morand, których czarujące twarze były najlepszą zapłatą za dług zaciągnięty w *Prospekcie*. Weszliśmy znowu do karocy. Nasi młodzi żołnierze zrobili żart zajmując miejsce stangretów. Trzeba było widzieć szczególnie Chevaliera Galatée, z ogromnym

sztucznym wąsem, który powoził karocą z podróżnikami. Była niewyobrażalna radość, entuzjazm, urocze szaleństwo. W tym pięknym ekwipażu wjechaliśmy do miasta, ozdobieni we wstążki i kwiaty, przy hałasie bębnów i innych instrumentów. Mówiono dużo o laurach, ale zauważyłem, że podróżnicy sprzeciwiali się (odnajdą je gdzie indziej). Karoce poprzedzała wielka ilość osób każdej rangi, pomiędzy którymi znaleźli się abonenci. Cały orszak prowadził wpierw Chevalier de Maistre. Dwóch dwudziestopięciolatków wyciągnęło go z karocy i zaniosło na ramionach do Przewodniczącego, jego ojca. Nie muszę Ci mówić, że dobry ojciec został już poinformowany o wylocie i szczęśliwym lądowaniu balonu. Następnie udano się do pana Bruna. Niestety, jego ojciec był nieobecny. Jeśli ma się jednak matkę, to nie można narzekać na brak czułości. Pani Brun żyła zwycięstwem syna. Przyjęła komplementy i całusy od wszystkich, a zwłaszcza dam, które podziwiały jej radość:

O wielki Boże! Serce matki
Jest pięknym dziełem twoim.

Od pana Bruna udaliśmy się do Jego Ekscelencji pana Gubernatora. Damy przedstawiły im podróżników. Przyjął ich z dobrocią, a Chevalierowi de Maistre przyznał łaskawie dwudniowy urlop, aby mógł odpocząć i dołączyć spokojnie do pułku.

Przygotowano posiłek dla dziewięćdziesięciu osób. Nie jest możliwe, aby oddać ducha jedności, uroczej i hałaśliwej radości, które wypełniły ten prawie braterski bankiet. Wzniesiono wiele toastów *à l'anglaise*. Podaję je z pamięci w następującej kolejności:

Chevalier de Chevelu, którego jedynie brakowało, aby święto było w pełni udane;

Dwóch podróżników;

Przewodniczący hrabia de Maistre oraz pan i pani de Brun, którzy jako pierwszy pośpieszyli, by przygotować święto;

Jego Ekscelencja Gubernator, który swym nazwiskiem zaszczycił listę abonentów, a jednemu z podróżników przyznał dwa dni urlopu;

Panowie de Montgolfier, których geniusz zapewnił nam wspaniały spektakl nad ranem oraz wynikające stąd przyjemności;

Autor *Prospektu*, z pewnością z powodu dobrej woli;

Damy, które jako pierwsze pośpieszyły z pomocą podróżnikom i wyróżniły ich pierwszymi uściskami;

Hrabia de Saint-Gilles, major pułku dragonów z Piemontu. Dla niego i dla oficerów jego korpusu, balon z Chambéry miał bardzo patriotyczny wymiar; gościliśmy ich wszystkich przy stole z wielkim zadowoleniem;

Chevalier Galatée, stangret z dobrego domu i mistrz ceremonii: dusza święta.

Wreszcie hrabia de Saint-Gilles poprosił o ciszę i zaproponował toast z wodą na cześć *Hermite de Nivolet*[11], co zostało przyjęte przy salwach śmiechu.

Po posiłku udaliśmy się wszyscy razem do bramy przedmieścia de Montmélian, gdzie balon czekał na współbiesiadników. Umieściliśmy go z namaszczeniem na dwu

wozach. Był w tak samo dobrym stanie, co w chwili startu. Udaliśmy się z fanfarami do ogrodu d'Yenne: był to kolejny hołd złożony Chevalierowi Chevelu, o którym nie zapominaliśmy ani przez chwilę.

Dzień zakończył się bardzo przyjemnie, mianowicie świetnym, wieńczącym wszystko balem. W tym uroczym zgromadzeniu przyjemność nie została – jak często bywa w takich wypadkach – przepędzona przez smutną etykietę. Goście bawili się aż do szóstej nad ranem, łącznie z Chevalierem de Chevelu. Po pierwszych kontrdansach podróżnicy zostali przedstawieni przez panie de Cevin i de Monailleu, które potem odwiozły ich nad ranem. Nieskończona ilość uścisków dowodziła, że nawet schodząc z nieba można bawić się na ziemi. Śmiech był na wszystkich ustach, radość we wszystkich sercach. I wszystkich przenikał respekt dla fizyki i szaleństwa.

Na koniec, nie odmówię sobie przyjemności, by przekazać Ci, że jedność, radość i dobry porządek, które przenikały nasze święto, były w dużej mierze dziełem hrabi de la Perrouse'a oraz markiza de la Serraza, którzy dwoili się i troili dbając o najbardziej troskliwą i pomysłową uprzejmość.

Chciałbym bardzo pozwolić biec mojemu pióru i wymienić wszystkich. Ale muszę zadowolić się ogólnym zapewnieniem, że podróżnicy zaciągnęli ogromny dług publiczny. Niewątpliwie żywili wielką wdzięczność za okazane zainteresowanie. Pan Brun, który zabrał swój talent pod obce niebo, często wspominał dzień balonu. A kiedy rodzina jednego z dwóch podróżników miała jeszcze dwie ojczyzny, to pośpiesznie złożyła przysięgę wierności tej, która zechciała uhonorować go tyloma znakami dobroci.

Żegnaj mój bardzo drogi hrabio. Wybacz mi tę *gadaninę* patriotyczną i uwierz mi z całym szacunkiem i czułością, jaki znasz od dawna.

Cały i na zawsze Tobie oddany S...
Chambéry, 8 maja 1784.

Przypisy

[1] Przekład tekstu na podstawie *Prospectus d'expérience aérostatique de Chambéry, publié au nom des premiers Souscripteurs*, Chambéry 1784, egzemplarza w zbiorach Bibliothèque Nationale de France w Paryżu. Prezentowany w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki" tekst jest pierwszym polskojęzycznym przekładem i opracowaniem dokumentu. Mimo swej dużej wagi dokumentu historycznego, „doświadczenie aerostatyczne" w Chambéry było traktowane przez biografów braci de Maistre zdawkowo. Ważniejsze dla biografów były kwestie polityczne i literackie. Znaczącymi historycznymi opracowaniami lotu z Chambéry 1784 są następujące źródła: G. Tissandier: w dwuczęściowym artykule *Xavier de Maistre, aéronaute*, zamieszczonym w *La Nature* (nr 141, 142, luty 1876) opracował historię lotu. W tym samym piśmie *La Nature* (nr 1370, sierpień 1899) ukazał się artykuł J. Corelle'a: *Les premiers ballons et Xavier de Maistre*. Wreszcie, krótkimi komentarzami opatrzył *Prospekt* Paul Louisy, redaktor wydania dzieł

zbiorowych Xaviera de Maistre'a, które ukazały się w Paryżu w 1880 roku. W kontekście historii lotów balonem zob. np. R. Holmes: *Falling Upwards: How We took to the Air*, London 2013; R. Verhoogt: *De wereld vanuit een luchtballon: Een nieuw perspectief op de negentiende eeuw*, Amsterdam 2013.

[2] Xavier de Maistre (1763–1852) – malarz, pisarz, żołnierz. Autor kilku poczytnych w epoce powieści, zwłaszcza *Podróży dookoła mojego pokoju* (*Voyage autour de ma chambre*, 1795). Obszerny życiorys w języku polskim autora zob. K. Mrówka: *Filozofia podróży Xaviera de Maistre'a*, s. 7–23, w: X. de Maistre: *Podróż dookoła mojego pokoju*, tłum. z języka francuskiego K. Mrówka, Kraków 2014. Zob. też A. Berthier: *Xavier de Maistre*, Genewa 1984; Ch. de Buttet: *Aperçu de la vie de Xavier de Maistre, d'après sa correspondance, des notes et des souvenirs de famille*, Grenoble 1919; P. Louisy: *Notice biographique sur Xavier de Maistre*, wstęp do *Œuvres complètes*, Paris 1880, X de Maistre: *Lettres à sa famille*, t. 1–4, red. Gabriel de Maistre, Clermont-Ferrand 2005.

[3] Józef de Maistre (1753–1821) – filozof polityczny, dyplomata. Myśliciel konserwatywny i ultramontanista. Jest autorem wielu rozpraw, wśród nich: *Rozważania o Francji* (*Considérations sur la France*, 1796), *Esej o głównej zasadzie konstytucji politycznych i innych instytucji ludzkich* (*Essai sur le principe générateur des constitutions politiques et d'autres institutions humaines*, 1814), *O papieżu* (*Du pape*, 1819), *Wieczory petersburskie, czyli rozmowy o rządzie doczesnym Opatrzności* (*Les soirées de Saint-Petersbourg ou entretiens sur le gouvernement temporel de la Providence*, 1821). W języku polskim zob. J. Trybusiewicz: *De Maistre*, Warszawa 1968, A. Gniazdowski: *Filozofia i gilotyna. Tradycjonalizm Josepha de Maistre'a jako hermeneutyka polityczna*, Warszawa 1996, A. Wielomski: *Od grzechu do apokatastasis. Historiozofia Josepha de Maistre'a*, Lublin 1999.

[4] W tym miejscu warto podkreślić, że zakończone sukcesem „doświadczenie aerostatyczne" miało być demonstracją patriotyzmu i wolności Sabaudczyków, zwłaszcza w kontekście zmagań z sąsiednią Francją.

[5] Chevalier de Chevelu, w historii Sabaudii zapisał się właśnie jako inicjator lotu. Pochodził z jednego z najstarszych rodów w Sabaudii. Zob. Jean Létanche: *Les vieux châteaux, maisons fortes et ruines féodales du canton de Yenne en Savoie*, Paris, 1907, s. 7–28.

[6] Louis de Brun, przyjaciel Xaviera de Maistre'a. W 1784 roku miał 24 lata. Zob. J.-L. Grillet: *Dictionnaire historique, littéraire et statistique des dépaiiements du Mont-Blanc et du Léman, contenant histoire ancienne et moderne de la Savoie*, Chambéry 1807, t. 2, s. 185.

[7] Jean-François Pilâtre de Rozier i François Laurent le Vieux d'Arlandes odbyli udany lot mongolfierą 21 listopada 1783 roku. Balon wzniósł się na wysokość ok. 100 m i pokonał dystans około 9 km nad Paryżem. Lot trwał 25 minut. Konstruktorami pierwszego balonu napędzanego ciepłym powietrzem byli bracia Joseph Michel Montgolfier (1740–1810) i Jacques Étienne Montgolfier (1745–1799). Pierwsza udana próba wypuszczenia bezzałogowego balonu w powietrze miała miejsce 14 grudnia 1782 roku w posiadłości rodzinnej. Niewielki balon skonstruowany przez braci Mongolfier wzniósł się na wysokość ok. 250 m. O dużym znaczeniu – chociaż nie pierwszeństwie – lotu w Chambéry świadczy fakt, iż miał miejsce zaledwie pół roku po próbie w Paryżu, wykonanej w listopadzie 1783 roku. Z technicznego punktu widzenia, konstrukcja montgolfiery nie była oryginalna; zbudowana została, jak piszą autorzy *Prospektu*, „według zasad wynalazców". Jednak udane „doświadczenie aerostatyczne" torowało drogę kolejnym próbom lotów i „podbojowi" nieba.

[8] Horace-Bénédict de Saussure (1740–1799) – profesor Uniwersytetu w Genewie, podróżnik, fizyk, jeden z prekursorów alpinizmu. Jest autorem 8-tomowego dzieła *Podróże po Alpach* (*Voyages dans les Alpes*, 1779–1796).

[9] Légion des Campements. Skróty w oryginale. Przyp. tłum. – K.M.

[10] Przekład tekstu na podstawie *Lettre de Mr. de S... à Mr le comte des C... off... dans la L... des C... contenant une relation de l'expérience d'expérience aérostatique de Chambéry*, Chambéry 1784. Dokument pochodzi ze zbiorów Bibliothèque Nationale de France w Paryżu. Tak samo jak *Prospekt*, prezentowany w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki" tekst *Listu* jest pierwszym polskojęzycznym przekładem dokumentu.

[11] Jeden z największych przeciwników lotów balonem – przyp. tłum. – K.M.

Bibliografia

A. Berthier: *Xavier de Maistre*, Genewa 1984,

Ch. de Buttet: *Aperçu de la vie de Xavier de Maistre, d'après sa correspondance, des notes et des souvenirs de famille*, Grenoble 1919

J. Corelle: *Les premiers ballons et Xavier de Maistre*, w: „La Nature" (nr 1370), sierpień 1899.

A. Gniazdowski: *Filozofia i gilotyna. Tradycjonalizm Josepha de Maistre'a jako hermeneutyka polityczna*, Warszawa 1996.

J.-L. Grillet: *Dictionnaire historique, littéraire et statistique des dépaiiements du Mont-Blanc et du Léman, contenant histoire ancienne et moderne de la Savoie*, t. 1-3, Chambéry 1807.

R. Holmes: *Falling Upwards: How We took to the Air*, London 2013.

J. Létanche: *Les vieux châteaux, maisons fortes et ruines féodales du canton de Yenne en Savoie*, Paris, 1907.

J. de Maistre, X. de Maistre: *Prospectus d'expérience aérostatique de Chambéry*, publié au nom des premiers Souscripteurs, Chambéry 1784.

J. de Maistre: *Œuvres*, P. Glaudes (red.), Paris 2007.

X. de Maistre: *Œuvres complètes*, red. P. Louisy, Paris 1880.

X. de Maistre: *Lettres à sa famille*, t. 1–4, red. Gabriel de Maistre, Clermont-Ferrand 2005.

X. de Maistre: *Lettre de Mr. de S... à Mr le comte des C... off... dans la L... des C... contenant une relation de l'expérience d'expérience aérostatique de Chambéry*, Chambéry 1784.

X. de Maistre: *Voyage autour de ma chambre*, 1795, tłum. K. Mrówka, Kraków 2014.

H.-B. de Saussure: *Voyages dans les Alpes*, Neuchatel 1779–1796.

G. Tissandier: *Xavier de Maistre, aéronaute*, zamieszczonym w „La Nature" (nr 141, 142), luty 1876.

J. Trybusiewicz: *De Maistre*, Warszawa 1968.

A. Wielomski: *Od grzechu do apokatastasis. Historiozofia Josepha de Maistre'a*, Lublin 1999.

R. Verhoogt: *De wereld vanuit een luchtballon: Een nieuw perspectief op de negentiende eeuw*, Amsterdam 2013.

Agnieszka Gontaszewska
Uniwersytet Zielonogórski

Z HISTORII GÓRNICTWA WĘGLA BRUNATNEGO W CYBINCE (ZIEMIA LUBUSKA)

WSTĘP

Cybinka to niewielkie miasto położone w zachodniej części Ziemi Lubuskiej (rys. 1.), jedno z wielu, które były w przeszłości związane z górnictwem węgla brunatnego. Wydobycie zakończono w roku 1945, a historia górnictwa została niemalże zupełnie zapomniana.

Rys. 1. Lokalizacja omawianego regionu.

Cybinka (niem. Ziebingen) do roku 1945 podlegała administracyjnie Nowej Marchii (niem. Neumark), części niemieckiej prowincji Brandenburg. Działalność kopalń węgla brunatnego przypadła na lata funkcjonowania kilku państw: Królestwa Pruskiego (do 1918), Rzeszy Niemieckiej (1918–1945), a następnie Polski.

Temat historii górnictwa w okolicy Cybinki nie był dotychczas przedmiotem badań, nawet w kontekście historii regionu. Przyczyną jest prawie zupełny brak zachowanych

świadectw materialnych: budynków, maszyn, dokumentów, a także całkowita wymiana ludności po roku 1945, której efektem jest brak przekazów ustnych. W archiwach niemieckich dostępne są jedynie dokumenty dotyczące nadań górniczych, szkice pól górniczych czy też dokumenty własnościowe, które przekazywane były do Wyższego Urzędu Górniczego. Nie zachowały się dokumenty dotyczące eksploatacji czy też budowy kopalń, najprawdopodobniej nie przetrwały one zawieruchy wojennej.

Literatura polska, w której znaleźć można wzmianki o lubuskich kopalniach węgla brunatnego, jest bardzo uboga (a w szczególności dotycząca omawianej części Ziemi Lubuskiej), zdecydowanie więcej informacji zawiera literatura niemiecka, głównie przedwojenna.

Rys. 2. Mapa występowania złóż węgla brunatnego na terenie Brandenburgii z roku 1850 (Plettner, 1852).

Najstarszy znany opis występowania złóż węgla brunatnego na terenie Brandenburgii znajduje się w podręczniku Klödena[1], Plettner[2] w roku 1852 podaje opisy kilku kopalń oraz najstarszą znaną mapę występowania złóż węgla brunatnego – rys. 2. Bardzo dokładny opis historii odkrycia i wydobycia węgla (do roku 1872) w Brandenburgii znajduje się w pracy Cramera[3]. O złożach i kopalniach w okolicy Cybinki wspomina także Pietzsch[4]. Poborski opisuje (opierając się na materiałach niemieckich) dość ogólnie pokłady węgla w północnej części Ziemi Lubuskiej[5]. O powojennej eksploatacji wspomina Suszyński[6] oraz Żaba[7]. Krótkie opisy zarówno przed-, jak i powojennej historii górnictwa węgla można znaleźć również w pracy Gontaszewskiej[8].

BUDOWA GEOLOGICZNA OKOLIC CYBINKI

Zdecydowana większość eksploatowanych w przeszłości złóż węgla brunatnego na Ziemi Lubuskiej występuje w strukturach zaburzonych glacitektonicznie, czyli przeobrażonych w skutek działalności wgłębnej lądolodu. Deformacje glacitektoniczne przemieściły węglonośne osady mioceńskie nierzadko na odległość kilkudziesięciu kilometrów, jednocześnie silnie je deformując. Spowodowało to, że pokłady węgla, występujące pierwotnie na dużych głębokościach, znajdują się obecnie blisko powierzchni terenu, co czyni je dogodnymi do eksploatacji. Jednocześnie w skutek procesów glacitektonicznych powstają bardzo silne deformacje, w tym fałdy czy łuski, co skutkuje ogromną zmiennością struktur, kątów zapadania pokładów węgla itp.

Wszystkie przedwojenne lubuskie „zagłębia węglowe" były związane głównie z morenami czołowymi (Wał Zielonogórski, Wzgórza Żarskie, będące fragmentem Wału Trzebnickiego czy Łuk Mużakowa) lub wysoczyznami morenowymi (okolice Świebodzina, Sulęcina i Cybinki). Ostatnia czynna lubuska kopalnia – „Sienawa" także eksploatuje tzw. siodła – węgiel przefałdowany i wypchnięty przez lądolód ku powierzchni terenu. Pozostałe polskie kopalnie węgla brunatnego (zagłębia turoszowskie, bełchatowskie oraz konińskie) korzystają wyłącznie z eksploatacji odkrywkowej pokładów występujących poziomo, co pozwala na zastosowanie ogromnych maszyn wydobywczych.

Jednak w XIX wieku i na początku wieku XX górnictwo odkrywkowe nie było jeszcze tak rozwinięte i opłacalne. Cienkie, nieregularne pokłady węgla eksploatowano ręcznie, za pomocą kilofów, łopat, a niekiedy młotów udarowych. Eksploatacja podziemna była możliwa tyko w sprzyjających warunkach geologicznych.

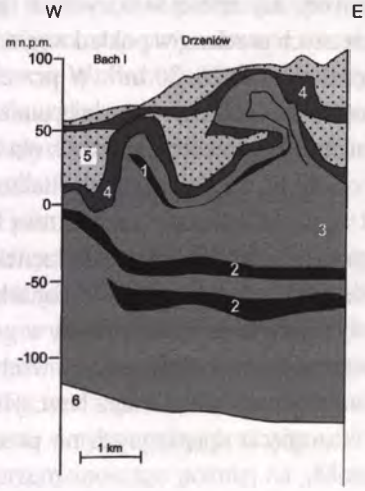

Rys. 3. Uproszczony przekrój geologiczny okolic szybu I kopalni „Bach" (według Jeziorskiego[9], uzupełniony przez Gontaszewską). Objaśnienia: 1 – pokład Henryk (zaburzony), 2 – pokład łużycki, dwudzielny, niezaburzony, 3 – osady mioceńskie (iły, mułki, piaski, węgle), 4 – plejstoceńskie gliny lodowcowe, 5 – plejstoceńskie piaski wodnolodowcowe, 6 – osady oligoceńskie.

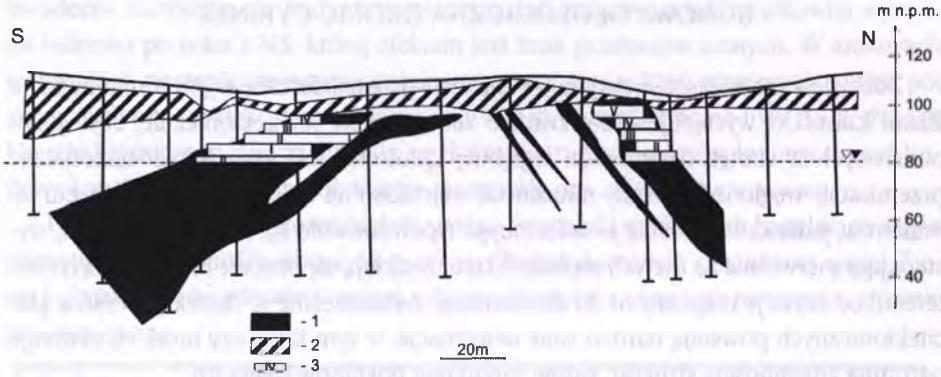

Rys. 4. Uproszczony przekrój przez eksploatowane siodło kopalni o zbliżonych warunkach geologicznych (Smogóry koło Sulęcina, ok. 40 km na północny wschód od Cybinki)[10]. Objaśnienia: 1 – pokład węgla, 2 – gliny lodowcowe, 3 – poziomy chodników eksploatacyjnych.

Miąższość zaburzonych glacitektonicznie pokładów lubuskiego węgla nie była jest duża, z reguły wynosiła 3–4 m. W stropie i spągu węgla występowały najczęściej mioceńskie iły. Często wykorzystywano stromy upad pokładu węgla wykonując szyby pochyłe, całkowicie w pokładzie, który zarówno w stropie, jak i spągu miał nieprzepuszczalne iły. Stanowiło to naturalne zabezpieczenie przed dopływem wody podziemnej[11].

Przedmiotem eksploatacji górniczej w kopalniach Cybinki, okolic Żar czy Zielonej Góry stanowił I środkowopolski pokład węgla[12], zwany w Polsce Zachodniej pokładem Henryk, a na niemieckich Łużycach I pokładem łużyckim (niem. 1. Lausitzer Flöz, dawna nazwa – Oberflöz) – rys. 3. Wydobycie koncentrowało się w miejscach, gdzie pokłady znajdowały się najpłycej, najczęściej w skrzydłach fałdów i łusek – rys. 3, rys. 4. W Cybince według zachowanych przekazów pokład węgla miał miąższość kilku metrów i znajdował się na głębokości ok. 20–30 m[13]. W przeciwieństwie do większości złóż, fałdy mają tu rozciągłość (osie) północ – południe, a nie wschód – zachód, co jest spowodowane innym kierunkiem przemieszczania się czoła lądolodu. Amplituda fałdów jest niewielka, wynosi ok. 20 m[14]. Zaburzenia glacitektoniczne, w których występuje eksploatowany pokład węgla, są związane ze strukturą zwaną Wałem Cybinkowsko – Lubogoskim[15]. Występujące w nim zaburzenia glacitektoniczne mają charakter wielofazowy, związany z kilkoma zlodowaceniami. W konsekwencji osady mioceńskie z węglem brunatnym zostały wyniesione nawet 100 m w górę. Lokalnie zaburzenia te sięgają 170 m w głąb podłoża (okolice Rzeczycy, na wschód od Cybinki). Procesy erozyjne związane z ostatnim zlodowaceniem (faza leszczyńska zlodowacenia Wisły) doprowadziły lokalnie do odsłonięcia spiętrzonych na przedpolu lądolodu osadów mioceńskich[16].

W głębszym podłożu złóż Cybinki (podobnie jak w złożach żarskich) występuje starszy pokład węgla: II pokład łużycki (niem. 2. Lausitzer Flöz, dawna nazwa – Unterflöz). Pokład ten (niezaburzony) kontynuuje się na południe (złoże Mosty), i da-

lej w stronę Łęknicy, gdzie jest zdeformowany glacitektonicznie[17]. II pokład łużycki w Cybince stwierdzono wierceniami na głębokości około 90 m i w roku 1942 został on udostępniony szybem V kopalni „Bach". Został on także rozpoznany w złożach występujących na południe od Cybinki (Bieganów, Sądów)[18].

ODKRYCIE WĘGLA I POCZĄTKI GÓRNICTWA

Złoża węgla brunatnego w okolicy Cybinki znane były zapewne dość długo przed rozpoczęciem eksploatacji, gdyż jego pokłady lokalnie występują bardzo płytko, wręcz na powierzchni terenu. Znany jest list z roku 1801, w którym sulęciński aptekarz i senator, Müller, donosi królowi pruskiemu o znalezieniu złóż „tłustej, czarnej ziemi" zawierającej związki żelaza (tzw. Alaunerde, występująca często w nadkładzie węgli brunatnych i służąca m.in. do produkcji farb) ćwierć mili za miastem[19]. Do eksploatacji jednak nie doszło, pomimo wielu wizytacji urzędników z Urzędu Górniczego oraz ministerstw. Pierwsze nadanie górnicze w tej części Brandenburgii zostało wydane w roku 1820 dla kopalni „Caroline" w Gliśnie (Gleißen) koło Lubniewic[20].

Dopiero w latach 40. i 50. XIX wieku, podobnie jak w innych regionach Brandenburgii oraz Dolnego Śląska i Łużyc[21], nastąpiło masowe wręcz poszukiwanie złóż węgla i zakładanie kopalń. Główną przyczyną wzrostu popularności węgla brunatnego były coraz częściej stosowane w przemyśle silniki parowe oraz problem z dostępnością drewna.

Wydobycie kopalin na terenie Królestwa Pruskiego regulowało prawo górnicze z 1865 roku (Preußische Berggesetz). Ubiegający się o zezwolenie na wydobycie dokonywał zgłoszenia (Mutung) w Wyższym Urzędzie Górniczym (Oberbergamt), podając w zgłoszeniu miejsce znalezienia oraz proponowane rozmiary i nazwę pola górniczego[22]. Następnie władze górnicze sprawdzały, czy na danym terenie nie ustanowiono już nadania, a w przypadku kilku zgłoszeń dotyczących tego samego obszaru decydowała kolejność zgłoszenia. Wyższy Urząd Górniczy wydawał następnie nadanie górnicze (Verleihung). Kopalnie okolic Cybinki podlegały do 1861 roku Wyższemu Urzędowi w Berlinie, a następnie w Halle (Saale).

W archiwach Preußisches Oberbergamt Halle/S. zachowały się akta niektórych kopalń (bądź też samych pól górniczych) zatytułowane „Berechtsame", co można tłumaczyć jako „pozwolenie na wydobycie", zawierające zgłoszenia oraz nadania pól, niekiedy także szkice pól górniczych. Większość nadań górniczych z okolic Cybinki datuje się na lata 1857–1859, lecz zapewne nie zachowały się wszystkie.

Najstarsze znane nadanie dotyczy pola górniczego „Nixe" koło Sądowa i pochodzi z roku 1857. Pole to przemianowano później na „Mozart". Zachowała się mapa projektowanej kopalni „Mozart" z roku 1865[23], jednak nie jest ona wymieniona w żadnym znanym zestawieniu działających kopalń, nie jest zatem wiadome, czy rozpoczęła wydobycie.

Najstarszą znaną kopalnią (nadanie pochodzi z roku 1858) jest kopalnia „Schultze" w Białkowie (Balkow) na południe od Cybinki[24]. Wydobycie rozpoczęto 19 X 1859. Kopalnia była własnością W. Eisenmanna z Berlina i zajmowała początkowo 1200 łatrów kwadratowych (niem. Lachter – 2,092 m). Eksploatacja trwała do roku 1865, produkcja w 1861 roku wyniosła 54 688 ton, w 1864 roku 4201 ton [25]. W 1921 roku pole górnicze zostało włączone do kopalni Bach[26].

Niewiele młodsza była kopalnia „Hermania" w Radzikowie (Reichenwalde) z nadaniem górniczym z 25 VI 1866, czynna w latach 1866–1926. Produkcja kopalni w roku 1869 wyniosła 55 916 ton przy zatrudnieniu 22 osób[27], natomiast w 1902 już 66 tys. ton przy zatrudnieniu 108 osób[28], a w 1926 r. 63 tys. ton[29]. Jej założycielem był von Kaphengst z Radzikowa. W roku 1876 kopalnia została przejęta przez Kommanditgesellschaft „Reichenwalder Braunkohlenwerke" Scherl, Weinholz & Co[30]. O kopalni wspomina także Zincken[31]. W miejscu kopalni, zarówno na południe, jak i na północ od wsi (w okolicy nieistniejącej już cegielni) występują liczne deformacje terenu. Widoczne są także fundamenty dawnej fabryki brykietów.

Lata 1865–1870 to początek zaangażowania większego kapitału w górnictwo. Do W. Eisenmanna, właściciela kopalni „Schultze" dołączyli: P. Steinbock – właściciel fabryki papieru w Sandow /Steinbockwerk (obecnie Koziczyn), A. Dehme z Berlina, T. Bayer z Wriezen oraz trzech przedstawicieli rodu von Pfuel[32]. Byli oni właścicielami pól górniczych „Sebastian", „Mozart" oraz „Steinbock" w okolicy Sądowa[33] oraz „Luch" koło Cybinki[34]. Kolejnych 18 pól należało do żon akcjonariuszy: pań Eisenmann oraz Bayer. W kolejnych latach w okolicy powstały 24 kopalnie. W drugiej połowie XIX wieku można doliczyć się ponad 308 mniej lub bardziej udanych prób wydobywania węgla brunatnego w okolicy Cybinki[35]. W roku 1866 sprzedano pola z okolic Sądowa Carlowi Hillgenbergowi, razem z nadaniem górniczym „Schäffer" koło Drzeniowa[36].

W roku 1921 baron Christoph Senfft von Pilsach z Grzmiącej (Grimnitz) uzyskał dla terenów koło Sądowa nadanie górnicze „Wilhelm", „Gustaw", a w roku 1924 „Hammerstein", „Elisabeth", lecz wydobycie nie zostało podjęte[37].

Znane są także pola górnicze z okolic Drzeniowa (Drehnow): „Mansfeld", „Sandow", „Hibernia", „Carreau" oraz „Manons" lecz brak jest informacji o rozpoczęciu wydobycia[38].

Na terenie samej Cybinki utworzono w drugiej połowie XIX wieku wiele pól górniczych, zapewne zachowały się dokumenty jedynie części z nich[39]. Znane są nadania górnicze „Hugo", „Hugo II" „Hugo III", „Hugo IV" z roku 1880, przejęte następnie przez gwarectwo „Bach"[40], „Hay" z roku 1866[41], „Haydn" z roku 1863, rozszerzone w roku 1865[42], „Buch" z roku 1866[43], „Den" z roku 1867[44] oraz „Margarete I" z roku 1903[45]. Najprawdopodobniej w większości tych nadań nie rozpoczęto wydobycia węgla.

W roku 1861 powstała w Cybince kopalnia „Laura"[46] (nadanie zapewne z roku 1860), zatrudniając około 20 – 30 górników i wydobywając około 85 tys. ton rocznie[47]. W listopadzie 1865 rozszerzono jej nadanie[48]. Kopalnia ta działała kilkadziesiąt lat

– jest widoczna na mapie z roku 1907[49] jako „Bach-Laura Grube", istniała do roku 1921. Znajdowała się na wschód od ówczesnego miasta, przy drodze wylotowej na Drzeniów. Zachowały się przekroje geologiczne z roku 1877 sporządzone przez Urząd Górniczy[50]. O nieczynnej kopalni „Laura" wspomina także Pietzsch w roku 1925, pisząc o 10–metrowej miąższości pokładzie węgla[51].

W XX wieku jedyną liczącą się kopalnią w okolicy pozostała „Gewerkschaft Bach" w Cybince (rys. 5.).

KOPALNIA „BACH"

Kopalnia „Bach", która dała początek najważniejszej w okolicy Cybinki kopalni, nadania górnicze uzyskała 25 IV 1864 na obszarze 1200 łatrów kwadratowych, rozszerzone w 1867 na obszar 499 999 łatrów kwadratowych (około 220 ha). Właścicielem pola oraz dyrektorem kopalni był T.F. Hillgenberg z Münchenbergu[52].

10 lutego 1920 pod nazwą „Bach" skonsolidowano 68 pól górniczych i kopalń (znakomita większość była już nieczynna lub nigdy nie podjęła wydobycia) w okolicy Cybinki[53]. Pietzsch w 1925 roku wspomina o działających w Cybince dwóch kopalniach:

Rys. 5. Fragment mapy Meßtischblatt arkusz 3854 Fürstenberg w skali 1:25 000, rok 1933. Brikett Fbr Bach - fabryka brykietów, Grube Bach II – szyb II kopalni Bach, Grube Bach I – szyb I kopalni Bach

„Magdalena" oraz „Gotthilf", należących do gwarectwa „Bach"[54]. W przeszłości były to prawdopodobnie samodzielne kopalnie, następnie stały się szybami kopalni „Bach".

Produkcja kopalni Bach w 1902 roku wyniosła 46,5 tys. ton przy zatrudnieniu 97 osób[55], a w 1937 roku 221 tys. ton[56]. W latach 20. XX w. kopalnia była własnością Juliusa Wansdtesa z Berlina oraz Gustava Wiecka z Frankfurtu nad Odrą. Następnie przeszła w ręce firmy Vereingten Elektrizitätwerke (VEW) z Berlina. W latach wojennych, po uruchomieniu nowych szybów zatrudnienie wzrosło do około 400–500 osób, częściowo byli to jeńcy wojenni[57]. Szacowano, że kopalnia posiada zasoby na około 90 lat.

W okolicy jednego z szybów (dawna kopalnia „Laura") funkcjonowało osiedle górnicze (tzw. kolonia Bach), budynki zachowały się do dziś (ul. Leśna w Cybince).

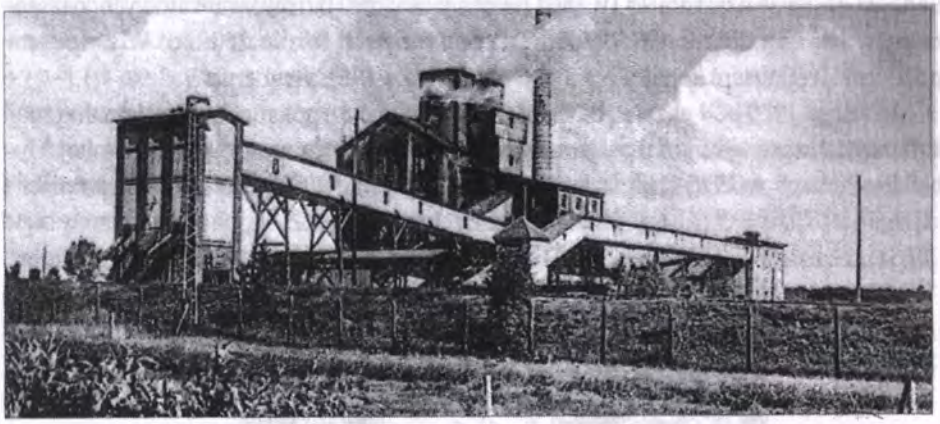

Rys. 6. Fabryka brykietów gwarectwa „Bach" na przedwojennej pocztówce, źródło: M. Schieche, G. Jaeschke: *Cybinka – osada targowa na Ziemi Torzymskiej*, Cybinka 2013.

Rys. 7. Budynek administracji oraz fabryka brykietów gwarectwa „Bach" na przedwojennej pocztówce. źródło: M. Schieche, G. Jaeschke: *Cybinka – osada targowa na Ziemi Torzymskiej*, Cybinka 2013

W latach 20. XX w. gwarectwo wypłacało pensję górnikom za pomocą własnej monety, którą można było płacić w sklepach należących do właściciela kopalni[58].

W roku 1920 została wybudowana fabryka brykietów niedaleko dworca kolejowego w Cybince (rys. 6., rys. 7.). Fabryki takie funkcjonowały przy większości kopalń węgla brunatnego, ze względu na pylastą bądź grudkowatą postać węgla. Jego zbrykietowanie umożliwiało dużo wygodniejsze użytkowanie węgla i jego łatwiejszy transport (rys. 8.). Brykietownia kopalni „Bach" została zaprojektowana z czterema prasami umożliwiającymi produkcję rzędu 190 ton dziennie. Fabryka była zasilana prądem z elektrowni we Frankfurcie. Kotłownia mieściła się w osobnym budynku. Fabryka brykietów posiadała własną bocznicę kolejową normalnotorową. Zachował się powojenny (z 1946) opis fabryki[59], a także schematyczny opis produkcji[60].

Rys. 8. Brykiet z kopalni Bach, zbiór geologiczny Instytutu Budownictwa Uniwersytetu Zielonogórskiego, fot. A. Gontaszewska.

Rys. 9. Budynek administracji gwarectwa „Bach", rok 2015, fot. A. Gontaszewska

Urządzenia fabryki (prasy, suszarki, kotły, transformatory, pompy) zostały zdemontowane i wywiezione tuż po zakończeniu II wojny światowej. Budynek fabryki nie zachował się, a na jego miejscu znajduje się obecnie fabryka mebli.

Węgiel z szybów transportowany był kolejką wąskotorową (nasypy kolejki zachowały się częściowo do dziś). Kolej wąskotorowa łączyła także kopalnię z ogromną fabryką papieru i celulozy Steinbocka w Koziczynie (Paul Steinbock Papier- und Cellulose-Fabrik), która już przed I wojną światową zatrudniała 500 ludzi, zaopatrując ją w opał.

Prawdopodobnie z lat 20. XX w. pochodzi budynek administracyjny kopalni „Bach", zachowany do dziś (rys. 9.).

Kopalnia „Bach" eksploatowała pokłady węgla na wschód od miasta, na południe i północ od drogi Cybinka – Drzeniów (rys. 10.). Eksploatację prowadzono w następujących szybach[61]:

- Magdalena I – szyb działający w latach 20 XX., widoczny na mapie topograficznej z roku 1923, położony blisko szybu Bach I, a niektóre źródła[62] podają wręcz, że to ten sam szyb;
- Magdalena II – położony na wschód od szybu Magdalena I[63];
- Gotthilf – znany jedynie z zachowanej mapy przeglądowej z roku 1925[64];
- Bach I zlokalizowany na południe od drogi Cybinka – Drzeniów, widoczny na mapach topograficznych z roku 1923 oraz 1934, połączony kolejką wąskotorową z fabryką brykietów. Działał do 1934 roku. Pionowy szyb wydobywczy o głębokości 45 m zakończony był chodnikiem transportowym, w którym funkcjonowała kolejka łańcuchowa o długości około 1 km;
- Bach II zlokalizowany był tuż przy drodze Cybinka – Drzeniów, na północ od niej, niedaleko dawnej kopalni „Laura", widoczny na mapie topograficznej z roku 1934 jako nieczynny;
- Bach III, znajdujący się przy drodze Cybinka – Drzeniów, na południe od niej, wykonany w roku 1934, funkcjonował do roku 1944. Była to upadowa o długości 250 m i głębokości 61 m, zachowały się jej fotografie (rys. 11.). Z podszybia odchodziły chodniki wydobywcze w dwóch kierunkach. Upadowa była wyposażona w dwutorową kolejkę linową i funkcjonowała do roku 1944;
- Szyb IV położony był na północ od dawnego szybu III oraz dawnej kopalni „Laura". Połączony był kolejką wąskotorową z fabryką brykietów. Jego głębokość wynosiła około 50 m, a podszybie wykonane było w pokładzie o miąższości pozornej[65] około 20 m, eksploatowanym 4 warstwami. Po wojnie szyb wydobywczy i wentylacyjny były zatopione, a maszyna wyciągowa, warsztaty, rozdzielnia, łaźnia i budynki administracyjne spalone[66];
- Szyb V wykonany w latach 1940–41 techniką mrożenia do głębokości 92 m, na terenie fabryki brykietów (rys. 10.), sięgający głębszego pokładu węgla[67]

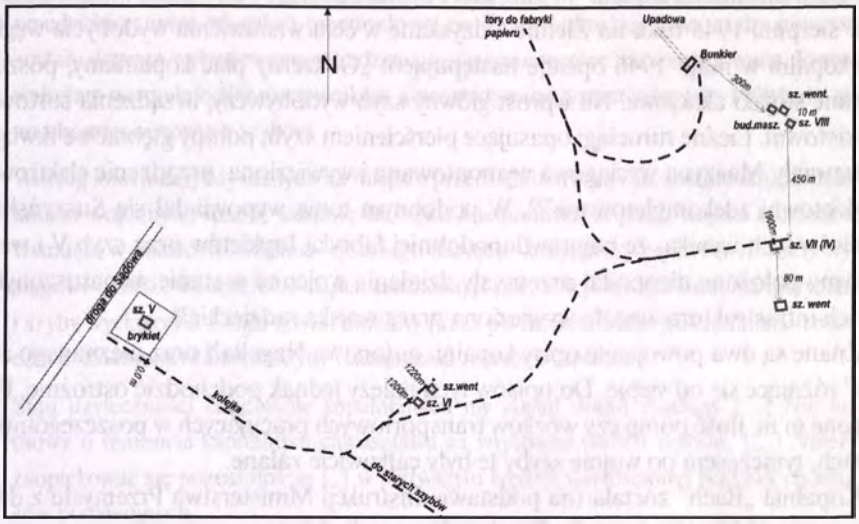

Rys. 10. Odrys szkicu sytuacyjnego kopalni Bach, bez skali, rok 1946 (APZG 2099, sygn. 1, karta 17)

(Unterflöz, pokład łużycki, zalegający w miarę horyzontalnie). Szyb próbowano połączyć z szybem IV, lecz na wiosnę 1944 nastąpiło wdarcie się wody i zalanie szybu, co spowodowało przerwanie eksploatacji. Po II wojnie światowej szyb V oraz szyb wentylacyjny znajdujący się około 45 m dalej były zalane, a poziom wody sięgał około 4 m poniżej powierzchni terenu[68]. Według jednego z powojennych opisów[69] w szybie były zainstalowane trzy pompy o wydajności 1000 l/min każda, kolejka łańcuchowa o długości 700 m oraz około 150 wagoników, lecz stoi to w sprzeczności do faktu przerwania eksploatacji w roku 1944;

- Szyb VI znajdował się około 1200 m na wschód od fabryki brykietów. Miał głębokość ok. 25 m, po wojnie całkowicie zniszczony, w jego miejscu powstał lej o średnicy ok. 10 m;
- Szyb VIII oddalony ok. 450 na północ od szybu IV, o głębokości 92 m, wykonany w roku 1944, z szybem wentylacyjny znajdującym się 10 m dalej. Powojenny opis[70] mówiący o wdarciu się wody do murowanego podszybia prawdopodobnie dotyczy jednak szybu V. Według tego samego opisu szyb VIII wraz z szybem wentylacyjnym były zalane, a wieża wydobywcza nieuszkodzona;
- Szyb IX (upadowa) znajdująca się około 300 m na północny zachód od szyby VIII, o głębokości 25 m, wykonana tuż przed końcem wojny (koniec 1944?), o obudowie drewnianej, jednotorowa, zatopiona po wojnie.

Kopalnia „Bach" prowadziła eksploatację aż do wkroczenia wojsk radzieckich 4 lutego 1945. Kopalnia, podobnie jak cała Cybinka, ucierpiała w skutek działań wojennych[71]. Ostatni dyrektor kopalni nakazał odłączenie pomp odwadniających, czym do-

prowadził do zalania kopalni[72]. Patla, który został oddelegowany przez władze polskie już w sierpniu 1945 roku na Ziemie Odzyskane w celu wznowienia wydobycia węgla, stan kopalni w maju 1946 opisuje następująco: „Obszerny plac kopalniany, posztaplowane stojaki akacjowe. Na wprost główny szyb wydobywczy, urządzenia sortowni i brykietowni. Liczne rurociągi opasujące pierścieniem szyb, pompy głębinowe tkwiące w otworach. Maszyna wyciągowa wymontowana i wywieziona, urządzenie elektrowni i brykietowni zdekompletowane"[73]. W podobnym tonie wypowiadał się Suszyński[74]. Z opisów tych wynika, że najprawdopodobniej fabryka brykietów oraz szyb V i wentylacyjny położone nieopodal przetrwały działania wojenne w stanie nienaruszonym, lecz ich infrastruktura została wywieziona przez wojska radzieckie[75].

Znane są dwa powojenne opisy kopalni: autorstwa Nagella[76] oraz nieznanego autora[77] różniące się od siebie. Do opisów tych należy jednak podchodzić ostrożnie. Podają one m.in. ilość pomp czy wózków transportowych pracujących w poszczególnych szybach, tymczasem po wojnie szyby te były całkowicie zalane.

Kopalnia „Bach" została (na podstawie Instrukcji Ministerstwa Przemysłu z dnia 31 sierpnia 1945) włączona do Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Poznaniu, wraz z kopalniami w Długoszynie, Smogórach i Sieniawie, tworząc Zjednoczone Kopalnie Węgla Brunatnego i Fabryki Brykietów Ziemi Lubuskiej.[78] Przedsiębiorstwo to próbowało uruchomić wszystkie wymienione kopalnie w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego[79].

Dyrektor Zjednoczonych Kopalni Nagell we wniosku z 9 kwietnia 1946 o przyznanie dotacji na uruchomienie kopalni pisze następująco:

Rys. 11. Upadowa Bach III. źródło: M. Schieche, G. Jaeschke: *Ziebingen in Sterberger Land – Ein Ort und seine Menschen in Bildern*, Eisenhüttenstadt 2002.

Kopalnie i fabryka brykietów dawnej spółki akcyjne „Bach" [...] były najpotężniejszym przedsiębiorstwem tej gałęzi przemysłowej na Ziemi Lubuskiej. Dwa szyby pionowe zostały dopiero wybudowane, urządzenia wyciągowe jeszcze nie wmontowane. Pracowało tam normalnie 500 pracowników, a przewidywano wzrost załogi do 1500 ludzi po uruchomieniu nowych szybów.

Według informacyj uzyskanych na miejscu przedsiębiorstwo to nie zostało tknięte działaniem wojennym, lecz w sierpniu ub. roku zdemontowane przez wojska radzieckie. Usunięto w całości rozdzielnie wysokiego napięcia, kotły, brasy brykietowe, windy wyciągowe i dalsze wartościowe części, uszkadzając przy tem poważnie budynki fabryczne i szyby wyciągowe. 1 szyb został zwalony przez pożar, inne budynki kopalniane zniszczone. Zdemontowane maszyny i urządzenia zostały wywiezione.

Stan użyteczności chodników kopalnianych nie został dotąd zbadany [...] Nie ma mowy o remoncie kapitalnym całokształtu za wyjątkiem dwóch szybów. [...] Należy zaopiekować się pozostałością [..] w pierwszym rzędzie wartościowej budowy chodników podziemnych.

Pozostałości górniczej infrastruktury przejęło Zjednoczenie Przemysłu Węgla Brunatnego i wywiozło ją do innych kopalń[80], eksploatacji nie wznowiono.

ZAKOŃCZENIE

W lutym 1945 roku kopalnia „Bach" w Cybince była jedną z największych głębinowych kopalni węgla brunatnego w Niemczech. Miała nowoczesną infrastrukturę i rozpoznane złoża, co pozwalałoby jej eksploatować węgiel jeszcze przez dłuższy czas bez konieczności głębienia nowych szybów.

Niestety cały majątek kopalni został rozgrabiony i zmarnowany w latach powojennych. Nie wiadomo, czy maszyny wyciągowe lub inny typowo górniczy sprzęt zagrabiony przez Armię Czerwoną znalazł zastosowanie w ZSRR, gdyż nie istniały tam tego typu kopalnie.

Pomimo zalania i zawalenia części szybów możliwe było ponowne uruchomienie kopalni w latach powojennych, jak miało to miejsce w Smogórach[81], Sieniawie czy Bielicach Kożuchowskich. Lubuski przemysł w wielu przypadkach był ściśle związany z lokalnie wydobywanym węglem brunatnym i posiadał urządzenia przystosowane do tego właśnie opału. Tak też było w Cybince: ogromna fabryka papieru i celulozy w nieodległym Koziczynie (Paul Steinbock Papier- und Cellulose-Fabrik), która już przed I wojną światową zatrudniała 500 ludzi, zaopatrywana była w opał z kopalni „Bach", łączyła je nawet kolejka wąskotorowa. Fabryka papieru także nie podjęła po wojnie produkcji.

Problemem, z jakim musiała zmierzyć się administracja polska tuż po II wojnie światowej, były nie tylko zniszczenia infrastruktury przemysłowej (związane zresztą

głównie z rabunkiem powojennym, a nie bezpośrednimi działaniami zbrojnymi), ale przede wszystkim brak siły roboczej i fachowców. W wielu fabrykach zatrudniano nadal Niemców, gdyż wśród ludności napływowej brak było ludzi z odpowiednim wykształceniem czy umiejętnościami, a fachowcy z centralnej Polski nie byli zainteresowani przenosinami na zachód.

W przedwojennej Polsce w zasadzie brak było kopalni głębinowych węgla brunatnego, a sam węgiel brunatny uważany był za „gorszego brata" węgla kamiennego, co także miało wpływ na reaktywację górnictwa na Ziemi Lubuskiej.

Formalnie wszystkie kopalnie węgla brunatnego w kraju podlegały Zjednoczeniu Przemysłu Węgla Brunatnego z siedzibą w Żarach (gdzie funkcjonowała kopalnia „Henryk"), utworzonemu 4 września 1945, jednak część kopalni praktycznie była zarządzana przez inne firmy (np. lokalne elektrownie). W latach 1945–46 dyrekcja przemysłu w Żarach dysponowała tak małą ilością inżynierów – górników, że nie było mowy o uruchamianiu kolejnych kopalni[82].

Wszystkie te elementy spowodowały, że część kopalni lubuskich została porzucona po II wojnie światowej. Oprócz Cybinki była to np. kopalnia w Słonem pod Zieloną Górą, gdzie eksploatację zakończono w roku 1947[83].

W roku 1945 w Cybince zachowanych było (choć częściowo zniszczonych) 6 szybów wraz z przylegającą infrastrukturą (kotłownie, cechownie, kolejka kopalniana) oraz fabryka brykietów. 70 lat później nie ma śladów po żadnym z nich. Jedynym ocalałym budynkiem jest wspomniany już budynek przy ul. Dąbrowskiego 30, dawna siedziba administracji gwarectwa, obecnie budynek mieszkalny. Widoczne są natomiast skutki eksploatacji podziemnej poza miastem: liczne zapadliska i deformacje terenu charakterystyczne dla tego typu wydobycia. Niekiedy zachowały się niewielkie fragmenty fundamentów wież wyciągowych lub budynków, w zasadzie niemożliwe już do identyfikacji. Jedynym świadectwem górniczej przeszłości Cybinki pozostały zatem nieliczne opisy i dokumenty.

Niniejszy artykuł przedstawia jedynie zarys historii górnictwa węgla brunatnego w Cybince, oparty jest na zachowanych, niekompletnych danych archiwalnych i literaturowych, zatem z pewnością nie jest pozbawiony luk.

Przypisy

[1] K. F. Klöden: *Beiträge zur mineralogischen und geognostischen Kenntniß der Mark Brandenbrug*, Berlin 1829, s. 66.

[2] F. Plettner: *Die Braunkohle In der Mark Brandenburg Ihre Verbreitung und Lagerung.* Berlin 1852, s. 150.

[3] H. Cramer: *Beiträge zur Geschichte des Bergbaues in der Provinz Brandenburg*, Heft 1, Halle 1872, s. 1–82.

[4] K. Pietzsch: *Die Braunkohlen Deutschlands*, Berlin 1925, s. 387.

[5] C. Poborski: *Geologia złóż węgla brunatnego*. [w:] *Węgiel brunatny w Zachodniej Polsce*, Katowice 1949, s. 39.

[6] K. Suszyński: *Węgiel brunatny w planie 3letnim*, „Przegląd Górniczy" 1946, nr 1–4, s. 38.

[7] J. Żaba: *Historia eksploatacji surowców mineralnych*, [w:] *Surowce mineralne Ziemi Lubuskiej*, red. S. Kozłowski, Warszawa 1978, s. 15–18.

[8] A. Gontaszewska: *Eksploatacja węgla brunatnego w regionie lubuskim*, [w:] *Wydobycie węgla brunatnego i rekultywacja terenów pogórniczych w regionie lubuskim*, red. A. Greinert, Zielona Góra 2015, s. 146–148.

[9] J. Jeziorski: *Zjawiska glacitektoniczne kształtujące podłoże osadów czwartorzędowych południowo-zachodniej części Ziemi Lubuskiej*, [w:] *VIth Galcitectonics Symposium*, Zielona Góra 1989, s. 67.

[10] Archiwum Państwowe w Zielonej Górze [APZG], zespół 2099 „Kopalnia Węgla Brunatnego „Sieniawa" w Sieniawie Lubuskiej", sygn. 845 „Dokumentacja geologiczna złoża węgla brunatnego kopalni Smogóry w Smogórach"

[11] M. Czechowski: *Gospodarcze i techniczne zagadnienia związane z węglem brunatnym*, [w:] *Węgiel brunatny w Zachodniej Polsce*, Katowice 1949, s. 73.

[12] S. Dyjor: *Budowa geologiczna zaburzonej glacitektonicznie strefy Mirostowic koło Żar (Ziemia Lubuska)* „Acta Universitatis Wratislavensis", Prace Geologiczno-Mineralogiczne, 1969 nr 86:2, s. 10.

[13] G. Jaeschke, M. Schieche: *Ziebingen in Sterberger Land – Ein Ort und seine Menschen in Bildern*, Eisenhüttenstadt 2002, s. 222.

[14] J. Kohl: *Die Entwicklung eines neues Verfahrens für den Abbau der Braunkohlenflöze in Felderbereich der Gewerkschaft „Bach" in Ziebingen*, „Braunkohle" 1936, 46, s. 832–837.; A. Kraiński: *Zaburzenia glacitektoniczne w zachodniej części Ziemi Lubuskiej*, [w:] *Glacitectonics Deformation of Cainozoic Sediments*, Zielona Góra 1989, s. 177.

[15] J. Jeziorski: *Zjawiska glacitektoniczne*.. s. 67.

[16] J. Jeziorski: *Osady czwartorzędowe i ich podłoże w południowo-zachodniej części Ziemi Lubuskiej*, „Kwartalnik Geologiczny", t. 31:1988, nr 2/3, s. 431–433.

[17] S. Dyjor: dz. cyt. s.10 .

[18] E. Ciuk: *Zasobność węglowa miocenu środkowego w rejonie Bieganowa na zachód od Cybinki w województwie zielonogórskim*, „Technika Poszukiwań Geologicznych", 1986, nr 2, s. 42.

[19] H. Cramer: dz. cyt. s. 2.

[20] H. Cramer: dz. cyt., s. 46.

[21] A. Gontaszewska: *The remains of lignite mining in Zielona Góra* [w:] *11. Altbergbau – Kolloquium*, Essen, 2011, s. 338.

[22] D. Sperling: *Historisches Wörterbuch zum Braunkohlenbergbau und zum Bergrecht*, Cottbus 2004; J. Jaros: *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984, s.9.

[23] Landeshauptarchiv Sachsen-Anhalt [LS-A], Generalia Oberbergamt Halle, Berechtsame der Braunkohlenmutung „Mozart", früher „Nixe", bei Sandow, F 38, XVa M Nr. 61.

[24] [LS-A] Berechtsame der Braunkohlenmutung „Schultze" bei Balkow, F 38, XVa S Nr. 15.

[25] H. Cramer: dz. cyt., s.71. , według Jarosa 639 ton – J. Jaros: dz.cyt., s.182.

[26] [LS-A] Situationsriss zur Konsolidation von 68 Braunkohlenbergwerke zu einem einzigen Bergwerk „Bach" bei Ziebingen, Kr. Weststernberg, F 38, XVa B Nr. 292, Bl. 13.

[27] H. Cramer: dz. cyt., s. 71.

[28] *Berliner Jahrbuch für Handel und Industrie*, Berlin 1903, s. 155.

[29] J. Jaros: dz. cyt., s. 173.

[30] [LS-A] Konsolidation der Braunkohlengruben „Hermania", „Castor" und „Pollux" bei Reichenwalde unter dem Namen „Hermania" F 38, XVa H Nr. 140.

[31] C.F. Zincken: *Ergänzungen zu der Physiographie der Braunkohle,* Halle 1871, s. 196.

[32] H. Cramer: dz. cyt., s. 52.

[33] [LS-A] Berechtsame der Braunkohlenmutung „Steinbock" bei Sandow, F 38, XVa S Nr. 31, Berechtsame der Braunkohlenmutung „Sebastian", früher „Mansfeld", bei Sandow, Landeshauptarchiv Sachsen-Anhalt, F 38, XVa S Nr. 25.

[34] [LS-A] Berechtsame der Braunkohlenmutung „Luch" bei Ziebingen F 38, XVa L Nr. 39 63–19.

[35] G. Jaeschke, M. Schieche: dz. cyt. s. 223.

[36] [LS-A] Berechtsame der Braunkohlenmutung „Schäffer" bei Drehnow, F 38, XVa S Nr. 23.

[37] [LS-A] Berechtsame der Braunkohlenmutung „Wilhelm" bei Sandow, F38, XVa W Nr. 198, Berechtsame des Braunkohlenbergwerks „Gustav" bei Ziebingen F 38, XVa G Nr. 427, Berechtsame der Braunkohlenmutung „Hammerstein" bei Sandow, F38, XVa H Nr. 410 Berechtsame der Braunkohlenmutung „Elisabeth" bei Sandow, F 38, XVa E Nr. 282.

[38] [LS-A] Plan von den kollidierenden Mutungen „Mansfeld", „Sandow", „Hibernia", „Carreau" und „Manons" bei Drehnow, F38, XVa S Nr. 25, Bl. 7.

[39] Świadczy o tym m.in. spis kopalni zawarty w cytowanej pracy Cramera

[40] [LS-A] Berechtsame der Braunkohlenmutung „Hugo III" bei Ziebingen, F38, XVa H Nr. 206–210.

[41] [LS-A] Berechtsame der Braunkohlenmutung „Hay" bei Ziebingen, F38, XVa H Nr. 99.

[42] [LS-A] Berechtsame der Braunkohlenmutung „Haydn" bei Ziebingen F38, XVa H Nr. 69.

[43] [LS-A] Berechtsame der Braunkohlenmutung „Buch" bei Ziebingen F38, XVa B Nr. 75.

[44] [LS-A] Berechtsame der Braunkohlenmutung „Den" bei Ziebingen F38, XVa D Nr. 26.

[45] [LS-A] Berechtsame der Braunkohlenmutung „Margarete I" bei Ziebingen F38, XVa M Nr. 254.

[46] [LS-A] Berechtsame der Braunkohlenmutung „Laura" bei Drehnow und Ziebingen, F38, XVa L Nr. 25.

[47] H. Cramer: dz. cyt., s. 71.

[48] [LS-A] Situationsriss von dem erweiterten Braunkohlenbergwerk „Laura" bei Drehnow und Ziebingen, F38, XVa L Nr. 25, Bl. 52.

[49] Mapa topograficzna w skali 1:25 000, arkusz Fürstenberg (2119), Königl. Preuss.Landes Aufnahme, 1907

[50] [LS-A] Teil der Arbeit des Bergassessors Schultz mit den geologischen Schlussfolgerungen, F38, XXVb Nr. 31 Bd. 4, Bl. 84.

[51] K. Pietzsch: dz. cyt., s. 387.

[52] H. Cramer: dz. cyt. s. 50.

[53] [LS-A] Situationsriss zur Konsolidation von 68 Braunkohlenbergwerke zu einem einzigen Bergwerk „Bach" bei Ziebingen, F38, XVa B Nr. 292, Bl. 13.

[54] K. Pietzsch: dz. cyt. s. 387.

[55] *Berliner Jahrbuch* ..., s.155.

[56] J. Jaros: dz. cyt. s. 167.

[57] N. Nicolai: *Erfahrungen beim Abteufen Gefrierschächten auf der Gewerkschaft Bach*, „Braunkohle" 1943, nr 44/45, s. 431.

[58] G. Jaeschke, M. Schieche: dz. cyt. s. 45.

[59] [APZG] zespół 410 *Kopalnia Węgla Brunatnego w Ośnie Lubuskim*, sygn. 1 *Dokumentacja techniczna*, karty 97, 98, rękopis bez tytułu

[60] H.W. Linke, H. Paschke: *Das Sternberger Land in Wandel der Zeiten*, Iserlohn 1988. s. 375.

[61] H.W. Linke, H. Paschke, dz. cyt. s. 375, G. Jaeschke, M. Schieche:, dz. cyt. s. 222.

[62] G. Jaeschke, M. Schieche: dz. cyt. s. 224.

[63] J. Kohl: dz. cyt. s. 834.

[64] [LS-A] Übersichtskarte vom Schacht „Gotthilf" der Grube „Bach" bei Ziebingen, F38, VIIIg Nr. 109 Bd. 1, Bl. 39.

[65] Miąższość pozorna – miąższość mierzona pod kątem innym niż prosty w stosunku do rozciągłości pokładu. Jest zawsze większa od miąższości rzeczywistej.

[66] [APZG] 2099, Kopalnia Węgla Brunatnego „Sieniawa" w Sieniawie Lubuskiej, sygn. 1 Opis technologiczny kopalni Cybinka. karta 17 Pismo do dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Poznaniu

[67] N. Nicolai: dz. cyt. s. 431.

[68] [APZG] 2099, sygn. 1 k. 17.

[69] [APZG] 410, sygn. 1, k. 97.

[70] [APZG] 410, sygn. 1, k. 97.

[71] K. Suszyński: dz. cyt. s.38.

[72] G. Jaeschke, M. Schieche: dz. cyt. s. 224.

[73] A. Patla: *Gorący rok. Wspomnienia inżyniera górnika z Ziem Zachodnich 1945–1946*, Katowice 1967, s. 175.

[74] K. Suszyński: dz. cyt. s. 38.

[75] [APZG] 2099, sygn. 1, karta 15 Wniosek Zjednoczonych Kopalni Węgla Brunatnego i Fabryki Brykietów Ziemi Lubuskiej do Ministerstwa Skarbu

[76] [APZG] 2099, sygn. 1. k. 17.

[77] [APZG] 410, sygn. 1, k. 97.

[78] [APZG] 2099, sygn.1. k. 3. Pismo Dyrekcji Przemysłu Miejscowego Wojew. Poznańskiego

[79] [APZG] 2099, sygn.1. k. 15.

[80] A. Patla: dz. cyt. s. 221.

[81] A. Gontaszewska: *Zarys historii górnictwa węgla brunatnego w okolicy Ośna Lubuskiego i Sulęcina (Ziemia Lubuska)*, „Hereditas Minariorum" vol. II , Wrocław 2015 (w druku).

[82] A. Patla: dz. cyt. s. 34–35, 43.

[83] A. Gontaszewska: *The Remains...* s. 347.

Bibliografia

Berliner Jahrbuch für Handel und Industrie, Berlin 1903

Ciuk E.: *Zasobność węglowa miocenu środkowego w rejonie Bieganowa na zachód od Cybinki w województwie zielonogórskim*, „Technika Poszukiwań Geologicznych", 1986, nr 2,

Cramer H.: *Beiträge zur Geschichte des Bergbaues in der Provinz Brandenburg*, Heft 1, Halle 1872,

Czechowski M.: *Gospodarcze i techniczne zagadnienia związane z węglem brunatnym,* [w:] *Węgiel brunatny w Zachodniej Polsce*, Katowice 1949,

Dyjor S.: *Budowa geologiczna zaburzonej glacitektonicznie strefy Mirostowic koło Żar (Ziemia Lubuska)* „Acta Universitatis Wratislavensis", Prace Geologiczno -Mineralogiczne, 1969 nr 86:2,

Gontaszewska A.: *Eksploatacja węgla brunatnego w regionie lubuskim,* [w:] *Wydobycie węgla brunatnego i rekultywacja terenów pogórniczych w regionie lubuskim*, red. A. Greinert, Zielona Góra 2015,

Gontaszewska A.: *The remains of lignite mining in Zielona Góra* [w:] *11. Altbergbau – Kolloquium,* Essen, 2011,

Gontaszewska A.: *Zarys historii górnictwa węgla brunatnego w okolicy Ośna Lubuskiego i Sulęcina (Ziemia Lubuska),* „Hereditas Minariorum" vol. II , Wrocław 2015

Jaeschke G., Schieche M.: *Ziebingen in Sterberger Land – Ein Ort und seine Menschen in Bildern*, Eisenhüttenstadt 2002,

Jaros J.: *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich,* Katowice 1984,

Jeziorski J. : *Osady czwartorzędowe i ich podłoże w południowo-zachodniej części Ziemi Lubuskiej,* „Kwartalnik Geologiczny", t. 31:1988, nr 2/3

Jeziorski J.: *Zjawiska glacitektoniczne kształtujące podłoże osadów czwartorzędowych południowo-zachodniej części Ziemi Lubuskiej,* [w:] *VIth Galcitectonics Symposium*, Zielona Góra 1989,

Klöden K. F.: *Beiträge zur mineralogischen und geognostischen Kenntniß der Mark Brandenbrug*, Berlin 1829,

Kohl J.: *Die Entwicklung eines neues Verfahrens für den Abbau der Braunkohlenflöze in Felderbereich der Gewerkschaft „Bach" in Ziebingen*, „Braunkohle" 1936, 46

Kraiński A. : *Zaburzenia glacitektoniczne w zachodniej części Ziemi Lubuskiej,* [w:] *Glacitectonics Deformation of Cainozoic Sediments*, Zielona Góra 1989,

Linke H.W., Paschke H: *Das Sternberger Land in Wandel der Zeiten*, Iserlohn 1988.

Nicolai N: *Erfahrungen beim Abteufen Gefrierschächten auf der Gewerkschaft Bach,* „Braunkohle" 1943, nr 44/45,

Patla A.: *Gorący rok. Wspomnienia inżyniera górnika z Ziem Zachodnich 1945 –1946*, Katowice 1967,

Pietzsch K.: *Die Braunkohlen Deutschlands*, Berlin 1925,

Plettner E.: *Die Braunkohle In der Mark Brandenburg Ihre Verbreitung und Lagerung.* Berlin 1852,

Poborski C.: *Geologia złóż węgla brunatnego.* [w:] *Węgiel brunatny w Zachodniej Polsce*, Katowice 1949,

Sperling D.: *Historisches Wörterbuch zum Braunkohlenbergbau und zum Bergrecht*, Cottbus 2004;

Suszyński K.: *Węgiel brunatny w planie 3letnim,* „Przegląd Górniczy" 1946, nr 1 –4,

Zincken C.F. : *Ergänzungen zu der Physiographie der Braunkohle,* Halle 1871,

Żaba J.: *Historia eksploatacji surowców mineralnych,* [w:] *Surowce mineralne Ziemi Lubuskiej*, red. S. Kozłowski, Warszawa 1978,

Materiały Landeshauptarchiv Sachsen-Anhalt, Generalia Oberbergamt Halle:

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Buch" bei Ziebingen F38, XVa B Nr. 75.

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Den" bei Ziebingen F38, XVa D Nr. 26.

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Elisabeth" bei Sandow, F 38, XVa E Nr. 282.

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Hammerstein" bei Sandow, F38, XVa H Nr. 410

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Hay" bei Ziebingen, F38, XVa H Nr. 99.

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Haydn" bei Ziebingen F38, XVa H Nr. 69.

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Hugo III" bei Ziebingen, F38, XVa H Nr. 206 – 210.

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Luch" bei Ziebingen F 38, XVa L Nr. 39 63 –19.

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Margarete I" bei Ziebingen F38, XVa M Nr. 254. [LS-A] Berechtsame der Braunkohlenmutung „Laura" bei Drehnow und Ziebingen, F38, XVa L Nr. 25.

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Mozart", früher „Nixe", bei Sandow, F 38, XVa M Nr. 61.

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Schäffer" bei Drehnow, F 38, XVa S Nr. 23.

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Schultze" bei Balkow, F 38, XVa S Nr. 15.

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Sebastian", früher „Mansfeld", bei Sandow, F 38, XVa S Nr. 25.

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Steinbock" bei Sandow, F 38, XVa S Nr. 31,

Berechtsame der Braunkohlenmutung „Wilhelm" bei Sandow, F38, XVa W Nr. 198,

Berechtsame des Braunkohlenbergwerks „Gustav" bei Ziebingen F 38, XVa G Nr. 427,

Konsolidation der Braunkohlengruben „Hermania", „Castor" und „Pollux" bei Reichenwalde unter dem Namen „Hermania" F 38, XVa H Nr. 140.

Plan von den kollidierenden Mutungen „Mansfeld", „Sandow", „Hibernia", „Carreau" und „Manons" bei Drehnow, F38, XVa S Nr. 25, Bl. 7.

Situationsriss von dem erweiterten Braunkohlenbergwerk „Laura“ bei Drehnow und Ziebingen, F38, XVa L Nr. 25, Bl. 52.
Situationsriss zur Konsolidation von 68 Braunkohlenbergwerke zu einem einzigen Bergwerk „Bach” bei Ziebingen, Kr. Weststernberg, F 38, XVa B Nr. 292, Bl. 13.
Teil der Arbeit des Bergassessors Schultz mit den geologischen Schlussfolgerungen, F38, XXVb Nr. 31 Bd. 4, Bl. 84.
Übersichtskarte vom Schacht „Gotthilf” der Grube „Bach” bei Ziebingen, F38, VIIIg Nr. 109 Bd. 1, Bl. 39.

Materiały Archiwum Państwowego w Zielonej Górze:

zespół 410 Kopalnia Węgla Brunatnego w Ośnie Lubuskim, sygn. 1 Dokumentacja techniczna, karty 97, 98, rękopis bez tytułu
zespół 2099 Kopalnia Węgla Brunatnego „Sieniawa” w Sieniawie Lubuskiej, sygn. 845 Dokumentacja geologiczna złoża węgla brunatnego kopalni Smogóry w Smogórach
zespół 2099, Kopalnia Węgla Brunatnego „Sieniawa” w Sieniawie Lubuskiej, sygn. 1 Opis technologiczny kopalni Cybinka. karta 17 Pismo do dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Poznaniu
zespół 2099, sygn. 1, karta 15 Wniosek Zjednoczonych Kopalni Węgla Brunatnego i Fabryki Brykietów Ziemi Lubuskiej do Ministerstwa Skarbu
zespół 2099, sygn.1. k. 3. Pismo Dyrekcji Przemysłu Miejscowego Wojew. Poznańskiego

Mapy:

Mapa topograficzna w skali 1:25 000, arkusz Fürstenberg (2119), Königl. Preuss. Landes Aufnahme, 1907

A. Gontaszewska

HISTORY OF LIGNITE MINING IN CYBINKA (ZIEMIA LUBUSKA)

The paper presents outline of the history of lignite mining in Cybinka (north west part of Ziemia Lubuska – West Poland). The paper describes the discovery of lignite deposits in the nineteenth century, originates of the oldest mines, as well as mining development to the year of 1945. The detailed history of the largest mines in the region, i.e. „Bach”, with its postwar lots was presented. The paper describes complicated geological condition, which had influence over type of exploitation. The publication is based mainly on German archival materials (Main Mining Office) and also German literature.

Karel Sklenář: *Václav Krolmus. Život a dílo archeologa romantika*, Roudnice nad Labem – Mladá Boleslav. Podřipské Muzeum, Muzeum Mladoboleslavska, 2012, ss. 301.

W czeskiej literaturze dotyczącej dziejów archeologii Karel Sklenář jest niemal instytucją. Jego zainteresowania dotyczą głównie zagadnień związanych z kształtowaniem się tej dyscypliny w XIX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem doby romantyzmu. Wydał ogromną liczbę artykułów, opracowań i książek poświęconych dziejom czeskiej archeologii. Spośród nich najbardziej znane są *Slepé uličky archeologie* (Praha 1977), *Jan Erazim Vocel. Zakladatel české archeologie* (Praha 1981), czy *Bohové, hroby a učitelé* (Praha 2003). Opublikował także prace poświęcone dziejom archeologii w ponadnarodowym ujęciu. Do takich prac należy anglojęzyczna książka *Archaeology in Central Europe: the first 500 years* (Leicester 1983) oraz czeskojęzyczny artykuł *Vývoj prehistorické vědy v Evropě*. Sklenář[1] w wielu pracach nawiązywał również do dziejów polskiej archeologii, które zna bardzo dobrze. Autor rozpoczynał swoją działalność naukową już w latach 60. ubiegłego wieku. Dzisiaj jest pracownikiem Uniwersytetu Karola w Pradze oraz przewodniczącym towarzystwa Česká Archeologická Společnost, działającego przy Czeskiej Akademii Nauk (Česká Akademie Věd). W swoich dociekaniach potrafił zauważyć kilka interesujących wątków z dziejów polskiej archeologii, które są mało znane nawet polskim historykom. Dla przykładu zwrócił uwagę na to, że pierwsza wzmianka o systemie trzech epok w polskiej literaturze została zamieszczona już w 1843 roku w artykule Wojciecha Morawskiego *Krótka wiadomość o kilku sławiańskich mogilnikach w Meklemburgii*, pisanym do leszczyńskiego pisma „Przyjaciel Ludu"[2]. Co ciekawe, polscy autorzy za pierwszą wzmiankę o tym systemie często uważali opis Teodora Tripplina z 1844 roku[3].

Prace Sklenáře były przybliżane polskim czytelnikom przez nieżyjącego już wybitnego historyka archeologii Andrzeja Abramowicza. Łódzki badacz recenzował m. in. książkę *Slepé uličky archeologie* na łamach „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki" w 1980 roku[4]. Czeski badacz znany jest również z publikacji artykułu *„Otec české archeologie" Josef Dobrovský a polské starožtnosti* włączonej do zbioru studiów dedykowanych profesor Marii Magdalenie Blombergowej *Od pradziejów po współczesność*[5].

W recenzowanej książce *Václav Krolmus. Život a dílo archeologa romantika*, autor podjął się przybliżenia biografii jednego z najbardziej zasłużonych badaczy dla czeskiej archeologii doby romantyzmu, czyli księdza Václava Krolmusa. Tematykę zwią-

zaną z życiem i działalnością Krolmusa Sklenář podejmował już wcześniej w kilku artykułach w 1965 roku. Pierwsze krótkie teksty o działalności Krolmusa autor pisał już w 1965 roku. Ukazało się wówczas kilka jego tekstów o tej tematyce, w tym: *Život a dílo Václava Krolmuse*[6] oraz *Václav Krolmus a prehistorická sbírka Národního muzea*[7]. Podobnie kwestia *archeologii romantycznej* lub *romantyzmu* w archeologii była już podejmowana w badaniach tego autora w artykule *Počatky české archeologie v období romantismu* z 2010 roku[8]. Niemniej w recenzowanej książce zagadnienia te podejmowane są z perspektywy o wiele szerszego spektrum źródeł i w bardziej wyczerpujący sposób. Dlatego recenzowana praca ma charakter podsumowania wcześniejszych wieloletnich badań nad wkładem Václava Krolmusa w początkach archeologii u naszych południowych sąsiadów.

W związku z tym, że opisywany w książce Sklenářa Václav Krolmus nie jest znany w polskiej literaturze, warto powiedzieć na wstępie kilka słów o jego działalności. Krolmus urodził się w 1790 roku w niewielkiej wsi Beřinka w powiecie Mladá Boleslav. Jego ojciec, również Václav, był wiejskim nauczycielem. Edukację zaczynał w domu oraz w wiejskiej szkole w Tajné koło Mšena. Od 1809 roku pobierał naukę w szkole prowadzonej przez zakon augustianów w Bělе pod Bezdězem. W 1809 roku udał się do Mladé Boleslavi, gdzie uczył się w gimnazjum. Rok później kontynuował naukę w gimnazjum augustiańskim w České Lipě. Na studia wyższe udał się do Pragi, gdzie od 1811 roku studiował na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Karola (wówczas Karola–Ferdynanda). Po roku studiów wstąpił do biskupiego seminarium duchownego w Litoměřicach. Uczęszczał tam na wykłady jednego z najważniejszych przedstawicieli czeskich narodowych budzicieli Józefa Jungmanna. Po ukończeniu nauki w seminarium rozpoczął działalność duszpasterską jako ksiądz katolicki. Jego prymicyjna Msza Święta odbyła się w 28 września 1815 roku w Liblicach koło Mělnika, gdzie sprawował funkcję wikariusza przez trzy lata. W kolejnych latach pełnił obowiązki duszpasterskie w miejscowościach Lysá nad Labem, Mšeno, Brozany i Křesín, gdzie przebywał najdłużej, bo od 1823 roku do 1832. Już wówczas nawiązał wieloletnią współpracę i przyjaźń z Wacławem Hanką, bibliotekarzem Muzeum Narodowego (Národní Muzeum) w Pradze. Następnie został proboszczem w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we wsi Zvikovec w kraju pilzneńskim nad rzeką Berounką, gdzie przebywał do 1840 roku. W tej miejscowości nawiązał współpracę z arystokrata Matyášem Kaliną z Jähensteinu, który miał posiadłość w tej miejscowości. Wraz z nim Krolmus prowadził eksploracje archeologiczne i wycieczki krajoznawcze. Po konflikcie z zamożnym patronem Krolmus przeniósł się do Pragi w 1840 roku. Tu stał się szybko jednym z głównych przedstawicieli życia intelektualnego miasta, związanym zwłaszcza ze środowiskiem czeskich budzicieli. Zaprzyjaźnił się z poetą Josefem Jaroslavem Kaliną. W tym czasie odbył szereg wycieczek i poszukiwań archeologicznych. Prowadził również badania wykopaliskowe. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że Krolmus poszukiwał zabytków archeologicznych również wzdłuż budowanych linii kolejowych

oraz dróg. Można byłoby w tym dopatrywać się prekursorskich badań ratowniczych. W 1846 roku odkryto wiele zabytków archeologicznych podczas budowy linii kolejowej z Pragi do miejscowości Podmokel (dziś część miasta Děčín) i dalej do Drezna. Wspomniana linia przebiegała przez bogate w stanowiska archeologiczne dzielnice Pragi: Bubeneč, Dejvice i Podbaba.

Krolmus zazwyczaj nie podejmował się spraw bieżącej polityki. Jednak wydarzenia Wiosny Ludów 1848 roku zaangażowały również jego. Wziął udział w uroczystościach upamiętniających bitwę pod Białą Górą w 1620 roku. W dniu 8 czerwca 1848 roku w trakcie nabożeństwa w kościele na Białej Górze Krolmus wygłosił płomienne kazanie, w którym nawoływał do wyboru własnych przedstawicieli oraz krytykował ekspansywność niemiecką w Czechach. Krolmus został za to aresztowany i był przetrzymywany przez kilka miesięcy.

Po wydarzeniach Wiosny Ludów nastąpił najintensywniejszy okres w badaniach archeologicznych Krolmusa. Prowadził prace wykopaliskowe, wycieczki archeologiczne oraz zbierał materiały folklorystyczne, głównie opowiadania i pieśni. W trakcie swojej działalności rozpoznał dość dokładnie Pragę wraz z najbliższymi okolicami oraz teren niemal całej kotliny czeskiej pomiędzy Mladá Boleslav, Mělnikiem a Pragą, i tereny na południe od stolicy Czech, w tym dolinę Berounki (dopływ Wełtawy).

Krolmus należał do badaczy, którzy ulegali częstym w tym okresie fantazjom słowianofilskim. Zjawisko to było na tyle powszechne, że uległa mu większość badaczy w I połowie XIX wieku. Często naiwne interpretacje, doszukiwanie się we wszystkich znaleziskach pozostałości pradawnej wielkości Słowian, wiara w pismo runiczno – słowiańskie były typowe dla archeologii okresu romantyzmu. Václav Krolmus, podobnie jak wielu czeskich i polskich badaczy podzielał tego rodzaju słowianofilskie przekonania i starał się poszukiwać archeologicznych dowodów potwierdzających średniowieczne legendy i baśnie o początkach Czech. Interesowały go pozostałości po pogańskiej religii Słowian. W swoich interpretacjach podążał za popularnym wówczas archeologiem i poetą Janem Kollarem, który był autorem koncepcji o italskim rodowodzie Słowian.

Konsekwencją tych słowianofilskich przekonań były nadinterpretacje Krolmusa. Uważał on, że dokonał odkrycia pochówku legendarnego Czecha u podnóża góry Řip w 1853 roku oraz świątyni Czarnoboga w Skalsku w 1852 roku (w rzeczywistości piwnicy w wczesnej epoki nowożytnej). Interpretacje tego badacza są oczywiście w znacznej części odrzucone przez późniejszą naukę. Można byłoby się zastanawiać zatem, czy warto zajmować się badaniami, które zostały surowo ocenione przez następców. Wydaje się jednak, że jest to konieczne dla głębszego zrozumienia ideologicznych uwikłań archeologii czy szerzej humanistyki. Co więcej, kwestie związane ze *ślepymi uliczkami archeologii* doby romantyzmu mają ważny wymiar dla badań nad źródłami tożsamości narodowych i nacjonalizmów, które tak bardzo wpłynęły na dzieje XIX i XX wieku. Sklenář wymienił również cały szereg zasług Krolmusa do dziejów czeskiej archeologii. Krolmus był pierwszym czeskim archeologiem

polowym, przeszukiwał tereny inwestycji drogowych i kolejowych, zwracał uwagę na orientację grobów szkieletowych, prowadził dokładną jak na tamte czasy, dokumentację. Rozpoznał szereg grodzisk i prowadził systematyczne badania nad osadnictwem pradziejowym i średniowiecznym, gromadził nawet złomki naczyń ceramicznych i innych zabytków, nie posiadających wartości materialnej. Do badania kości ludzkich korzystał z pomocy specjalistów: antropologów i lekarzy, a także popularyzował wiedzę archeologiczną (s. 258).

Krolmus starał się przybliżyć czytelnikom efekty swoich podróży i poszukiwań. Dlatego publikował je regularnie. Wydawał zebrane przez siebie liczne podania i utwory kultury ludowej. Przykładem są tutaj *Staročeské pověsti, zpěvy, hry, obyčeje* ... wydawane w latach 1846–51 w łącznie 12 zeszytach. Publikował również sprawozdania z wycieczek archeologicznych. Tego rodzaju relacje były zamieszczane między innymi w pierwszych czterech numerach najstarszego działającego do dziś czasopisma archeologicznego w Czechach *Památky archeologické* (numery te ukazały się w latach 1854–1860). Najpoczytniejszą, odrębną publikacją książkową Krolmusa było dzieło *Poslední Božiště Černobocha s runami na Skalsku*, wydane w Pradze w 1857 roku.

W trakcie swojej działalności Krolmus współpracował z wieloma wybitnymi pisarzami czeskimi, niejednokrotnie ich inspirując. Do wymienionych już wcześniej należy dodać Jana Erazima Vocela (pierwszego, od 1850 roku, czeskiego profesora archeologii), pisarkę Boženę Němcovą i poetę Jana Nerudę. Krolmus zmarł w Pradze 24 października 1861 roku.

Omawiana książka jest obszerną pracą, obejmującą 301 stron w formacie A4. Oprócz wstępu zawiera trzy części i bibliografię, a także indeks osobowy i geograficzny. We wstępie autor przybliża problematykę archeologii romantycznej i źródła idei słowianofilskich w ówczesnej literaturze o *starożytnościach*. Wyjaśnił również, jak ważną dla romantycznej archeologii w Czechach jest postać Václava Krolmusa. Zabrakło jednak, w odczuciu autora recenzji, głębszego zastanowienia się nad zdefiniowaniem „romantyzmu" w dziejach archeologii. Należy się również zastanowić, czy zasadnym jest używanie tego pojęcia związanego z literaturą piękną w kontekście historii nauki zwłaszcza, że pojęcie „romantyzmu" w dziejach archeologii przynosi wszak liczne skojarzenia, lecz jest pojęciem niezbyt wyrazistym. Czy pod pojęciem „romantyzmu" powinniśmy rozumieć pewną naiwność we wnioskowaniu, wpływ myślenia narodowego i nacjonalizmu, liczne fałszerstwa i *ślepe uliczki archeologii* czy wreszcie wpływ słowianofilstwa? Problem ten nie obarcza autora książki, gdyż nie został dotąd należycie wyjaśniony w nauce i podobnie funkcjonuje on w polskiej literaturze. Może lepiej byłoby rozdzielić zjawiska, które opisuje się jednym wyrazem romantyzm, lub też pisać o archeologii doby romantyzmu?

Książka, jak już wspomniano, dzieli się na trzy części. Pierwsza część *Život a práce* [Życie i praca] (s. 15–198) jest zasadniczym fragmentem książki, w której autor omawia życiorys Krolmusa wraz z przedstawieniem kontekstu historycznego jego

działalności. Składa się z dwunastu rozdziałów. Pierwszy rozdział: *Mládí a vzdělaní (1790–1815)* [Młodość i wykształcenie] został poświęcony narodzinom Krolmusa, jego rodzinnej miejscowości i młodości. W dalszej części autor opisuje ścieżkę edukacyjną późniejszego badacza aż do studiów wyższych w Pradze i seminarium w Litoměřicach. Następnie autor przedstawił początki pracy duszpasterskiej na kolejnych parafiach oraz konflikty ze zwierzchnikami. Tematykę tę przeanalizowano w rozdziale drugim *Kaplanská léta (1815–1832)* [Lata kapłańskie]. W trzecim rozdziale: *Na zvíkovecké faře (1832–1840)* [Na zvikowieckim probostwie] omówiono działalność Krolmusa w trakcie sprawowania funkcji proboszcza w Zvikovcu, w tym pierwsze poszukiwania archeologiczne prowadzone wraz z Matyášem Kaliną z Jähensteinu. Konflikt z możnym patronem spowodował utratę probostwa przez Krolmusa. W efekcie ten przeniósł się do Pragi. Temu okresowi jego życia poświęcony został rozdział czwarty: *První léta v Praze (1840–1847)* [Pierwsze lata w Pradze]. Uczony szybko zaangażował się w życie kulturalne Pragi i nawiązał liczne kontakty z czeskimi środowiskami patriotycznymi. Efektem jego zaangażowania w budzenie czeskiej świadomości narodowej był udział w wydarzeniach Wiosny Ludów i areszt za antyniemieckie wystąpienie w kazaniu na Białej Górze w 1848 roku. Wydarzenia te zostały omówione w rozdziale piątym: *Politická mezihra (1848)* [Polityczne interludium]. Powrót do swych badań archeologicznych, etnograficznych i pracy literackiej po wydarzeniach 1848 roku został opisany w rozdziale szóstym: *Opět ve světě archeologie (1849–1851)* [Znów w świecie archeologii]. Wówczas Krolmus w największym stopniu rozwinął swoją działalność badawczą i literacką, odkrywając rzekomą świątynię Czarnoboga w Skalsku i wydając popularną wówczas książkę, której tytuł został wykorzystany w nazwie rozdziału siódmego: *Poslední bozište Černobocha (1852–1857)* [Ostatnie miejsce kultu Czarnoboga]. Aktywność w poszukiwaniach archeologicznych, szeroki rozgłos dokonywanych przez Krolmusa odkryć pozwalają stwierdzić, że był to najbardziej owocny okres w jego działalności badawczej, która została przedstawiona szczegółowo w rozdziale ósmym: *Na vrcholu badatelské dráhy (1852–1859)* [Na szczycie kariery badawczej]. Omawiając działalność wybitnego archeologa w Czechach w XIX wieku nie można pominąć kwestii jego stosunku do słynnych Rękopisów Królowodworskiego i Zielonogórskiego, które po wielu latach okazały się fałszerstwem. W czasach Krolmusa większość badaczy, nie tylko w Czechach uznawała je za autentyczne. Podobnie traktował je Krolmus. Miał on również pewne zasługi w przybliżeniu okoliczności „odkrycia" rękopisu. Pochodzenie rękopisu było początkowo nieznane. W 1818 roku został przesłany do Muzeum Narodowego w Pradze przez nieznanego nadawcę. Jednakże niejaki František Horčička zostawił świadectwo, w którym opisał okoliczności odnalezienia rękopisu w wieży zamku w miejscowości Zelená Hora. Odkrycia miał dokonać zamkowy urzędnik Josef Kovář, który chciał je zataić w obawie przed właścicielem zamku hr. Jeroným Colloredo – Mansfeld. Arystokrata ten nie był bowiem zwolennikiem czeskiego odrodzenia narodowego. Kovář przekazał rękopis na ręce księdza Františka Boubela, który anonimowo odesłał go do muzeum w Pradze. Relację tę Horčička zostawił Krol-

musowi, a ten przekazał ją w 1859 roku historykom: księdzu Romanowi Voříškovi i Vladivojovi Tomkowi. Kwestie te omawia dziewiąty rozdział: *Krolmus a tajemství Rukopisu Zelenohorského (1859)* [Krolmus i tajemnica Rękopisu Zielonogórskiego]. Ostatnie lata życia, śmierć, upamiętnienie i spuścizna intelektualna po Krolmusie to tematyka trzech ostatnich rozdziałów: dziesiątego *Konec života (1860–1861)* [Ostatnie lata życia]; jedenastego *Dědictví po Václavu Krolmusovi (1861)* [Dziedzictwo po Wacławie Krolmusie] oraz dwunastego *„Druhý život" Krolmusova odborného odkazu (1861–)* [„Drugie życie" Krolmusowej spuścizny].

Część druga *Vědecké snahy* (s. 198–261) [Działalność naukowa] poświęcona została w całości dorobkowi naukowemu Václava Krolmusa. Przedstawiono tu jego działalność badawczą w kontekście ówczesnego stanu wiedzy oraz przyjmowanej metodologii. Składa się ona ze wstępu i pięciu rozdziałów. Wstęp jest zatytułowany *Obraz živý bývalého světa* [Żywy obraz minionego świata] z podtytułem *Zdroje Krolmusova pojetí českého dávnověku* [Źródła krolmusowej koncepcji czeskiej starożytności]. W tym miejscu omówiono źródła, z których korzystał Krolmus do badania przedchrześcijańskiej *starożytności*. Autor wyjaśnił również dokładnie, skąd brały się idee badania poszczególnych źródeł i łączenia ich z najdawniejszą przeszłością. Tymi źródłami były zabytki archeologiczne, nazewnictwo geograficzne, język a także pieśni i opowiadania ludowe. Zatem metodyka Krolmusa została przedstawiona w kontekście ideowym i filozoficznym epoki romantyzmu. Rozdział pierwszy *Mravy, obyčeje, přísloví a zpěvy* [Zwyczaje, obyczaje, przysłowia i śpiewy] posiada podtytuł uszczegółowiający *Krolmus jako národopisec – folklorista* [Krolmus jako etnograf – folklorysta]. Omawia on działalność etnograficzną badacza, efekty licznych wędrówek, w trakcie których zbierał podania i utwory ludowe, publikowane później w różnych formach. Rozdział drugi posiada tytuł *Naši slavní praotcové* [Nasi sławni praojcowie] wraz z podtytułem *Osudy romantické archeologie v Čechách* [Losy romantycznej archeologii w Czechach]. Karel Sklenář w tym miejscu opisał działalność archeologiczną Krolmusa na tle jego współczesnych badaczy i problematyki wówczas podejmowanej. Rozdział trzeci *Jaký byl minulý svět* [Jaki był miniony świat] posiada podtytuł *Krolmusův obraz „pohanského pravěku"* [Krolmusowy obraz „pogańskich pradziejów"]. Autor wyjaśnia tu nie tylko, jak Krolmus interpretował znaleziska archeologiczne, ale również w jaki sposób postrzegał, wyobrażał sobie pradzieje. Krolmus był przekonany, że Czesi przybyli na tereny Kotliny Czeskiej w 5 wieku po Chrystusie, jednakże mieli być w jego ujęciu pierwszymi jej mieszkańcami. Odrzucał zatem przekazy starożytnych historyków i geografów, sytuujących tu kolejno plemiona celtyckie i germańskie (w tym Markomanów). Ważnym elementem, który interesował Krolmusa była religia pogańska Słowian. Tu dopatrywał się, na podstawie językowych podobieństw, powiązań z religią Indii i sanskrytem. Dwa ostatnie rozdziały tej części książki, czyli: czwarty *Pozůstatky v zemi zahrabané* [Szczątki w ziemi pogrzebane] z podtytułem *Krolmus jako praktický archeolog české krajiny* [Krolmus jako archeolog – praktyk ziem czeskich] oraz piąty *Nejšťastnější vykopavač*

starožitností pohanských [Najszczęśliwszy odkrywca pogańskich starożytności] z podtytułem *Krolmusovo místo v dějinách české archeologie* [Miejsce Krolmusa w dziejach czeskiej archeologii], omawiają zasługi Krolmusa w badaniach terenowych. Zdaniem Sklenáře to właśnie na tej płaszczyźnie zasługi tego badacza są największe. Co więcej w opinii autora Krolmus był pierwszym terenowym archeologiem i miał duży wkład w rozwój metodyki badań polowych w Czechach.

Część trzecia *Textové přílohy* (s. 262–268) [Załączniki tekstowe] zawiera edycję pięciu wybranych tekstów źródłowych. Załączono edycję listu Krolmusa do Matyáša Kaliny z Jähensteinu z 1832 roku, tekst kazania wygłoszonego w kościele na Białej Górze w Pradze w dniu 8 czerwca 1848 roku, tekst przesłuchania Františka Kustoša z 15 czerwca 1848 roku w sprawie kazania Krolmusa, tekst projektu badań archeologicznych z 1852 roku autorstwa Krolmusa oraz jego uwagi do publikacji wyników badań archeologicznych.

Część czwartą stanowi bibliografia (*Prameny a literatura*), zawierająca pokaźną liczbę źródeł archiwalnych, w tym rękopisów Krolmusa, jego korespondencję i autografy niepublikowanych prac. Uwzględniono również wyczerpującą literaturę przedmiotu. Na końcu pracy znajdują się indeksy nazwisk i nazw geograficznych, obejmujące wybór osób i miejsc wspominanych w książce. Dużą zaletą książki są liczne ilustracje, łącznie 99, przedstawiających podobizny Krolmusa i jego współpracowników, reprodukcje fragmentów jego dokumentacji z badań polowych, szkice, mapy, a także ryciny przedstawiające miejsca związane z działalnością tego badacza. Autor zamieścił również szereg aktualnych fotografii miejsc związanych z Krolmusem oraz stanowisk przez niego badanych.

Książka zawiera kilka poloników. Warto wspomnieć, że wśród odwiedzających Krolmusa latem 1858 roku byli Polacy: Józef Malewski, Józef Łepkowski, Karol Rogawski i Konstanty hr. Tyszkiewicz, któremu nawet czeski uczony podarował jakieś zabytki (s. 164). Tyszkiewicz relacjonował spotkanie z Krolmusem w liście do Komisji Archeologicznej Wileńskiej z 1858 roku, opublikowanym w pracy Andrzeja Abramowicza *Dalecy i bliscy* z 1974 roku[9]. Niestety relacja ta nie jest znana autorowi recenzowanej książki i nie została w niej wykorzystana. Związki Krolmusa z polskimi kolegami nie były zbyt intensywne, w związku z tym poloników w książce nie jest zbyt dużo. Jednakże praca ta może być dla polskiego czytelnika ciekawa również z tej przyczyny, że Krolmus, jako słowianofil, działający w okresie romantyzmu popełniał szereg błędów charakterystycznych dla tego nurtu w połowie XIX wieku. Krolmus zatem naiwnie nadinterpretował znaleziska archeologiczne, przypisując im znaczenie kultowe, doszukiwał się wszędzie śladów wierzeń pogańskich i słowiańskiego pisma runicznego. Do najsłynniejszych jego błędnych interpretacji należy uznanie pozostałości późnośredniowiecznej, lub wczesnonowożytnej piwnicy w Skalsku (powiat Mladá Boleslav) jako świątyni Czarnoboga. Drugą znaną pomyłką było odnalezienie rzekomego pochówku Czecha w pobliżu góry Řip w kotlinie czeskiej.

Recenzowana książka zasługuje na uwagę i uznanie ze względu na interesującą i ważną tematykę oraz szczegółową i dogłębną wiedzę autora. Życiorys i dokonania Václava Krolmusa zostały przeanalizowane w kontekście stanu wiedzy w I połowie XIX wieku. Godne uznania jest odpowiednie zachowanie proporcji przez autora, który starał się nie oceniać dokonań Krolmusa przez pryzmat późniejszej nauki i dzisiejszej wiedzy archeologicznej, a jednocześnie potrafił wskazać czytelnikowi te elementy dokonań czeskiego uczonego, które nie zostały docenione przez potomnych. Co więcej autor potrafił wskazać ideowe źródła zainteresowań i poglądów Krolmusa, dzięki czemu książka ta jest interesującym studium nad filozoficznymi i ideologicznymi uwikłaniami archeologii w I połowie XIX wieku. Książka ta jest zatem nie tylko biografią uczonego, ale również pracą analizującą bardzo ważne zjawisko w dziejach archeologii w Czechach – ulegania romantycznemu słowianofilstwu, występujące w tym okresie również w Polsce.

Przypisy

[1] K. Sklenář: *Vývoj prehistorické vědy v Evropě*, „Dějiny archeologie", Jan Bouzek, Miroslav Buchvaldek, Philippos Kostomitsopoulos, Karel Sklenář, Praha 1976, s. 7 – 121.

[2] K. Sklenář: *Vývoj prehistorické vědy* ..., s. 7–121; W. Morawski: *Krótka wiadomość o kilku sławiańskich mogilnikach w Meklemburgii*, „Przyjaciel Ludu", nr 39, s. 306.

[3] T. Tripplin: *Wspomnienia z podróży po Danii, Norwegii Anglii, Portugalii, Hiszpanii i Państwie Marokańskim*, t. I, wydanie II, Warszawa 1851 S. 51–52. [wydanie I Poznań 1844]; Rolę Morawskiego zauważali i doceniali J. Kostrzewski: *Z dziejów badań archeologicznych w Wielkopolsce*, Wrocław 1958, s. 13; A. Abramowicz: *Historia archeologii polskiej XIX i XX wiek*, Warszawa – Łódź 1991, s. 17–18.

[4] K. Sklenář: *Slepé uličky archeologie*, Praha 1977. Rec. Abramowicz Andrzej, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki", 1980, nr 1, s. 210–211;

[5] K. Sklenář: *„Otec české archeologie" Josef Dobrovský a polské starožitnosti*, [w:] *Od pradziejów po współczesność*, red. M. Głosek, J. Maik, „Acta Archaeologica Lodziensia", nr 53, Łódź 2007, s. 101–105.

[6] K. Sklenář: *Život a dílo Václava Krolmuse*, „Sborník Národního Muzea, řada C", 10, 1965, s. 187–217.

[7] K. Sklenář: *Václav Krolmus a prehistorická sbíka Národního muzea*, „Časopis Národního Muzea" 134, 1965, s. 28–33.

8 K. Sklenář: *Počatky české archeologie v období romantismu*, „Časopis Společosti přátel starožitností", 118, 2012, nr 1, s. 17–25.

[9] A. Abramowicz: *Dalecy i bliscy*, Łódź 1974, s. 65–69.

Jakub Linetty
Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
Poznań

Jan Heweliusz i kultura heweliuszowska. Utilitas et delectatio. Red. Maria Mendel i Józef Włodarski, Gdańsk 2013, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, ss. 262

Czterechsetna rocznica urodzin gdańskiego astronoma Jana Heweliusza, która przypadła w 2011 roku, obchodzona była w rodzinnym mieście uczonego bardzo hucznie. Jednym z elementów uroczystości była konferencja „Tribute to Hevelius", zorganizowana 28 stycznia 2012 roku przez Uniwersytet Gdański. Jej pokłosiem jest książka *Jan Heweliusz i kultura heweliuszowa. Utilitas et delectatio*. Jak zaznaczają Redaktorzy tomu, nie wszystkie zamieszczone w niej artykuły zostały wygłoszone podczas konferencji, lecz Heweliusz dla ich autorów stał się „wspólnym gruntem dla rozważań"[1].

Te rozważania, dla których podstawą był Heweliusz, mają szeroki zakres tematyczny. Obejmują nie tylko zagadnienia życia i działalności naukowej astronoma, lecz także przedstawiają szersze tło jego rodzinnego miasta oraz dziedziny nauki, której się poświęcił. Zamieszczone w książce prace mają też różny charakter – wśród nich znajdują się zarówno artykuły naukowe, wnoszące wkład w wiedzę o Heweliuszu, jak i teksty popularyzatorskie, eseistyczne i wspomnieniowe.

Książka podzielona jest na trzy części, grupujące artykuły według ich podejścia do postaci Heweliusza. Pierwsza z nich, zatytułowana *Jan Heweliusz i jego czasy w świetle wyników badań – tekst w kontekście*, zawiera teksty omawiające postać gdańskiego astronoma oraz różne aspekty jego działalności naukowej i pozanaukowej. Otwierający ją tekst Józefa Włodarskiego *Jan Heweliusz – rajca miejski i polityk* (s. 15–25) skupia się na dwóch zagadnieniach: historii politycznej XVII–wiecznego Gdańska i tych elementach biografii astronoma, które nie były związane z jego działalnością naukową. Mimo że autor niekiedy zdaje się przeceniać znaczenie i wpływy Heweliusza[2], artykuł solidnie przedstawia życie polityczne miasta nad Motławą, w którym, jak przystało zamożnemu mieszczaninowi, uczestniczył astronom[3].

Artykuł Jerzego Błażejowskiego *Jan Heweliusz – browarnik gdański* (s. 27–31) wbrew swojemu tytułowi nie jest poświęcony browarowi Heweliusza. Po krótkim wstępie zawierającym biografię astronoma (którą można by pominąć, ponieważ powtarza informacje przedstawione w innych częściach tomu), autor przedstawia dzieje browarnictwa w Gdańsku. Wysuwa też przypuszczenie, że Heweliusz w swoim browarze najprawdopodobniej warzył, między innymi, słynne w XVII wieku piwo jopejskie, chociaż nie opiera się na świadectwie dokumentów, lecz na wiedzy o gdańskich gatunkach piwa w czasach astronoma.

Kolejny tekst zawarty w pierwszej części książki – *Ozdoba wieku i chluba ojczyzny – Jan Heweliusz, życie i edukacja* autorstwa Elwiry Kamoli (s. 33–41) – mógłby stanowić przyzwoity przykład popularyzacji biografii astronoma. Autorka popełnia jednak karygodny błąd, gdy w swojej pracy powołuje się, obok publikacji popularnonaukowych i naukowych, na powieść poświęconą Elżbiecie Heweliuszowej – *Żona astronoma* pióra Kornelii Stepan (Wrocław 2010). Nie wątpię, że książka ta powstała w oparciu o różne opracowania poświęcone Heweliuszowi i jego żonie, ale ponieważ jest ich literackim przepracowaniem, nie należy traktować jej jako równego im źródła informacji, a cytowanie słów i myśli bohaterów literackich jako rzeczywistych wypowiedzi postaci historycznych jest zupełnie niedopuszczalne[4].

Mariusz Brodnicki w artykule *Program edukacji przyrodniczej w okresie pobytu Jana Heweliusza w Athenae Gedanenses* (s. 43–52) przedstawia zagadnienia filozofii przyrody, które poruszał w swoich pracach i wykładach Adrian Pauli, nauczający w Gdańskim Gimnazjum Akademickim w czasach, gdy młody Heweliusz pobierał nauki. Autor zwraca uwagę na panujące w gdańskiej szkole konserwatywne podejście do zagadnień budowy świata, oparte na filozofii Arystotelesa. Z perypatetyckimi dogmatami przyrodniczymi i kosmologicznymi, odrzucającymi nowe odkrycia naukowe, Heweliusz miał w przyszłości polemizować.

Kolejny artykuł zawarty w tomie, autorstwa Jacka Friedricha, nie jest poświęcony Heweliuszowi, lecz miastu, w którym astronom żył i pracował (s. 53–62). Autor omawia gdańską architekturę XVI i XVII wieku oraz przedstawia niektóre realizacje budowlane tej epoki i ich znaczenie symboliczne. Porównuje także architekturę sakralną Gdańska i innych protestanckich miast północnej Europy.

Następny artykuł to *Portrety Jana Heweliusza* Krystyny Jackowskiej (s. 63–98). Autorka szczegółowo omawia (przestawione za załączonych ilustracjach) znane wizerunki gdańskiego astronoma – portrety znajdujące się w Gdańsku i Oksfordzie oraz przedstawienia w książkach *Selenographia* (Gdańsk 1647) i *Machinae coelestis pars prior* (Gdańsk 1673). Zwraca przy tym uwagę na symboliczne znaczenie i wymowę poszczególnych detali, odwołując się nie tylko do wiedzy o XVII–wiecznych przedstawieniach portretowych, lecz także do astronomicznych badań Heweliusza. Porównuje ponadto omawiane przedstawienia z innymi portretami z epoki.

Pierwszą część tomu zamyka artykuł Marii Otto *Siedemnastowieczny gdański Hiob. Jan Heweliusz o pożarze swojego obserwatorium* (s. 99–117). Autorka omawia źródła opisujące pożar, który w nocy z 26 na 27 września 1679 zniszczył domy i pracownię Heweliusza. Szczególna uwaga poświęcona jest tekstom samego astronoma, opowiadającego o swojej stracie w korespondencji z przyjaciółmi i w swoich ostatnich dziełach. Artkuł uzupełniają ryciny z *Machinae coelestis pars prior* Heweliusza, przedstawiające jego bogate instrumentarium astronomiczne, które kilka lat po wydaniu tej książki miało ulec zniszczeniu.

Druga grupa artykułów w omawianym tomie, zatytułowana *Heweliusz – niekończąca się obecność i inspiracja*, jest poświęcona tytułowemu bohaterowi tylko częściowo. Oprócz prac poświęconych Heweliuszowi, jego recepcji i spuściźnie, znalazły się w niej również teksty niezwiązane z astronomem, czy nawet z Gdańskiem.

Pierwsze dwa artykuły tej części książki – autorstwa Moniki Żmudzkiej-Brodnickiej (s. 121–128) oraz Agnieszki Witczak (s. 129–145) – poświęcone są dedykowanej Heweliuszowi twórczości poetyckiej. Pierwszy tekst omawia wiersze różnych autorów oraz podkreśla najważniejsze powtarzające się w nich motywy, takie jak porównywanie astronoma do jego wielkich poprzedników. Utwory przytoczone są tylko w polskim przekładzie, brak jest, choćby w przypisach, tekstów oryginalnych. Drugi artykuł skupia się na wierszach, które dedykował Heweliuszowi wykładowca retoryki i poezji w Gdańskim Gimnazjum Akademickim Jan Piotr Titius.

Kolejne dwa artykuły zawarte w tomie nie są poświęcone Heweliuszowi, lecz zagadnieniom gdańskiej astronomii XVIII wieku. Tekst Piotra Kitowskiego (s. 147–155) dotyczy zorzy polarnej, widocznej w Gdańsku w marcu 1716 roku, oraz omawia jej opis, zachowany w rękopisie przechowywanym w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, autorstwa Johanna Arnda, wykładowcy Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego. Piotr Paluchowski (s. 157–163) przedstawia dzieje gdańskiego czasopisma naukowego „Danziger Erfahrungen" oraz teksty poświęcone astronomii i fizyce, które ukazały się na jego łamach. Oba te artykuły pokazują, że mimo iż w XVIII wieku Prusy Królewskie nie mogły pochwalić się uczonymi o takiej sławie jak Kopernik czy Heweliusz, to jednak zainteresowanie naukami ścisłymi nie zgasło tam zupełnie.

Piotr Gnaciński w swoim tekście przedstawia pokrótce niektóre dokonania i odkrycia naukowe Heweliusza oraz zwraca uwagę na ich znaczenie dla astronomii współczesnej (s. 165–171). Autor omawia zagadnienia dotyczące ustalania pozycji gwiazd, obserwacji gwiazd zmiennych, plam na Słońcu i komet, a także zjawisk optycznych w atmosferze, takich jak słońca poboczne.

Janusz Dargacz porusza w swoim tekście istotne, acz pomijane milczeniem, zagadnienie położenia domów Heweliusza (s. 173–188). Przekonywająco dowodzi, że tradycyjne, chociaż oparte na niepewnych podstawach, umieszczanie ich przy ul. Korzennej pod numerami 53, 54 i 55 jest błędne. Domy oraz pracownia astronoma zapewne znajdowały się pod numerami 47, 48 i 49. Ustalenie ich właściwej lokalizacji może wydawać się kwestią o małym znaczeniu, lecz jak do tej pory nie próbowano poddać analizie dokumentów i źródeł ikonograficznych i powielano niesprawdzoną informację. Ponadto poprawienie tego błędu stawia w nieco innym świetle relacje o pożarze, który zniszczył obserwatorium Heweliusza, zwłaszcza wysnute z nich wnioski dotyczące objętej przez ogień części gdańskiego Starego Miasta[5].

Następny w tomie artykuł, autorstwa Andrzeja Wozińskiego, przedstawia nawiązania astrologiczne w gdańskiej sztuce przełomu średniowiecza i epoki nowożytnej (s.

189–207). Omawia też poświęcone astrologii lub związane z nią dzieła, które znajdowały się w gdańskich bibliotekach tej epoki. Tekst mówi jednak nie o recepcji dzieła Heweliusza i inspiracji nim, lecz o szerszym tle jego działalności, dlatego wydaje się, że właściwszym dlań miejscem byłaby pierwsza część omawianego tomu.

Ostatni artykuł w drugiej części książki, *Kosmiczne polowanie, czyli opowieści arktycznego nieba* Marii Sibińskiej, mówi o saamskich (*vulgo* lapońskich) legendach dotyczących ciał niebieskich (s. 209–219). Autorka podkreśla znaczenie nieba gwiaździstego dla mieszkańców północnych krańców Europy. Artykuł porusza bardzo zajmujący temat, jakim są wierzenia i podania na temat gwiazd, można jednak mieć wątpliwości co do zasadności umieszczenia go w tomie poświęconym Heweliuszowi.

Trzecia i ostatnia część tomu zatytułowana jest *W stronę kultury heweliuszowskiej?* Jej głównym tematem jest szeroko pojęta współczesna recepcja postaci gdańskiego astronoma. Temu zagadnieniu i jego analizie poświęcony jest też pierwszy artykuł tej części książki, *Rocznice, pomniki, wystawy, pamiątki jako przejawy „niedomkniętej rzeczywistości". Jan Heweliusz (1611–2011) i jego miejsce (w) pamięci zbiorowej* autorstwa Anny Zalewskiej (s. 223–235).

Artykuł Andrzeja Zbierskiego *Wiek Heweliusza – uczonego, gdańszczanina, Europejczyka* (s. 237–240) jest krótkim i nieco panegirycznym omówieniem działalności Heweliusza i upamiętniania go przy okazji kolejnych rocznic. Tekst ma charakter popularnonaukowy.

Kolejny tekst zawarty w tomie, autorstwa Marii Mendel, szeroko rozwija i wyjaśnia, obecne już w tytule książki, hasło „kultury heweliuszowskiej" (s. 241–252). Jest ona określana „jako pewien wzór myślenia i działania odnoszący się do relacji pomiędzy naukowcami i miejscami, w których żyją i pracują (lokalne społeczności i uczelnie)"[6]. Heweliusz, z jednej strony światowej sławy naukowiec, a z drugiej zamożny przedsiębiorca zaangażowany w życie publiczne swojego miasta, ma stanowić nie tyle przykład takiego postępowania, co raczej „daje mu szyld, staje się metaforą wyrażającą ów paradygmat"[7].

Trzecią część książki zamyka wspomnieniowy tekst Andrzeja Taranka, poświęcony pracy nad reprintem dzieła Heweliusza *Firmamentum Sobiescianum, sive Uranographia* (Gdańsk 1690, reprint Wrocław 1987) (s. 253–257). Cały tom zamyka artykuł Marii Mendel podsumowujący obchody czterechsetnej rocznicy urodzin Heweliusza na Uniwersytecie Gdańskim (s. 259–262)[8].

Główną wadą książki *Jan Heweliusz i kultura heweliuszowska. Utilitas et delectatio* jest wyjątkowo nierówny poziom zawartych w niej tekstów. Są wśród nich wartościowe opracowania, poszerzające wiedzę o gdańskim astronomie i jego środowisku (wymienić należy tu przede wszystkim, choć nie tylko, prace M. Brodnickiego, K. Jackowskiej, M. Otto i J. Dargacza) oraz o innych zagadnieniach historii astronomii i dziejach Gdańska. Obok nich znajdują się teksty popularyzatorskie, niewolne wprawdzie od pewnych błędów i uproszczeń, lecz dobrze przybliżające postać tytułowego bohatera.

Można jednak mieć wątpliwości, czy tego rodzaju prace, rekapitulujące tylko stan wiedzy o Heweliuszu, powinny znaleźć się w tomie podsumowującym konferencję naukową. W książce są też, niestety, i takie teksty, które trafiły do niej zapewne tylko wskutek nieuwagi Redaktorów. Można jednak oddzielić ziarna od plew i z omawianego tomu wydobyć to, co najlepsze i najpożyteczniejsze.

Przypisy

[1] M. Mendel, J. Włodarski: *Wstęp*, [w:] *Jan Heweliusz i kultura heweliuszowska. Utilitas et delectatio*. Red. M. Mendel, J. Włodarski. Gdańsk 2013 s. 9.

[2] Np. autor wysuwa przypuszczenie, że Jan III wydał dekret dotyczący nauczania języka polskiego w gdańskich szkołach „zapewne za radą Heweliusza", nie przytaczając żadnych argumentów na jego poparcie, J. Włodarski: *Jan Heweliusz – rajca miejski i polityk*, [w:] *Jan Heweliusz...*, s. 23. Przywoływana w tym miejscu książka Z. Cieślaka: *Walki społeczno-polityczne w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku. Interwencja Jana III Sobieskiego* (Gdańsk 1962) nie zawiera informacji o nadzwyczajnym wpływie astronoma na króla.

[3] Dla skrupulatności można zaznaczyć także pewne nieścisłości we wzmiankach o działalności astronomicznej Heweliusza, np. autor stwierdza, dz. cyt., s. 19, że astronom odkrył nowe księżyce Jowisza, które nazwał „Gwiazdami Władysławowskimi" dla uczczenia Władysława IV, podczas gdy Heweliusz podkreśla, że odkryte przezeń ciała niebieskie nie były satelitami Jowisza, por. J. Hevelius: *Selenographia, sive Lunae descriptio*. Gdańsk 1647 s. 49nn.

[4] Por. E. Kamola: *Ozdoba wieku i chluba ojczyzny – Jan Heweliusz, życie i edukacja*, [w:] *Jan Heweliusz...*, s. 38.

[5] Warto dodać, że temat lokalizacji domów Heweliusza poruszył także dr Felix Lühning z Obserwatorium im. Archenholda w Berlinie na konferencji „Hevelius 2011", zorganizowanej przez PAN Bibliotekę Gdańską oraz Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN w dniach 15–18 września 2011.

[6] M. Mendel: *Uczeni i miejsca*. O kulturze heweliuszowskiej, [w:] *Jan Heweliusz...*, s. 248.

[7] Tamże.

[8] Przedruk z: „Gazeta Uniwersytecka Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Gdańskiego" 2012 nr 1 s. 10–11.

Maciej Jasiński
Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN
Warszawa

Anita Magowska: *Empirycznie czy racjonalistycznie? Dylematy i praktyka medycyny uniwersyteckiej w Wilnie w latach 1781–1842*, Poznań 2015, Wyd. Kontekst, ss. 387

W końcu 2015 roku w wydawnictwie *Kontekst* ukazała się publikacja książkowa Anity Magowskiej[1] pt. *Empirycznie czy racjonalistycznie? Dylematy i praktyka medycyny uniwersyteckiej w Wilnie w latach 1781–1842*.

W spisie treści książki wyszczególniono 7 rozdziałów:

Zarys dziejów klinik uniwersyteckich.
Nowe kierunki filozoficzne a medycyna uniwersytecka w Wilnie.
Klinika terapeutyczna.
Chirurgia uniwersytecka w Wilnie.
Klinika położnicza.
Pozostałe innowacje.
Zakończenie.

Poza wstępem i zestawieniem ważniejszych skrótów w książce umieszczono 6 aneksów zajmujących 107 stron, 8 zestawień tabelarycznych i 57 rycin. Szczególnie ciekawe są ilustracje dotyczące leczenia chirurgicznego rozszczepów wargi i podniebienia z rozprawy doktorskiej Henryka Kułakowskiego (Wilno, 1842) albo wypadania rączki lub nóżki rodzącego się noworodka (Julian Moszyński, Wilno 1855). Na końcu książki zestawiono wykorzystane pozycje piśmiennictwa, w którym wydzielono źródła archiwalne, drukowane, opracowania i 3 strony internetowe. Źródła archiwalne pochodziły z Archiwum PAN w Poznaniu (110 ksiąg), Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie oraz zbiorów specjalnych Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego (rękopisy) i Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk (BLAN). Źródła drukowane obejmują okres od początku XIX wieku.

Poza polskim streszczeniem znalazł miejsce również abstrakt anglojęzyczny. Dla czytelnika poszukującego wybiórczo informacji medycznych lub osobowych z uniwersyteckiego ośrodka wileńskiego z przełomu XVIII i XIX wieku bardzo pomocnym będzie bogaty indeks osobowy (s. 239–246) i rzeczowy, zawierający ważniejsze terminy medyczne, farmaceutyczne i filozoficzne z zachowaniem oryginalnej pisowni (s. 247–264).

Na tle kierunków filozoficznych przełomu XVIII i XIX wieku autorka zapoznaje czytelnika z działalnością uniwersyteckiego medycznego ośrodka wileńskiego w latach 1781–1842. Przedstawia analizę dylematów diagnostyczno–terapeutycznych tego okresu i osiągnięć trzech klinik wileńskich: terapeutycznej, chirurgicznej i położniczej. Docierając do ówczesnych materiałów źródłowych, w znacznej części łacińskojęzycznych oraz historii chorób ręcznie spisanych przez studentów ostatniego roku medycyny, przybliża czytelnikowi meandry początku rozwoju terapii, chirurgii i położnictwa. Dziedziny te kształtowały się w Wilnie przede wszystkim dzięki wykształceniu, wiedzy i umiejętnościom ich kierowników, zdobywanym w najlepszych ośrodkach medycznych Włoch, Francji, Niemiec, Austrii i Szkocji.

W tych latach dokonywały się zmiany poglądów filozofii medycyny (Hume, Kant), kształtowało się naukowe podejście do medycyny oparte o zdobycze empiryczne. W europejskich ośrodkach uniwersyteckich toczyły się polemiki między empirystami i racjonalistami. Znajdowały one wyraz również w medycynie, w tym także w Wilnie, gdzie zwolennikiem umiarkowanego empiryzmu był Jędrzej Śniadecki. Stopniowo następowało nowe podejście do diagnostyki i terapii. Zaczęto łączyć fizjologię z patologią (Brown). Pojawiały się klasyfikacje chorób, np. August Becu dzielił choroby na: zapalne, skórne, nerwowe i „wyczerpujące", dopasowując do nich najczęściej eksperymentalnie dobierane leki.

Autorka dokumentuje, że na Uniwersytecie Wileńskim w latach 1816–1830 w zakresie medycyny wydano 788 dyplomów, w tym 125 doktorskich, co oznaczało uzyskanie dziedzicznego szlachectwa. Dyplomy lekarskie były trójstopniowe (I, II i III klasy). Kształcono również magistrów farmacji, tzw. kandydatów i pomocników aptekarza oraz inny personel pomocniczy.

Pionierami nauczania klinicznego „przy łóżku chorego" byli francuscy medycy: Mikołaj Regnier (klinika położnicza) i Jakub Briotet (klinika chirurgiczna) oraz austriacki lekarz Jan Piotr Frank (klinika medycyny praktycznej).

Katedra medycyny praktycznej. Klinika terapeutyczna.

Przełom XVIII i XIX wieku – to okres wprowadzania do praktyki lekarskiej pomiaru temperatury ciała termometrem, ilościowe określenie tętna, opukiwanie (perkusja). Dużą wagę przywiązywano do badania fizykalnego, stopniowo poszerzając je auskultację (osłuchiwanie) stetoskopem na podstawie publikacji Laenneca.

Pierwszym kierownikiem Katedry utworzonej w 1799 roku był wszechstronnie wykształcony Irlandczyk John O'Connor, który studiował nauki humanistyczne i matematyczno–przyrodnicze w Paryżu i Londynie, a medycynę w Rzymie i Wiedniu. Przy jego nazwisku, jak podkreśla autorka, po raz pierwszy pojawił się termin medycyna kliniczna.

Po nim kierownictwo Katedry objął Ferdynand Spitznagel, profesor materii medycznej i terapii ogólnej, w Wilnie praktykował również jako chirurg. Uwagę studen-

tów zwracał uwagę na możliwość występowania powikłań choroby, a także utajonego (bezobjawowego) przebiegu chorób. Terapię łączył z dietą.

Kolejny kierownik Józef Frank pozostawał pod wpływem teorii szkockiego lekarza Johna Browna o ścieraniu się przeciwstawnych bodźców. Wypowiadał się za jatromechaniką i jatrochemią. Reprezentował opinię, że słabe bodźce życiowe odpowiadały za choroby asteniczne, a więc należy je leczyć środkami pobudzającymi. Odwrotnie, zbyt silne bodźce prowadzą do chorób stenicznych, a te wymagają środków silnie działających, osłabiających organizm. W pierwszej grupie stosowanych wówczas leków autorka cytuje: wino, kamforę, piżmo, opium; w drugiej – jak podaje – stosowano upusty krwi i *remedia drastica*, czyli m.in. środki silnie przeczyszczające, moczopędną naparstnicę purpurową. Zdaniem autorki leczenie stanów zapalnych upustami krwi – standard postępowania Broussais – spopularyzował w Wilnie właśnie Józef Frank (s. 40). Gorączkę zwalczano chininą, arszenikem i związkami fosforu. Dla zobrazowania postępowania diagnostycznego w praktyce autorka dołącza najważniejsze akapity pracy doktorskiej Franciszka Zabiełły z Grodna *O ukrytym zapaleniu wątroby naśladującym gorączkę gastryczną*, który stwierdza, że może ono być uważane za gorączkę gastryczną żółciową. Józef Frank wykorzystywał również prąd elektryczny w leczeniu chorób układu nerwowego.

W powstających w tym czasie pracach doktorskich, np. Macieja Gałęzowskiego, analizowano, kiedy priorytet będzie miał upust krwi i/lub stosowanie pijawek, a kiedy należy rozważyć postępowanie dietetyczne, czyli głównie stosowanie produktów nie powodujących wytwarzanie gazów jelitowych. W tym czasie w postępowaniu diagnostyczno–terapeutycznym w wielu chorobach brano również pod uwagę diatezę (diathaesis), czyli predyspozycję do występowania określonych objawów.

W poglądach lekarskich Jędrzeja Śniadeckiego czołowe miejsce zajmowała wrodzona predyspozycja do chorób, wynikająca m.in. z typu indywidualnej konstytucji człowieka (mięśniowa, krwista, limfatyczna, nerwowa). Każdą z nich wiązał z określonym rodzajem objawów, zależnych m.in. od środowiska (słońce) i warunków bytowania (bogaci, ubodzy). Śniadecki wyróżniał choroby irrytacyjne (*morbi irritativi*), wynikające z drażnienia ustroju i z niewłaściwego odżywiania się (*morbi abnormis incitationis*). *Teoria jestestw organicznych*, w której wyrażał swoje poglądy i prezentował holistyczne podejście do pacjenta, była – zdaniem autorki – polemiką z poglądami Browna i Roussais. Podstawą trafnej diagnozy był dokładnie zebrany wywiad i wnikliwa obserwacja pacjenta. Jego studenci korzystali już ze stetoskopu i potrafili rozpoznać zapalenie osierdzia, przerost i wady serca. Śniadecki był zwolennikiem rozwijającego się mikroskopowania, gdyż uważał, że przyczyną chorób zakaźnych są „istoty żyjące, bardzo drobne".

Feliks Rymkiewicz, ostatni kierownik kliniki terapeutycznej, był zwolennikiem reformy medycyny reprezentowanej przez Broussais. Zdecydowanie odrzucał wyczekiwanie na samoistne wyleczenie, a popierał interwencje lekarskie, zwłaszcza upusty krwi

w zapaleniach. W obronionej pracy doktorskiej na ostatnim roku studiów analizował postępowanie diagnostyczne i leczenie dwóch przypadków błonicy (krup), w oparciu o zasady swego mistrza Józefa Franka. Była to choroba przysparzająca wówczas lekarzom wiele trudności leczniczych i nie zawsze pomyślne zakończenie. Często wiązano ją z zimnem i leczono przystawianiem pijawek, upustem krwi oraz podawaniem doustnie przeczyszczających związków rtęci (kalomel), a niechętnie wykonywano tracheotomię. W klinice Śniadeckiego poza metodą przeciwzapalną stosowano emetyk umożliwiający odksztuszanie pseudobłon.

Anita Magowska przytacza historie chorób, wskazujące na duże trudności diagnostyczne i nie zawsze oczekiwane dobre efekty terapeutyczne. Przekrój leczonych chorych był szeroki, o czym świadczą stawiane rozpoznania: krup, pląsawica, taniec św. Wita, melancholia, gorączka reumatyczna, hemiplegia. W przypadku tego ostatniego rozpoznania i końcowych objawów autorka wskazuje na możliwość porażennej postaci *poliomyelitis*, nieznanej jeszcze wówczas jednostki chorobowej.

Przedstawione poglądy, zdaniem autorki, są dowodem, że profesorowie wileńskiej medycyny wileńskiej znali nowe prądy filozoficzne i kierunki badań naukowych medycyny zachodniej.

Szczególnym problemem polskiej medycyny przełomu XVIII i XIX wieku był kołtun (spilśniałe, zlepione włosy). Nawet Józef Frank, jeszcze w 1814 roku, traktował go jako odrębną jednostkę chorobową, endemiczną odmianę trądu, a jego uczeń Feliks Rymkiewicz napisał pracę doktorską poświęconą kołtunowi. Wcześniej, bo w 1772 roku, Stefan Bisio przedstawił pracę krytykującą stanowisko, że kołtun stanowi odrębną jednostkę chorobową. 20 lat później, o polskim kołtunie (*plica polonica*) pisał Balzac w powieści „Wtajemniczony", popularyzując ten niechlubny termin w Europie Zachodniej. Jędrzej Śniadecki uważał, że „diateza kołtunowa" stanowi poważny problem medyczny, gdyż może predestynować do wielu innych chorób przewlekłych (zapalenie stawów, zmiany skórne) lub je pogłębiać. Rozpoznawano nawet ślepotę kołtunową (*amaurosis plicosa*). Przekonanie, że kołtun – to choroba i jego odcięcie grozi poważnymi powikłaniami spotykano jeszcze w połowie XX wieku[2].

Autorka obiektywnie ocenia, że „profesorów wileńskich charakteryzował entuzjazm wobec odkryć i nowych teorii naukowych... jednak posługiwanie się nowymi urządzeniami laboratoryjnymi, jak mikroskop, szło im gorzej. Nie potrafili odstąpić od paradygmatu kołtuna. Dla potrzeb gabinetu anatomopatologicznego Adam Bielkiewicz zestawił osiemdziesiąt próbek włosów kołtunowych, ale żadnej nie zbadał pod mikroskopem" (s. 80).

Dalej stwierdza, że „mimo otwartości na obserwacje, wnioski z nich wypływające wpasowywano w ustalone poglądy lekarskie" (s. 80). Dotyczyło to zwłaszcza poglądów Śniadeckiego na zapalenia i gorączki, które leczono podobnie m.in. upustami krwi, bańkami i środkami przeczyszczającymi (kalomel). Podsumowując, autorka

stwierdza, że przyjęte paradygmaty lekarskie zaślepiały i niekiedy prowadziły do niekorzystnego dla pacjentów postępowania leczniczego.

Terapia.

Terapia była wówczas niezmiernie trudnym i nieuporządkowanym problemem. Józef Langmajer uczył o surowcach roślinnych w ramach „patologii, materii medycznej i praktyki". Po reformie studiów w 1804 roku Jan Piotr Frank wydzielił toksykologię i recepturę jako wykłady dodatkowe. Zasługą Spitznagla, wykładającego po łacinie, było opracowanie programu nauczania farmakologii wraz z balneologią i dietetyką. Kolejny wykładowca, już w języku polskim, Konstanty Porcyanko, w ślad za Störckiem wskazywał, że lekami mogą być trucizny, tylko podawane w małych dawkach. Później Jędrzej Śniadecki przygotowywał własne receptury zawierające trujące surowce roślinne, stosowane np. w diatezie kołtunowej. Autorka cytuje przykłady różnych drastycznych terapii, które niekiedy były stosowane eksperymentalnie, np. kory wawrzynka wilcze łyko (*Cortex Mezereum*), wyciągu z lulka czarnego, a nawet azotanu potasu, będącego składnikiem prochu strzelniczego, który Śniadecki zastosował w leczeniu puchliny brzusznej lub gruźlicy. Szeroka polipragmazja, w tym z wodnym roztworem azotanu srebra, jako remedium, była typowa dla leczenia padaczki.

Tradycyjnie stosowano również narkotyki, szczególnie opium i jego przetwory, popularne w medycynie europejskiej. Środkami tej grupy (nie zawsze właściwie klasyfikowanymi) szeroko eksperymentował Konstanty Porcyanko, m.in. lecząc choroby weneryczne. Rośliny lecznicze wykorzystywano również w leczeniu cukrzycy (Stanisław Morawski). Tradycje ziołolecznicze umiejętnie łączył z jatrochemią Jędrzej Śniadecki. Sprzyjały temu umiejętności laboratoryjne jego współpracownika Jana Fryderyka Wolfganga. Szczególnie często wykorzystywano kwas siarkowy i jego związki (sole), co wynikało jeszcze z tradycji alchemicznych. Tam gdzie nie uzyskiwano efektów leczniczych, metodą prób i błędów stosowano nowe związki chemiczne, np. tlenek cynku, siarczek antymonu, czy węglan żelaza, a nawet egzotyczne surowce zielarskie.

Autorka, analizując zakres leczenia klinicznego na przykładzie historii chorób trzech lat akademickich dwóch czołowych profesorów wileńskich Józefa Franka (566 pacjentów w latach 1807/1808–1810/1811) i Jędrzeja Śniadeckiego (568 chorób w latach 1829/1830–1832/1833), stwierdza, że rozpoznania były porównywalne. Śniadecki najczęściej rozpoznawał: zapalenie, reumatyzm i gorączki (łącznie u 36,2% chorych). Na czwartym miejscu znalazł się kołtun, rozumiany jako „diateza kołtunowa". Wśród rozpoznań klinicznych Franka dominowała gorączka (1/3 chorych) oraz zapalenia, gruźlica i kiła, a następnie choroby psychiczne i reumatyzm.

Postępowanie terapeutyczne w klinice medycyny praktycznej, zdaniem Anity Magowskiej, zaskakuje różnorodnością. Były tam jeszcze leki medycyny grecko–arabskiej, remedia ludowe, jak i innowacyjne związki chemiczne i terapie synergistyczne. Nowości wprowadzano jednak ostrożnie, często metodą prób i błędów.

Klinika chirurgiczna.

Początki chirurgii (cyrulictwa) i położnictwa – ostatnie dwie dekady XVIII wieku – związane są z dwoma chirurgami francuskimi: Mikołajem Regnier i Jakube Briotet, którzy byli pionierami tej specjalności w Wilnie. Leczono rany, usuwano guzy, wykonywano operacje oczne, nosa, piersi, brzucha i kończyn (amputacje), uczono bandażowania (desmurgia). Klinika objęła szkoleniem członków wileńskiej kontuberni (cechu) cyrulików (chirurgów), czeladników i uczniów. Staraniem Briotet'a powstało muzeum anatomiczne, które wzbogacił później wykonywanymi przez siebie preparatami Adam Bielkiewicz (m.in. szkielet z tętnicami całego ciała). Przedstawiając opisy operacji, autorka zwraca uwagę, jak wiele trudności musieli pokonywać operatorzy. Jednym z trudniejszych zadań było opanowywanie krwawienia poprzez podwiązywanie naczyń (ligatura). Używano nici konopnych i lnianych, później dopiero jedwabnych. Doświadczony chirurg większość zabiegów wykonywał pod kontrolą palca, zawsze przy utrzymaniu świadomości pacjenta. Dotykiem uzyskiwano wiele informacji. Mdlejącego pacjenta cucono amoniakiem.

W latach 1812–1816 kliniką chirurgiczną kierował Jan Fryderyk Niszkowski, szkolony w wielu klinikach zachodnich. Poszerzył zakres wykonywanych operacji, m.in. był pionierem operacyjnego usunięcia kamienia z pęcherza moczowego. Jego następca Wacław Pelikan cieszył się opinią dobrego chirurga, ale nie był akceptowany, zwłaszcza przez studentów, gdyż był w bliskich kontaktach z Nowosilcowem i współdziałał w organizacji sieci szpiegowskiej.

Kolejni kierownicy kliniki – to Seweryn Gałęzowski, Konstanty Porcyanko i Józef Korzeniewski. Zakres wykonywanych przez nich operacji był szeroki. Operowano guzy, wykonywano operacje oczne, laparatomie i trepanacje czaszki. Korzeniewski traktowany jest jako pionier polskiej okulistyki dziecięcej. Przepukliny starano się leczyć zachowawczo (pijawki, kataplazmy, kalomel), zalecając także nosze nie pasa przepuklinowego. W 1820 roku z powodzeniem wykonano pierwszą amputację uda, niestety pacjent wkrótce zmarł z powodu wznowy nowotworowej. Już wówczas podkreślano, że optymalnym rozwiązaniem jest całkowita resekcja guza z okalającymi tkankami. W latach 1831–1840 rocznie wykonywano 38–96 zabiegów chirurgicznych, w tym najwięcej guzów i zaćm. Udokumentowano 3–8 zgonów rocznie. Przekrój społeczny i wiek pacjentów był zróżnicowany, wielu było Żydów. Profesorowie operowali pacjentów pochodzenia szlacheckiego, studenci ostatniego roku – biedotę i chłopów. W związku z zagrożeniem powikłaniami, znaczną część pacjentów kliniki chirurgicznej leczono zachowawczo.

Klinika położnicza.

Katedrę położnictwa zorganizował i objął jej kierownictwo w 1775 roku Mikołaj Regnier. Wykłady początkowo prowadził w języku francuskim, później dopiero tłumaczono je na język polski. Studenci uczyli się położniczych zabiegów manualnych. W prowadzonych wykładach Regnier nie ustrzegł się przesądów.

Magowska przytacza informacje o organizacji pracy w klinice, kompetencjach i zadaniach jej pracowników (lekarz, akuszerka). Wskazuje, że ciężar odpowiedzialności przesunięto na lekarza.

Kolejni kierownicy kliniki – to: Andrzej Matusewicz (1800–1816) i Mikołaj Mianowski (1817–1842). Pierwszy z nich kładł nacisk na szkolenie praktyczne i umiejętność posługiwania się instrumentarium położniczym. Wykłady dla studentów i akuszerek prowadził oddzielnie. Drugi dokształcał się na uniwersytetach niemieckich, zmodernizował prowadzenie wykładów i organizację katedry, którą kierował 25 lat. Opracował podręcznik położnictwa. Okazał się utalentowanym lekarzem. Wprowadził nowoczesne instrumentarium, w tym różne rodzaje kleszczy, użycie których, jak wynika z dokumentacji, dość często kończyło się niepowodzeniem. W jego klinice w 1826 roku wykonano pierwsze cięcie cesarskie, którym uratowano dziecko, matka wykrwawiła się. Mianowski uczył pielęgnacji i resuscytacji noworodków. Można uznać go pionierem polskiej perinatologii i neonatologii. Pod jego kierunkiem kształciły się również akuszerki, najczęściej szlachcianki. Według zestawienia Magowskiej na 107 porodów odebranych w latach 1839/1840–1841/1842 urodziło się 58 dziewczynek i 49 chłopców. Odwrotne proporcje liczbowe do powszechnie występujących mogą wskazywać, że poronienia i martwe urodzenia częściej dotyczyły płci męskiej. Autorka podaje również przykłady różnych postaw matek wobec swoich narodzonych dzieci, w tym także ich pozostawiania.

Mikołaj Mianowski był również dziekanem i rektorem UW. Niestety jego związki z Nowosilcowem, odpowiedzialnym za zsyłki Polaków na Syberię, źle świadczyły o jego morale.

Aneksy.

Autorka dołącza obszerne fragmenty wielu historii chorób i prac doktorskich. Są to dokumenty źródłowe z bibliotek wileńskich i PAN w Poznaniu o wielkiej wartości poznawczej, pozwalającej na obiektywną ocenę napotykanych trudności w rozwoju medycyny Uniwersytetu Wileńskiego w tym okresie. Szczególnie obrazowo ilustrują to przykłady historii chorób klinik chirurgicznej i położniczej.

Aneks 1 zawiera informacje dotyczące kilkudziesięciu historii chorób klinik wileńskich Wincentego Herberskiego i Jędrzeja Śniadeckiego, z rozpoznaniami w języku łacińskim i polskim. W aneksie 2 i 3 znajdują się fragmenty rozprawy inauguracyjnej chirurgiczno–praktycznej o *Encefaloidzie (guzie mózgokształtnym)* Tomasza Porcyanki, które kończą się tezami. Aneks 4 i 5 – to „inauguracyjna medyczno–praktyczna" rozprawa Franciszka Zabiełły o *Ukrytym zapaleniu wątroby naśladującym gorączkę gastryczną żółciową* – ostatnie dwie w języku łacińskim z polskim – wszystkie w przekładzie dr Katarzyny Surdyk. Książka kończy się rotą przysięgi dla medyków (Wilno 1825) w Aneksie 6.

Końcowe podsumowanie.

Monografia poświęcona jednemu z ważniejszych ośrodków rozwoju nowoczesnej polskiej medycyny w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku autorstwa Anity Magowskiej wykazuje, że zarówno w diagnostyce i terapii, jak i w rozwoju specjalności zabiegowych (chirurgia, położnictwo) istotną rolę odegrała wiedza pionierów tych specjalności z zakresu chemii i anatomii, a w dalszym etapie zdobywanie umiejętności w swoich specjalnościach w najlepszych ośrodkach medycznych zachodniej Europy. Charakteryzując kolejnych kierowników klinik autorka zwraca uwagę nie tylko na ich osiągnięcia kliniczne, naukowe i dydaktyczne, ale także na dwóch przykładach (Pelikan, Mianowski) informuje o niechlubnej ich roli współdziałania z rosyjskim zaborcą, co przez polską społeczność, a zwłaszcza studentów, spotkało się z potępieniem, mimo ich profesjonalnych osiągnięć. Nie powtarza bezkrytycznie wszystkich znanych dotychczas opinii. Mając dowody, potrafi nie zgodzić się z opinią innych historyków (np. Ludmiły Krakowieckiej, s 171) i „odbrązowić" dotychczas wyłącznie pozytywnie ocenianą postać.

Porównując ówczesne poglądy z dzisiejszą wiedzą przekonać się można, jak wielki postęp uczyniła medycyna w okresie dwustu lat. Nie mniej jeszcze pół wieku wstecz w niektórych środowiskach spotkać można było przesądy będące pozostałością tamtych lat. Szczególne miejsce zajmują tu upusty krwi i paradygmat kołtuna, który z niewiadomych przyczyn przetrwał ponad 100 lat. Cytowane metody i środki lecznicze wskazują również, jak wielką rolę w rozwoju terapii odegrała chemia. Postęp następował jednak wolno, zwłaszcza z wykorzystywaniem nowych zdobyczy fizyki (mikroskop, prąd elektryczny). Niektóre metody terapeutyczne cytowane przez autorkę spotkać można było jeszcze w drugiej połowie XX wieku (pijawki, opium).

Autorka słusznie prezentuje obszerne fragmenty prac doktorskich, wskazując że w tym czasie rozwijano również badania naukowe i nadawano stopnie naukowe. Dla czytelników, którzy zamierzaliby poszerzać swą wiedzę z tego okresu rozwoju medycyny, niezwykle cenne są bogate przypisy (789 pozycji), pochodzące ze źródeł archiwalnych, jak i późniejszych opracowań.

Opublikowana monografia stanowi niezwykle cenne źródło dla wszystkich zainteresowanych historią polskiej medycyny, a szczególnie medycyny wileńskiej, której osiągnięcia dotychczas były popularyzowane głównie przez pryzmat działalności Jędrzeja Śniadeckiego, jako prekursora polskiej pediatrii. Uważny czytelnik dostrzeże również zróżnicowanie społeczne leczonych pacjentów oraz ograniczenia w dostępie do wiedzy na poziomie uniwersyteckim dla klas niższych niż szlachta.

Książka Anity Magowskiej *Empirycznie czy racjonalistycznie? Dylematy i praktyka medycyny uniwersyteckiej w Wilnie w latach 1781–1842* stanowi wartościowy przyczynek do poznania historii początków polskiej medycyny uniwersyteckiej na przykładzie ośrodka wileńskiego. Przecież jeszcze w latach trzydziestych XX wieku Wilno było jednym z pięciu uniwersyteckich ośrodków medycznych w Polsce. Wydawnictwu *Kontekst*

w Poznaniu należą się wyrazy uznania za publikację tej cennej monografii. Dziełem tym autorka dała dowód nie tylko znajomości realiów medycznych przełomu XVIII i XIX wieku i obiektywnej interpretacji zachodzących zmian, ale także doświadczenia jako pracownik naukowy historii medycyny. Z pewnością książka ta zainteresuje nie tylko pasjonatów historii medycyny, ale także sympatyków losów polskiej nauki na kresach Rzeczpospolitej Obojga Narodów.

Przypisy

[1] Anita M. Magowska, dr hab. n. farm., dr n. hum., kierownik Katedry i Zakładu Historii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu

[2] O podobnych osobistych spostrzeżeniach z regionu Polski północno–wschodniej w latach 60. ubiegłego wieku informował jeszcze pediatra prof. Olech Szczepski (przyp. własny – M.K.).

Marian Krawczyński
Uniwersytet Medyczny w Poznaniu

Daniel Beauvois: *Mes pierres de lune. Essai d'autobiographie professionnelle*, „Organon", nr spec. 46, Warszawa 2014, ss. 193

Profesor Daniel Beauvois, autor trzech znaczących monografii: pierwszej, dotyczącej Wilna, uniwersytetu i szkolnictwa polskiego na kresach w latach 1802–1832, napisanej po francusku w 1977 r., wydanej po polsku trzynaście lat później, drugiej odnoszącej się w znacznej mierze do relacji szlachty i ludu ukraińskiego w kontekście władztwa carskiego, pod znamiennym francuskim tytułem – *Le Noble, le Serf et le Révizor, la noblesse polonaise entre le tsarisme et les masses ukrainiennes,* i bardziej ogólnym w tłumaczeniu polskim – *Polacy na Ukrainie 1831–1863* oraz trzeciej stanowiącej chronologiczną, jak i tematyczną kontynuację poprzedniej: *Walka o Ziemię, szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863–1914*, należy do elitarnego grona bezkompromisowych historyków, nieprzejednanych wobec jakichkolwiek ustępstw na rzecz powszechnie obowiązującej poprawności dziejowej.

Jego ostatnia z monumentalnych dysertacji, wydany 2005 r. ponad osiemsetstronicowy *Trójkąt Ukraiński, szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914,* stanowiący swoiste podsumowanie ćwierć wiecznej pracy badawczej, jest

zarazem ostatecznym uwierzytelnieniem nowego spojrzenia na dzieje społeczne pogranicza. Bezkompromisowe przełamywanie historycznych i narodowych stereotypów, takich jak mit polskich kresów jako utraconego raju, idyllicznych rubieży z życiodajnym kapitałem kultury polskiej czy podważenie zasad demokracji szlacheckiej, nie należy przypisywać w żadnej mierze egocentrycznemu charakterowi naukowca, brakowi pokory wobec dokonań poprzedników czy niczym nieuprawnionej potrzebie naukowej arbitralności. Odważne sądy i niepopularne wyjaśnienia nie są też prostym wynikiem postrzegania oddalonej przeszłości przez francuskiego badacza z innej niż polska przestrzeni kulturowej, chociaż odmienne doświadczenie i zdystansowane spojrzenie niewątpliwie wyostrza zmysł analitycznego rozumowania. Beauvois, zaliczany przez Leszka Zasztowta do najpoważniejszych kontynuatorów paryskiej szkoły *Annales,* to przede wszystkim tytan pracy, „odkrywca" a zarazem „intruz" w niedostępnych rosyjskich archiwach, niezmordowany erudyta, uparcie propagujący wyłaniającą się z nieeksplorowanych dotychczas źródeł nową, nie zawsze pożądaną wiedzę.

Głębsze rozpoznanie samego procesu i kontekstu badawczego, połączone z oglądem emocji i intencji kontrowersyjnie postrzeganego historyka, który odważył się kwestionować polskie mity narodowe, stało się bardziej dostępne i zrozumiałe dzięki napisanej przez niego autobiografii.

We współczesnej historiografii mamy do czynienia z nielicznymi próbami przybliżenia własnych losów przez uznanych polskich bądź piszących o Polsce historyków. Niewątpliwie stosunkowo niedawno napisaną *Zajeździmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca* Karola Modzelewskiego, jak i wydane pod koniec ubiegłego wieku wspomnienia Witolda Kuli, należy zaliczyć do sztandarowych, ale nielicznych tego rodzaju autobiografii z muzą Clio w tle[1]. Życiorys naukowy autorstwa Daniela Beauvois, przedstawiony w 2014 r. w ramach numeru specjalnego „Organonu", wydaje się być ważnym uzupełnieniem rzadkiej na polskim rynku wydawniczym autobiograficznej twórczości. Jako kronikarz własnej drogi naukowej, autor wpisuje się niewątpliwie w postulowaną przed laty przez Pierre Nora i związaną z nim trzecią z kolei generację historyków szkoły *Annales*[2], potrzebę tworzenia autobiograficznych źródeł, „wyjaśniania własnej historii jako historii innego"[3]. Z punktu widzenia polskiej historiografii, próbującej na różne sposoby analizować i oceniać wartość prac naukowych francuskiego profesora, *Mes pierres de lune*, czyli *Moje kamienie księżycowe* stanowią swoistą deklarację jego statusu badawczego i wpisują się w integralną część awangardowej wizji historii.

Wyłaniający się z autobiografii portret psychologiczny uczonego i jego francuska tożsamość kulturowa wydaje się daleko odbiegać od stereotypowego wyobrażenia o światowej sławy profesorze, co zresztą sam, we wstępie do swej biografii, podkreśla. Nie jest typowym naukowcem, wywodzącym się z tzw. dobrej rodziny o szerokich, intelektualnych tradycjach. Trajektoria jego losów, w której znaczącą rolę odgrywał przypadek, wydaje się być dla niego samego zdumiewająca, dla czytelnika natomiast

bardzo pouczająca. Urodził się 9 maja 1938 r. w jednym z najbiedniejszych departamentów północnej Francji – w Pas-de-Calais, w gminie Artois, miejscowości Annezin-lès-Béthune. Ojciec, Florimond Beauvois, związany, jak większość rodziny, z górnictwem, pracował w kopalniach jako stolarz. Matka Denise Duez była córką kupca. Z dziecięcych wspomnień Daniela wyłania się bardzo ubogie i niełatwe życie. W trzy lata po urodzeniu siostry, Yveline, trzydziestosiedmioletnia matka zmarła na gruźlicę. Dziećmi zajęła się najbliższa ze strony zmarłej rodzina. Dwuletni okres pobytu chłopca u wujostwa, do czasu ponownego ożenku ojca (po odbyciu obowiązującej żałoby), wspomina jako beztroski – był to okres częstych kontaktów z ulubionym dziadkiem, z którym uprawiał warzywa, cieszył się pracą w ogrodzie. Oczywiście było regularne chodzenie do szkoły i do kościoła parafialnego w Annezin, ale też przez nikogo nieograniczana swoboda, zabawy uliczne z rówieśnikami i nieomalże wszechogarniająca niefrasobliwość. W wieku dziesięciu lat względna sielanka, wszak oddalony był od najbliższych, się skończyła. Lata 1948–1956 Beauvois wspomina jako najgorszy okres w swoim życiu, pełen dramatycznych przeżyć. Wraz z młodszą siostrą zamieszkał w rodzinnym domu ojca, we wsi Fouquereuil, oddalonej o kilka kilometrów od Annezine, gdzie rolę jego opiekunki przejęła nowa żona Florimonda. Warunki lokalowe nie były najlepsze, a dla przeniesionych na wilgotny i zimny strych dzieci, wręcz nieznośne. Fatalne kontakty z zazdrosną i cyniczną macochą, która, jako zatwardziała bigotka, preferowała apodyktyczny, dewocyjny, wręcz makiaweliczny model wychowania, były przyczyną zupełnej izolacji i spędzania długich, samotnych godzin z dala od ludzi, na obskurnym poddaszu. Nieobce były dorastającemu chłopcu najróżniejsze poniżenia, wypędzanie z domu, drwiny rówieśników z jego biedy, z damskiego roweru, którym codziennie dojeżdżał 5 kilometrów do szkoły, byle jakiego ubrania, braku kieszonkowego, etc. Z rodziny matki, z którą miał coraz bardziej ograniczone kontakty, odchodziły kolejne bliskie mu osoby. Ciężko przeżył trzy samobójstwa najbliższych, a następnie śmierć ukochanego dziadka, po którym pozostało kilka książek. Oderwaniem od przykrej rzeczywistości pozostawała lektura i świat wyobraźni. Czytał wszystko, począwszy od całej serii tzw. *Bibliothèque verte,* przeznaczonej dla młodzieży. Z braku innej dostępnej literatury sięgał też po dziewczęce romanse. Po skończeniu szkoły gminnej, pomimo kłopotów z matematyką, wbrew przekonaniu ojca, że dalsza nauka to strata czasu, z uwagi na wątłe zdrowie nie było w zasadzie lepszego rozwiązania, jak posłanie chłopca do liceum. W szkole średniej w Béthun, ze względu na zdolności w języku ojczystym i redakcji francuskiej, zaproponowano mu naukę w klasie o rok wyższej, ale w sekcji nowożytnej, gdyż ta klasyczna z rozszerzoną łaciną i przedmiotami humanistycznymi była przeznaczona dla elit, uczniów z lepszych domów i lepiej sytuowanych. Tak więc przez cały trzyletni okres liceum, do którego nadal dojeżdżał rowerem, musiał zmagać się z przedmiotami technicznymi i ścisłymi. W 1956 r., w wieku osiemnastu lat, udało mu się, pomimo odwiecznych kłopotów z matematyką, zdać maturę, uwolnić się od zależności od ojca, zmuszonego przez towarzyszkę życia do notarialnej rezy-

gnacji z opieki nad synem, którą, w świetle ówczesnego prawa, winien sprawować do ukończenia przez tegoż dwudziestu jeden lat. Zdany sam na siebie Daniel, wyszedłszy z rowerem i jedną walizką z wrogiego domostwa, rozpoczął życie na własny rachunek. Jego dalsza edukacja zmierzała ku nauczycielskiej karierze: najpierw konkurs do szkoły pedagogicznej w Arras (*Ecole Normale d'instituteurs d'Arras*), dwa lata nauki i pierwsza pedagogiczna praca w podstawówce, w górniczym Carvin. Właśnie wtedy, żyjąc w zupełnym osamotnieniu, zaczął sam się uczyć języka rosyjskiego, odkrywać przestrzenie zupełnie nieznane. Egzotyczny dla Francuza język, cyrylicą pisany, daleka Rosja, a przede wszystkim literatura, stanowiły jego samotnię, prywatną oazę, w którą uciekał przed szarą rzeczywistością. Z drugiej strony ów wyobrażeniowy świat stykał się z innym, bliskim na wyciągnięcie ręki, od najmłodszych lat rozpoznawanym – polskiej emigracji, dla wszystkich Francuzów z rejonu Nord-Pas-de-Calais doskonale znanej z najbliższego sąsiedztwa. Wszak to właśnie francuskie kopalnie na północy zasilała najliczniejsza siła robocza, jaką była, obok robotników z Magrebu i Włochów, zachodniosłowiańska diaspora[4]. We wczesnych wspomnieniach Daniela Beauvois niewiele na jej temat odnajdziemy. Owszem, zawsze na podwórku i w szkole byli polscy koledzy, których jako dziecko, z powodu jasnej skóry, zaliczył do „rasy zielonych", a wśród nich miał nawet najlepszego przyjaciela – Stanisława Zygara. Zapamiętał z dzieciństwa francuską ksenofobię i postrzeganie obcych jako złodziei królików, a także i zdziwienie jednej matki, że galijski kolega jej syna może być biedniejszy niż Polak.

Ów rozdział opisujący pierwszych osiemnaście lat życia D. Beauvois stanowi najbardziej rozbudowaną cześć autobiografii. Ukazanie bez zbędnych ozdobników, interpretacji czy koloryzowania rzeczywistości, realiów życia, w jakich został wychowany, jest bardzo przejmujące. Tożsamość narracyjna, w rozumieniu Paula Ricoeura[5], tak odważnie przedstawiona przez samego autora, pozwala na zbudowanie przez uważnego czytelnika dojrzałego portretu psychologicznego przyszłego historyka, a w dalszej części autobiografii pomaga lepiej zrozumieć jego decyzje, postawy i niektóre zachowania. Tłumaczy wrażliwość na krzywdę, dezaprobatę wobec snobizmu, pasożytnictwa czy arogancji, daleko posuniętą tolerancję wobec różnorodności, ale i zaciętość w promowaniu czy obronie własnych przekonań, usprawiedliwia antyklerykalizm, wyjaśnia lewicowe poglądy, etc.

Rozdział drugi, poświęcony w znacznej mierze inicjacji w kulturę rosyjską, to lata jego studiów. Przekroczenie, jak to podkreślił, niewyobrażalnej dla jego przodków bariery społecznej, jaką był próg Uniwersytetu w Lille, gdzie rozpoczął wyższy nauczycielski kurs propedeutyczny, a następnie w *Institut de Préparation à l'enseignement secondaire* studia przygotowujące do pracy w szkolnictwie średnim, ze specjalizacją w języku rosyjskim, zapewniły mu na trzy najbliższe lata minimalną pensję i jako taki poziom utrzymania. Wówczas, w 1958 r., poznał swoją przyszłą, o polskim rodowodzie, żonę – Teresę, której ojciec został naturalizowanym Francuzem w 1939 r. Po zawarciu związku małżeńskiego na ponad trzydzieści lat osiedlili się w Lille, doczekali

się dwóch synów, z których starszy zmarł w sile wieku lat na raka. Oboje humaniści, podzielali podobne zainteresowania. Kiedy Teresa, w ramach studiów historycznych musiała wybrać język obcy, wskazała oczywiście na nauczany od 1927 r. na uniwersytecie w Lille język polski i pociągnęła za sobą Daniela. Z czasem ich ówczesny lektor, prof. Wacław Godlewski, miał okazać się największym mentorem, nauczycielem i przewodnikiem Daniela. Jeszcze przed agregacją rusycystyczną, którą zakończył z sukcesem w 1965 r., udało mu się uzyskać pierwsze stypendium Ministerstwa Spraw Zagranicznych na wyjazd do Moskwy. Pobyt na Wschodzie niewątpliwie przyczynił się do polepszenia znajomości języka rosyjskiego, ale i postępów w polskiej mowie, nauki której w trakcie pobytu w Rosji nie zaniedbywał. Wspomnienia z ZSRR, z przełomu lat 1962–63, dalekie były od świadomości wagi wydarzeń politycznych, które się wówczas działy w tle, na czele z kryzysem kubańskim, ale niewątpliwie utrwaliły w Beauvois przekonanie o niedorzeczności ustroju socjalistycznego i uświadomiły zakłamanie i prawdziwą twarz systemu totalitarnego. Z drugiej strony państwo Beauvois mieli szansę poznać Rosję, co za sprawą wszystkich spieniężonych na czarnym rynku rzeczy Teresy uczynili.

Kolejne lata po powrocie do Lille to, poza dwiema zakończonymi sukcesem agregacjami, historyczną Teresy i tą wspomnianą rusycystyczną Daniela, jego nowe bardziej prestiżowe stanowisko profesora w liceum Pasteur w Lille, dalsze studia polonistyczne na tamtejszym uniwersytecie, zakończone licencjatem i pierwsza, po trzech latach nauczania w liceum, podjęta na wyższej uczelni praca. Tak jak niegdyś w 1956, tak i obecnie, w roku 1968, zupełnie odległe i jeszcze nieobchodzące było dla Beauvois to wszystko, co się w Polsce działo. Natomiast coraz bardziej interesował się polityką własnego kraju i ta go wciągała. Czynnie brał udział w majowych antyrządowych manifestacjach, popierał wszelkie społeczne hasła równościowe, otwarcie występował przeciw szkolnemu elitaryzmowi, jakim były (i nadal są) słynne *classes de praparatoires*, przygotowujące dzieci zamożnych elit do konkursów do tzw. wielkich szkół rządowych, czyli najlepszych francuskich uczelni, etc., wreszcie został cenionym członkiem związków zawodowych z ramienia szkolnictwa średniego (*Syndicat National de l'Enseignement Secondaire*). Kiedy w sierpniu po raz pierwszy pojechał do Polski, ażeby odkryć kraj rodzinny ojca Teresy, interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji okazała się być dla niego szokującym wydarzeniem, skonfrontowaniem wyobrażeń człowieka z Zachodu ze smutną pojałtańską rzeczywistością. Od tej pory wszystkim najważniejszym wydarzeniom i przemianom politycznym w Polsce będzie towarzyszyło jego głębokie zainteresowanie, a nierzadko osobiste zaangażowanie polityczne. Trochę z zawstydzeniem przywołuje w autobiografii swoją młodzieńczą ignorancję wobec wcześniejszych nadwiślańskich wstrząsów, tłumacząc to tym, że bycie profesorem języka rosyjskiego, studiowanie, jak to sam lapidarnie ujął – „sowieckiej kultury", uśpiło jego zmysł krytyczny, zresztą stan taki dotyczył większości społeczeństwa francuskiego. Nadrabiał to w dwójnasób w latach osiemdziesiątych.

Powrót w 1969 r. do Polski na prestiżowe stanowisko dyrektora Ośrodka Kultury Francuskiej przy Uniwersytecie Warszawskim był dla Beaouvois ogromnym zaskoczeniem, które wynikało ze splotu nieco przypadkowych, ale wielce dla niego szczęśliwych okoliczności, co dokładnie opisał w swojej książce. Jako pierwszy mówiący po polsku przedstawiciel zagranicznej placówki znacznie ją ożywił, podniósł rangę naukową ośrodka, zapraszając na wykłady uznanych profesorów na czele z Jacques Le Goffem. Zorganizował dwie wielkie konferencje międzynarodowe, pierwszą poświęconą stuleciu Komuny Paryskiej, drugą w 1972 r., dotyczącą twórczości i życia Jana Potockiego. Realizacja pomysłu wydawania w języku francuskim czasopisma naukowego w kraju ogarniętym cenzurą, wydawała się nie do spełnienia. Tymczasem, jeszcze przed wyjazdem z Warszawy, wbrew licznym trudnościom, przede wszystkim ze strony francuskiej, ukazały się pierwszy, a po nim kolejne numery *„Le cahier de Varsovie"* wydane przez uniwersytet.

Ów drugi, skrócony z powodu nadsekwańskich zawiłości i intryg polityczno-kadrowych, pobyt Beauvois w Polsce okazał się być ważnym zwrotem na drodze jego dalszej kariery. Wyrażone nieco okazjonalne, historyczne zainteresowanie działalnością księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, w zderzeniu ze zdziwieniem i podziwem polskiego środowiska historycznego nad śmiałym Francuzem, który odważył się sięgać po temat w ówczesnych czasach prawie zakazany i idąca w ślad za tym niebywała życzliwość środowiskowa, entuzjastyczna wręcz pomoc ze strony badaczy z Uniwersytetów Warszawskiego i Jagiellońskiego w eksplorowaniu tak zakreślonego pola badawczego, zadecydowały ostatecznie o wyborze dalszej drogi naukowej Beauvois i przekonały o konieczności zajęcie się Wilnem, uniwersytetem i Wileńskim Okręgiem Naukowym. Wśród pierwszych polskich przyjaciół – inspiratorów badań historycznych i tych pomagających w archiwalnych poszukiwaniach, znaleźli się Bronisław Geremek, Jerzy Skowronek, Jerzy Zdrada, Ryszard Wołoszyński. Wśród stałych lektur – przywożonych im w zamian z Zachodu pocztą dyplomatyczna na warszawski adres dyrektora – paryska „Kultura".

Francuskie Krajowe Centrum Badań Naukowych, powszechnie znane pod skrótem CNRS (*Centre national de la recherche scientifique*) to największa i najbardziej prestiżowa organizacja badawcza Francji, skupiającą prawie 25 tys. naukowców i intelektualistów z różnych dziedzin, mogąca pochwalić się w swoim dorobku dwudziestoma Noblami. Propozycję zajęcia się kwestiami polskimi, którą z ramienia CNRS, złożyli mu w 1973 r. François Furet i Jacques Le Goff, zawdzięczał m.in. rekomendacji doskonale już znanego w tamtejszych kręgach Geremka. Pięcioletni kontrakt podpisany przez Beauvois umożliwił mu dalszą w miarę stabilną pracę naukową. Najbliższym francuskim środowiskiem humanistycznym, któremu prezentował i z którym konsultował swoje przemyślenia i projekty naukowe, była grupa historyków skupionych w *École des hautes études en sciences sociales,* spadkobierczyni słynnej szkoły *Annales,* a wśród nich szczególnie bliskie relacje łączyły go z Krzysztofem Pomianem. Ze strony polskiej

środowisko najpoważniejszych recenzentów i dyskutantów skupione było wokół Instytutu Historycznego U.W. To właśnie tam, jesienią 1975 r., na seminarium profesorów: Stefana Kieniewicza, Henryka Samsonowicza, Antoniego Mączaka, Aleksandra Gieysztora, i w obecności ich uczniów przedstawił rezultaty dotychczasowych poszukiwań archiwalnych, które prowadził rok wcześniej w Moskwie, Wilnie i Leningradzie. Wówczas też zainteresował swoimi badaniami i nawiązał serdeczne kontakty z Jerzym Jedlickim, Jerzy Michalskim, Ryszardą Czepulis i innymi z Polskiej Akademii Nauk. Niezwykle interesujący passus jego wspomnień, poświęcony prawie rocznemu wyżej wzmiankowanemu pobytowi historyka w ZSRR, wydaje się być swego rodzaju konfrontacją, odpowiedzią na złośliwe opinie nieprzychylnych mu naukowców, polityków, dziennikarzy, że zapewne musiał być szpiegiem, komunistą albo Żydem, skoro udało mu się dotrzeć do tamtejszych archiwów. Ów pięcioletni okres pracy w CNRS to także pierwsze istotne publikacje i tłumaczenia, w tym jedno z najważniejszych, praca nad francuską wersją *Ludzi marginesu w średniowiecznym Paryżu XIV–XV wieku* Geremka, dzięki której, jak sam podkreśla, nauczył się prawdziwej pracy warsztatowej historyka, gdyż w tej dziedzinie był samoukiem. Z formalnego punktu widzenia Beauvois należał, w pierwszym rzędzie, do grona językoznawców. Częste dyskusje z autorem, doskonałym polskim mediewistą, jakim był autor słynnej *Litości i szubienicy*...[6], toczone przy okazji żmudnej pracy translacyjnej, a także coraz częstsze konferencje międzynarodowe spod znaku Clio, sprzyjały samodzielnemu przyswajaniu metodologii historycznej, ale też wypracowaniu własnego podejścia do badań. 5 lutego 1977 r., po sześciogodzinnej obronie tez zawartych w jego pierwszej, ponad dziewięćsetstronicowej monografii poświęconej Uniwersytetowi Wileńskiemu i tamtejszym polskim szkołom w latach 1803–1832, uzyskał najwyższy francuski tytuł naukowy *docteur ès-Lettres*, nadawany przez uniwersytet, polski odpowiednik doktora habilitowanego w dziedzinie historii. Na wydanie po polsku *Lumières et société en Europe de l'Est: l'université de Vilna et les écoles polonaises de l'Empire russe*, pomimo starań i rekomendacji Jerzego Giedrojcia, zainteresowania pracą Czesława Miłosza i innych, przyszło czekać aż lat trzynaście. Autor dwutomowego dzieła w swoich wspomnieniach żartował, że należy do najstarszych nadwiślańskich „półkowników". Dopiero w 1991 r. staraniem Fundacji Jana Pawła II i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich*..., w doskonałym tłumaczeniu Ireneusza Kani zostało wreszcie i w Polsce wydane.

W zasadzie pod koniec swojej pracy w CNRS, w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, Beauvois ostatecznie zdefiniował swoje zainteresowania naukowe na kolejne trzydzieści lat. Rzucane mu co rusz pod nogi kłody nie zachwiały niezłomnej postawy w badaniu trudnego, z punktu widzenia ówczesnej polityki, ideologii, a przede wszystkim dostępu do źródeł, tematu, jakim było wschodnie pogranicze i panujące tam stosunki narodowościowo-religijno-społeczne. Strona radziecka, po rocznej analizie jego naukowego *dossier* zawierającego szczegółowy plan badawczy na terenie ZSRR,

odrzuciła w 1978 r. wniosek Francuza o prowadzenie kwerendy w tamtejszych archiwach, tłumacząc to dużą liczba zainteresowanych (sic!), co nie zniechęciło upartego historyka do dalszych starań. Kolejne „mądrzej", czyli nieco inaczej napisane prośby o wydanie zgody na badania na Wschodzie, w końcu zaowocowały dwoma naukowymi wyjazdami: w 1982 i 1991 r., bardzo sugestywnie opisanymi we wspomnieniach.

Zanim powrócimy do nabierającej coraz większego impetu dalszej typowo naukowej działalności Beauvois, warto przyjrzeć się jego funkcjonowaniu na polu oświatowo-pedagogicznym. Po oficjalnej wizycie Edwarda Gierka we Francji, na fali zainteresowania Polską wprowadzono w 1978 r. oczekiwaną od ponad trzydziestu lat agregację z tegoż języka, co było wyjątkowo istotnym wydarzeniem, sprzyjającym ożywieniu rozwoju francuskiej polonistyki. Wraz z wykształceniem nowych kadr pedagogicznych na nielicznych, posiadających wydziały slawistyki uniwersytetach, poszerzał się zasięg nauczania języka polskiego, jako języka obcego, w ramach szkolnictwa francuskiego, co było szczególnie pożądane w północnej Francji, gdzie dorastały kolejne pokolenia polskiej emigracji ekonomicznej z okresu międzywojennego. Także inne miasta Francji: Paryż, Lyon, Nancy, Strasbourg cierpiały na brak polskich profesorów. Działalność Beauvois najpierw na Uniwersytecie Nancy II, gdzie przez rok wykładał na polonistyce, a następnie, w latach 1979–1994, jako inspektora języka polskiego z ramienia Uniwersytetu Lille III na północy, wydaje się być jego trwałym i niedocenianym wkładem na rzecz rozwoju rodzimej kultury polskiej emigracji, utrzymania tożsamości i znajomości języka polskiego, zarówno na poziomie akademickim – naukowym, jak i tym niższym szkolnym, wśród najmłodszego wychodźczego pokolenia. Jako pierwszy samodzielny wykładowca języka polskiego na Uniwersytecie Lille III, przewodniczył w agregacjach swoich przyszłych współpracowników: Małgorzaty Groffier, Maryli Laurent, Ewy Optołowicz i wielu innych. Otoczył się grupą profesorów gotowych, podobnie jak mistrz, pracować dwutorowo – na rzecz nauki i oświaty polonijnej we Francji. W 1983 r. z jego inicjatywy zostało powołane pierwsze stowarzyszenie profesorów języka polskiego, *Société des Professeurs de Polonais,* do dziś prężnie działające pod zmienioną nazwą *Société Française d'Études Polonaises (SFEP),* którego został pierwszym prezesem. Stworzenie tego rodzaju bazy, zaplecza kadrowego, zrzeszającego obcojęzycznych nauczycieli zajmujących się polskim nauczaniem w ramach francuskiej struktury szkolnictwa publicznego, wzmocniło całe polonistyczne środowisko, przyczyniło się do wyzwolenia kolejnych ciekawych inicjatyw i wielokierunkowego jego rozwoju[7]. Coraz bardziej różnorodne i wszechstronne relacje z Polską wciągały Beauwois w ówczesną politykę. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, jako profesor Uniwersytetu Lille III, często podróżujący do Wrocławia, Krakowa, Warszawy, dostarczał francuskiemu środowisku akademickiemu najnowszych wieści z Polski. Kiedy został ogłoszony stan wojenny, przekonany (z braku jakichkolwiek informacji), że jego przyjaciel Geremek nie żyje, przygotował dla francuskiej prasy nekrolog mentora. Brał udział w propolskich manifestacjach, wyjaśniał studentom, miejscowej

prasie, kolegom, co się dzieje w Polsce. Wraz ze swoimi uczniami tłumaczył na zajęciach główne tezy z Pierwszego Krajowego Zjazdu Delegatów Solidarności, a pieniądze zebrane ze sprzedawanego po 20 fr. *Programme de Solidarność* przekazywał na pomoc rodzinom internowanych z Uniwersytetu Wrocławskiego, z którym w czasie swojej profesury w Lille utrzymywał szczególnie bliskie kontakty. Jak mógł, tak sprawie polskiej pomagał, zawsze trzymając się własnych zasad i postępując zgodnie z wyznawanymi politycznymi racjami.

Powróćmy jednak do pracy naukowej nad historią, którą nadal, pomimo dotychczasowych ogromnych sukcesów, traktował bardziej prywatnie niż zawodowo, poświęcał się jej niejako obok wypełniania swoich obowiązków zawodowych. Pomimo codziennej pracy dydaktycznej, jako uniwersyteckiego polonisty, poważnych zajęć wydawniczych, gdyż od 1987 r. pełnił również funkcje dyrektora Naukowych Wydawnictw Uniwersyteckich na Lille III, była i jest ona największą pasją jego życia. Wydaje się, że tak jak w młodości szukał ucieczki w język rosyjskim, tak w wieku dojrzałym jego nowym azylem stała się nieznana prawie nikomu kresowa historia niemal o dwa tysiące kilometrów oddalonego kraju, chociaż pojęcia Kresów i kresowości nie lubił.

Odbiorowi jego kolejnych wielkich monografii, pisanych nie wiadomo kiedy (wszak życie zawodowe nie pozostawiało mu za wiele wolnego czasu), opartych na podstawie żmudnych badań, na nowych dotychczas niewykorzystywanych źródłach, do których udało mu się dotrzeć w Kijowie, Wilnie, Moskwie, ale i w polskich archiwach, zawsze towarzyszyła atmosfera oczekiwania. Wybitnemu francuskiemu historykowi bardzo różnie przez polskie, a tym bardziej rosyjskie gremia ocenianemu, wywołującemu swoimi kolejnymi publikacjami ogromne poruszenie i dyskusje w świecie europejskiej i międzynarodowej humanistyki, można by poświecić odrębną książkę. W swojej autobiografii autor opisuje szczegółowo, zarówno etapy pracy nad *Le Noble, le Serf et le Révizor*..., jak i rezonans, który w świecie utartych przekonań historycznych ta i inne publikacje wywołały. Wiele uwagi poświęca samym tłumaczeniom, podkreślając doskonałe przekłady zarówno wyżej wzmiankowanej, jak i wydanej w 1996 r. po polsku *Walki o ziemię*... – nad obiema pracował Krzysztof Rutkowski. Napisana w 2003 r. *Pouvoir russe et noblesse polonaise en Ucraine, 1793–1830,* wydana w Paryżu, pod auspicjami CNRS, nadal oczekuje na polski przekład. Natomiast ostatnia z wielkich książek historyka, o charakterze podsumowującym dotychczasowe badania, wydany w piątą rocznicę śmierci redaktora „Kultury", *Trójkąt Ukraiński, szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*[8], stanowi swoisty hołd dla działalności Giedroycia, z którym autor przez całe życie był silnie związany. Niewątpliwie cała twórczość historyczna, dotycząca polskiego pogranicza i szlachty, zarówno wyżej wspomniane monografie, jak i ponad 160 artykułów, to gotowy i kompletny materiał do przyszłych pasjonujących studiów historiograficznych nad twórczością naukową autora, którą uzupełnia doskonała wiele wyjaśniająca autobiografia. W bardzo osobistych wspomnieniach Beauvois poświęcił wiele miejsca okolicznościom powstawania

swoich najpoważniejszych dzieł, których nie sposób pominąć, jeśli rzeczywiście chce się zrozumieć jego naukowe intencje; nie szczędził też najróżniejszych opinii i ocen pod adresem polskich i francuskich środowisk naukowych, z którymi przyszło mu współpracować. Próba ujęcia jego historycznego dorobku w aspekcie międzynarodowym, poza samym faktem wydawania jego prac w języku francuskim i angielskim (*The Noble, the Serf and the Revizor 1831–1863,* Harwood Academic Publishers, London 1990), to kilkanaście międzynarodowych konferencji, mnóstwo dyskusji, opinii i wywiadów prasowych, a także niezwykle ważna dla samego autora percepcja jego książek i artykułów na Wschodzie: Ukrainie, Litwie, w Rosji i na Białorusi. Nad Wisłą ów wymiar jego międzynarodowej działalności bywa często zestawiany z dorobkiem Brytyjczyka, Normana Davies'a, piszącego o Polsce z nieco mniejszym niż Beauvois zaangażowaniem. W wywiadzie z Jarosławem Kurskim, podkreślając wagę badań i spojrzenia obcych na własną, narodową historię, odwołał się słusznie do roli historyków amerykańskich w zrozumieniu, a raczej nabraniu dystansu do własnych dziejów przez Francuzów, nieustannie podkreślając potrzebę dojrzałego, uczciwego, nie manipulacyjnego w sensie politycznym czy mitotwórczym, jej rozumienia[9].

Powracając do tytułowych „kamieni księżycowych", zatrudnienie Beauvois w 1994 r. na paryskiej Sorbonie i jako dyrektora Ośrodka Historii Narodów Słowiańskich można by uznać za ukoronowanie jego zawodowej kariery, ale sam bohater owych wyczekiwanych i być może nieco spóźnionych nominacji (w miarę dokładnie ukazuje polityczne rozgrywki i personalne przepychanki wśród francuskich naukowców, jakże przypominające nasze rodzime problemy) w takich kategoriach nie postrzegał. Jako erudyta, zasłużony dla historii i kultury polskiego pogranicza, doceniał i cieszył się z kolejnych polskich dyplomów – doktoratów *honoris causa* uniwersytetów Wrocławskiego (1993), Warszawskiego (1999) i Jagiellońskiego (2000), które zawiesił w swoim biurze na Sorbonie. Wyjątkowo sobie cenił członkostwo zagraniczne Polskiej Akademii Nauk, które zostało mu przyznane w 1991 r., wszak właśnie tam widział swojego jedynego następcę w badaniach nad Kresami – prof. Leszka Zasztowta, za którego namową zabrał się do napisania powyższej autobiografii.

Beauvois jest również członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Umiejętności, a także Międzynarodowej Akademii Słowiańskiej w Kijowie oraz wielu francuskich i zagranicznych stowarzyszeń naukowych, w tym *Société Française d'Études du XVIII siécle*, *Société d'Histoire Moderne et Contemporaine*, *Société Française des Études Ukrainiennes*, Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu i Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza w Warszawie. Nie sposób wymienić licznych wyróżnień i dowodowa uznania, które przypadły mu w udziale.

W przypadku Beauvois mamy do czynienia, jak to trafnie podkreślił we wstępie do jego autobiografii Leszek Zasztowt, z niezwykle silną i niezależną osobowością, z „wolnym elektronem", podążającym konsekwentnie własną drogą, nie tylko w na-

uce. Postać ze wszech miar wyjątkowo interesująca, aktywna w wielu sferach życia: politycznych, społecznych, zawodowych, wielce ceniąca przyjaźń i rodzinę, nieoszczędzana przez los. Jego autobiografia, pozbawiona krztyny snobizmu, to pouczająca opowieść o niełatwym życiu, o nauce, sukcesach, rozczarowaniach i porażkach, o ludziach go otaczających i, na pewno, jak cała twórczość Daniela Beauvois... „nie jest to zbiór legend"[10].

Przypisy

[1] Wspomnienia Stefana Mellera, zawarte w dwutomowym wywiadzie-rzece przeprowadzonym przez Michała Komara, zatytułowanym *Świat według Mellera* (Warszawa 2008), bardziej odnoszą się do nurtu biografii politycznych. Natomiast do analogicznej konwencji, ale bardziej historiograficznej, Anna Brzezińska słusznie zaliczyła wydane w formie książek wywiady: Bronisława Geremka i Georges'a Duby'ego z Philipem Saintenym, *Wspólne pasje* (Warszawa 1995); Henryka Gapskiego z Jerzym Kłoczowskim, *Historiae peritus* (Lublin 1998) czy Andrzeja Sowy z Henrykiem Samsonowiczem, *Świadek epoki. Wywiad rzeka* (Warszawa 2009). Zob. tejże, *Autoportret z Klio. Ego-histoire kontra historia historyka Arona Guriewicza jako koncepcja źródła w biografii historyka*, „Sensus Historiae", Vol. XVII (2014/4), s. 221.

[2] *Essais d'ego-histoire*, ouvrage collectif de M. Agulhon, P. Chaunu, G. Duby, R. Girardet, J. Le Goff, M. Perrot, R. Rémond, textes réunis et présentés par P. Nora, Paris 1987.

[3] A. Brzezińska: *Autoportret z Klio...*, s. 216.

[4] W 1931 r. liczba Polaków w północnej Francji osiągnęła apogeum i utrzymywała się na poziomie ok. 500 tys. osób, co satnowiło 17% wszystkich emigrantów przebywających w tym czasie na terenie Heksagonu. Najpoważniejsza monografia na temat północno francuskiej polskiej diaspory, zatytułowana *Polonais méconnus. Histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre-deux-guerres*, Paris 1988, została napisana przez prof. Janin Ponty, doskonałego historyka i koleżankę D. Beauvois, o której wspomina w swojej autobiografii.

[5] Tożsamość narracyjna, wyłaniająca się niejako z opowieści o własnych losach, narracyjnie powiązanych odległych wydarzeń z przeszłości, oznacza wewnętrzną spójność całej historii życia. Więcej, zob. P. Ricoeur: *Filozofia osoby*, Kraków 1992, passim; E. Karczyńska: *Odkrywanie siebie w narracji. Koncepcja tożsamości narracyjnej w myśli Paula Ricoeura i Charlesa Taylora*, „Humaniora. Czasopismo Internetowe" Nr 1 (5)/2014, s. 65–76., [online], http://humaniora.amu.edu.pl/sites/default/files/humaniora/Humaniora%20nr%205/Hum_1_2014_Karczynska.pdf, [data dostępu, 23.03.2016].

[6] B. Geremek: *Litość i szubienica: dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa 1989.

[7] Więcej na temat współczesnej działalności SFEP, zob.: *L'Enseignement du polonais en France –2012, Troisièmes Assises, Programme, Argumentaires, Liste des établissements de l'enseignement du polonais en France*, Paris 2012; I. H. Pugacewicz: *Stan, perspektywy i problemy szkolnictwa z polskim językiem nauczania we Francji*, [w :] *Szkolnictwo z polskim językiem nauczania w państwach europejskich – stan, problemy i perspektywy*, Białystok-Cieszyn-Warszawa 2010, s. 283–329.

[8] Książka została wydana przez Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie, w przekładzie K. Rutkowskiego.

[9] J. Kurski: *„Demokracji szlacheckiej nie było". Rozmowa z Danielem Beauvois*, „Gazeta Wyborcza", 27.01.2006.

[10] D. Beauvois: *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2005, s. 1.

Iwona H. Pugacewicz
Uniwerstytet Warszawski, Instytut Informacji Naukowej
i Studiów Bibliologicznych

PROMOCJA KSIĄŻKI ZBIGNIEWA OGONOWSKIEGO *SOCYNIANIZM. DZIEJE. POGLĄDY. ODDZIAŁYWANIE*

22 lutego 2016 r. w Pałacu Staszica odbyło się spotkanie z prof. Zbigniewem Ogonowskim z okazji opublikowania jego książki poświęconej socynianizmowi. Praca została wydana przez Instytut Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów PAN oraz Towarzystwo Naukowe Warszawskie, przy współudziale finansowym Kasy im. Józefa Mianowskiego – Fundacji Popierania Nauki.

Posiedzenie rozpoczął prof. Jarosław Włodarczyk, dyrektor IHN PAN, który powitał zebranych. Następnie głos zabrał prof. Leszek Zasztowt, były dyrektor placówki, który w decydującym stopniu przyczynił się do opublikowania tego dzieła, będącego efektem grantu (który nie obejmował jednak wydania pracy). Z kolei prof. Andrzej Walicki w bardzo ciepłych słowach wypowiedział się o długotrwałej przyjaźni intelektualnej z autorem.

Profesor Ogonowski, obecnie najwybitniejszy polski znawca socynianizmu, opowiedział o swoim zainteresowaniu tą doktryną oraz jej dziejami, fascynacji, która zaczęła się jeszcze w latach młodzieńczych i trwa już przez wiele dziesięcioleci. *Socynianizm* (Warszawa 2015), będący zwieńczeniem jego prac nad tą tematyką, jest obszerną, liczącą 541 stron monografią antytrynitaryzmu w Polsce. Jedną z głównych zalet pracy jest przedstawienie w przystępny sposób, a przy tym z zachowaniem najwyższych standardów naukowych, subtelnych różnic doktrynalnych różnych odłamów ruchu antytrynitarnego w Rzeczpospolitej Obojga Narodów.

Prof. Stanisław Obirek wypowiedział się z wielkim uznaniem o tej pracy, jako o wybitnym dziele zarówno z zakresu filozofii, teologii oraz historii Polski. Jego zdaniem, książka prof. Ogonowskiego stanowi istotne uzupełnienie wiedzy o powstaniu i rozwoju socynianizmu, pełniącego ważną rolę w życiu gospodarczym, religijnym i społecznym XVI i XVII wiecznej Rzeczpospolitej.

Na zakończenie spotkania miała miejsce dyskusja. Zainteresowani mieli okazję kupić *Socynianizm,* a także dostać autograf Profesora.

Marcin Dolecki
Instytut Historii Nauki PAN
im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów PAN

Promocja książki Zbigniewa Ogonowskiego *Socynianizm...*

fot. Dorota Kozłowska

Instrukcja dla autorów:

1. Redakcja KHNiT przyjmuje wyłącznie materiały nigdzie nie publikowane.

2. Objętość tekstów nie może przekraczać 2,5 arkusza autorskiego łącznie z przypisami i materiałem ilustracyjnym [100000 znaków pisarskich, około 55 str. znormalizowanego maszynopisu].

3. Do tekstu należy dołączyć streszczenie do tłumaczenia na j. angielski [około 1/2 strony] z podaniem terminów specjalistycznych.

4. Materiały przyjmujemy w postaci elektronicznej [załącznik „mailowy"] w edytorze Word. Ilustracje i fotografie prosimy przesyłać w formie oddzielnych plików jpg. lub tiff.

Przy nazwisku należy podać afiliację autora. Do tekstu prosimy dołączyć oświadczenie, że praca jest oryginalna i nie była wcześniej nigdzie publikowana.

5. Cytaty powinny być ujęte w cudzysłów [„"]; jeżeli cytat zaczyna się od nowego zdania i kończy się z końcem zdania, prosimy nie poprzedzać i nie kończyć go trzema kropkami. Jeśli jest fragmentem zdania, prosimy zaznaczyć to trzema kropkami. W przypadku większych cytowanych fragmentów prosimy zapisywać je w formie tzw. bloczku; opuszczenia w tekście należy oznaczać symbolem [...]; do wyróżnień w środku cytatów należy stosować cudzysłów wewnętrzny [«»]; wtrącenia autorskie i opuszczenia w przywoływanych cytatach oznaczamy nawiasami kwadratowymi [...], [podkreślenie – A.T.].

6. Zwroty z języków obcych zapisujemy kursywą.

7. Dokumentację należy przygotować w formie przypisów końcowych.

8. Przypisy należy redagować wg następującego wzoru:

Druki zwarte: I. [inicjał imienia] nazwisko autora (autorów): *pełny tytuł pracy* kursywą, tom (o ile jest), miejsce, rok wydania, numer strony (stron), np.: T. Kikta: *Przemysł farmaceutyczny w Polsce (1823-1939)*, Warszawa 1972, s. 35.

Części prac zbiorowych: I [inicjał imienia] nazwisko autora (autorów): *pełny tytuł pracy* kursywą, [w:] wszystkie elementy opisu pracy zbiorowej, np.: A. Motycka: *O roli intuicji w rozwoju nauk przyrodniczych*, [w:] *Pod patronatem Hygiei. Udział kobiet w rozwoju nauk przyrodniczych,* red. I. Arabas, Warszawa 2000, s. 12-32.

Artykuły w czasopismach: I. [inicjał imienia] nazwisko autora (autorów): *pełny tytuł pracy* kursywą, tytuł czasopisma w cudzysłowie (wszystkie jego elementy dużą literą) rocznik (jeśli jest), tom: rok wydania, numer lub zeszyt i strona (strony), np.: A. Hulanicki: *Chemia analityczna w pracach Marii Skłodowskiej-Curie,* „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" t. 57: 2012 nr 1 s. 9-22.

Przy powtórnym i dalszych cytowaniach pozycji:

I. [imię] Nazwisko: *skrót tytułu*, s. [jeżeli cytowane jest więcej niż jedno dzieło autora, po jego nazwisku podajemy początek tytułu i trzy kropki, np.: A. Motycka: *O roli...* s. 20.]

I. [imię] Nazwisko: dz. cyt. s. [jeżeli cytowana jest tylko jedna pozycja tego autora. Skrót: dz. cyt. (dzieło cytowane), zastępujący wszystkie elementy opisu łącznie z tytułem, np.: A. Motycka: dz. cyt. s. 201]

Archiwalia: przy pierwszym cytowaniu należy podać pełną nazwę archiwum i w nawiasie kwadratowym jej skrót, który będzie dalej używany oraz numer i tytuł zespołu, numer i tytuł jednostki archiwalnej, tytuł dokumentu, numer (numery kart). Przy kolejnym cytowaniu można pominąć tytuły powtarzających się zespołów i jednostek, przytaczając tylko ich numery.

9. W przypisach i wszelkiego rodzaju opisach bibliograficznych należy stosować polską konwencję bibliograficzną: dz. cyt. – dzieło cytowane oraz wyrażenia: tamże (kiedy przypis następujący odnosi się do tej samej pozycji, co poprzedzający); tenże, taże.

Prosimy też o stosowanie następujących skrótów: wyd.; oprac.; red. (nie pod red.); por.; zob.; cyt. za; tłum.; r.; t.; nr; z.; cz.; 1898 r.; XIX w.

10. Pełne imię autora i nazwę wydawnictwa prosimy podawać jedynie w opisie prac będących podstawą recenzji, np.: Teodor Kikta: *Przemysł farmaceutyczny w Polsce (1823-1939)*, Warszawa 1972, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 399 s.

11. Jeśli na końcu zdania znajduje się przypis, kropkę prosimy stawiać po numerze przypisu, np.: [...] w świetle przytoczonych danych[1].

Materiały przygotowane według innego wzoru będą odsyłane do autora

Redakcja
„Kwartalnika Historia Nauki i Techniki"

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata krajowa:

Przez „RUCH" S.A. - wpłaty na prenumeratę przyjmują Zespoły Prenumeraty „RUCH" właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową do 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty. **Infolinia 0-801-443-122; www.prenumerata.ruch.com.pl**

Prenumerata opłacana w złotówkach ze zleceniem wysyłki za granice:

Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH"S.A. Biuro Kolporatażu - Zespół Obrotu Zagranicznego, 03-236 Warszawa, ul. Annopol 17 a telefony +48/22/ 693 67 75, +48/22/ 693 67 82, +48/22/ 693 67 18

www.ruch.pol.pl

Prenumerata opłacana w PLN: przelewem na konto w banku PEKAO S.A. IV O/Warszawa, **68124010531111000004430494** lub w kasie Oddziału.

Dokonując wpłaty za prenumeratę w Banku czy też w Urzędzie Pocztowym należy podać: nazwę naszej firmy, nazwę banku, numer konta, czytelny pełny adres odbiorcy za granicą, okres prenumeraty, rodzaj wysyłki (p-tą priorytetową czy ekonomiczną) oraz zamawiany tytuł.

Warunkiem rozpoczęcia wysyłki prenumeraty, jest dokonanie wpłaty na nasze konto.

Prenumerata opłacana w dewizach przez odbiorcę z zagranicy:

- przelewem na nasze konto w banku SWIFT banku: PKOPPLPWXXX

w USD PEKAO S.A. IV O/W-wa IBAN PL54124010531787000004430508

w EUR PEKAO S.A. IV O/W-wa IBAN PL46124010531978000004430511

po dokonaniu przelewu prosimy o przesłanie kserokopii polecenia przelewu z podaniem adresu i tytułu pod nr faxu **+48 0-22 532-87-31**.

- czek wystawiony na firmę „RUCH SA OKDP" i przesłanym razem z zamówieniem, listem poleconym na nasz wyżej podany adres.

- karty kredytowe VISA i MASTERCARD płatność **http://www.ruch.nor.pl**

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej i na e-wydania można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl. Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Infolinią Prenumeraty pod numerem: 22 693 70 00 – czynna w dni robocze w godzinach 7^{00} – 17^{00}. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

* * *

Zamówienia na prenumeratę „Kwartalnika" można kierować również bezpośrednio do wydawcy, wpłacając należność na konto: IHN PAN, Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa. Bank Przemysłowo-Handlowy w Warszawie XIV Oddz. w Warszawie

nr 13 1240 6247 1111 0000 4977 8414

Koszt rocznej prenumeraty 1 egz. „Kwartalnika HNiT" wynosi 120,- zł

For subscription to this quarterly journal please address:

Institute for History of Science, Nowy Świat 72, p. 245, 00-330 Warszawa, Poland, tel.: +48 (22) 6572746; fax: +48 (22) 826 61 37

Archiwalne numery można nabyć lub zamówić w Instytucie Historii Nauki PAN